

TANIA
BIBLIOTECZKA
KATOLICKA

dla ludu i młodzieży

KU ZBUDOWANIU I UTWIERDZENIU W WIERZE

zawierająca

POWIEŚCI I PISMA MORALNE

TOMIK II.

O NAŚLADOWANIU CHRYSTUSA.



POZNAN

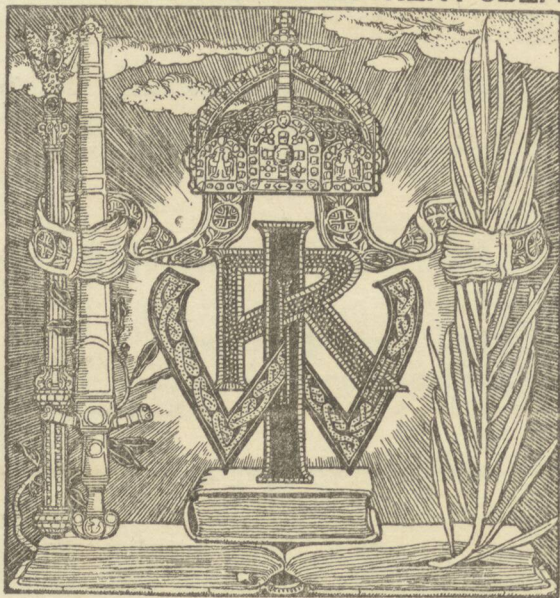
Druk i nakład W. Stefańskiego.

1845.

TY
+
7515,20

Wypożycza się
tylko do czytelní

KAISER·WILHELM·BIBLIOTHEK·POSEN



TANIA
BIBLIOTECZKA
KATOLICKA

dla ludu i młodzieży

KU ZBUDOWANIU I UTWIERDZENIU W WIERZE

zawierająca

POWIEŚCI I PISMA MORALNE

TOMIK II.

O NAŚLADOWANIU CHRYSTUSA.



POZNAN

Druk i nakład W. Stefańskiego.

1845.

1472008



TX 3



a

O NAŚLADOWANIU

CHRYSTUSA.

KSIĄG CZWORO.



POZNAŃ

Druk i nakład W. Stefańskiego.

—
1845.

Pozwala się drukować
w Poznaniu d. 1. Października 1844.

Konsystorz Jlny. Administratorski,
X. Kilinski.

REIMPRIMATUR.

Pozen, den 6. October 1844.

Czwalina, Censor.

Prze m o w a.

*Najlepsze po Pismie Świętém czyli Biblii pismo religijne: — **Tomasza z Kem-pis, O Naśladowaniu Jezusa Chrystusa Ksiąg czworo** — w in-nych językach wydane zostało w niezliczo-nej liczbie po rozmaitej i bardzo taniej cenie. Literatura Polska posiadała także rozmaite wydania, lecz wszystkie zdaje się przezna-czone tylko dla możniejszych, gdyż wysoką stanowiono cenę. — Niemaléj zatem będzie wartości wydanie niniejsze, przeznaczone dla uboższej klasy, mianowicie dla ludu wiej-skiego, o którym dotąd zapomniano. Aby cel ten osiągnąć, ustanowiono cenę za egzem-plarz 5 śgr. na papierze welinowym po 10 śgr.*

*Oprócz tego wcielono dzieło niniejsze do: Ta-
niej biblioteczki katolickiej, przeznaczonej dla
ludu i młodzieży, zaprowadzonej po wszystkich
czytelniach parafialnych, któremi gorliwi du-
chowni i ludzie szlachetnie myślący chwalebnie
się zajmują. — Tak więc każdy pasterz ma
sposobność jeśli nie na własność przynaj-
mniej do odczytania każdemu z swój parafii
to zbawienne pismo dostawić.*

*Do wydania tego użyto wybór wszystkich
mianowicie dawniejszych tłumaczeń, w których
zachowany jest język prawdziwie biblijny jasny
i prosty, — o czém patrz przedmowę X. Łę-
towskiego dzisiejszego administratora general-
nego dycecyi krakowskiej przy wydaniu kra-
kowskiem z r. 1841., wedle którego niniejsze
wydrukowano.*

Poznań, dnia 3. Października 1844.

W. Stefański.

REJESTR.

stronica

Przemowa I

Księgi pierwsze.

Rozdział I. O naśladowaniu Chrystusa i pogardzeniu wszelkich próżności świata tego	1
Roz. II. O wzgardzeniu samego siebie	3
Roz. III. O nauce prawdy	4
Roz. IV. O roztropności w sprawach naszych	7
Roz. V. O czytaniu pisma świętego	8
Roz. VI. O nieporządnym żądaniu naszych	8
Roz. VII. O wystrzeganiu się nadziei próżnej, a myśli wyniosłej	9
Roz. VIII. O unikaniu zbytniej poufałości	10
Roz. IX. O posłuszeństwie i poddaniu się	11
Roz. X. O strzeżeniu się wielomówstwa	13
Roz. XI. O nabyciu pokoju, a chciwości do postąpie- nia w rzeczach dusznych	13
Roz. XII. O pożytku z przeciwnościów	15
Roz. XIII. O znoszeniu pokus	16
Roz. XIV. O wystrzeganiu się zaporywczego posądzania	19
Roz. XV. O uczynkach z miłości pochodzących	20
Roz. XVI. O znoszeniu ułomności cudzych	21
Roz. XVII. O zakonnym życiu	22
Roz. XVIII. O przykładach Ojców świętych	23
Roz. XIX. O ćwiczeniach dobrego zakonnika	26
Roz. XX. O zamięłowaniu życia na osobności i milczeniu	28
Roz. XXI. O skrusze serca	32
Roz. XXII. O rozważaniu ludzkiej nędzy	34
Roz. XXIII. O rozmyślaniu śmierci	37
Roz. XXIV. O sądzie i mękach ludzi grzesznych	40
Roz. XXV. O gorliwem polepszeniu wszystkiego żywo- ta naszego	44

Księgi wtóre.

Rozdział I. O wewnętrznem obcowaniu	49
Roz. II. O pokorném uniżeniu siebie	53
Roz. III. O dobrym a spokojnym człowieku	53
Roz. IV. O szczerém sercu i prostém przedsięwzięciu	55
Roz. V. O własnem samego siebie obaczeniu	56
Roz. VI. O radości dobrego sumienia	57
Roz. VII. O miłości Pana Jezusowej	59
Roz. VIII. O poufałej przyjaźni Jezusa	60
Roz. IX. O pozbawieniu wszelkiej pociechy	63
Roz. X. O wdzięczności za łaskę Bożą	66
Roz. XI. O małej liczbie miłośników krzyża Chrystusowego	68
Roz. XII. O królewskiej drodze krzyża świętego	70

Księgi trzecie.

	stronica
Rozdział I. O wewnątrz Chrystusowem mówieniu do duszy wiernej . . .	77
Roz. II. Prawda wewnątrz mówi bez słów brzęku . . .	78
Roz. III. Słowa Boże mają być z pokorą słuchane, a wielu na nie nie uważa . . .	79
Roz. IV. W prawdzie i w pokorze przed Panem Bogiem mamy się zachować . . .	82
Roz. V. O dziwnych skutkach miłości Bożej . . .	83
Roz. VI. O doświadczeniu prawdziwego miłośnika . . .	86
Roz. VII. O ukrywaniu łaski pod strażą pokory . . .	89
Roz. VIII. O podlém szacowaniu samego siebie w oczach Boskich . . .	91
Roz. IX. Wszystko ku Bogu, jako ku końcowi ostatecznemu, odnosić należy . . .	92
Roz. X. Wzgardziwszy światem, słodko jest służyć P. Bogu . . .	94
Roz. XI. Żądze serdeczne, mają być roztrząsane i miarkowane . . .	96
Roz. XII. O ćwiczeniu się w cierpliwości, a walce przeciw żądom . . .	97
Roz. XIII. O posłuszeństwie pokornego poddanego, na wzór Jezusa Chrystusa . . .	99
Roz. XIV. O uważaniu skrytych sądów Bożych, abyśmy się w dobrych sprawach naszych nie podnosili . . .	100
Roz. XV. Jako się zachować i mówić, we wszelkiej rzeczy pożądanej . . .	102
Roz. XVI. Prawdziwa pociecha w samym Bogu ma być szukana . . .	103
Roz. XVII. Wszelkie staranie w Panu Bogu ma być czynione . . .	105
Roz. XVIII. Nędzy doczesne, przykładem Chrystusowym, jednostajnym umysłem mają być znoszone . . .	106
Roz. XIX. O znoszeniu krzywd i kto się prawdziwie cierpliwym okazuje . . .	107
Roz. XX. O wyznaniu własnej niemocy i nędzach tego życia . . .	109
Roz. XXI. W Panu Bogu, nad wszystkie dobra i dary odpoczywać mamy . . .	111
Roz. XXII. O rozpamiętywaniu rozlicznych dobrodziejstw Bożych . . .	113
Roz. XXIII. Ocztyrech rzeczach, przynoszących wielki pokój . . .	118
Roz. XXIV. O wystrzeganiu się ciekawego badania około cudzego życia . . .	117
Roz. XXV. Na czem mocny serca i prawdziwy postępek w dobrem zależy . . .	118
Roz. XXVI. O zachości myśli swobodnej, którą modlitwa pokorna zasługuje, więcej niż czytanie . . .	120

	stronka
Roz. XXVII. Miłość samego siebie, od najwyższego do- bra bardzo odwodzi	121
Roz. XXVIII. Przeciw językom obmowców	123
Roz. XXIX. Jako Pana Boga wzywać i błogosławić ma- my, gdy utrapienie nadchodzi	124
Roz. XXX. Jako człowiek ma prosić Bożego wspomoże- nia, i o nadziei łaski Bożej	125
Roz. XXXI. Ma człowiek zaniedbać wszelkie stworzenie aby stwórcy zaleźć mógł	127
Roz. XXXII. O zaprzaniu samego siebie i odrzuceniu wszelkiej żądzy	129
Roz. XXXIII. O niestateczności serca i zwracaniu myśli naszych do Boga jako końca ostatecznego	131
Roz. XXXIV. Milującemu smakuje Pan Bóg nad wszyst- ko i we wszystkim	132
Roz. XXXV. Nie ma bezpieczeństwa od pokus w tém życiu	133
Roz. XXXVI. Przeciw próżnym sądom ludzkim	135
= XXXVII. O szczerém i zupełném wyrzeczeniu się samego siebie, dla otrzymania swobody serca	136
Roz. XXXVIII. O dobrym rządzie w rzeczach zwierzech- nych i ucieczce do Boga w zléj przygodzie	137
Roz. XXXIX. Nie trzeba być nazbyt skrzętnym w spra- wach	139
Roz. XL. Człowiek nic dobrego nie ma z siebie, a z ni- czego się chęlcieć nie może	139
Roz. XLI. O wzgardzie wszystkich doczesnych zaszczytów	141
= XLII. Nie mamy pokoju w ludziach pokładać	142
= XLIII. Przeciw próżnej i świeckiej umiejętności	143
= XLIV. Nie mamy pragnąć rzeczy zwierzechnych	145
= XLV. Nie wszystkim trzeba wierzyć, i o łatwém potknięciu się w słowach	145
Roz. XLVI. W Bogu nadzieję pokładać mamy, kiedy nas przeciwna mowa prześladowa	148
Roz. XLVII. Wszystkie ciężkości, mają być dla wieczne- go żywota znoszone	150
Roz. XLVIII. O dniu wieczności i tego życia uciskach	152
= XLIX. O żądzy wiecznego żywota, a jako wielkie dobra potykającym są obiecane	155
Roz. L. Jako człowiek w utrapieniu ma się w ręce Pa- nu Bogu poruczać	158
Roz. LI. Mamy się do mniejszych uczynków uciekać, kiedy ustawamy w większych	161
Roz. LII. Człowiek nie ma rozumieć o sobie, żeby go- dny był pocieszenia, ale że jest godny karania	162
Roz. LIII. O łasce Bożej, która tym nie bywa dana, któ- rym smakuja rzeczy ziemskie	164

	stronica
Roz. LIV. O różnych sobie poruszeniach, natury i łaski .	163
= LV. O skażeniu natury, a mocy łaski Bożej .	169
= LVI. Samych siebie zaprzęć się, a Chrystusa przez krzyż naśladować mamy .	171
Roz. LVII. Człowiek nie ma dorazu rozpaczać, gdy w jaki błąd upada .	173
Roz. LVIII. Nie mamy się badać, o wysokich rzeczach i tajnych sądach Bożych .	175
Roz. LIX. Wszelką nadzieję i ufanie w samym Panu Bogu pokładać mamy .	179

Księgi czwarte.

Nabożne napomnienie do ś. Komunii	181
Roz. I. Z jaką wielką uczciwością ciało Pańskie ma być przyjmowane .	181
Roz. II. Wielka dobroć i miłość Boża w tej świętości, bywa okazana człowiekowi .	186
Roz. III. Pożytecznie jest często przystępować do stołu Pańskiego .	189
Roz. IV. Wiele dobrego dostępują nabożnie przystępujący do stołu Pańskiego .	191
Roz. V. O zacności Sakramentu i stanie kapłańskim .	194
= VI. Jako do świętej Komunii gotować się należy?	195
= VII. O roztrząsaniu własnego sumienia, i polepszeniu przedsięwzięcia .	196
Roz. VIII. O Chrystusa na krzyżu ofierze, i nas samych jemu ofiarowaniu .	198
Roz. IX. Samych siebie i wszystkie nasze rzeczy Bogu mamy ofiarować, a za wszysttę się modlić .	199
Roz. X. Świętej Komunii nie mamy łatwo opuszczać .	201
= XI. Ciało i krew Pańska; a pismo święte, najpotrzebniejsze są duszy wiernej .	204
Roz. XII. Z wielką pilnością gotować się powinien, który Chrystusa przyjmować ma .	208
Roz. XIII. Całym sercem dusza nabożna Chrystusowego zjednoczenia w Sakramencie ma pragnąć .	210
Roz. XIV. O gorącym niektórych nabożeństwie ku ciału Chrystusowemu .	211
Roz. XV. Łaska nabożeństwa, nabywa się pokorą i wyrzeczeniem samego siebie .	213
Roz. XVI. Potrzeby nasze Chrystusowi przekładać i jego łaski żądać mamy .	214
Roz. XVII. O palającej miłości, i wielkiej żądzy przyjmowania Chrystusa .	216
Roz. XVIII. Człowiek nie ma być dwornym badaczem świętości, ale pokornym naśladownikiem Chrystusowym, poddając swój rozum wierze świętej .	218

DZIEŁA nakładowe i kommissyjne

W. Stefańskiego

w POZNANIU.

August z kości dramat bez końca 8vo arkuszy $6\frac{1}{2}$ cena 20 sgr.

Bogedain B. X. Dyrektor Seminarium w Paradyżu *Spiewy nabożne*, dla użytku Archidiecezyi Gnieźnieńskiej i Poznańskiej, cena na papierze zwyczajnym . . . 6 sgr.
dla szkół . . . 5 —

Bogumił i Wilhelm czyli rozmowa przyjacielska dwóch protestantów o religii katolickiej. Z niemieckiego in 8vo $6\frac{1}{2}$ arkuszy broszow. 6 sgr. dla szkół przy 24 egspł. 3 sgr.

Chłapowski D. O rolnictwie. Wydanie nowe przejrzone i poprawione . . . 25 sgr.

Czajkowski Michał Powieści 17 arkuszy 8vo $4\frac{1}{2}$ Tal.

Elementarz Polski z 24 drzeworytami wydanie nowe odmienione i pomnożone . . . 3 sgr.

Dito . . . kolorowany oprawny $7\frac{1}{2}$ —

Dito . . . z 44 drzeworytami kol. . . 15 sgr.

Fabisz Ks. Zalecenie ś. Trzeźwości i Wstrzemięźliwości approbowane przez władzę duchowną 2 arkusze . . . 4 sgr.

— 50 egspł. $2\frac{1}{2}$ tal. — 100 egspł. 4 tal.

Filozofia ekonomii materyjalnej ludzkiego społeczeństwa. Część pierwsza. — Poznań 8vo. 10 arkuszy cena. Tal. 4

Gazeta Kościelna, pod redakcją X. Kanonika Jabczyńskiego, na rok 1843 i 1844 rocznik 1szy 2gi po 4 Tal.

Ja... Ka... Ra... Pismo T. I. czyli Polska Przedchrześcijańska — i Pamiątki Historyczne T. I. i II. . . $2\frac{3}{4}$ Tal.

Ja... Ka... Ra... Karykatury i Wzory . . . $4\frac{1}{8}$ Tal.

Karpińskiego Franciszka Pamiątniki, obejmujące epokę czasu od 1741 do 1822., wraz z historią życia autora, skreśloną przez niego, wydał z rękopisu J. Moraczewski 18. $13\frac{1}{2}$ arkusza druku . . . $4\frac{1}{8}$ Tal.

Kozłowski Felix Uwagi krytyczne nad Chowańną czyli systemem pedagogiki narodowej Bronisł. F. Trentowskiego sgr. arkuszy $4\frac{1}{2}$. . . 40 sgr.

Książka do nabożeństwa z polecenia śp. Arcybiskupa Dunina dla wszystkich katolików. 46° st. 840 wydanie zwy-
czajne 42½ śgr.
welinowe 22½ śgr.

Do tego 4 ryciny na stali 5 —
„ 1 rycina wyobrazająca Arcybiskupa 2 —
„ 30 rycin Stych polskich 4 Tal. 20 —
oprawy po 7½ śgr. do 12 Tal., wszystkie całe w skórę,
płótno angielskie, jedwab lub aksamit, ze srebrném lub
złotém obiciem.

Książka Jubileuszowa na rok 1843 5 śgr.

Lelewel J. Dzieje Litwy i Rusi od 1569 do 1843, z dwie-
ma mapkami i 4 Tablicą chronologiczną. Wydanie drugie
przejrzone i poprawione 13 ark. 4 Tal.

Mochnacki M. O Literaturze polskiej T. I. Wyd. II. 4 Tal.

Nakwaska *Obraz warszawskiego społeczeństwa*, w 2.
powieściach 25 śgr.

O Szkaplerzu świętym książka służąca ku zbudowaniu
i nabożeństwu 16° stron 80 4 śgr. 12 egz. za 4½ Tal.

Rys statystyczny i geograficzny Galicji, przez M. W. 17½ śgr.

Siemińskiego Piosennik Ludów, poszyt I. II. 4 Tal.

Ślub Trzeźwości Wstrzemięźliwości approbowany przez
władzę duchowną ½ ark. druku na papierze planiowanym
500 egspł. 3 tal. — 1000 egspł. 5 Tal.

Switezianka: Ballada Mickiewicza, z polskim i niemiec-
kim textem ułożona na fortepian przez *Dra Loewe* 4½ Ta.

Szafarzyka Starożytności Słowiańskie, Tom I. 3. Tal.

Dito Dito Dito Tom II. 3½ Tal.

T. Tripplin Wspomnienia z podróży T. 4. i 2gi. 2 Tal.

Tygodnik literacki, pismo czasowe pod redakcyą *Woy-
kowskiego* r. 1840., 1841., 1842., 1843. i 1844. rocznik po 4
Talary (roczniki 1838 i 1839 już są rozebrane.) —

Wolański, Najdawniejsze pomniki narodu polskiego po-
szyt I. i II. z medalami 4 Tal.

Wołowski P. O Arystokracji, Liberalizmie i Demokra-
cyi w Polsce 40 śgr.

Woykowskiego Pieśni, poszyt I. i II. 25 śgr.

Wybór kazań, Xdza. Tycy poszyt I. 20 śgr.

Zaleskiego Mieczysław Książę Polski 4½ Tal.

O NAŚLADOWANIU
CHRYSTUSA.

— —
Księgi pierwsze.
— —

PRZESTROGI DO DUCHOWNEGO ŻYCIA POTRZEBNE.

ROZDZIAŁ I.

O naśladowaniu Chrystusa i pogardzeniu wszelkich próżności świata tego.

1. *Kto naśladuje mnie, mówi Pan, nie chodzi w ciemnościach, ale będzie miał światłość żywota.* (Jan VIII, 12). Te są Chrystusa Pana słowa, któremi nas upomina, abyśmy żywot i obyczaje jego naśladowali, jeżeli chcemy być prawdziwie oświeceni, i od wszelkiej ślepoty serca wyzwoleni.

Niechajże tedy największe staranie nasze w rozmyślaniu żywota Jezusa Chrystusa Pana będzie.

2. Wszystkie nauki ludzi świętych, nauka Jezusa Chrystusa przewyższa, a kto by jego ducha miał, nałaziłby tam mannę zakrytą, (*Apokl. II, 17*).

Ale bywa, iż wielu przy częstym słuchaniu Ewangelii małe pragnienie czuje, albowiem ducha Chrystusowego nie mają.

Kto zaś chce słowa Chrystusa Pana całe i ze smakiem pojąć, temu potrzeba, żeby się starał wszystko żywot swój do niego stósować.

3. Bo co pomoże, iżbyś o Trójcy Świętej górnoro sprawiał, jeśli pokory nie będziesz miał, i temu się Trójcy świętej nie będziesz podobał?

* Zaprawdę, wspaniałe słowa nie czynią świętym i sprawiedliwym, ale żywot cnotliwy czyni Panu Bogu miłym.

Pożądajże sobie więcej, abyś poczuł skruczę serdeczną, a niżli byś umiał o niej mówić.

Bo gdybyś całą biblię wiedział na pamięć, i wszystkich filozofów rozprawy; co by ci to pomogło, bez miłości a łaski Bożej?

Próżność nad próżnościami, i wszystko próżność; (Ekls. I, 2.) okrom miłości Bożej, i służby jego samego.

Tac jest mądrość największa, przez wzgardzenie świata postępować do Królestwa niebieskiego.

4. Próżność tedy jest, bogactw nietrwałych nabywać, a w nich nadzieję swoją pokładać.

Próżność jest, do świeckich się czci ubiegać i na górę się wynosić.

Próżność jest, za żądzą cielesną się udawać, i tego chciwie szukać, za co potem ciężkie karcenie i o-rzeba będzie podjąć.

Próżność jest długiego życia sobie pragnąć, a o dobre mało się starać.

Próżność jest, ten tylko żywot baczyć, a przyszych rzeczy przed oczyma nie mieć.

Próżność jest, to co prędko przepadnie miłować, a gdzie trwa wesele wieczne, tam się nie kwapić.

5. Pamiętaj często na onę przypowieść: *że oko patrząc nasyciono, ani ucho słuchając napelniono nie bywa* (Ekls. I, 8).

Starajże się tedy o to, jakobyś od miłości rzeczy widomych serce twoje odciągnął, a do rzeczy

niewidomych go przeniósł; albowiem, którzy się za cielesną żądzą swą udają, skażą sumienie i Bożą łaskę tracą.

ROZDZIAŁ II.

O wzgardzeniu samego siebie.

4. Każdy człowiek z przyrodzenia chciwy jest do tego aby co umiał; ale umiejętność bez bojaźni Bożej, co za pożytek przyniesie?

Lepszy jest nierównie prosty człowiek pokorny, który Bogu służy, niż pyszny mędrak, który zaniedbawszy samego siebie, niebieskim się biegom przypatruje.

Kto samego siebie dobrze pozna, ten samym sobą wzgardzi, ani się kocha w ludzkim pochwaleniu.

Bym umiał wszystkie rzeczy, które są na świecie, a nie trwałbym w miłości, (*I. Korynt. XIII, 1*) co by mi to przed Bogiem pomogło, który mnie będzie z uczynków sądził?

2. Przestańże chciwym być wielkiej umiejętności, albowiem wiele ma oderwania i omamienia.

Uczeni radzi chcą być widziani, i mądrymi zwani.

Wiele rzeczy jest, które umieć, mało albo nie duszy nie jest pożyteczno.

I bardzo ten głupim jest, który się innemi rzeczami bawi, niż temi, które ku zbawieniu jego należą.

Wielomówstwo nie nasycza duszy, ale żywot pobożny umysł ochładza, i sumienie czyste wielkiego ufania ku Panu Bogu dodaje.

3. Im więcéj, albo lepiéj umiesz, tém więcéj za to sądzony będziesz, jeżeli świętobliwiej żyć nie będziesz.

Nie wynos się tedy z godności żadnej, ani naki; ale raczéj się obawiaj pozwolonej tobie umiejętności.

A jeżeli ci się zdaje, że wiele umiesz, i dosyć dobrze umiesz; to wiedz przecie, iż daleko więcej jest czego ty nie umiesz.

Nie sądźże się wysoko rozumem, (*Rzym. XI. 18.*) ale więcej uieumiejętność twą przyznawaj.

Bo jako się nad kogo chcesz wynosić, gdy wielu znajdzie się nad ciebie uczeńszych i w zakonie daleko bieglejszych?

A jeżeli co chcesz z pożytkiem umieć i nauczyć się, to zamilujże, aby cię nie znano i za nic miano.

4. Tać jest najwyższa i najpożyteczniejsza nauka i czytanie, prawdziwie uznać i wzgardzić samego siebie.

O sobie nic nie trzymać; a o innych dobrze zawsze i wysoce trzymać, wielka jest mądrość i doskonałość.

Jeżeli widzisz, a oto kto jawno grzeszy, albo co złego czyni, dla tego ty nie masz się za lepszego uważać, bo nie wiesz jak długo przy cnotcie statecznym wytrwasz.

Wszyscy mdli i słabi jesteśmy, ale ty od siebie żadnego, za słabszego nie masz rozumieć.

ROZDZIAŁ III.

O nauce prawdy.

1. Szczęśliwy kogo prawda uczy, nie przez podobieństwa, albo słowa ulatające, ale jako ona jest sama w sobie.

Rozum nasz i umysł, wielokroć nas omyla, i mało widzi.

Co pomaga wielka subtelność w rzeczach zakrytych i trudnych, o które nie będziemy na sądzie strofowani, iżeśmy ich nie umieli?

Wielki nierozum, iż zaniedbawszy pożytecznych i potrzebnych rzeczy, w ciekawe i szkodliwe się wdawamy, mając oczy, nie widzimy (*Pslm. CXIII, 13.*)

2. A co nam za staranie, o rodzajach i kształtach?

Do kogo one wieczne Słowo mówi, od wielu go niepotrzebnych domysłów uwalnia.

Z jednego słowa wszystko, (*Jan I, 3.*) a wszystkie rzeczy jedno to słowo opowiadają, a to jest on początek, który i nam wszystko mówi, (*Jan VIII, 35*).

Bez tego początku żaden nie rozumie, ani dobrze sądzi.

Komu za wszystko to jedno słowo stoi, i wszystko go do niego przywodzi, i wszystko w nim poznaje; ten może być dopiero stałego serca, i w Bogu spokojny przebywać.

O szczerą Prawdo, Boże! uczyni mnie z sobą jednym, w miłości wiecznej!

Częstokroć bywa mnie tęskno, wiele czytać i słuchać, a w Tobie jest wszystko, czego chcę i pragnę.

Niechajże milczą wszyscy Doktorowie, niechaj się uciszy wszelkie stworzenie przed Tobą: Ty sam mów do mnie.

3. Im kto więcej jest zgodny, a wewnątrz więcej uprostowany; tém większe i wyższe rzeczy bez pracy rozumie, bo z Nieba oświecenie bierze.

Czysty, prosty i stateczny duch, w wielu sprawach nie bywa rozerwany, albowiem wszystkie rzeczy ku Bożej chwale sprawuje, i usiłuje aby swobodnym był od wszelakiego samego siebie poszukiwania.

A któż tobie więcej przeszkadza, i ciebie więcej dojmuje, jako serca twego żądza nieumartwiona?

Dobry i nabożny człowiek, uczynki swoje pierwój wewnątrz rozmyśla, które zewnątrz ma czynić.

Ani go cne ciągną ku żądom szkodliwego skłonienia, ale on je nakłania na wolę dobrego baczenia.

Któż jest w większym potykaniu nad tego, który usiłuje samego siebie zwyciężyć?

I toczy miało być każdego z nas staranie, zwyciężyć samego siebie, a na każdy dzień nad samym

sobą stać się mężniejszym, i w czém lepszym się pomnażać.

4. Wszelka doskonałość w tém życiu ma sobie jakiś niedostatek przyłączony, i żadne rozumu naszego poszukiwanie, nie jest bez jakiegoś błędu.

Pokorne uznanie siebie samego, pewniejszą jest drogą do Pana Boga, niż głębokie umiejętności wywiadywanie.

Nie ma być wszelako umiejętność poganiona, albo jakiej rzeczy prosta wiadomość, która sama w sobie jest dobra, i od Boga zarządzona; ale ma być zawsze więcej wazone sumienie dobre i cnotliwy żywot.

A iż więcej ludzie starają się o umiejętność, niżli o dobry żywot; dla tego wielokroć błędzą, a prawie żadnego, albo mały pożytek odnoszą.

5. O! gdyby pilności takiej przyłożyli do wykorzystania występków, a ku wszczępieniu cnót świętych, jako ku dysputom, i wzruszaniu poswarków: nie działoby się tak wiele złości a zgorszenia w ludziach, aniby tak wielka rozpusta była pomiędzy nami.

Zaprawdę, gdy dzień sądny przyjdzie, nie będą nas pytać, cośmy czytali, ale cośmy czynili, ani jakośmy ozdobnie mówili, ale jakośmy pobożnie żyli?

Powiedz mi, gdzie są teraz oni wszyscy panowie i Mistrzowie, któreś dobrze znał, póki jeszcze byli żywi, i w naukach kwitnęli?

Już ich dostatki inni trzymają, ale nie wiem jeśli kiedy na nie wspominają.

Póki byli żywi, zdawało się, iż czémsiś byli, a teraz o nich mileżą.

6. O jak prędko przemija chwała świata tego!

Oby się był ich żywot z nauką zgadzał, takby się byli dobrze uczyli i czytali!

Jakoż wielu ludzi przez prózną naukę ginie na tym świecie, którzy o służbę Bożą mało dbają.

A iż wolą zacnemi być, niżli pokornemi; dla tego niszczeją w myślach swoich (*Rzym. 1, 21*).

Zaiste wielki jest, który ma wielką miłość.

Zaiste wielki jest, który jest w sobie małym, a za nic sobie waży wszelkie czci i wyzokości.

Prawdziwie ów mądry jest, który wszelakie świata tego rzeczy, jako barłóg u siebie poczyta, aby Chrystusa Pana pozyskał (*do Filip. III, 8*).

I prawdziwie dobrze uczony jest, który Bożą wolę czyni, a swoją wolę porzuca.

ROZDZIAŁ IV.

O roztropności w sprawach naszych.

1. Nie każdemu słowu i poduszczeniu potrzeba wierzyć, ale długo i uważnie, wedle Boga ma być rzecz rozbierana.

Ale niestety! jesteśmy tak słabi, iż wielokroć się łatwiej wierzy i mówi o inszych źle, niżli dobrze.

Ale ludzie doskonali, nie łatwo wiarę dawają każdemu powiadającemu. Albowiem znają krewkość ludzką, ku złemu przychylną, a w słowach ku upadnieniu skłoną.

2. Wielka mądrość jest, nie być skwapliwym w czynieniu, ani upornie stać przy własném rozumieniu.

Do niej téż należy, nie łąda którym ludzkim powieściom wierzyć, ani do razu uwierzone, zaraz do ludzkich uszów przynosić.

Z dobrym i sumienia bojaźliwego człowiekiem, radę niewaj, i szukaj raczej jakobyś od lepszego był nauczony, niżlibyś miał trzymać się twego wynalazku zdania.

Żywot dobry, czyni wedle Pana Boga mądrego i w wielu rzeczach biegłego.

Im kto pokorniejszy będzie w samym sobie i powolniejszym Panu Bogu, tém mędrszym i spokojniejszym we wszystkiém będzie.

ROZDZIAŁ V.

O czytaniu Pisma świętego.

1. Prawda a nie wymowa w świętém Pismie ma być szukana.

Wszelkie Pismo święte tymże duchem ma być czytane, którym jest napisane.

Pożytku raczėj w Pismie szukać mamy, niżli subtelności słów.

Z taką chęcią nabożne i proste książki czytać mamy, jako głębokie a trudne.

Niech cię nie obraża powaga tego, który pisał, a małej czy wielkiej był nauki; ale cię ku czytaniu niech ciągnie zamilowanie szczérej prawdy.

Nie pytaj się kto powiadał, ale uważaj to co powiedziano.

2. Ludzie przemijają, ale prawda Pańska trwa na wieki, (*Pslm. CXVI, 2*).

Różnaitemi obyczajami mówi do nas Pan Bóg, bez względu na osoby (*do Zyd. I, 1*).

Wielokroć nam przeszkadza w czytaniu Pisma ciękawość nasza, gdy chcemy rozumem pojąć i rozbić, tam gdzie przejść dalej prostoby się miało.

Jeżeli tedy chcesz pożytku dostać, czytaj w pokorze, w prostocie i w wierze, a nigdy z tą niechciėj mieć sławy z umiejętności.

Chętniwie pytaj i słuchaj w milczeniu słów ludzi świętych, a niechciėj sobie mierzyć przypowieściami ludzi starych, albowiem nie bywają bez przyczyny powiadane.

ROZDZIAŁ VI.

O nieporządnym żądzą naszym.

4. Gdykolwiek do czego nieporządnego człowiek jest chciwym, wnet sam w sobie stawia się niespokojnym.

Człowiek pyszny i łakomy, nigdy nie jest spokojny; człowiek ubogi a pokorny w duchu, przebywanie ma w wielkim pokoju (*Pslm. XXXVI, 11*).-

Człowiek który nie do końca jest umartwiony w sobie, wnet kuszony bywa i zwyciężony w małych a podłych rzeczach.

Człowiek niepotężny w duchu i niejako jeszcze cielesny, i ku zmysłowym rzeczom nakłoniony, trudno się może całkowicie oderwać od światowej żądy.

I dla tego, wielokroć się powściąga, ma do razu smutek, a jeżeli mu się kto przeciwi, łatwo się obrusza.

2. A jeżeli dostąpi tego czego był chciwy, zaraz za obwinieniem sumienia ciężkością ściśniony bywa: albowiem poszedł za żądzą swoją, która nie pomaga ku pokojowi, którego on szukał.

Namiętnościom się to przeciwiać, a nie onym służać, bywa pozyskany pokój duszy.

Bo nie ma pokoju serce człowieka cielesnego, nie ma serce człowieka rzeczami doczesnymi związane-go, ale ma człowieka w duchu pałającego.

ROZDZIAŁ VII.

O wystrzeganiu się nadziei próżnej, a myśli wyniosłej.

4. Nikczemny jest człowiek, który w ludziach, albo w rzeczach stworzonych, nadzieję swoje pokłada.

Niechaj cię nie będzie wstyd, dla miłości Chrystusa drugim służyć i ubogim na tym świecie być widzianym.

Nie gruntuje się na sobie samym, ale stanów nadzieję swą w Panu Bogu.

Czyń co z siebie możesz, a Pan Bóg poratuje dobrą wolę twoję.

Nie polegaj na twój umiejętności, albo na które-
gokolwiek z ludzi jego chytrości, ale więcej w Bożej
łasce, która ratuje pokorne, a poniża te, którzy w so-
bie dufają.

2. Nie chełp się w bogactwach, jeśli je masz, ani
w przyjaciółach, iż potężni są, ale w Bogu który
wszystko sprawuje i samego siebie nadewszystko dać
pragnie.

Nie wynoś się z wzrostu, albo z urody ciała, które
małą chorobą zepsute i zeszpecone bywa.

Nie podobajże się sam sobie z godności, albo dow-
cipu twego, abyś Panu Bogu nie obrzydł, którego
jest wszystko, cokolwiek masz z przyrodzenia.

3. Nie miej się za lepszego nad inne, byś może
gorzszy nie był przed Panem Bogiem; który wie co
jest w człowieku.

Nie chlub się z uczynków dobrych, bowiem inak-
sze są Boże niż ludzkie sądy, któremu wielokroć się
nie podoba, co ludziom jest ku myśli.

Jeżeli co dobrego masz, wierz iż drudzy co lep-
szego mają, abyś się tak w pokorze zachował.

Nie szkodzi tobie, jeżeli wszystkim będziesz pod-
legły; a bardzo wiele szkodzi, jeżelibyś choć nad
jednego się wyniósł.

W człowieku pokornym pokój ustawiczny, a w ser-
cu pysznego, zazdrość i częste rozgniewanie.

ROZDZIAŁ VIII.

O unikaniu zbytnej poufałości.

1. Nie każdemu człowiekowi otwieraj serce twoje,
(*Ekl. VIII, 22.*) ale z mądrym i bogobojnym miej
sprawę.

Z młodem i postronnemi ludźmi, nie często bywaj.

Bogatym nie potakuj, a przed możnymi nie rad się
pokazuj.

Ale towarzystwo miewaj z pokornymi i prostymi, z nabożnymi i dobrze obyczajnymi ludźmi i z nimi rozmawiaj, coby ku zbudowaniu należało.

Nie poufaj się z żadną niewiastą, ale wszystkie w społu dobre niewiasty Panu Bogu poruczaj.

Pragnąć masz sobie, abyś z samym Panem Bogiem i Aniołami jego miał towarzystwo, a znajomości się ludzkich wystrzegaj.

2. Miłość ma być ku wszystkiemu, ale poufałość nie jest przystojna.

Zdarza się niekiedy, iż nieznaną osobą z dobrej strony się świeci, a której jednak obecność razi drugich oczy.

Mamy sobie czasem, iżbyśmy się drugim z towarzystwa naszego podobać mieli, a my się im właśnie poczynamy niepodobać, dla obaczonego w nas obyczaju jakiego nie dobrego.

ROZDZIAŁ IX.

O posłuszeństwie i poddaniu się.

1. Bardzo zacna rzecz jest, być pod posłuszeństwem, żyć pod przełożonym i sobie wolnym nie być.

Daleko bezpieczniej jest być poddanym, niżeli na zwierzchności.

Wielu ludzi pod posłuszeństwem żyją więcéj z potrzeby, niż z miłości, a tacy mają udręczenie i łatwo szemrzą, ani myśli swobodnej nie dostaną, jeżeli całém sercem dla Pana Boga się nie poddadzą.

Biegaj sam i tam, nie znajdziesz pokoju, jedno w uniżoném poddaństwie, pod sprawą przełożonego.

Myśleć o miejscach i odmieniać je, wielu ludzi oszukało.

2. Prawda, iż każdy rad czyni, wedle zdania swego i nachyla się do tych więcéj, którzy z nim trzymają.

Ale, jeżeli Pan Bóg jest między nami, potrzeba żebyśmy téż czasem nasze zdanie opuścili, dla zachowania miłego pokoju.

Któż jest tak mądry, któryby wszystko dostatecznie umiał?

Niechciejże na swój rozum zuchwale dufać, ale rad téż chciej cudzego zdania posłuchać.

A jeśli dobre jest twoje zdanie, a i to dla Pana Boga opuszczasz, a na inném przestawasz, bardziej z tąd postąpisz.

3. Albowiem słyszałem, bezpieczniej jest słuchać i przyjmować radę, niżeli ją dawać.

Bo przydać się może, iż jest dobre każdego zdanie, ale niechcieć na inne przystać, gdy to rozum i przyczyna wyciąga, znak jest pychy i uporu.

ROZDZIAŁ X.

O strzeżeniu się wielomówstwa.

1. Wystrzegaj się ile możesz niepokoju i zabaw z ludźmi, albowiem bardzo szkodzi rozprawianie rzeczy świeckich, choćby z prostego przedsięwzięcia było czynicne.

Bo marnością prędko bywamy zeszpeceni i ułowieni.

Chciałbym, abym był wielokroć milczał i między ludźmi nie bywał!

Ale czemu to, tak radzi mówimy i społecznie baśnie rozprawiamy, gdyż rzadko bez obrażenia sumienia do milczenia się powracamy?

Dla tego radzi często mówimy, iż przez wspólne rozmowy, wzajemnego sobie pocieszenia szukamy, byśmy sercu rozmaitemi myślami spracowanemu ulżyli.

Z wielką chęcią o tych rzeczach, w którychmy się bardzo zamiłowali, albo ich sobie życzymy, albo czu-

jemy że nam są przeciwnie, miło nam bywa mówić i myśleć.

2. Ale niestety! wielekroć nikczemnie a próżno.

Albowiem ta zwierzchna pociecha, onój wewnętrznej i Bożej nie małą szkodę czyni.

Dla tego czuwać i modlić się mamy, aby czas darmo nie upłynął.

A jeżeli potrzeba i godzi się mówić, tedy o tych rzeczach mów, które ku zbudowaniu należą.

Zły nałóg i pożytku naszego zaniedbanie, wiele pomaga ku niepowściągnięciu ust naszych.

Wszakże ku pożytkowi duchownemu, niepomalu nas ratuje, o rzeczach duchownych nabożna rozmowa, zwłaszcza, gdzie myślą i duchem równi z sobą towarzyszą.

ROZDZIAŁ XI.

O nabyciu pokoju, a chciwości do postąpienia w rzeczach dusznych.

1. Wielkie moglibyśmy uspokojenie mieć, gdybyśmy cudzemi powieściami i sprawami, które ku staraniu naszemu nie należą, niechcieli się zatrudniać.

Bo jako może ten długo być spokojny, który w cudzą pracę się wdawa? który postronnych przyczyn szuka? który mało, albo rzadko wewnątrz w siebie samego wchodzi?

Błogosławieni ludzie prości, albowiem oni wielki pokój mieć będą.

2. A dla czegoż niektórzy z świętych tak doskonalili i bogomyślni bywali?

Bo starali się, jakoby od wszystkich żądz świeckich, umartwić samych siebie skutecznie mogli, a dla tego téż, mogli wszystkimi serdecznymi chęciami w Bogu przedstawiać i bezpiecznie jemu samemu służyć.

My zaś własnymi namiętnościami zbytnie się bawimy, a o rzeczy doczesne za wiele się frasujemy.

Rzadko też jeden występек statecznie przezwyciężymy, i ku codziennemu postępkowi w pożytkach duchownych pilni bywamy, i temu też zimnemi i gnuśnemi zostawamy.

3. Byśmy dostatecznie samym sobie pomarli, a w świeckie sprawy najmniej byli uplecieni; tedybyśmy mogli Boskie rzeczy rozumieć, i o niebieskiem rozmyślaniu niejako mieć biegłość.

Do czego wszystka i największa jest zawada, iż od namiętności a żądz naszych nie jesteśmy swobodni, ani usiłujemy, jakobyśmy się na doskonałą drogę świętych puścili.

A kiedy też maluczko co nieszczęśliwego nas potyka, to wnet serce tracimy, a do ludzkich się pociech obracamy.

4. Gdybyśmy usiłowali statecznie w boju się zachować, jako mocni mężowie, za prawdę byśmy ujrzeli ratunek Pański nad sobą z Nieba.

Albowiem on w boju trwającym, a ufającym o łaskę swą, gotów jest dać pomoc, do której też sam używa pogody, abyśmy bitwę wygrali.

Jeżeli tylko na zwierchném obrzędzie postępek w nabożeństwie pokładamy; tedy rychło koniec weźmie nabożeństwo nasze.

Ale siekierę do korzenia przyłożmy, (*Math. III, 10*) abyśmy od żądz odpadłszy, wolną myśl sobie opanowali.

5. Gdybyśmy jednego roku jeden grzech wykorzenili, stalibyśmy się rychło ludźmi doskonałymi.

Ale obyczajem przeciwnym, wielokroć czujemy, iż lepszemi i uczciwszemi się najdujemy przy początku nabożeństwa naszego, niż po wielu latach, na powołanym stanie pobożnym.

Zapalona ku Panu Bogu miłość, i pomnożenie nasze w rzeczach dusznych, miałoby co dzień w nas

rosnąć; ale tym czasem za wielką się rzecz zdaje, gdy kto część jaką pierwszą zamilowania ku Bogu zatrzyma.

Byśmy sobie mały gwałt na początku czynili, tedy byśmy wszystko potem łatwo i wesoło dokazać mogli.

6. Ciężka rzecz jest nałogu odstąpić, ale ciężej swęj woli własnej się przeciwieć.

Ale jeżeli małych i lekkich nie pokonasz, jakoż będziesz mógł trudniejsze zwyciężyć?

Uczyn naprzód odpór swęj własnej skłonności, a opuść zły nałóg, aby cię pomału niezawiodł do większych trudności.

O! gdybyś zważył, jakibyś tém sobie pokój, a drugim wesele zjednał, samego siebie dobrze stanowiąc; a myślę, iżbyś i staranniejszym był, około pomnożenia twojego pożytku duchownego.

ROZDZIAŁ XII.

O pożytku z przeciwnościów.

4. Zdrowo to nam, iż niekiedy jakie ciężkości i przeciwności cierpimy, bo człowieka często do serdecznej uwagi przywodzą, aby się na wygnaniu być uznawał; a zatem z nadzieją swą, na żadnej rzeczy świata tego nie polegał.

Dobrze jest tedy, iż niekiedy cierpimy ludzie nam przeciwne, i że nie dobrze i nie prawdziwie o nas trzymają, choć dobrze czynimy, i dobrze myślimy; bo te rzeczy wielokroć nam ku pokorze pomagają i od próżnej chwały bronią.

Albowiem natenczas, wewnętrznego świadka Pana Boga stateczniej szukamy, kiedy zwierzchnie od ludzi nikczemnie wazeni jesteśmy i niedobrze o nas bywa trzymano.

2. Dla czego miałby się człowiek zupełnie w Bogu gruntować, aby mu nie trzeba było wiele pocieszenia z wierzchu szukać.

Kiedy się człowiek ku wszemu dobremu chciwy smuci, albo bywa kuszony, albo téż złémi myślami trapiiony, tedy Boga być sobie więcej potrzebnego rozumie, bez którego uznaje, iż nie statecznego doprowadzić nie może.

Więc się téż smuci, wzdycha i modli, przez nędzę którą cierpi.

Wtedy go tęskno dłużej żyć na świecie, (*II. Korynt. I, 8.*) i życzy sobie, aby się mógł z światem rozstać, a z Chrystusem zostawać, (*Filips. I, 23.*)

Na ten czas dobrze tego dochodzi, iż doskonała bezpieczeńność i pokój zupełny, na świecie statecznie stać nie może.

ROZDZIAŁ XIII.

O z n o s z e n i u p o k u s .

1. Dopóki na świecie żyjemy, bez pokus i utrapienia być nie możemy.

Dla tego u Joba napisano jest: *pokusa jest żywot ludzki na tym świecie* (VII, 1).

I dla tego każdy z nas miałby mieć na wielkiej pieczy pokusy swoje, a w modlitwach czuwać, aby diabeł ku oszukaniu nas miejsca nie miał; który nigdy nie zasypia, ale *krąży szukając, kogoby pożart*, (I. Piotr V. 8).

Nie jest żaden tak doskonałym-i świętym, któryby kiedy nie miał mieć pokus, a prawie bez nich być nie możemy.

2. A wszakże pokusy człowiekowi wielokroć bywają bardzo pożyteczne, aczkolwiek są przykre i ciężkie; bo w nich człowiek uniżony, oczyszczony i wyuczony się stawia.

Wszyscy święci ludzie, przez wielkie uciski i pokusy przeszli i urosli.

A którzy pokus dobrze wytrzymać nie mogli, wypadli z łaski Bożej i ustali.

Nie jest żaden zakon tak świętobliwy, ani miejsce tak skryte, gdzieby pokus, albo przeciwności nie było.

3. Dopóki człowiek będzie żył, nie jest zupełnie bezpieczny od pokus, bo w nas samych przyczyna jest, dla której bywamy kuszeni, ponieważ w cielesnej żądzy jesteśmy urodzeni, (*Pstn. L, 7*).

Po odstąpieniu jednej pokusy, albo ucisku, druga więc przystępuje i zawsze mamy co, byśmy cierpieli, bośmy dobro szczęśliwości naszej utracili.

Wielu ludzi szukają tego, aby się pokus ustrzegli, i ciężej w nie wpadają.

Przez samo uciekanie, zwyciężyć nie możemy, ale przez cierpliwość i pokorę prawdziwą, nad wszystkimi nieprzyjaciolami mężniejszymi się stawamy.

4. Kto się tylko uchyla pokusom zwierchnie, a korzenia nie wyrwie, ten nie wiele dokaże, i owszem się pokusy prędzej do niego nawrócą, a ciężej one poczuje.

Nie dorazu z cierpliwością i przedłużeniem za Boskim ratunkiem lepiej zwyciężysz pokusy, niżli srogością, a usiłowaniem gwałtowném.

Często rady wzywaj w pokusach, a z tym który pokusy cierpi, nie obchódź się surowo, ale pociechy dodawaj, jakobyś chciał, żeby się z tobą samym działało.

5. Początek wszystkich złych pokus, jest niestateczność umysłu i małe ufanie w Panu Bogu.

Bo jako okręt bez styrowej władzy od nawałności sam i tam bywa popędzany, tak człowiek nie dbały i swoje przedsięwzięcie opuszczający, rozmaicie bywa kuszony.

Ogniem żelazo, a człowiek sprawiedliwy pokusą doświadczony bywa, (Przypw. XVII. 3).

Wielekroć nie wiemy jakośmy potężni, ale pokusa okaże czém jesteśmy.

A wszakże mamy czujnymi być, zwłaszcza przy początku pokusy bo na ten czas nieprzyjaciół łatwy

bywa zwyciężony, gdzie w duszne wrota w żaden sposób przystęp mu nie będzie przyzwolony, ale skoro zakolacze przed progiem, zaraz mu odpór bywa dawany.

Temu ktoś rzekł: zabiegaj początkom. Niewczas się lekarstwo gotuje, kiedy złe za długim omieszkaniem się zmocni.

Albowiem naprzód do serca przychodzi proste pomyślenie, potem pomyślonęj rzeczy uporne wyobrażenie, zatem upodobanie i żądzy wzburzenie, aż przyzwolenie.

I takto nieprzyjaciel złośliwy, z nienagła wchodzi wszystkim, kiedy mu z początku odporu się nie daje.

A im kto ku opieraniu dłużej gnuśny bywa, tém sam w sobie więcej na każdy dzień słabiej, a nieprzyjaciel przeciwko niemu potężniejszym się staje.

6. Niektórzy ludzie na początku nawrócenia swego ciężkie cierpią pokusy, a drudzy zaś na końcu.

A drudzy bez mała przez wszystkich żywot swój, złe się z téj strony mają.

Inni dosyć lekko kuszeni bywają, wedle zrzędzenia mądrości i sprawiedliwości Boskiej; która stan i zasługi ludzkie uważa, i wszystko ku zbawieniu wybranych swoich sprawuje.

7. I dla tego gdy kuszeni bywamy, rozpaczać nie mamy, ale tém więcej myślą gorącą Pana Boga prosić. aby nas w ucisku wszelakim raczył ratować; który wedle słów Pawła Ś. takie uczyni z pokusą pomiarkowanie, że ją znieść będziemy mogli, (*I. Korynt. X, 13*).

Unizajmy tedy dusze nasze pod ręką Bożą w każdej pokusie i frasunku, albowiem On zbawi ludzkie w duchu pokorne, i podwyższy je.

6. W pokusach a w troskach człowiek doświadczony bywa, jak w rzeczach duchownych wielki ma postępek; czém się i większą jego zasługa czyni, i onola się lepiej ukazuje.

Nie jest rzecz wielka, jeżeli człowiek nabożnym i pałającym jest kiedy doległości nie czuje, ale jeżeli czasu przeciwnego cierpliwie wytrwa, nadzieja o nim wielkiego w rzeczach duchownych pożytku będzie.

Niektórzy od wielkich pokus bywają strzeżeni, a w powszednich małych często bywają zwyciężeni, aby tak upokorzeni, w rzeczach wielkich o sobie wysoko nie trzymali, którzy w małych słabymi byli.

ROZDZIAŁ XIV.

O wystrzeganiu się zaporywczego posądzania.

1. Obroć sam swe oczy ku sobie, a strzeż się, abyś cudzych spraw nie rozbierał i nie szacował.

Człowiek drugich sprawy szacując, daremną pracę podejmuje, wielokroć błądzi i łatwo w grzech wpada; a samego siebie sądząc i swoje sprawy przezierając, zawsze pożytecznie pracuje.

Jako nam rzecz jaka do serca przypada, taki o niej zwykle rozsądek czynimy, albowiem zdrowy rozum od własnego nas zamyłowania, łatwo tracimy.

Gdyby Bóg zawsze był szczerém przedsięwzięciem żądz naszej, nie tak do razu wzruszalibyśmy się, gdy zdaniu albo zmysłom naszym jest co przeciwnego.

2. Ale często się wewnątrz co takowego pokrywa, lub zewnątrz nam się przydarzy, co potem pospół uniesie.

Wiele ich, którzy w sprawach swoich siebie samych szukają, a o tém nie wiedzą.

A zdadzą się sobie, jakoby miłego pokoju używali, kiedy się im wedle ich myśli i zdania rzecz wiedzie, a jeżeli się inaczej, niżli oni sobie życzą stanie, wnet się wzruszają i smutnymi bywają.

Dla różnych rozmów i mniemania, często się uczynają różnice między przyjaciół, i jednego miasta ludźmi, między zakonnikami i pobożnymi.

3. Stary nałóg trudno opuszczony bywa, a nad swe własne zdanie żaden się nie daje z chęcią przeciągnąć.

Jeżeli się na swym rozumie, albo dowcipie więcej gruntujesz, niżli na poddaności Panu Jezusowi, rzadko i nierychło człowiekiem oświeconym będziesz; bo Pan Bóg chce, abyśmy się mu doskonale poddali, a wszelki nasz rozum, gorącą miłością Bożą przechodzili.

ROZDZIAŁ XV.

O uczynkach z miłości pochodzących.

1. Dla żadnej rzeczy stworzonej, ani dla zamiłowania którego człowieka, nie mamy źle czynić, albo grzeszyć; ale z potrzeby, dla pożytku czyjego, może być dobra sprawa niekiedy odłożona, albo na co lepszego odmieniona.

Albowiem tym sposobem uczynek dobry opuszczony nie bywa, ale w co lepszego się zamienia.

Uczynek zwierzchny bez chrześcijańskiej miłości, nie bywa pożyteczny; a cokolwiek znowu z miłością się dzieje, chociażby téż co podłego i wzgardzonego było, wszystko się pożytecznem stawa.

Bo Pan Bóg więcej uważa, z jaką wielką chęcią kto sprawuje, niżli jako wiele czyni.

2. Tenci wiele czyni, który bardzo miłuje.

Tenci wiele czyni, który co dobrze czyni.

A ten dobrze czyni, który drugich pożytkowi więcej niżli swojej woli służy.

Zda się wielokroć cokolwiek być miłością, a to jest krewkością, bowiem skłonności ludzkie, swawola nasza, nadzieja odpłaty, żądz popędlliwość, po-

żytki i wczasy, nie łatwo nas odstępują; coby nie miało miejsca mieć przy sprawach ludzkich.

3. Kto ma prawdziwą i doskonałą miłość, ten w żadnej rzeczy samego siebie nie szuka, tylko tego żąda, aby się w rzeczach wszelakich, działa chwała Panu Bogu.

Nie zazdrości téż niczego nikomu, albowiem sam w żadnym się swym weselu nie kocha, ani sam sobą się chce cieszyć, ale w Bogu nad wszystkie dobra, być chce błogosławionym.

Niczemu stworzonemu żadnej rzeczy dobrej nie przywłaszcza, ale zupełnie Bogu przypisuje; od którego jako od źródła żywego, wszystko pochodzi, i na którym jako będącym końcem wszech rzeczy, święci ciesząc się przestawają.

O! gdyby kto miał iskierkę prawdziwej miłości. zaprawdęby poznał, wszystkie rzeczy świata być pełne marności.

ROZDZIAŁ XVI.

O znoszeniu ułomności cudzych.

4. Czego człowiek w sobie, albo w inszym poprawić nie może, ma cierpieć skromnie, aż Pan Bóg inaczej zrządzi.

Myśl, że tak podobno lepiej się dzieje dla doświadczenia i cierpliwości twojej, bez której nasze zasługi nie mogą być wielce uważane.

A wszakże z pokorą się modlić masz pod czas takowego przeciwieństwa, żeby cię Pan Bóg ratował, abys je mógł skromnie wytrwać.

2. Jeżeli kto raz albo dwa upomniony, na tém nie przestawa, nie spieraj się z nim; ale wszystko Panu Bogu poruczaj, aby się działa wola jego i cześć we wszystkich sługach jego, który złe rzeczy w dobre umie odmieniać.

Staraj się, abyś był skromny w znoszeniu cudzych niedoleżności, i jakichkolwiek krewkości, bo w tobie wiele jest rzeczy, które téż drudzy wycierpieć muszą.

Jeżeli ty samego siebie uczynić takim nie możesz, jakim chcesz; to jako chcesz możesz inne mieć wedle myśli swojej?

Radzi więc chcemy inne mieć doskonałymi, a sami naszych ułomności nie prostujemy.

3. Chcemy, aby insi ściśle byli poprawiani, a sami się poprawiać nie chcemy.

Nie podoba nam się zbytnia u drugich swawola, a przecież nie chcemy, aby nam broniono o co się dopominamy.

Drugich chcemy ustawami wiązać, a sami się na żaden sposób nie dopuszczamy powściągać.

A ztąd się jawnie okazuje, jako rzadko bliźniego w téj wadze, jako samych siebie mamy.

Gdziebyśmy wszyscy doskonałymi byli, a cóżbyśmy od innych mieli cierpieć dla Pana Boga?

4. Aleć tak zrządził Pan Bóg, abyśmy się uczyli jeden drugiego ciężar nosić. (*Galt. VI, 2*) bo żaden bez niedostatku, aby nie miał ułomności, żaden bez ciężaru, żaden sobie dostatecznym, żaden sobie dosyć mądrym nie jest; ale potrzeba, abyśmy się społem znosili, społem cieszyli, społem ratowali, uau czali, upominali.

Albowiem, jako statecznej kto jest enoty, lepiej się to pokaże, za wydarzeniem przeciwności.

Przypadki bowiem człowieka, ułomności nie czynią, ale jakim jest okazują.

ROZDZIAŁ XVII.

O z a k o n n é m z y c i u.

4. Potrzeba, żebyś się uczył samego siebie w wielu rzeczach przełamać, jeżeli z innymi pokój i zgodę zatrzymać chcesz.

Nie mała rzecz jest w klasztorach mieszkać, albo w zgromadzeniu zostawać, a tam bez przygany się zachować, (*Philps. III, 6*) i aż do śmierci wiernym dotrwać.

Błogosławionycy zaprawdę, który tam dobrze żył i szczęśliwie dokonali

Jeżeli chcesz przyzwycie stać, i pożytecznie się w rzeczach duchownych mnożyć; miej się tu na ziemi za wygnańca i pielgrzymującego człowieka.

Potrzeba, żebyś się stał głupcem dla Chrystusa, (*I. Korynt. IV, 10*) jeżeli chcesz prowadzić zakonne życie.

2. Odzienie i wygolenie głowy mało pomagają, ale odmiana obyczajów, i popędliwości żądz całkowite umartwienie, prawdziwego zakonnika czynią.

Kto co innego szuka, a nie szczerze Pana Boga, a duszy swój zbawienia, ten nie najdzie jedno utra-pienie i żalność.

Nie może też długo być spokojnym, który nie usi-luje, aby najmniejszym, a wszystkim podległym być.

3. Na służenie przyszedł, nie na panowanie; do ponoszenia wszystkiego i do roboty znaj się być po-wołanym, nie do próżnowania, i abyś gadkami się bawił.

Tu tedy ludzie doświadczeni bywają, jako złoto w ogniu.

Tu żaden trwać nie może, jeśliby się dla Pana Boga niechciał ze wszystkiego serca pokornie unizzyć.

ROZDZIAŁ XVIII.

O przykładach Ojców świętych.

1. Przypatrzyć się Ojców świętych pałającym przy-kladom, w których się rozświeciła prawdziwa do-skonałość i zakon, a powinowactwo chrześcijańskie;

a obaczysz jako mało, a prawie nic nie jest co my czynimy.

Ach niestety! czém jest żywot nasz, jeśliby onym był przyrównany?

Ludzie święci a Pana Chrystusowi przyjaciele, służyli Panu Bogu w łaknieniu, w pragnieniu, w zimnie, w nagości, w pracy, w utrapieniu, w poście, w czynnościach, w modlitwach i w świętych bogomyślnościach, w prześladowaniu i wielkiem urąganiu, (*Rzmn. VIII, 35*), (*II. Korint. XI, 27*).

2. O! jakoż wielkie a ciężkie frasunki cierpieli apostołowie, męczennicy, wyznawcy, dziewice i insi wszyscy, którzy śląków Pana Chrystusowych naśladować chcieli.

Albowiem duszami swemi na tym świecie wzgardzili, aby je żywotowi wiecznemu pozyskali (*Jan XII, 25*).

O! jakoż ścisły i ostry żywot wiedli na puszczy Ojcowie święci, jako długie a ciężkie pokusy wytrwali, jako często od nieprzyjaciela kuszeni byli, jako téż częste a zapaleczywe modlitwy Panu Bogu ofiarowali, jako surowych postów dokazywali, jako wielką miłość i zapalenie ku pomnożeniu pożytku duchownego mieli! Jako potężną walkę na uśmierzanie grzechów wiedli! Jako proste a szczere przedsięwzięcia i umysły ku Panu Bogu w sobie wzbudzali!

Przez dzień robili, a w mocy na Bogomódlstwo się udawali, acz i robiąc od duchownej modlitwy bynajmniej nie ustawali.

3. Wszelakim czasem pożytecznie szafowali, każda godzina na służbie Bożej zdała się im krótka, a dla wielkiego smaku w Bogomyślności, zapamiętywali téż i posilenia brać, ciała potrzebnego.

Wszystkich bogactw, czci, przyjaciół i krwią po winnych wyrzekali się, nic z tego świata niechcieli mieć, ledwie żywność potrzebną brali, i tego żałowali, że ciała w potrzebach jego służyć musieli.

Ubodzy tedy byli w rzeczach świata tego, ale bardzo bogaci w łasce i cnotach.

Z wiérzechu niedostatek cierpieli, ale wewnątrz łaską i pociechą Bożą się chłodzili.

4. Światu temu byli obcymi, ale Panu Bogu bliskimi, i stowarzyszonymi przyjaciół.

Sami sobie zdali się być nikczemnymi, a światu wzgardzonymi, ale w Boskich oczach byli zacnymi i wybranymi.

W prawdziwém uniżeniu trwali, w posłuszeństwie prostém żyli, w miłości chrześciańskiej i w pokorze się sprawowali, i dla tego też ustawicznie w duchu się mnożyli, a u Pana Boga wielką łaskę otrzymywali.

Dani są na przykład wszystkim ludziom nabożnym, a więcéj nas pobudzać mają ku pomnożeniu i postępku w rzeczach dobrych, niżli poczet niemały gnuśnych na rozpuście.

5. O jako wielka gorącość, wszystkich ludzi Bogu się oddających, na początku ich świętego stanowienia była!

O jako wielkie nabożeństwo modlitwy! Jako wielka chęć ku cnotom świętym! Jako wielka karność, jaka uczciwość i posłuszeństwo, pod rządem przełożonych, we wszystkich kwitnęła!

Świadczą jeszcze ślaki zostawione, iż ludźmi prawdziwie świętymi i doskonałymi byli, którzy tak dzielnie walcząc, świat prawie pod nogi swe podbili.

Teraz za zanego mamy, jeśli kto przestępcą nie jest, i jeśli przedsięwzięcie wzięwszy w cierpliwości go znieść może.

6. Taki jest czas i zaniedbanie stanu naszego, i takie prędkie odstępowanie od pierwszego zapalenia naszego, że też tęskno żyć, dla umordowania i oziębłości.

Daj Boże! by w tobie nie usypiało mnożenie

w cnotach świętych, który wielekroć widziałeś wiele przykładów ludzi bogobojnych.

ROZDZIAŁ XIX.

O ćwiczeniach dobrego zakonnika.

1. Żywot człowieka Bogu oddanego, wszystkiemi cnotami zaświecić ma, żeby takim był wewnątrz, jakim zda się być ludziom zewnątrz.

A słusznie daleko więcej ma być wewnątrz, niżli się zewnątrz pokazuje; albowiem Boga mamy sobie świadkiem, którego się wielce wstydzić mamy, gdziekolwiekbyśmy byli; a jako aniołowie przed oblicznością jego, czystemi ch dzić.

Na każdy dzień nasze przedsięwzięcie mamy odnawiać, a ku gorącej służbie Bożej się wzbudzać, jakobyśmy dziś dopiero ku nawróceniu przyszli i mówić:

Dopomożże mi mój Panie Boże! w dobrém przedsięwzięciu i w świętej służbie Twojej, a daj mi dziś statecznie począć, bo prawie nic jest, com do tego czasu czynił.

2. Wedle przedsięwzięcia naszego, bywa postępek pomnożenia naszego; ale wielkiej pilności potrzeba, kto chce w duchownych rzeczach mieć go dobry.

Bo jeżeli ten, który co statecznie przedsiębiorac często ustawa; a cóż on, który rzadko albo niemocno, co dobrego umyśla?

A rozmaitemi obyczajami przydawa się naszego przedsięwzięcia opuszczenie; i mało które zaniedbanie ćwiczenia duchownego, bez jakiejś utraty minie.

Ludzi pobożnych przedsięwzięcie, więcej się wspiera na łasce Bożej, niżli na ich mądrości własnej; w niej też zawdy ufanie mają, cokolwiek przedsiębiorą.

Bo człowiek przemyśla, ale Pan Bóg rządzi, ani na człowieku zależy sprawa drogi jego, (*Rzm. XVI, 9*).

3. Jeżeli dla pobożności, albo dla pożytku bliźniego, duchowne ćwiczenie zwykłe, niekiedy opuszczone bywa, to łatwo się potem może nagrodzić.

Ale jeżeli z tęskności myśli, albo z niedbalstwa łatwo się opuszcza, tedy dosyć godne jest obwinienia, i poczujesz jako jest szkodliwe.

Usiłujmy ile możemy, bo łatwo jeszcze w wielu rzeczach ustajemy.

Zawdy jednak co jakiego pewnego ma się postanawiać, zwłaszcza przeciwko rzeczom onym, które najwięcej nam przeszkadzają.

Zwierzchnie i wewnętrzne sprawy nasze, mają być rozbierane wspólnie i stanowione porządnie, bowiem oboje ku postępkowi dusznemu są potrzebne.

4. Jeżeli nie możesz ustawicznie zbierać sumienia, to przecież niekiedy, a przynajmniej raz do dnia, to jest poranka, albo w wieczór.

Rano postanów, a w wieczór roztrząsaj sprawy swoje, jakimeś dziś był w słowie, w myśli i uczynku; albowiem tymi podobno często Pana Boga i bliźniego obraził.

Przybierz się jako człowiek mężny przeciwko złościom szatańskim. Załóż munsztuk obżarstwu, a tym wszelaką skłonność cielesną pochamujesz.

Nigdy nie bądź zgoła próżnującym, ale, albo czytaj, albo pisz, albo się módl, albo rozmyślaj, albo dla pospolitego pożytku w czémkolwiek pracuj.

Prace cielesne roztropnie mają być sprawowane, a nie od wszystkich jednako podejmowane.

5. Które pospolite nie są, nie mają być z wierzchu pokazywane, bowiem w tajemności rzeczy osobliwe, bezpieczniejsz bywają sprawowane.

A wszakże trzeba się strzedz, abyś do pospolitych leniwym nie był, a do osobliwych prędkiem. Ale wykonawszy przystojnie powinne i rozkazane, jeżeli co czasu zżywa, obróć się sam ku sobie, jako twoje nabożeństwo pożąda.

Nie mogą wszyscy mieć jednego dusznego ćwiczenia, ale inne temu, a inne onemu więcej przystoi.

Téż wedle różności czasów, różne się podobają duszne ćwiczenia, albowiem jedne w święta, a drugie w dni powszednie więcej smakują.

Więc innych czasu pokusy, a innych czasu spokojnego i bezpiecznego nam potrzeba.

O innych rzeczach radzi myślimy kiedy się smucimy, a o innych kiedy się w Panu weselimy.

6. W święta przedniejsze mają być odnawiane ćwiczenia w rzeczach dusznych, a pomoce świętych mają być z gorliwością wzywane.

Od święta do święta stanowić sobie mamy, iakobyśmy z tego świata się wynieść, a do wiecznotrwałego świata przyjsć mieli.

I dla tego czasów nabożnych usilnie się gotować, i nabożniej się zachować, a wszelakiej powinności zakonnej ściślej przestrzegać mamy, tak iakobyśmy za pracę naszą od Boga w krótcie zapłatę wzięść mieli.

7. A jeżeli nam ją odłożą, wiérzmyż, iżeśmy jeszcze nie byli dobrze gotowi, i nie godni tak wielkiej chwały, która czasu naznaczonego będzie nad nami okazana: (*Rxm. VIII, 18*) a podwójmy pilności, żebyśmy się do odprawy z tego świata lepiej przygotowali.

Błogostawiony sługa, mówi Łukasz święty Ewangelista, którego Pan gdy przyjdzie zastanie czującego. *Zaprawdę powiadam wam, nad wszystką majątnością swą, przełożęństwo da jemu, (Roz. XII, 43).*

ROZDZIAŁ XX.

O zamięłowaniu życia na osobności i milczeniu.

4. Upatruj czasu sposobnego, ku obaczeniu samego siebie, a o dobrodziejstwach Bożych często rozmyślaj,

Rzeczy dworne puszczaj mimo uszów. Czytaj takie pisma, które skruczę a nie zatrudnienia dodają.

Jeżeli się odciągniesz od mów zbytnich, i przechadzek próżnych, także od nowin i powieści słuchania; najdziesz czas dostateczny i przystojny, ku rozmyślaniu rzeczy dobrych i pożytecznych.

Święci najzaciejsi, gdzie jedno mogli, strzegli się towarzystwa ludzkiego, a to sobie obierali, aby Panu Bogu w skrytości służyli.

2. Mówił jeden: Ilekroć byłem między ludźmi, tylekroć wracałem się mniejszym człowiekiem.

Tego bowiem często doświadczamy, kiedy się długo baśniami zabawimy.

Łatwiej jest milczenie we wszystkiem zachować, niżli słowem nie niewykroczyć.

Łatwiej jest w domu się utaić, niż między ludźmi dostatecznie się ustrzedz.

Kłókolwiek tedy usiłuje do pożytków wewnętrznych i dusznych przyjść, potrzeba żeby się z Panem Jezusem schronił przed ciżbą ludu.

Żaden się bezpiecznie ludziom nie ukazuje jedno który się rad kryje.

Żaden bezpiecznie nie jest w rozkazywaniu, jedno który rad być poddanym.

Żaden weselić się bezpiecznie nie może, jedno który ma dobrego sumienia świadectwo za sobą.

A przecie bezpieczeństwo ludzi świętych, bojaźni Bożej zawdy pełna była.

A niemniej pracowici i pokorni w sobie dla tego bywali, iż zacnemi cnotami i łaską Bożą świętymi byli!

A złych znowu bezpieczeństwo z pychy i z zachwalstwa się zaczyna, a przy skończeniu w oszukanie samego siebie się obraca.

Nigdy sobie w tém życiu bezpieczeństwa nie obiecuj, choćbyś się sobie zdał być wielkim sługą Bożym i człowiekiem nabożnym.

4. Wielekroć oni, którzy wedle szacunku ludzkiego lepszymi byli, cięższe tylko nawałności niebezpieczeństw cierpieli, dla zbytniego w sobie dufania.

Przeto wiele ludziom pożyteczniejsze jest, aby do końca bez pokus nie byli, ale aby częściej nimi byli gąbani; żeby nie byli nazbyt bezpieczni, ani się bardzo w pychę podnosili, i ku marnym zwierznym pociechom płocho obracali.

O! gdyby kto odmiennego wesela nigdy nie patrzył, gdyby światem się tym nigdy nie zabawił, jako dobre sumienie zachowałby!

Kiedyby wszystkie próżne staranie od siebie odciął, a jedno to myślił, co jest zbawienego i Boskiego, a wszystkie swe nadzieje w Panu Bogu położył: jako wielki pokój i odpoczynek opanowałby!

5. Żaden nie jest godzien pociechy niebieskiej, jeźliby się nie ćwiczył pilnie w skrusze świętej.

Jeśli chcesz być serdecznie skruszony, waijdźże do zamknięcia swego, a odmieć od siebie wszystkie rozłargnienia świata tego, jako napisano jest: *w tożnicach waszych żałośnie się skruszajcie*, (Psł. IV, 5). W zamknięciu swém znajdziesz, co na przestrzeniu wielekroć utracisz.

Zamknięcie w którym się ustawicznie mieszka, słodko smakuje; ale którego źle strzegą, takie tęsknicę czyni.

Jeśli na początku nawrócenia twojego dobrze w niem będziesz przemieszkiwał i strzegł onego, będzie tobie potem za miłego przyjaciela i najwdzięczniejszą pociechę.

6. W milczeniu a w pokoju pomnożenie bierze dusza nabożna, i uczy się tajemnie Pisma.

Tam znajduje źródła łez w których się każdej nocy omywa i oczyszcza; aby Stworzycielowi swemu tém wdzięczniejsza była, imby się więcej od wszelakiego świeckiego zgietku oddaliła.

Kto się tedy odciągnie od znajomych i przyjaciół

swych, przybliży się do niego Pan Bóg, z anioły świętymi.

Lepiej się ukrywać, a mieć się na pieczy, niżli samego siebie zaniedbawszy, cuda jakie czynić.

Chwalebna rzecz jest człowiekowi bogobojnemu rzadko na świat wychodzić, a strzedz się aby nie był od ludzi widziany; ani szukał onych widzieć.

7. Czemu chcesz na to patrzeć, czegoś się posiadać nie godzi? Przemijać świat i chciwość jego, (*I. Jan II, 17*).

Żądza cielesna ciągnie nas, tu i sam przenosić się; ale gdy godzina ona minie, a cóż innego, jedno sumienia obciążenie, a roztarguienie serca z tąd odnosisz?

Wesołe z domu wyjście, wielokroć przykry powrót czyni; a biesiada wieczorna, smutny dała poranek.

Takci wszelakie wesele cielesne łagodnie przychodzi, ale na końcu trapi i gubi.

A cóż gdzie indziej ujrzyć możesz, czego byś też tu nie widział? Oto niebo i ziemia i wszystkie żywy: boć z tych wszelakie rzeczy są uczynione.

8. A czy możesz co gdzie indziej oglądać, coby mogło długo trwać pod słońcem?

Wierzysz podobno, iż byś się miał nasycić? ale tego nie będziesz mógł dosiądz.

Gdybyś wszystkie tutejsze rzeczy widział, a cóż byłoby to, jedno nie daremne widzenie?

Wznoszę oczy twoje na wysokości ku Panu Bogu, a módl się za grzechy i za niedbalstwo twe.

Zostaw nikczemności nikczemnym, ty miej na pieczy to, co Bóg przykazał.

Zamknij u siebie drzwi twoje, i przyzwij do siebie Pana Jezusa twego najmiłszego.

Mieszkaż z nim w zamknięciu, bo gdzie indziej tak zacnego pokoju nie najdziesz.

Gdybyś nie wychodził, a o wieściach byś był nie słyszał, lepiej byś się był w pokoju zachował.

Ale iż ci miło bywa jeszcze nowin słuchać, tedy też musisz utrapienie serca podejmować.

ROZDZIAŁ XXI.

O skrusze serca.

1. Jeżeli w nabożeństwie chcesz mieć jakie pomnożenie, zachowaj się w bojaźni Bożej, a nie bądź nazbyt wolnym; ale w karności pochamuj wszystkie zmysły twoje, ani się wdawaj w nikczemne radości.

Podaj się na skruchę serdeczną, a tak najdziesz nabożeństwo.

Albowiem skrucha wiele rzeczy dobrych otwiera, które rozpustność prędko tracić zwykła.

Dziwna to rzecz, iż człowiek może być kiedy w tym żywocie bezpiecznie wesół, który wygnanie swe, i duszy swój tak wiele niebezpieczeńści widzi i uważa.

2. Dla niestateczności serca, i zaniedbania niedostatków naszych, nie czujemy smutku duszy naszej; ale wielokroć się próżno śmiejemy, gdziebyśmy słusznie płakać mieli.

Nie masz swobody prawdziwej, ani wesela dobrego, jedno w bojaźni Bożej, z dobrą sumieniem.

Szczęśliwy, który może odrzucić od siebie wszelką zawadę i rozerwanie myśli, a nakierować się do zjednoczenia skruchy świętej.

Szczęśliwy który składa z siebie, cokolwiekby sumienie jego pomazać i obciążyć mogło.

Potykaż się mężnie; nałóg nałogiem bywa pokonany.

3. Jeśli ty umiesz ludzi opuścić, oni cię też z dobrą wolą puszczą, o przeszkadzać ci niebędą.

Nie wdawaj się w rzeczy cudze, ani w sprawy przełożonych.

Miej zawsze pierwój oko nad sobą, i upominaj osobliwie samego siebie, nad wszystkie tobie mite.

Jeśli nie masz ludzkiej zyczliwości, nie smuć się dla tego; aleć to niechaj będzie ciężko, iż się nie masz na tak dobrą i opatrzną pieczy, jako słudze Bożemu i zakonnikowi nabożnemu, godziłoby się zachować.

Pożyteczniej i bezpieczniej jest wielokroć, iżby człowiek nie miał wiele pociech w tym żywocie, zwłaszcza wedle ciała.

Wszakże iż Boskich nie mamy, alho je rzadko czujemy, samiśmy sobie winni, iż skrucy serdecznej nie szukamy; a nieczemnych i zwiérzchnych pociech, nie do końca od siebie odrzucamy.

4. Uznaj się być niegodnym Bożego pocieszenia, ale godniejszym wielkiego utrapienia.

Kiedy człowiek dostatecznie jest skruszonym, tedy świat wszystek mu jest ciężkim i brzydkim.

Człowiek dobry dostateczną przyczynę ku żałości, i ku oplakaniu najduje.

Bo choć się sam sobie przypatruje, choć o bliźnim rozmyśla, wie iż tu żaden bez frasunku nie żyje.

A im pilniej się sam upatruje, tym więcej żałuje.

Przyczyny powinnej żałości, i skrucy wewnętrznej, są grzechy i występki nasze, w których tak umotani leżymy, że o rzeczach niebieskich rzadko możemy rozmyślać.

5. Gdybyś częściej o śmierci twój, niżli o przedłużeniu życia twego myślał, bez wątpieniabyś się więcej polepszył.

Gdybyś też przyszłe męki piekielne, alho czyścowe serdecznie uważał; wierzę iżbyś chętnie pracą i boleści znosił, aniabyś się ostrości życia lękał.

Ale iż te rzeczy ku sercu nie przychodzą a lubości nam jeszcze mile, dla tego też oziębłymi, i bardzo leniwymi zostawamy.

6. Częstoć tam bywa ducha mało, gdzie się tak prędko uskarża mizerne ciało.

Módlże się z pokorą do Pana, abyć dał skruszonego

ducha, a z Prorokiem tak mów: *Nakarmże mnie mój Panie chlebem ze Izam, a użyż mi napoju we Izach wedle miary*, (Psaln. LXXIX, 6)

ROZDZIAŁ XXII.

O rozważaniu ludzkiej nędzy.

1. Nędznikamieś, gdziekolwiek jesteś i gdzie się jedno udasz, jeżeli się do Pana Boga nie obrócisz.

Czemuż się frasujesz, iżci tak rzeczy nie idą, jako chcesz i życzysz sobie.

A któż jest króryby wszystkie rzeczy miał wedle myśli swej? Anim ja taki, ani ty, ani żaden człowiek na ziemi.

Żaden nie jest na świecie bez jakiego frasunku, albo ucisku, choćby téż Królem, albo Papiężem był.

A któż jest, który się lepiej ma? Jeżeli nie ten, który dla Pana Boga chce nieco uciepieć.

2. Mówi wiele ludzi niedoleźnych i krewkich: oto widzimy, jako dobre dni ma człowiek bogaty, jako możny jest, jak zacny, jako ozdobny.

Ale wejrzyj w błogosławieństwa niebieskie pilnie, a obaczysz, iż wszystkie te rzeczy doczesne nikczemne są, a bardzo niepewne, i więcej ciężkości przynoszące, bowiem bez starania i bojaźni, opanowane być nie mogą.

Nie jestto człowiekowi szczęście obfitość mieć rzeczy doczesnych, ale mu dosyć na tém, kiedy ich ma w miarę.

Prawdziwie nędzny jest żywot ludzki na świecie!

Im więcej człowiek chce wieść życie nabożne, tém więcej mu się stawa ten żywot gorzkim, bo lepiej czuje i widzi ludzkiego skazenia niedostatki.

Albowiem jeść, pić, czuć, spać, odpoczywać, pracować, i innym przyrodzonym potrzebom być podległym, zaprawdę, wielka jest nędza i utrapienie

człowiekowi pobożnemu, któryby rad był wolny od wszelakiego niedostatku.

3. Albowiem człowiek wewnętrzny, bywa bardzo obciążony na tym świecie, potrzebami cielesnymi.

Dla tegoż prosi Prorok nabożnie, aby mógł od nich być wolnym, tak mówiąc: *z potrzeb moich wyrwij mnie Panie*, (Pslm. XXIV, 17).

Ale biada tym, którzy nie uznawają swój nędzy; a jeszcze więcej biada onym, którzy miłują ten nędzny a skazitelny żywot.

Albowiem, tak się go niektórzy zamilowawszy ujeli, iż choćby też robiąc albo żebrząc, swe potrzeby ledwie mieć mogli, przecież gdyby tu zawsze żyć mogli, o królestwo Boże nicby niedbali.

4. O zapamiętałil a niewiernego serca ludzie, którzy w ziemi tak głęboko leżą, iż nic im nie smakuje, jedno rzeczy cielesne.

Ale nędzni, dopiero na dokonaniu ciężko poczuja, jako podła a nikczemna ta rzecz była, którą oni miłowali.

A ludzie święci, i wszyscy przyjaciele Pana Chrystusowi, nie baczili tych rzeczy, które się podobały ciału, ani onych, które za ich czasów kwitnęły, ale wszystkie nadzieje i przedsięwzięcie swe, do wiecznych dóbr ścigali.

Podnosiło się też wszystko zadanie ich, ku niezmierzonym i niewidomym rzeczom, aby za miłowaniem widomych, do najniższych nie byli pociągnięni.

Niechciejże bracie miły, utracać nadzieje o postępku w rzeczach dusznych, jeszcze masz czas i godzinę; czemuż chcesz od jutra do jutra odkładać tve przedsięwzięcie?

5. Wstań, a wnet poczynaj mówiąc: teraz czas jest czynienia, teraz czas jest walczenia, teraz ku poprawie czas mnie jest sposobny.

Kiedy się z tobą nie dobrze dzieje, a smucisz się, tedy jest czas ku zasludze.

Potrzebać, żebyś przez ogień i przez wodę przeszedł, piérwéj niżli w ochłodę przyjdiesz.

Jeżli sobie gwałtu nie uczynisz, tedy występku nie przekonasz.

Jako długo to ciało krewkie nosimy, bez grzechu być, ani bez tęskności i bolenia żyć nie możemy.

Radzibyśmy od wszelkiéj nędzy pokój mieli, ale, iżeśmy przez grzech niewinność utracili, zatymesmy prawdziwe błogosławieństwo stracili.

Dla tego potrzeba, abyśmy się cierpliwości trzymali, i Boskiego miłosierdzia czekali, aż nieprawosć ominie, a ta śmiertelność będzie przez żywot wyniszczona, (*II. Korynt. II, 4*).

6. O! jak wielka jest krewkość ludzka, która zawsze ku grzechom jest prędka.

Dziś grzechów się spowiadasz, a nazajutrz znowu się onychże dopuszczasz.

Teraz u siebie postanowisz strzedz się ich, a po godzinie czynisz, jakobyś nigdy nic nie umyślił.

Słusznie tedy samych siebie upokarzać możemy, nigdy nic wielkiego o sobie nie trzymać, gdyż tak krewkami i niestałymi jesteśmy.

Prędko téż może się utracić przez niedbalstwo, to co się ledwie było wielką pracą przez Bożą łaskę nabyło.

7. A cóż jeszcze z nami nakoniec będzie, którzy tak prędko gnuśnymi się stawamy?

Biada nam, jeżeli się już tak na pokój udać chcemy, jakoby już pokój był i bezpieczeńosć, gdy jeszcze ani znak się nie pokazuje w życiu naszym prawdziwej świętobliwości.

Potrzebaby przeto, abyśmy się powtóre jeszcze ćwiczyli, jako dobrze nowotni uczniowie, w lepszych obyczajach; jeżliby dla nas o przyszłej poprawie i o większym postępku dusznym, nadzieja jaka być miała.

ROZDZIAŁ XXIII.

O rozmyślaniu śmierci.

1. Bardzo prędko będzie tu po tobie: obaczże tedy, jako się masz sprawować. Dziś człowiek jest, a jutro go niema.

A kiedy będzie wzięty z oczu, prędko też i z myśli wynijdzie.

O! tępe i zatwardziałe serca ludzkie, które tylko rzeczy niniejsze rozmyślają, a nie oglądają się więcej na przyszłe.

Tak byś się w każdej sprawie i myśli miał zachować, jakobyś wnet zaraz miał umrzeć.

Kiedybyś sumienie dobre miał, nie bardzobyś się śmierci bał.

Lepiej abyś się grzechów strzegł, niżlibyś miał przed śmiercią uciekać.

A jeżeli dziś nie jesteś gotowym, a jakoż jutro będziesz?

Obecny dzień jest niepewny, a jakoż wiesz, jeżeli doczekasz jutra?

2. Cóż pomoże długie życie, gdy się tak mało polepszamy?

Wszak żywot przedłużony nie zawsze poprawuje, ale wielokroć w nas więcej grzechy mnoży.

Dajto Panie Boże, abyśmy przez jeden dzień, dobrze zachowali się na tym świecie.

Wielu liczą lata nawrócenia swego, a wielokroć bez żadnego zład pożytku polepszenia.

Jeżeli straszliwa rzecz umrzeć, to podobność niebezpieczniej jeszcze długo jest trwać w tym żywocie.

Błogosławiony człowiek, który zawsze ma przed oczyma godzinę śmierci swój, a ustawicznie się na śmierć gotuje.

Jeżeliś widział kiedy człowieka konającego, rozmyślajże, iż ty tąż drogą pójdziesz.

3. Gdy poranek będzie, trzymaj o sobie, jakobyś do wieczora dociągnąć nie miał.

A gdy wieczór nadejdzie, nie śmiejęz sobie jutra obiecywać.

Bądźże tedy zawsze gotów, i tak swój prowadź żywot, aby cię śmierć nigdy nie opatrzonego nie znalazła.

Wiele ludzi mrze nagle i bez przygotowania; albowiem syn człowieczy przyjdzie onę godzinę, której się go nie spodziewają, (*Luk. XII, 41*).

Kiedy ona godzina ostateczna przyjdzie, daleko inaczej poczniesz rozumieć o wszystkim swym żywocie przeszłym, i będziesz bardzo żałował, iż się był tak niedbałym.

4. Jakoż to człowiek szczęśliwym i mądrym, który usiłuje, aby takim był w tym żywocie, jakim żąda nalezionym być przy śmierci!

Albowiem doda wielkie ufanie do szczęśliwego skonania, dostateczne światła tego wzgardzenia, i żądza pałająca ku mnożeniu się w cnotach; zamięłowanie karność, pracowitość w pokucie, prędkość w posłuszeństwie, zaprzanie samego siebie, i wszelakiej przeciwności znoszenie, dla Chrystusowej miłości.

Wiele dobra możesz czynić pokiś zdrów, ale chorobą złożony, nie wiesz do czego będziesz sposobny?

Mało się z choroby lepszymi stawają; także którzy wiele pielgrzymują, rzadko świętobliwymi zostają.

5. Nie polegajże ufaniem na bliskich i przyjaciółach, ani na przyszłe czasy spraw zbawienia swego odkładaj.

Bowiem prędzej niżli się spodziewasz, ludzie o tobie zapomną.

Lepiej jest teraz się zawczasu opatrywać, i co dobrego przed sobą przesyłać, niżli w innych pomocy nadzieję pokładać.

Jeżeli się ty sam o siebie teraz nie starasz, któż o tobie na potem staranie mieć będzie?

Teraz jest bardzo drogi czas, ale niestety! jako nim niepożytecznie szafujesz, w którym mógłbyś zasłużyć sobie, abyś żył wiecznie.

Przyjdzie ten czas, kiedy dnia albo godziny jednej, ku poprawieniu sobie będziesz żądał, a nie wiem jeżeli otrzymasz.

6. Nuz bracie miły, jako od wielkiego niebezpieczeństwa mógłbyś się wybawić, a jako od wielkiego strachu wyrwać, gdybyś zawdy bogobojnym był, a śmierć miał w podejrzeniu!

Starajże się teraz, abyś tak żył, abyś czasu śmierci, mógł raczej się weselić, niżli lękać.

Naucze się teraz świata umierać, abyś w godzinę śmierci mógł chętnie począć żyć Panu Chrystusowi.

Naucz się teraz wszystkimi rzeczami gardzić, abyś w one godzinę mógł swobodnie się do Pana Chrystusa udać.

Karzze teraz przez pokutę ciało twoje, abyś na on czas mógł mieć pewne ufanie.

8. Ach nędzny! cóż myślisz jakobyś tu długo miał żywym być, gdy tu żadnego dnia bezpiecznego mieć nie możesz?

Jako się ich wiele oszukalo, a nad spodziewanie dusze ich z ciała są wychwycone?

Ileś kroć slyszal, jak mówią, iż ten od miecza zginął, drugiego woda potknęła, ten z góry spadłszy szyję złamał, a on jedząc okrzepł, inny znowu zabawiając się żywot skończył.

Jeden ogniem, drugi żelazem, inszy morowem powietrzem, tamten na łotróstwie poginął: a tak wszystkich śmierć jest dokonaniem, a żywot człowieka równo każdemu, jak on cień przemija.

8. A któż będzie o tobie pamiętał po śmierci? A któż się za cię będzie modlił?

Czyżże teraz najmilszy, czyń, cokolwiek czynić mozesz, bo nie wiesz co cię po śmierci spotka.

Póki czas masz zgromadzaj sobie bogactwa nieśmiertelne.

Nie rozmyślaj nic okrom zbawienia twego, i to tylko miej na pieczy, co Panu Bogu należy.

Uczynźcie sobie teraz przyjaciół, czcząc święte Boże, i naśladując ich sprawy; aby oni, gdy w żywocie tym ustaniesz, stanęli ci u wrót do wiecznych przybytków.

9. Mieź się tu za pielgrzyma i gościa na ziemi, do którego nic nie należą światła tego sprawy.

Zachowajże serce wolne, a ku Panu Bogu w górę wzniesione, albowiem tu nie masz miasta trwającego do mieszkania tobie, (*Zyd. XIII, 14*).

Tam modlitwy i wzdychania ustawiczne z łzami wynos, aby duch twój zastąpił po śmierci, szczęśliwie przyjść do Pana Boga.

ROZDZIAŁ XXIV.

O sędzie i mękach ludzi grzésznych.

4. We wszystkich rzeczach patrz końca, i jako przed ostrym sędzią staniesz, przed którym nic nie jest skrytego, który darami nie bywa ubłagany, ani wymówek nie przyjmuje, ale co sprawiedliwego jest, sądzić będzie.

O najnędzniejszy i głupi grzészniku! co odpowiesz Bogu wszystkie złości twoje wiedzącemu, ty który teraz się lekasz twarzy człowieka zagniewanego?

A czemuż się na dzień sądny nie oglądasz, kędy żaden nie będzie mógł przez drugiego być wymówionym, ani obronionym; ale każdy samemu sobie dostatecznym ciężarem będzie?

Teraz twoja praca jest pożyteczna, płacz przyjemny, wzdychania wysłuchania godne, żal dosyć czyniący i oczyszczający.

2. Ma wielki i zbawienny czyszciec człowiek cierpliwy, który znosząc krzywdy, więcej żałuje cudzej złości, niż własną szkodę upatruje; który za przeciwniki swoje rad się modli, i z serca im winy odpuszcza; który sam odpuszczenia prosić u drugich nieomieszkiwa; który łatwiej się ku zlitowaniu pokusza, niż rozgniewa; który samemu sobie gwałt we wszystkiém czyni, a ciało duchowi całkiem podać usiłuje.

Lepiej jest teraz grzechy oczyszczać i grzechy odcinać, niżli napotém ku oczyszczeniu zachowywać.

Prawdziwie nas samych oszukiwamy nieporządna miłością naszą, którą mamy ku ciału naszemu.

3. A cóż innego ogień on pożerać będzie, jeżeli nie grzechy twoje?

Im więcej sobie tu fulgujesz, i za ciałem twojem chodzisz, tém potém cięższą męką karany będziesz, a ku zgorzeniu więcej zachowujesz.

W czém człowiek więcej zgrzeszył, w tém ciężej karany będzie.

Tam leniwi gorejącemi bodźcami będą popychani, a obzarcii niezmiernym głodem i pragnieniem będą męczeni.

Tam nieczyści a rozkoszy cielesnych miłośnicy, smotą wrzącą i siarką smrodliwą będą oblewani, a zazdrościwi jako psi wściekli wyć będą boleściami dojmowani.

4. Żadnego grzechu nie będzie, któryby własnego karania swego nie miał.

Tam pyszni wszelaką sromotą się napelnią, a łakomych najędzniejsze ubóstwo ściśnie.

Tam godzina jedna cięższa w mękach będzie, niżli tu sto lat w najsroźszej pokucie.

Tam żadnego wytchnienia nie masz dla potępionych, a tu czasem odpoczywamy po pracy i z przyjaciółmi zażywamy pociechy.

Bądźcie teraz opatrny na przyszłość i żałośliwym za grzechy, abyś w dzień sądu bezpiecznym mógł być z błogosławionymi.

Albowiem, na on czas sprawiedliwi stać będą z wielką stałością naprzeciwko tym, którzy je tu uciskali i zabijali, (*Ks. Mds. V, 1.*)

W ten czas powstanie aby sądził, który się teraz ludzkim sądom pokornie poddawa.

W ten czas pokorny a ubogi wielkie będzie miał ufanie, a pyszny zewsząd będzie się lękał.

5. W ten czas się okaże, iż na tym świecie był mądrym, który się nauczył dla Chrystusa być głupim i wzgardzonym.

W ten czas będzie się podobalo wszelkie utra-pienie w cierpliwości wytrwane, a złość ludzka gę-bę sobie swoją zatka.

W ten czas będzie się radował każdy nabożny, a będzie płakał wszelki niebogobojny.

W ten czas będzie się więcej weseliło ciało udręczone, niż gdyby w pieczętach było uchowane.

W ten czas będzie jaśniała szata podła, a zaćmi się ubiór wytworny.

W ten czas się więcej pokaże chwalebném mieszkaniu ubogie, niż pałac pozłacany.

W ten czas pomocniejszą będzie stateczna cierpliwość, niż wszelka świata tego możność.

Wtedy więcej będzie wywyższone proste posłuszeństwo, niż ludzka chytrłość.

6. Wtedy więcej będzie się weseliło szczere i dobre sumienie, niż cała uczona filozofia.

Na on czas więcej zaważy wzgarda i podłość bogactw, nad wszystkie skarby na ziemi mieszkających.

Na on czas więcej się ucieszysz nabożną modlitwą, niż z uczty rozkosznej.

Na on czas więcej się uweselisz z zachowanego milczenia, niż z długiego świegotania.

Na on czas więcćj ważyć poczniesz uczynki święte, niżli wiele słów pięknych.

Na on czas więcćj upodoba się tobie życie ścisłe i pokuta trudna, niż wszelka uciecha ziemską.

Naucze się teraz mało ucierpieć, chceszli na on czas od cięższych rzeczy być wyzwolonym.

Próbuj się tu pierwěj, cobys napotém mógł do-trzymać.

Jeżli teraz nie możesz tak mało znosić, a iakoz wieczne męki będziesz mógł wytrwać?

Jeżlis teraz na tak małe utrapienia jest niecierpliwym, to cóż piekło na on czas z tobą uczyni?

Otóż prawdziwie nie możesz mieć dwojga wesela, i tu się na świecie cieszyć, i potém z Chrystusem królować.

7. Gdybyś aż do dnia dzisiejszego we czciach i roskoszach zostawał, a cózby ci to wszystko pomogło, jeżeliby ci zaraz przyszło umrzeć?

Wszystko tedy marnością jest, okrom Pana Boga zamięlować, a jemu samemu służyć.

Albowiem, kto Pana Boga ze wszystkiego serca miłuje, ten się ani śmierci, ani męki, ani sądu, ani piekła nie lęka; bo doskonała miłość, bezpieczny przystęp do Pana Boga jedna.

Lecz komu jeszcze grzechy miłe, tedy nie dziw, iż śmierci się i sądu boi.

Dobra wszakże rzecz jest, jeżli cię jeszcze miłość od złego nie odwodzi, tedy, aby strach piekielny przynajmniej chamował.

Bo kto bojaźń Bożą porzuca, długo stać w do-brém nie będzie mógł, ale w djabelskie sidła prędko upadnie.

ROZDZIAŁ XXV.

O gorliwém polepszeniu wszystkiego żywota naszego.

1. Bądź czujnym, a Bożej służby pilnym, i często rozpamiętywaj na coś przyszedł, i dla czegoś świat opuścił.

Ażalż nie dla tego, żebyś Panu Bogu żył, a człowiekiem duchownym był?

Przetoż ku doskonałości się zapalaj, bo za twoje prace prędko zapłatę weźmiesz, ani na on czas nie będzie więcej bojaźni, ani żałości dla ciebie.

Małuczko teraz pracować będziesz, a wielkie odroczenie, i owszem wielką radość znajdziesz.

Gdybyś trwał statecznie w wierném i gorącym czynieniu dobrze, bez wątpienia by też Pan Bóg wiernym a hojnym był w nagrodzeniu.

Masz nadzieję mieć dobrą, iż zwycięstwo otrzymasz, ale się przecież ubezpieczać nie masz, abyś nie zgnosił, albo się wyniosłym nie stał.

2. Albowiem, gdy człowiek niektóry, będąc między nadzieją a bojaźnią wątpliwy, często się chwiał, a jednego czasu frasunkiem strapiiony, przed Ołtarzem modląc się leżał, a oto w sobie myśląc mówił: obymże wiedział, jeśli w dobrém przedsięwzięciu dotrwam? Wnet usłyszał wewnątrz odpowiedź Bożą; a cóżbyś chciał czynić, kiedybyś to wiedział? Czyń teraz cobyś na on czas czynić chciał, a dobrze bezpiecznym będziesz.

A zatem ucieszywszy się i umocniwszy, Bożej się woli poruczył, a ustało frasobliwe zachwianie.

I niechciał wypytywać się dwornie, aby wiedział, któreby grzechy nań przyjść miały; aby wiedział, któreby rzeczy nań przyjść miały; ale starał się więcej pytać o to, któraby wola była Panu Bogu się podobająca, i dostateczna ku zaczęciu i wykonaniu wszelakiego uczynku dobrego, (II. Tim. III, 17).

3. Miejże w Panu Bogu nadzieję, a czynź dobrze, mówi Prorok, i mieszkaj na ziemi, a będziesz nakarmion bogactwami jego, (*Psalm XXXVI, 3*).

Jedną ci rzecz jest, która wielu ludzi od postępuku w rzeczach dusznych i gorącego polepszenia odciąga, to lękanie się trudności, albo pracy potykania.

Wprawdzie owi najwięcej przed drugimi w cnotach się mnożą, którzy usilnie starają się o zwycięstwo nad onemi rzeczami, które im są najwięcej ciężkie i przeciwne.

Bo tam człowiek najwięcej korzysta, i większą sobie zasługuje łaskę, gdzie nad sobą zwycięstwa dokazuje i duchownie samego siebie umartwia.

4. Ale nie wszyscy mają jednaki umysł, do zwyciężenia i umierania.

A wszakże naśladownik pilny będzie potężniejszy ku pomnożeniu w duchownych rzeczach, choćby też miał więcej w sobie popędliwości, niżli drugi w obyczajach dobrze postanowiony, ale ku cnotom mniej zapalony.

Wszakże ku wszelkiej poprawie, dwie rzeczy osobliwie pomagają, to jest gwałtem się odciągać od tego, ku czemu się przyrodzenie złe skłania, a zapalczywa usilność starając się o to dobro, którego kto więcej potrzebuje.

Staraj się też, abyś onych rzeczy najwięcej się wystrzegał i one zwyciężał, które się tobie w drugich najbardziej nie podobają.

5. Zdobywaj się zewsząd na postępki w rzeczach dusznych, abyś dobre przykłady widząc albo słysząc, ku naśladowaniu się zapalał.

A jeźlibyś coś obaczył nagany godnego, strzeż się, abyś tego nie czynił, albo jeźliś kiedy czynił, staraj się o to, abyś najprędzej to poprawił.

Jako twoje oko inne upatruje, tak też ciebie inși sa baczeniu mają.

O! jako miła i wdzięczna rzecz patrzeć na braci gorących i nabożnych, a w świętych obyczajach i karności dobrze postanowionych.

A jako żalosna i ciężka, widzieć nieporządnie postępujących, którzy tego na co są powołani, nie odprawują!

Jako rzecz szkodliwa, zaniedbać przedsięwzięcie swego powołania, a do rzeczy niepozwolonych zmysł swój skłonić!

6. Pamiętajże na przedsięwzięcie któregoś się chwycił, a staw sobie obraz ukrzyżowanego przed oczy.

Możesz się dużo zawstydić wejrzawszy w żywot Pana Jezusów, iż się dotąd nie starał, jakobyś mu więcej był podobnym, chociaż długo chodzisz w drodze Bożej.

Kto się pilnie i nabożnie, w najświętszym żywocie i Męce Pańskiej ćwiczy, obficie tam wszystkie rzeczy sobie pożyteczne i potrzebne najdzie i nie trzeba, aby oprócz Pana Jezusa, czego lepszego szukał.

O! gdzieby Pan Jezus ukrzyżowany w serce nasze przyszedł, jakobyśmy prędko i dostatecznie uczonymi byli.

7. Zakonnik gorliwy wszystko dobrze znosi i przyjmuje wdzięcznie cokolwiek mu nakazano bywa.

Zakonnik niedbały i gnuśny miewa frasunek na frasunek, a z każdej strony ucisk cierpi, bo pocieszenia wewnętrznego w sobie nie ma, a zwierzchnego szukać mu się nie godzi.

Zakonnik nie w karności żyjący ciężkiemu upadkowi podlega.

Który przestrzeństwa i popuszczenia sobie szuka, ten zawsze w ucisku będzie, bowiem jedno albo drugie mu obmierźnie.

8. Patrz, jako czynią wiele zakonników innych, którzy ściśnieni zostają pod karnością zakonną?

Rzadko wychodzą, oddaleni od ziemskich rzeczy żyją, ubożuchno jedzą, grube odzienie mają, wiele

robią, mało mówią, długo czuwają, rano wstają, modlitwy przedłużają, często czytają, a siebie samych we wszelkiej karności strzegą.

Przypatrz się leniwcze Kartuzom, Cystersom, i rozmaitego zakonu mnichom i zakonnicom, jako każdej nocy powstają śpiewać Panu Bogu.

Przełoż rzecz szpetna tobie, żebyś się miał leniwym stać w świętym uczynku, gdzie tak wielka rzecz zakonników zwykła śpiewać ku czci Panu Bogu.

9. O! gdybyś nie inszego nie czynił, jedno wszystkiem a uprzejmém sercem i usty Pana Boga chwalił.

O! gdybyś nigdy nie potrzebował jeść, ani pić, ani spać, iżbyś zawsze mógł Pana Boga wychwalać, a na duchownych sprawach tylko polegać; daleko byś szczęśliwszym był, niż gdy oto ciału za jakąkolwiek potrzebą służysz.

O! gdyby te potrzeby nie były, ale tylko duchowne ochłody, w których niestety! dosyć rzadko smakujemy.

40. Kiedy człowiek przyjdzie do tego, iż w żadném stworzeniu pociechy swój nie szuka, tedy mu dopiero Pan Bóg dostatecznie smakować poczyną, wtedy téż wdzięcznie przyjmuje, jakożkolwiek się rzeczy jego powodzą.

Tedy ani się będzie z wiela weselił, ani z mała będzie się smucił, ale się zupełnie i z ufnością Panu Bogu odda; który mu jest wszystko we wszystkiem, któremu nic nie ginie i nic nie umiera, ale mu wszystkie rzeczy żyją obecne, a na skinienie jego bez omeszkauia usługują.

41. Pamiętajże zawsze na koniec, a iż czas ultracony już się nie wraca.

Bez starania i pilności, nigdy się nie zdobędziesz na cnoty.

Jeśli poczynasz stygnąć, poczniesz się téż i źle mieć.

Ale jeżeli się udasz na zapalczywe nabożeństwa,

ku wielkiemu pokojowi przyjdiesz; i poczujesz pracę lżejszą dla łaski Bożej i zamilowania cnoty.

Człowiek miłością Bożą palający i pilny, do wszystkiego jest gotów.

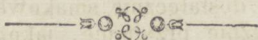
Większa praca jest sprzeciwić się grzechom i namiętnościom, niżli pocić się w robotach ciała słuzących.

Który się nie strzeże małych niedoskonałości, ten w większe wpada.

Będziesz się zawsze w wieczór weselił, jeżeli dzień pożytecznie strawisz.

Czujże sam nad sobą, pobudzaj się sam, i sam się upominaj, a cokolwiekby z drugimi się działo, ty nie zaniedbuj samego siebie.

Tak wiele pomnożenia w rzeczach duchownych weźmiesz, jako wiele zwycięstwa nad sobą dostąpisz.

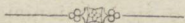


O NAŚLADOWANIU

CHRYS T U S A.



Księgi wtore.



PRZESTROGI DO ŻYCIA DUCHOWNEGO POBUDZAJĄCE.

ROZDZIAŁ I.

O wewnętrzném obcowaniu.

1. *Królestwo Boże w nas jest*, mówi Pan, (*Luk. XVII, 21*). Nawróć się ze wszystkiego serca twego ku Panu, a opuść ten świat nędzny, a najdzie odpocznienie dusza twoja.

Ucz się zwierchnemi rzeczami gardzić a do wewnętrznych się udawaj, a ujrysz w sobie Królestwo Boże przychodzące.

Albowiem Królestwo Boże jest pokój i wesele w Duchu Świętym, (*Rzym. XIV, 17*) które nie bywa dawane niebożnym ludziom.

Przyjdzie do ciebie Chrystus, i pokaże tobie pociechy swoje, jeśli mu godne w sobie wewnętrzne mieszkanie zgotujesz.

Wszelka chwała jego i ozdoba wewnątrz jest, a tam się mu podoba.

Z częstego jego nawiedzania człowieka wewnętrznego, wdzięczna z nim rozmowa, miła pociecha, wielki pokój, bardzo dziwne stowarzyszenie.

2. Nuż tedy wierna duszo! zgotuj temu oblubieńcowi serce twoje, aby on przyszedł do ciebie, i w tebie mieszkać raczył.

Bowiem tak mówi: *jeśli mnie kto miłuje, słowa moje chować będzie, a Ojciec mój onego miłować będzie, i do niego przyjdziemy, a u niego mieszkanie uczynimy*, (Jan XIV, 23).

Dajże tedy Chrystusowi miejsce, a innym wszystkim broń przystępu.

Gdy Chrystusa będziesz miał, będziesz bogatym; a już ci na tem dosyć. On będzie opiekunem twoim, i będzie wiernym sprawcą [we wszystkiem tobie, żeć nie będzie tobie potrzebna w ludziach mieć nadziei.

Bo ludzie prędko się odmieniają, i do razu ustawają, ale *Chrystus trwa na wieki*, (Jan XII, 34) i stoi statecznie przy nas aż do końca.

3. Nie ma być wielka ufność pokładana w człowieku krewkim i śmiertelnym, chociażby był pożytecznym i najmiłszym; ani się bardzo złąd smucić, jeźlić się czasem sprzeciwia i odmownym stawia.

Którzy dziś z tobą są, jutro przeciw się mogą, a którzy przeciw tobie będą, za tobą znowu być mogą, za wiatrem się tak obracając.

Położ wszystkę twą nadzieję w Panu, a on niechaj będzie bojaźnią i miłością twoją. On za ciebie będzie odpowiadał, i uczyni sam wszystko, co będzie z lepszym twojem.

Nie masz tu mieszkania trwałego, (*Żyd. XIII, 14,*) i kędykolwiek będziesz, jesteś obcym i pielgrzymem, (*1. Piotr. I, 11,*) a kiedy odpoczynku mieć nie będziesz, jeźlibys się serdecznie z Chrystusem nie zjednoczył,

4. Czemu się tu rzeczom doczesnym przypatrujesz, gdy to nie jest miejsce twego odpocznienia? W niebieskich przybytkach ma być mieszkanie twoje; a na wszystkie rzeczy, jako na przemijające tylko, a tego świata, masz patrzeć.

Wszystkie rzeczy przemijają, i ty pospołu z niemi.

Patrz abyś nie uwiązał w czem, a tak nie był pojman i nie zginął.

U Najwyższego niechaj będzie myśl twoja, a modlitwa twoja niechaj będzie bez przestanku do Chrystusa obracana.

Jeżeli nie umiesz rozmyślać wysokich i niebieskich rzeczy, w męce Chrystusowej odpoczywaj, i w ranach jego świętych z chęcią przemieszkuj.

Albowiem, jeżeli się do ran i do najdroższych blizn Jezusowych nabożnie uciekniesz, wielkie w smutku posilenie uczujesz, ani będziesz dbał na ludzkie wzgardzenia, i łacniuchno słowa obmawiających wytrwasz.

5. Byłci téż Chrystus na świecie wzgardzonym, a w największej potrzebie, od znajomych i przyjaciół w sromotném naśmiewaniu odstąpiony.

Chrystus chciał być wzgardzonym i ucierpieć, a ty się śmiesz na kogo uskarżać?

Chrystus miał przeciwniki i obmówce, a ty chcesz mieć wszystkie ludzkie przyjazne i błogosławiące?

A skądże będzie koronowana cierpliwość twoja, jeżeli żadna przeciwność na cię nie przyjdzie?

Jeżeli nie przeciwnego nie chcesz ucierpieć, jakoż będziesz przyjacielem Chrystusowym?

Ucierpże z Chrystusem i dla Chrystusa, jeżeli chcesz z Chrystusem królować.

6. Gdybyś dostatecznie raz wszedł we wnętrzości Jezusowe, a miłości jego pałającej trochybyś skosztował; tedybyś na własny pożytek, albo niepożytek dbał mało, aleby ci się więcej w zelżywości tobie wyrządzonej podobało, bo miłość Jezusowa uczy człowieka samego siebie wzgardzić.

Miłośnik Jezusów prawdziwy, człowiek wewnętrzny, a od żądz nieporządných wolny, może się swobodnie ku Panu Bogu obrócić, i nad samego siebie w duchu się podnieść, i w zażywaniu Boga odpocząć.

7. Komu wszystkie rzeczy tak smakują jako są, nie jako opowiadane albo szacowane bywają; ten

jest prawdziwie mądry, i od Pana Boga więcej niż od ludzi nauczony.

Kto umie wedle dróg wewnętrznych chodzić, a zwierzchnie rzeczy mało sobie waży, ten miejsca nie szuka, ani czasów do tego czeka, kiedyby miał nabożne swoje ćwiczenie czynić.

Człowiek wewnętrzny prędko ducha w sobie zgromadza, bo nigdy się wszystek zwierzchnym rzeczom nie oddawa.

Nie wadzi mu praca zwierzchna, ani inne zatrudnienie doczasu potrzebne, ale jako się rzeczy przydarzają, tak się do nich stosuje.

Kto wewnątrz jest dobrze uspokojony i rozporządzony, nie ma na pieczy dziwacznych i przewrotnych spraw ludzkich.

Tak wiele człowiek przeszkodzony i rostargniony niemi bywa, ile ich sam na siebie ściągnie.

8. Gdyby się z tobą dobrze działo, a byłbyś oczyszczony dobrze, wszystkoby ci się ku dobremu obracało, i na twój postępek tobie było.

Dla tegoć się wiele rzeczy nie podobają, i często trwożą, żeś jeszcze nie jest samemu sobie doskonale umarłym, ani od wszystkich ziemskich rzeczy odłączonym.

Żadna rzecz tak bardzo nie maże, ani uplata serca człowieczego, jako nieczysta miłość w rzeczach stworzonych.

Jeśli odmówisz sobie pociech zwierzchnych, będziesz mógł o niebieskich rzeczach myśleć, a często się w sobie weselić.

ROZDZIAŁ II.

O pokorném uniżeniu siebie.

4. Nie wiele zważaj na to, ktoby z tobą, albo przeciw tobie był; ale to czyn i o to się staraj, żeby Pan Bóg był z tobą, w każdej rzeczy którą czynisz.

Miej sumienie dobre, a Pan Bóg cię dobrze bro-
nić będzie.

Bo komu będzie chciał dopomódz, żadna mu prze-
ciwność szkodzić nie będzie mogła.

Jeśli ty umiesz milczeć i cierpieć, bez wątpienia
ujrzysz ratunek Pański.

Onci wie czas i sposób, jako ma ciebie wybawić,
a przeto masz się nań spuścić.

Boża rzecz jest wspomagać, i wybawiać od wszel-
kiej hańby.

Bardzo często pomaga ku zachowaniu większej
pokory, że inisi nasze niedostatki czyli ułomności,
wiedzą i karzą.

2. Gdy się człowiek dla swych niedostatków uni-
ża, tedy łatwo inne ubłaga, i łatwo tym zadosyć
czyni, którzy się nań gniewają.

Pokornego Pan Bóg broni i wybawia, pokornego
miłuje i pociesza, ku pokornemu się skłania, pokor-
nemu wielką łaskę dawa, a po jego unizieniu wy-
nosi go do chwały.

Pokornemu swoje tajemnice objawia, i do siebie
go wdzięcznie wzywa i ciągnie.

Pokorny podjąwszy potwarz i zelżywość, niemniej
on dla tego jest w dobrym pokoju, skoro się na
Pana Boga wspiera, a nie na świecie.

Nie rozumiej, abyś co postąpił w rzeczach dusz-
nych, póki nad wszystkie niższym się być nie u-
znasz.

ROZDZIAŁ III.

O dobrym a spokojnym człowieku.

4. Postanów się sam pierwój w pokoju, a dopiero
będziesz mógł insze spokoić.

Człowiek spokojny pożyteczniejszy jest, niż wielce
uczony.

Człowiek popędliwy, i dobrą rzecz źle rozumie, i łatwo uwierzy złemu.

Dobry a spokojny człowiek, wszystko ku dobremu obraca.

Który jest dobrze w pokoju, o nikim nie ma złego domniemania; zaś niespokojny i wzruszony, rozmaitem podejrzeniem trapien bywa, ani sam jest spokojny, ani drugim w pokoju być dopuści.

Często mówi to, czego by mówić nie miał, a puszcza mimo siebie to, co by mu bardziej czynić potrzebne było.

Rozważa to co inisi czynić powinni, a zaniedbywa tego, co sam czynić powinien.

Bądźże tedy piérwój srogi nad tobą, a dopiero potém słusznie będziesz mógł pobudzać bliźniego twego.

2. Ty umiesz dobrze twe uczynki zdobić i wymawiać, a inszych wymówek niechcesz przyjmować.

Słuszniejby było żebyś się sam oskarżał, a brata twego wymawiał.

Jeżli chcesz aby cię cierpiano, cięrz też sam drugie.

Patrz, jakoś jeszcze daleko jest od prawdziwój miłości i pokory, która nie umie się gniewać ani łajać żadnemu, jedno sobie sameu.

Nie jestto wielka rzecz obcować z dobrymi i cichymi, boć się to wszystkim z przyrodzenia podoba, i każdy rad w pokoju żyje, a więcéj miłuje te którzy z nim trzymają.

Ale z twardymi, albo przewrotnymi i z niekarnymi albo nam przeciwnymi, ktoby mógł żyć w pokoju łaska Boża wielka jest, i rzecz bardzo chwalebna i mężne dzieło.

3. Aleć są tacy, którzy sami siebie w pokoju zachowują, a i z inszymi téż pokój mają.

A są zaś, którzy ani sami pokoju mają, ani inszym pokoju dają, będąc tak inszym ciężkimi, ale daleko cięższymi, zawsze samym sobie.

A są, którzy sami siebie w pokoju zachowują, i starają się o to, aby drugie ku pokojowi przywieść mogli.

A wszakże wszystek pokój nasz w tym nędznym żywocie, raczejby miał być pokładany w pokornej cierpliwości, niżli w tém, aby kto nic nie uznał sobie przeciwnego.

Kto lepiej cierpieć umie, ten większy pokój mieć będzie.

Taki, jest zwycięzcą samego siebie, a panem świata tego, a Chrystusowi przyjacielem i dziedzicem niebieskiego królestwa.

ROZDZIAŁ IV.

O szczerém sercu i prostém przedsięwzięciu.

4. Dwoma skrzydłami człowiek bywa wyniesiony od ziemskich rzeczy, to jest, prostotą a szczerością.

Prostota ma być w przedsięwzięciu, a szczerość w dobrej chęci.

Prostota zmierza ku Panu Bogu, a szczerość się go chwyta i w nim sobie podoba.

Żadnać tobie dobra sprawa nie zawadzi, jeżeli od wszelkiej nieporządnój żądzys wolnym będziesz.

Jeżeli nic inszego, jedno upodobania Panu Bogu a bliźniego pożytku patrzysz i szukasz, wnętrznój wolności zażyjesz.

Gdyby uprzejme było serce twoje, każdeby stworzenie, zwierciadłem żywota i księgami świętej nauki tobie było.

Nie jest tak małe i podle stworzenie żadne, któreby dobroci Bożej przed oczy nie stawiało

2. Gdybyś ty wewnątrz był dobry i szczerý, wszystkobyś bez przesady widział i dobrze pojmował.

Serce czyste, przenika niebo i piekło.

Jakim kto jest wewnątrz, tak z wierzchu sądzi.

Jeżeli jest wesele jakie na świecie, tedyć go otrzyma człowiek czystego serca.

A jeżeli jest kędy smutek i ucisk, to najpierw go wie złe sumienie.

Jako żelazo w ogień wrzucone rdzę zrzuca, i wszystko się rozpala; tak człowiek do Boga się zupełnie nawracając, gnusność zwłóczy a w nowego się człowieka przemienia.

3. Gdy człowiek poczyną słabieć, tedy się boi małej pracy, a rad przyjmuje zwierzechne pociski.

Ale kiedy się człowiek pocznie dostatecznie zwyciężać, a mężnie na drodze Bożej chodzić, tedy lekce sobie te rzeczy waży, które pierwój czuł sobie być ciężkimi.

ROZDZIAŁ V.

O własném samego siebie obaczeniu.

1. Nie mamy sami sobie nazbyt wierzyć, bo często nam łaski Bożej i rozumu niedostawa.

Mała światłość jest w nas, a i tę prędko przez niedbałość tracimy.

Wielekroć téż nie baczymy, jakośmy wewnątrz ślepyimi.

Często złe czynimy, a jeszcze gorzej się wymawiamy.

Z popędliwości tylko wzruszeni bywamy, a z chęci to ku dobremu być moiemamy.

Małe rzeczy w inszych winujemy, a większe nasze pomijamy.

Bardzo prędko czujemy i ważymy, co od inszych ciérpimy, ale nie baczymy, jako wiele drudzy od nas ciérpią.

Ktoby dobrze a prawdziwie swoje występki uważał, cudzychby ciężko nie sądził.

2. Wnętrzny człowiek sam o sobie nad wszystkie

prace ma staranie, a kto w samego siebie pilnie wejrzy, łatwo o inszych milczy.

Nigdy nie będziesz wewnętrznym a nabożnym, jeżeli nie będziesz o cudzych rzeczach milczał, a samego siebie pilnie doglądał.

Jeżeli w siebie i na Pana Boga zupełnie patrzysz, mało cię wzruszy co z wierzchu widzisz, albo czujesz.

Gdzieżeś jest, gdyś samemu sobie obecnym nie jest?

A gdyś wszystko zbiegał, samego siebie zaniedbawszy, cóżes za pożytek odniósł?

Jeżeli chcesz mieć pokój i prawdziwą jedność, trzeba abyś wszystek świat, i wszystkie rzeczy które tobie nienależą, zarzucił, a samego siebie miał tylko przed oczyma.

3. Wielce się tedy ztąd polepszysz, jeżeli się wolnym od wszelkiego doczesnego starania zachowasz.

A bardzo ustanieś, jeżeli sobie co doczesnego ważyć będziesz.

Niechże ci nie będzie nie wspaniałego, nie zacnego, nie miłego, nie przyjemnego, jedno szczerze sam Pan Bóg, albo coby z Boga było.

Wszystko u siebie miej za próżność, cokolwiek cię pociechy z jakiego stworzenia potyka.

Dusza miłująca Pana Boga, przed Bogiem wzgardza wszystkimi rzeczami.

Sam Pan Bóg wieczny, niezmierzony, wszystko napelniający, duszne jest pocieszenie a prawdziwe serdeczne wesele.

ROZDZIAŁ VI.

O radości dobrego sumienia.

4. Chwała dobrego człowieka, świadectwo jest dobrego sumienia, (*I, Korynt. I, 12*).

Miej dobre sumienie, a zawsze będziesz dobrej myśli.

Dobre sumienie bardzo wiele wytrwać może, a w przeciwnościach jest bardzo wesole.

Złe sumienie zawsze jest bojaźliwe i niespokojne.

Bardzo mile odpoczniesz, jeżeli cię serce twoje nie pogani.

Nie wesel się, tylko gdy co dobrego uczynisz.

Żli nigdy prawdziwego wesela nie mają, ani wewnętrznego pokoju czują; bo nie ma złościwym pokoju, mówi pan Bóg, (*Isa. LVII, 21.*)

A chociażby mówili: w pokoju jesteśmy, nie przyjdą na nas złe rzeczy, a kto nam będzie śmiać szkodzić?

Nie wiercie im, bo natychmiast gniew Boży powstanie, a wniwecz się ich wszystkie sprawy obróca i myśli ich przepadną (*Przypis. XXIV, 22. XXIX, 1*) (*Pstn. XXXI, 10*).

2. Weselić się w utrapieniu, nie jest ciężko Boga miłującemu; (*Rzym. V, 3*) albowiem taka radość jest radować się w krzyżu Pańskim, (*Gall. VI, 4*).

Krótką jest chwała, którą ludzie dawają i biorą.

Za świecką chwałą, zawsze smutek chodzi.

Chwała ludzi dobrych w sumieniu ich jest, a nie w uśmiechach ludzkich

Ludzi sprawiedliwych radość z Pana Boga, i w Panu Bogu jest, a wesele ich z prawdy, (*I. Korynt. XIII, 6*).

Który prawdziwej a wiecznej chwały pragnie, o doczesną nie dba, a który doczesnej chwały szuka, albo nie z prawego umysłu nią gardzi, ten znać dawa, iż mniej miłuje niebieską.

Wielkie ma na sercu uspokojenie, który na chwałę ani na hańbę nic nie zważa.

3. Łatwo się uweseli i uspokoi, którego sumienie jest czyste.

Nie jesteś świętszym jeżeli cię chwałą, ani podlegszym jeżeli cię poganią.

Coś jest, toś jest, i większym nazwan być nie możesz, jedno jakim jesteś przed Bogiem.

Jeśli baczysz czémeś jest wewnątrz, nie będziesz zważał, co o tobie ludzie mówią.

Człowiek widzi zwierzchnie, a Pan Bóg w sercu, *(I. Ksg. Król. XVI, 7)* człowiek patrzy na sprawy, a Pan Bóg waży przedsięwzięcie.

Dobrze zawdy działać, a mało o sobie trzymać, to znak jest pokornéj duszy.

Niechcieć mieć pocieszenia od stworzenia jakiego, jest znak wielkiej szczérości i wewnętrznego ufania.

Kto za sobą żadnego zwierzchnego świadectwa nie szuka, znać że się zupełnie Panu Bogu porucza.

Albowiem nie ten który się sam zaleca jest doświadczony, powiada Paweł święty, ale którego Pan Bóg zaleca. *(II. Korynt. X, 18)*.

Chodzić wewnątrz z Panem Bogiem, a żadną żądzą z wierzchu nie być zatrzymanym, jest stan człowieka wewnętrznego.

ROZDZIAŁ VII.

O miłości Pana Jezusowéj nad wszystko.

1. Błogosławiony który rozumieć, co to jest Pana Jezusa miłować, a dla Pana Jezusa samego siebie wzgardzać.

Potrzeba aby miły dla miłego wszystko opuścił, bo Pań Jezus chce sam nad wszystko być miłowanym.

Zamiłowanie stworzenia jest omyłne i nie stałe, a zamiłowanie Jezusa jest wierne i trwałe.

Kto przestawa z stworzeniem, ten z upadającym upadnie; a kto się uchwyci i przyłgnie do Pana Jezusa, ten będzie utwierdzony na wieki.

Onego miłuj a miej za przyjaciela. który cię nie opuści gdy cię wszyscy odstąpią, ani w końcu zginać dopuści.

Od wszystkich rad nie rad musisz odpaść.

2. Trzymaj się Pana Jezusa żyjąc i umierając,

a jego się wierności porucz; który gdy wszyscy usłaną, możeć sam dopomódz.

Miły twój takiego jest przyrodzenia, że obcego do siebie nie chce przypuścić, ale sam serce twe chce posiadać, a jako Król na własnym majestacie wniem zasiadać.

Gdybyś od wszelakiego stworzenia umiał wolny być, Pan Jezus by z tobą bardzo rad przestawał.

Wszystko bowiem stracone być najdziesz, w czémkolwiek się krom Pana Jezusa na ludziach ufundujesz.

Nie ufajże, ani się wspieraj na trzcinie chwiejącój, bo wszelkie ciało sianem, i wszelka chwała jego jako kwiat polny upadnie, (*Isa. XL, 6*).

3. Oszukasz się prędko, jeżeli tylko na zwierchną postawę ludzką patrzeć będziesz.

Albowiem jeżeli w inszych patrzysz twego zysku i pocieszenia, poczujesz wielokroć szkodę.

Jeżeli szukasz we wszystkich rzeczach Pana Jezusa, najdziesz bez wątpienia Pana Jezusa.

A jeżeli szukasz siebie samego, najdziesz téż siebie samego, ale ku twojój szkodzie.

Albowiem więcéj sobie człowiek szkodzi, który Pana Jezusa nie szuka, niżliby mu szkodził wszystek świat, albo wszyscy nieprzyjaciele jego.

ROZDZIAŁ VIII.

O poufałej przyjaźni Jezusa.

4. Gdy Pan Jezus przy kim jest, wszystko dobre mu jest, a nic się nie zdaje trudnego; ale gdy Pana Jezusa nie masz, wszystko jest ciężko.

Gdy Pan Jezus wewnątrz nas nie mówi, nikczemne jest pocieszenie nasze: ale jeżeli Pan Jezus jedno słowo tylko rzecze, czujemy wielkie pocieszenie.

Aż Marya Magdalena zaraz z miejsca nie wstała, na którym płakała, gdy jéj Marta rzekła: *Mistrz przyszedł, a woła cię*, (*Jan XI, 28*).

O! jakoś suchym i twardym bez Jezusa, i jako mało rozumnym i nikczemnym, jeśli chcesz czegoś innego krom Jezusa.

2. Aż to nie większego szkoda, niżlibyś wszystek świat utracił?

Ale cóżci świat dać może bez Jezusa?

Bez Jezusa być, ciężkie jest piekło, ale z Jezusem być, raj jest wdzięczny.

Gdyby z tobą był Pan Jezus, żadenby ci nieprzyjaciół szkodzić nie mógł.

Kto Jezusa znajduje, dobry skarb, i owszem dobro nad wszystkie dobre znajduje.

Kto Pana Jezusa traci, bardzo wiele, a więcej niż wszystek świat traci.

Ubożuchny jest, który żyje bez Jezusa, a najbogatszy, który jest dobrze z Jezusem.

3. Wielka jest umiejętność, umieć z Panem Jezusem przebywać, a wielka roztropność jest, umieć Pana Jezusa zatrzymać.

Bądźże pokorny a skromny, a będzie z tobą Jezus.

Będzieszli nabożnym a spokojnym, mieszkać będzie z tobą Jezus.

Możesz prędko pozbyć Jezusa i łaskę jego utracić, jeśli się ku rzeczom zwierchnym będziesz chciał skłaniać.

A jeśli go odrazisz i utracisz, do kogo się potem ucieczesz, i co za przyjaciela na ten czas szukać będziesz?

Bez przyjaciela nie możesz żyć długo, a jeźliby ci Jezus nad wszystkie nie był przyjacielem, będziesz bardzo smutnym i opuszczonym.

Glupio tedy czynisz, jeśli w kim innym ufasz, albo się nim cieszysz.

Raczejbyś obrać miał, wszystek świat mieć sobie przeciwnym, niż Pana Jezusa obrażonym.

Ze wszech tedy miłych, niechaj Pan Jezus osobliwie będzie u ciebie umiłowanym.

4. Miłuj wszystkich dla Jezusa, a Jezusa dla samego siebie.

Samego Jezusa Chrystusa masz miłować osobliwie który sam dobry a wierny, i nad wszystkie naleziony bywa przyjaciół.

Dla niego i w nim, tak przyjaciele jako nieprzyjaciele, mają być tobie mili; a za wszystkich masz go prosić, aby go wszyscy poznali i miłowali.

Nigdy nie żądaj aby cię osobliwie chwalono i miłowano; bo to jest samego Boga, który sobie różnego nie ma.

Ani chciej żeby kto w sercu swém tobą się bawił, ani się ty zamiłowaniem żadnego nie baw; ale niechaj będzie Jezus w tobie, i w każdym dobrym człowiecze.

5. Bądź czysty i wolny wewnątrz, bez uplecenia się w miłość którego stworzenia.

Trzeba żebyś był obnażonym ze wszystkiego, a szczerę serce miał ku Jezusowi, jeśli się chcesz uspokoić, a widzieć, *jako słodki jest Pan*, (Pslm. XXXIII, 9).

A zaprawdę tego nie dojdiesz, ażbyś pierwój jego łaską był uprzedzony i przyciągniony; aby wszystkie rzeczy uprzątnąwszy i opuściwszy, z sobąbyś samym był zjednoczony.

Albowiem, gdy łaska Boża do człowieka przyjdzie, tedy jest do wszystkiego potężnym; a gdy odchodzi, tedy będzie ubogim i niemocnym, a jakoby tylko na karanie zostawionym.

W takich rzeczach nie masz serca tracić, ani rozpaczać, ale na woli Bożej jednomyślnie trwać, a wszystko co na cię przychodzi, na chwałę Jezusa Chrystusa obracać, i dla miłości jego cierpliwie ponosić; bo po zimie lato nadchodzi, a po nocy dzień się powraca, a po niepogodzie pogoda wielka bywa.

ROZDZIAŁ IX.

O pozbawieniu wszelkiej pociechy.

1. Nie jest ciężko ludzką pociechą wzgardzić, kiedy Boża jest.

Wielka rzecz jest i bardzo wielka moc, być tak bez ludzkiego, jako i Bożego pocieszenia, a dla czei Bożej chętnie oschłość serdeczną podejmować, a w niczem siebie nie szukać, ani na własną zasługę pa-
trzyć.

Cóż wielkiego, jeźlibyś wesołym był i nabożnym, gdy przyjdzie Boża łaska? Pożądana jest wszystkim ta godzina.

Wdzięczne temu wędrowanie życia, kogo łaska Boża nosi.

A cóż za dziw, jeżeli ten ciężaru nie czuje, którego Wszechmogący piastuje, a najwyższy wódz prowadzi?

2. Radzi miéwamy cokolwiek sobie ku pociesze, trudno jest człowiekowi wyzuć się z samego siebie.

Święty Wawrzyniec męczennik Diakon, świat zwyciężył za swoim Biskupem, bowiem wszystko wzgardził co się zdało rokosznego na świecie, a Syxtusa najwyższego kapłana Bożego, którego nadewszystko miłował, dla miłości Chrystusowej téż sobie wziąć dopuścił.

Miłością tedy Stworzyciela, miłość człowieczą zwyciężył, a miasto ludzkiego pocieszenia, Boże upodobańie raczej sobie obrał.

Tak i ty, któregożkolwiek powinowatego i miłego przyjaciela, dla zmiłowania Bożego ucz się opuszczać; ani za rzecz ciężką miéj, gdybyś od przyjaciela opuszczonym był; wiedząc, że potrzeba się będzie kiedyżkolwiek nam wszystkim rozłączyć.

3. Wiele i długo człowiekowi potrzeba samemu w sobie walczyć, niżli się nauczy samego siebie zwy-

ciężyc, i wszystkie swoje żądze, ku Panu Bogu o-
bracać.

Gdy człowiek samemu sobie ufa, łatwo w pocie-
chy ludzkie upada.

Ale prawdziwy Pana Chrystusów miłośnik, a pilny
cnót naśladowca, nie upada w takie pociechy, ani
szuka takich cielesnych pieszczot, ale raczej potę-
żnego ćwiczenia, i dla Chrystusa ciężkich się prac
podjąć nie leni.

4. Gdy tedy duchowne pocieszenie od Pana Boga
bywa dane, z dziękczynieniem je przyjmuj; a darem
je Bożym więdz być, nie twoją zasługą.

Nie podnoś się, nie weselże się nazbyt, ani pró-
żno za wiele o sobie trzymaj, ale z daru bądź po-
korniejszy, ostrożniejszy téż i bojaźliwszy we wszy-
stkich sprawach twoich; bo przeminie ta godzina,
a przyjdzie pokusa.

A gdyć będzie odjęta pociecha, nie zaraz rozpa-
czaj, ale pokornie i cierpliwie czekaj niebieskiego
nawiedzenia, ponieważ mocny jest Pan Bóg, wię-
kszą jaką ci był wziął oddać.

Toć nie nowina, i bardzo rzecz znajoma, tym
którzy drogi Boskie skosztowali, bo w wielkich świę-
tych i Prorokach starych, bywała często ta odmiana.

5. Przetoż jeden mając łaskę Bożą mówił: *Jam
rzekł w obfitości mojej, nie będę wzruszony na
wieki.* (Pslm. XXIX, 7).

A gdy łaska odstąpiła, czémby w sobie był do-
świadczwszy, przydawa mówiąc: *Odwróciłeś obli-
cze twe odemnie, a stałem się zatruwionym,* (tż. 9).

Wszakże w tém nie rozpacza, ale bardziej Pana
przynagla i mówi: *Do ciebie Panie wołać będę, i
Boga mego prosić będę,* (tż. 40).

Na ostatek modlitwy swój pożytek odnosi, a iż
jest wysłuchany, świadczy mówiąc: *Usłyszał Pan,
i zmiłował się nademną, Pan stał się wspomóży-
cielem moim,* (tż. 43).

Ale w czém: *obróciłeś mi* (powiada), *placz mój w wesele; a ogarnęłeś mnie radością*, (Iz. 44).

A jeżeli się to dzieło z wielkimi świętymi, rozpaczając my mdli i ubódzy nie mamy, gdy niekiedy oziebli, a niekiedy gorący w nabożeństwie jesteśmy; bowiem duch przychodzi i odchodzi, wedle upodobania woli swojej. Dla czego błogosławiony Job mówi: *Odwiedzasz go rano, i doświadczasz go natychmiast*, (VII, 18).

6. W kimże tedy mogę mieć nadzieję, i w kim ufność mam moję pożyc, jeżeli nie w samém wielkiem miłosierdziu Bożem, a w samej nadziei łaski niebieskiej?

Bo chociażby ludzie byli przy mnie dobrzy, chociaż bracia nabożni i przyjaciele wierni, chociaż święte księgi, albo piękne pisma, albo wdzięczne śpiewanie i himny, to wszystko mało pomaga, i mało smakuje, gdy jest opuszczony od łaski, a własnemu ubóstwu zostawiony.

Nie masz tedy lepszego lekarstwa jako cierpliwość a siebie się zaprzecenie, dla woli Bożej.

7. Nie znalazłem żadnego nigdy najbogobojniejszego i nabożnego, któremu by kiedy łaska Boża nie była odjęta, albo który by gorącości ducha umniejszenia nie uczuł.

Żaden święty nie był tak wysoko zachwycony i oświecony, który by albo przedtém, albo potém nie był kuszony.

Albowiem nie jest godzien wysokiego o Bogu rozmyślania, który dla Pana Boga nie uznał jakiego utrapienia.

Albowiem przeszła pokusa, zwykła być znakiem przyszłego pocieszenia.

Bo ludziom pokusami doświadczonym, niebieskie bywają obiecane pociechy: *kto by zwyciężył, napiślane stoi, dam mu pożywać z drzewa żywota*, (Apkl. II. 7).

8. Dana téż bywa pociecha Boska, aby człowiek mocniejszym był ku wytrwaniu rzeczy przeciwnych.

A przychodzi potém pokusa, aby się nie wynosił z dobrego.

Nie śpić djabel, i ciało téż jeszcze nie umarło, dla tego nie przestawaj się gotować ku potykaniu; bo i na lewicy i na prawicy są nieprzyjaciele, którzy nigdy nie spoczywają.

ROZDZIAŁ X.

O wdzięczności za łaskę Bożą.

1. A czemu szukasz pokoju, gdyś się urodził na pracę?

Sposóbże się więcej ku cierpliwości, niż ku pociesze; a ku krzyża noszeniu, niż ku weselu.

A któryżby świecki człowiek nierad przyjął pocieszenia i duchownej radości, gdyby ją zawdy mógł mieć?

Albowiem duchowne pocieszenia przechodzą wszelkie świeckie roskoszy i cielesne kochania.

Albowiem wszelkie świeckie roskosze albo są marne, albo nieczyste; a duchowne zaś roskosze same mile i uczciwe, z cnót urosłe, a od Pana Boga w uprzejme umysły wlane.

Ale tego Bożego pocieszenia, żaden nie może wedle swój chęci zawsze używać, bo czas pokusy w niedługo znowu się wraca.

2. A bardzo się sprzeciwia niebieskiemu nawiedzeniu, fałszywa umysłu swoboda, a wielkie w sobie ufanie.

Dobrze Pan Bóg czyni, łaskę pocieszenia dając ale człowiek źle czyni, nie wszystko Panu Bogu z dziękczynieniem oddawając.

A dla tego nie mogą w nas dary łaski Bożej optywać, żeśmy niewdzięczni przeciw Stworzycielowi

a nie wszystko oddawamy onemu najpierwszemu źródłu.

Albowiem słusznie ma być uczyniona łaska, przystojnie dziękującemu; a będzie wzięto pysznemu, co bywa dano pokornemu.

3. Nie chcę pocieszenia, które mi skruczę odejmuje; ani żądam rozmyślania, któreby mnie do pychy prowadziło.

Bo nie każda rzecz wspaniała jest święta, nie każda rzecz słodka jest dobra, nie wszystko co żąda człowiek bywa szczeré, ani to co miłuje Panu Bogu wdzięczne.

Tę łaskę rad przyjmuję, z której pokorniejszym i bojaźliwszym się stawam, i ku opuszczeniu samego siebie gotowszym.

Człowiek darem łaski Bożej nauczony, a karaniem jęj odjęcia wyćwiczony, nie będzie sobie niczego dobrego śmiał przyznawać, ale się raczej ubogim i nagim będzie wyznawać.

Daj Panu Bogu co Bożego jest, (*Mateusz XXII, 21*) a tobie przypisz co twego jest; to jest Panu Bogu za łaskę dziękuj, a sobie samemu winę przyznawaj i słusznego karania za nie godnym się rozumieć.

4. Połóż się zawsze na najniższém miejscu, (*Luk. XIV, 10*) a będziec dane najwyższe; bo najwyższe nie stoi bez najniższego.

Najwyżsi święci u Pana Boga, u siebie są najmniejszymi, a im chwalebniejszymi, tém w sobie pokorniejszymi.

Prawdy i chwały niebieskiej pełni, próżnej chwały nie żądają.

W Panu Bogu ugruntowani i umocnieni, żadną miarą nie mogą być pychą wyniesieni.

A którzy wszystko Panu Bogu przypisują, cokolwiek dobrego wzięli, chwały jeden od drugiego nie szukają, ale chwały która jest od samego Pana Bo-

ga, téj a nie innéj pragną, (*Jan V, 44*) a Pana Boga w sobie i we wszystkich świętych chwalonego nadewszystko być żądają, ku temu zwrócone ustawnie oczy mając.

5. Bądźże tedy w najmniejszej rzeczy wdzięcznym a godnym będziesz brać co większego.

Niech ci będzie najmniejsza rzecz za największą, a co więcej wzgardzona, za osobliwy dar.

Jeżeli na godność dawcy patrzymy, żadnego datku za mały, albo za nikczemny sobie mieć nie będziemy; bo nie mała rzecz jest, która się od najwyższego Boga bierze.

Chociażby mękę i karania dawał, ma być wdzięczno; bo zawsze dla zbawienia naszego czyni, cokolwiek na nas dopuszcza.

Kto sobie żądał, aby łaskę Bożą zatrzymał, ma być wdzięczny za sobie daną, a cierpliwym za sobie odjętą. Niech się modli, aby się wróciła, i niech będzie ostrożny i pokorny, aby jéj nie utracił.

ROZDZIAŁ XI.

O maléj liczbie miłośników krzyża Chrystusowego.

1. Ma Pan Jezus wiele teraz miłośników swego niebieskiego królestwa, ale mało nosicieli swego krzyża.

Wiele ma żądających pocieszenia, ale mało zasmarowania.

Wiele znajduje towarzyszków do stołu, ale mało do postu.

Wszyscy się chcą z Panem Jezusem weselić, a mało ich chce dla niego co cierpieć.

Wiele ich naśladuje Jezusa aż do łamania chleba, ale mało jest gotowych pić z kielicha męki jego.

Wiele ich cuda jego we czci mają, ale mało sromoty krzyżowej naśladowają.

Wiele ich Jezusa miłują, póki ich przeciwnieństwa nie potykają.

Mnody go chwałą i błogosławią, póki pociechy jakie od Niego biorą.

Ale jeżeli się Pan Jezus ukryje, a maluczko ich opuści, zaraz albo w uskarżania, albo w rozpacz wpadają.

2. Lecz którzy Jezusa dla samego Jezusa, a nie dla swego jakiego pocieszenia miłując; noego w każdym smutku, a w ucisku serdecznym jako w największym pocieszeniu błogosławią.

I choćby im nigdy pociechy dać niechciał, jednakby go zawdy chwalili, a zawsze mu dziękowali.

3. O! jakoż wiele może miłość Jezusa czysta, a z żądnym własnym pożytkiem, ani miłością nie pomieszana.

Aż nie wszyscy najemnikami mają być nazwani, którzy pociech zawsze szukają?

Aż nie miłośnikami samych siebie raczej, niż Chrystusowemi się być pokazują, którzy swoje pożytki i zyski zawdy obmyślają?

Gdzież najdziemy takiego, któryby chciał służyć Bogu darmo?

4. Rzadko znajduje się kto tak duchowy, któryby się był z tego świata wyzuł.

Gdzież to tego prawdziwie w duchu ubogiego, a od wszelkiego stworzenia wolnego najdzie? *Z daleka zaiste, i z ostatnich krain zaplata takiego*, (Przyp. XXXI, 40).

Gdyby człowiek dał wszystkę majątność swoją jeszcze to nie jest.

Gdyby człowiek czynił pokutę wielką, jeszcze to mało jest.

Gdyby człowiek osiągnął wszystkiój nauki, przecież to jeszcze daleko jest.

I gdyby miał cnotę wielką, i w nabożeństwie bardzo palającym był, zawszeby mu wiele niedostawało, to jest, skóroby mu niedostawało tego jednego co mu najpotrzebniejsze jest.

A cóżto jest? Oto, aby, wszystko opuściwszy, samego siebie się zaparł i samego siebie zupełnie odstąpił, a niechy miłości własnej w sobie nie zostawił.

A gdy wszystko uczynił, coby potrzebnego wiedział: rozumiał o sobie, iż nie uczynił.

5. Nie wielce téż sobie ważył, coby mogło być za wielką rzecz szacowane, ale w szczérości się sługą nieużytecznym wyznawał, jako prawda mówi: *Gdybyście uczynili wszystko, co wam rozkazano, jeszcze mówcie, że słudzy niepożyteczni jesteśmy*, (Łuk. XVII, 10).

Wtedy będziesz mógł być ubogi i nagi w duchu, i z Prorokiem mówić: *Żem jest ubogi i opuszczony*, (Pslm. XXIV, 18).

Choć przecież nad takiego żaden nie jest bogatszym, żaden wolniejszym, żaden możniejszym; który umie samego siebie i wszystko opuścić, i tak najniżej się położyć.

ROZDZIAŁ XII.

O królewskiej drodze krzyża świętego.

1. Twarda się to zda wielom ta mowa: *Zaprzedź się samego siebie, nieś krzyż swój, a naśladowuj Chrystusa Pana*, (Math. XVI, 24).

Ale daleko ciężej będzie, słyszeć one ostateczne słowo: *Odstąpcie odemnie przekłęci w ogień wieczny*. (Math. XXV, 41).

Albowiem którzy teraz radzi słuchają i naśladowują słowa krzyża, wtedy bać się nie będą przed wyrzeczeniem wiecznego potępienia.

Toć znamie krzyża świętego na niebie będzie, gdy Pan na sąd przyjdzie.

Tedy wszyscy słudzy krzyżowi, którzy się Ukrzyżowanemu za życia podobnymi czynić starali, do Chrystusa Pana Sędziego swego, z wielkiem ufaniem przystapia.

2. Czemuż się tedy boisz nieść krzyż, przez który masz iść do Nieba?

W krzyżu jest zbawienie, w krzyżu żywot, w krzyżu od nieprzyjaciela obrona, w krzyżu wlanie niebieskich słodkości, w krzyżu potężność umysłu, w krzyżu wesele duszne, w krzyżu najzaczniejsza cnota i w krzyżu doskonałość świętobliwości.

Nie masz zbawienia dusznego, ani nadziei żywota wiecznego, tylko w krzyżu.

Poniesze krzyż twój, a Pana Jezusa naśladuj, a pójdziesz do żywota wiecznego.

Poprzedził on, nosząc na sobie krzyż, i umarł za cię na krzyżu, abys téż ty nosił krzyż, a żądał umrzeć na krzyżu.

Bo jeśli byś z nim umarł, to będziesz téż z nim spółem żył, a jeśli będziesz towarzyszem męki, to będziesz towarzyszem i chwały.

3. Oto w krzyżu wszystko zależy i w umarciu wszystko zawisło; a nie masz inszej drogi do żywota i do prawdziwego wewnętrznego pokoju, jedno droga świętego krzyża i ustawicznego umartwienia.

Chodź kędy chcesz szukaj czegokolwiek chcesz, nie znajdziesz zacniejszej drogi ku górze, ani bezpieczniejszej na dole, jedno drogę świętego krzyża.

Rozpraw i postanów wszystko wedle twój woli i zdania; nie najdziesz, jedno, iż zawsze masz cokolwiek cierpieć, albo dobrowolnie, albo poniewolnie: a tak zawdy krzyż najdziesz.

Bo albo na ciełe boleść uczujesz, albo na duszy wewnątrznie utrapienie cierpieć musisz.

4. Niekiedy od Pana Boga będziesz opuszczonym,

niekiedy od bliźniego będziesz turbowanym, a co większe jest, samemu sobie będziesz często ciężkim.

Wszakże żadnem lekarstwem, albo pocieszeniem, wybawiony ani ulżony nie będziesz; ale póki Pan Bóg będzie chciał, potrzeba żebyś cierpiał.

Bowiem chce Pan Bóg, abyś się nauczył smutek bez pocieszenia cierpieć; ażebyś mu się zupełnie poddał, a pokorniejszym się z frasuoku stawał.

Żaden tak serdecznie nie czuje męki Pańskiej, jako ten, któremu się przydało podobnie cierpieć.

Krzyż tedy zawdy nagotowany jest, i wszędzie cię czeka.

Nie możesz go się uchronić, dokądkolwiek ucieczesz, bo gdziebyśkolwiek poszedł, samego siebie z sobą nosisz, a samego siebie zawdy najdziesz.

Obróć się ku górze, obróć się na dół, obróć się na stronę, i wewnątrz i wszędzie, a wszędzie najdziesz krzyż, a potrzebać wszędzie mieć cierpliwość, jeżeli chcesz mieć w sobie wewnętrzny pokój, i wieczną koronę sobie zasłużyć.

5. Jeżeli z chęcią krzyż nosisz, poniesie cię i przywiedzie cię do pożądanego kresu, gdzie będzie koniec cierpienia; chociaż to tu nie będzie.

Jeżeli poniewolnie nosisz, ciężar sobie czynisz, a samego siebie więcej obciążasz; a przecież potrzeba abyś ponosił i cierpiał.

Jeżeli jeden krzyż odrzucisz, drugi bez wątpienia nadejdzie, a podobno cięższy.

6. Mniemasz, że tego ujdziesz, czego żaden człowiek pominąć nie może. Któryż ze świętych bez krzyża na świecie, albo bez smutku był?

Bo ani Chrystus Pan jednej godziny był bez cierpienia męki, póki na tym świecie żył. *Potrzeba było, mówi pismo, aby Chrystus cierpiał i zmartwychwstał, a tak do swego królestwa wstąpił,* (Luk. XXIV, 26, 46).

A jakoż ty inszėj drogi szukasz, mimo tėj królewskiej drogi, która jest drogą krzyża świętego?

7. Wszystek żywot Chrystusa Pana krzyżem był i męczeństwem, a ty szukasz tu sobie odpocznienia i wesela?

Błędzisz, pewnie błędzisz, jeżeli czego inszego szukasz, a nie cierpienia i frasunków. Bo ten wszystek śmiertelny żywot nędzami napelniony, i krzyżem jest oznaczony.

A im kto w duchu więcėj postąpi, tēm cięzsze krzyże zawsze znajdzie; bo udręczenie wygnania jego, więcėj się z miłości mnoży.

8. A wszakże ten tak rzmaicie udręczony, nie jest bez ulżenia pociechy, bo czuje, iż mu wiele pożytku ze znoszenia krzyża jego przyrasta.

Bo gdy mu się dobrowolnie poddawa, wszystka ciężkość smutku, w nadzieję Bożego pocieszenia się obraca, i ciało im więcėj przez utrapienie bywa udręczone, tēm więcėj duch przez wewnętrzne pocieszenie bywa posilony.

A czasem tak bardzo bywa utwierdzony, z ochoty aby smutkiem i przeciwnościami być udręczony, dla miłości podobieństwa ztąd z krzyżem Chrystusowym, żeby bez żalości i utrapienia być niechciał; gdyż tēm się przyjemniejszym Panu Bogu stawia, im więcėj i cięższych rzeczy dla niego cierpieć może.

Nie jesteście to z siły człowieczėj, ale z łaski Chrystusowėj, która tak wiele może i czyni w ułomném ciełe, iż przed czēm się z przyrodzenia wzdryga i ucieka, tego z zapalenia się ducha chwyta i dokazuje.

9. Nie jest to wedle człowieka, krzyż cierpieć, w krzyżu się zamilować, ciało karać i w niewolę poddawać, przed czią uciekać, potwarze z chęcią znosić, samego siebie wzgardzić i wzgardzenia sobie pragnąć, przeciwne wszystkie rzeczy ze szkodą swą cierpieć, a nic szczęśliwego na tym świecie sobie nie żądać.

Jeżeli na samego siebie patrzysz, nic z siebie samego takiego nie będziesz mógł.

Ale jeżeli w Bogu ufasz, będziec dana moc z nieba i będziee podbity pod zwierzchność twoję świat i ciało.

Ani się nieprzyjaciela diabła bać będziesz, gdy będziesz wiarą uzbrojony, a krzyżem Chrystusowym naznaczony.

40. Poddajże się tedy jako wierny i dobry sługa Panu Jezusowi, ku noszeniu mężnie krzyża Pana twego, dla ciebie z miłości ukrzyżowanego.

Przygotujże się ku znoszeniu wiele przeciwności, i rozmaitych niewczasów w tym nędznym żywocie, a tak z tobą Jezus będzie, gdziekolwiek będziesz, i tak onego prawdziwie znajdziesz, gdziekolwiekbyś się schował.

Musi tak być, nie masz lekarstwa na ustrzeżenie się od utrapienia złych rzeczy i boleści, tylko abyś cierpiał.

Kielich Pański z wielką ochotą pij, jeżeli przyjacielem jego być, i część z nim mieć pragniesz.

Pociechy Panu Bogu porucz, niech on z niemi czyni, jako się jemu będzie najwięcej podobało.

A ty udaj się ku cierpieniu smutków, i miej je sobie za największe pociechy, *albowiem nie są godne utrapienia tego czasu, ku zasłużeniu przyszłej chwały, która będzie w nas objawiona*, (Rzym. VIII. 18) chociażbyś je wszystkie mógł wytrwać.

41. Gdy tego dostąpisz, żeś utrapienie tobie miłe jest, i smakuje dla Chrystusa, tedy rozumiej, że się masz dobrze, boś znalazł raj na ziemi.

Ale pókić jest ciężko cierpieć, a szukasz ująć przeciwności, póty się źle będziesz miał, a wszędzie za tobą pójdzie to czego się chronisz.

42. Jeżeli się na to udesz, od czegoś jest, to jest na cierpienia i utrapienia, stanie się z tobą prędko lepiej, a pókój najdziesz.

Chociażbyś téż był zachwycony do trzeciego nieba z Pawłem świętym, nie jesteś dla tego bezpiecznym, żebyś czego przeciwnego cierpieć nie miał. *Ja mówi Pan Jezus o nim, ukaże mu, jako wiele potrzeba jemu dla imienia mojego cierpieć*, (Akt Apst. IX, 16).

Przyjdzieć tedy cierpieć, jeźlić się podoba Pana Jezusa miłować, a jemu wiecznie służyć.

13. Boże daj! byś był godnym nieco dla imienia Jezusowego cierpieć.

Jakaby wielka chwała ztąd cię czekała, jaka wielka radość wszystkim świętym Bożym, jako téż wielkie zbudowanie bliźnim?

Bowiem cierpliwość wszyscy zalecają, chociaż mało chcą ich cierpieć.

Słuszniebyś miał rad co cierpieć dla Chrystusa, gdy wiele ludzi rzeczy cięższe cierpią dla świata.

14. Wiedź za pewne, żeć umartwiony żywot wieść potrzeba; a im więcej kto sobie umiera, tém więcej Panu Bogu żyć poczyną.

Żaden nie jest sposobny na pojęcie rzeczy niebieskich, azby się nie uniził dla Chrystusa Pana, ku znoszeniu rzeczy przeciwnych.

Nie ma nic Bogu przyjemniejszego nic tobie na świecie pożyteczniejszego, jedno z ochotą cierpieć dla Chrystusa.

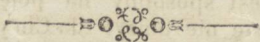
A gdybyć przyszło wybierać, to więcejbyś sobie miał żądać, dla Chrystusa rzeczy przeciwne cierpieć, niżli z wielkiego pocieszenia ochłody szukać; bobyś tak Chrystusowi Panu był podobniejszym, a wszystkim świętym jego bliższym.

Albowiem nie zależy zasługa nasza, i polepszenie stanu naszego, od pociech i słodkości wielu, ale raczej w uciępieniu ciężkości i smutków wielu.

15. Gdybyć co lepszego i pożyteczniejszego ku zbawieniu człowiekowi było, niżli cierpliwość, toby Chrystus słowem i uczynkiem był to ukazał.

Ale i naśladowających go uczniów, i wszystkich naśladować go szukających, jasnie ku noszeniu krzyża napomina: *Jeśli kto chce iść za mną* mówi Pan, *niech się sam siebie zaprze, a krzyż swój weźmie a niechaj mnie naśladowuje.* (Math. XVI. 24).

Wszystko tedy przeczytawszy i rostrząsnawszy, niech to będzie ostateczne zamknięcie: *że przez wiele ucisków potrzeba nam wejść do królestwa Bożego,* (Akt. Apst. XIV, 21).



O NAŚLADOWANIU
CHRYSTUSA.

Księgi trzeciej.

O WEWNĘTRZNEJ POCIESZE.

ROZDZIAŁ I.

O wewnątrz Chrystusowém mówieniu do duszy wiernój.

A. Będę słuchał, co we mnie będzie mówił Pan Bóg mój, (Pslm. LXXXIV, 9).

Błogosławiona dusza, która słucha Pana mówiącego w sobie, a z ust jego bierze słowo pocieszenia.

Błogosławione uszy, które natchnień Pana i głosu Jego słuchają zewnątrz, a na mowy świata tego nie zważają.

Zapewne, błogosławione uszy które nie głosu brzmiącego słuchają zewnątrz, ale prawdy mówiącej wewnątrz.

Błogosławione oczy, które na rzeczy zwiérzchne są zamknięte, a wewnątrz są otwarte.

Błogosławieni którzy wewnątrz przenikają, a ku pojęciu tajemnic niebieskich jako mogą najwięcej przez ustawiczne ćwiczenia się sposobią.

Błogosławieni którzy Panu Bogu służyć pragną, a z wszystkich się do tego przeszkód świata otrząsają.

Zważże to, o duszo moja! a zamknij wrota zmysłów do żądz twoich, abyś w sobie usłyszeć mogła, coby w tobie mówił Pan Bóg twój.



2. To mówi Pan miły twój: *Jam jest zbawieniem twojem*, (Pslm. XXXIV, 3) pokojem twoim, i żywotem twoim.

Trzymaj się mnie, a znajdziesz pokój. Opuść rzeczy wszystkie doczesne, a szukaj wiecznych.

Bo czem są wszystkie rzeczy doczesne, jeżeli nie istnieniem znamieniem? I co pomogą wszystkie rzeczy stworzone, jeżelibyś opuszczona była od Stwórcy?

Wszystkiego się tedy wyrzekłszy, oddaj się Stworzycielowi twemu, stawszy się wierną i miłą, abyś prawdziwego błogosławieństwa dostać mogła.

ROZDZIAŁ II.

Iż prawda wewnątrz mówi bez słów brzęku.

1. *Mów Panie, bo słucha sługa twój.* (I. Król. III. 40). *Sługac ja jestem twój, daj mi wyrozumienie, abym umiał świadectwa twoje*, (Pslm. CXVIII, 125).

Nakłoń serce moje ku słowom ust twoich; *niech płynie jako rosa mowa twoja*, (Deutr. XXXII, 2).

Mówili niegdyś Synowie Izraelscy do Mojżesza: *Mów ty do nas, a słuchać będziemy: niech Pan do nas nie mówi, byśmy znać nie pomarli*, (Exod. XX, 19).

Nie tak Panie! nie tak mówię, ale z Prorokiem Samuelem, z gotowością i pokornie raczej mówię: *Mów Panie! bo słucha sługa twój*, (I. Król. III, 40).

Niechaj nie mówi Mojżesz albo który z Proroków, ale ty sam mów Panie Boże! dawco natchnienia i oświecenia we wszystkich Prorokach; bo ty sam mnie bez nich doskonale nauczyć możesz, a oni bez ciebie niczego nie dokażą.

2. Mogąc wszakże słowa brzmieć, ale ducha nie dają.

Pięknie mówią, ale gdy milczysz serca nie zapalają. Litery nauczają, ale ty zmysł otwierasz.

Tajemnice ogłaszają, ale ty wyrozumienie rzeczy zapieczętowanych objawiasz.

Przykazania opowiadają, ale ty do zachowania onych dopomagasz.

Drogi ukazują, ale ty ku chodzeniu niemi przywodzisz.

Oni zewnątrz tylko działają, a ty serca otwierasz i oświecasz.

Oni powierzchownie tylko posilają, a ty rozmnożenie dawasz.

Oni słowami tylko wołają, a ty słuch pojęciem obdarzasz.

3. Niechajże mi tedy nie mówi Mojżesz, ale ty Panie Boże mój, prawdo wiekuista! bym może nie umarł, a niepożytecznym się nie stał, jeżelibym zwierzchnie był tylko napomniony, a nie wewnątrz zapalony.

Aby mi nie było na sąd słowo słuchane a nie czynione, uznane a nie umiłowane, uwierzone a nie zachowane.

Mów tedy Panie! *bo słucha sługa twój*, (I. Król. III, 40), bo wiem słowa żywota wiecznego masz, (*Jan VI, 69*). Mów ku jakiegokolwiek duszy mojej pocieszeniu, i ku wszystkiego żywota polepszeniu, a ku Twojej chwale i czci wiekuistój.

ROZDZIAŁ III.

Że słowa Boże mają być z pokorą słuchane, a wielu na nie nie uważa.

1. Słuchaj synu! słów mroch, słów najslodszych, wszystkie filozofów i mędrców tego świata mądrość przechodzących.

Słowa moje duchem i żywotem są, (*Jan VI, 63*) a nie ludzkim zmysłem mają być uważane.

Nie mają być ku marnemu upodobaniu naciągane, ale w milczeniu słuchane, i z wszelką pokorą a wielką chęcią przyjmowane.

*Błogosławiony człowiek, którego ty Panie wy-
ćwiczysz, a nauczysz zakonu swego, abyś mu ulżył
odezłych dni, (Psalm XCIII, 12).*

2. Ja nauczyłem Proroki od początku, i aż dotąd
nie przestawam do wszystkich mówić; ale wielu
jest na głos mój głuchych i twardych.

Wielu słuchają chętniej świata niż Boga, a idą
łatwiej za ciętą swego żądzą, niż za Bożem upodo-
baniem.

Obiecuje świat rzeczy doczesne i małe, a służą
mu z chciwością wielką: ja obiecuję najwyższe
i wiekuiste, a gnuśnią na nie serca ludzkie.

Któż mnie z takim staraniem we wszystkiem
służę, i jest poddanym, jako światu i Panom jego:
Zawstydz się Syonie! mówi morze, (Isai. XXIII, 4).
A jeżeli chcesz przyczyny, słuchaj dla czego?

Dla małego pożytku, daleką drogą podejmują;
a dla wiecznego żywota drugi za ledwie nogę od ziemi
ruszy.

Podłój zapłaty szukają, i o jeden grosz częstokroć
się sromotnie spierają: dla próżnej rzeczy, a małej
obietnicy, będą dzień i noc nie lenić się pracować.

3. Gdy niestety! dla dobra nieodmiennego, dla
zapłaty nieoszacowanej, dla czei najwyższej i chwaty
nieskończonej, aby małowarto podjąć pracę im ciężko.

Wstydz się sługo leniwy i utyskujący! że oni go-
towszymi się najdują ku zatraceniu, niż ty ku ży-
wotowi.

Radują się więc z marności, niż ty z prawdy.

Oni się na swęj nadziei często myślą, ale moja
obietnica żadnego nie omyli, ani ufającego mnie,
próżnego nie puści.

Com obiecał dam, com rzekł wypełnię; ale jeżeli
kto aż do końca w miłości mój wiernie przetrwa.

Jam jest oddawca wszystkich dobrych, i mocny
probierz wszystkich nabożnych.

4. Pisz słowa moje w sercu twém, a uważaj one pilnie, albowiem czasu pokuty będąc bardzo potrzebne.

Czego nie rozumiesz gdy czytasz, poznasz w dzień nawiedzenia.

Dwojakom zwykł moje wybrane nawiedzać, pokusą i pocieszeniem.

I dwie im nauki na każdy dzień czytam, jedną karcąc ich występki, drugą napominając ich do cnót pomnożenia.

Kto słucha słów moich, a gardzi niemi, ma tego, co go będzie sądził w dzień ostatni.

Modlitwa do uproszenia daru nabożeństwa.

5. „Panie Boże mój! wszystko ty moje dobro jest, „a któżem ja jest, abym śmiał do ciebie mówić? „Jam jest ubożuchny słuzka twój, i wzgardzony jeden „robaczek, daleko uboższy i podlejszy, niżli wiem „i śmiem powiedzieć.“

„A wszakże pomnij Panie! zem niczém jest, nie „nie mam, i niczego nie mogę.“

„Tyś sam dobry, sprawiedliwy i święty Ty wszy- „stko możesz, wszystko dajesz, wszystko napelniasz; „samego grzesznika próżnego zostawując.“

„Wspomnij na miłosierdzie twoje Panie, a napelnij „serce moje łaską twą; bo nie chcesz aby były „próżne dzieła twoje.“

„6. Jako się ja mogę utrzymać w tym nędznym „żywocie, jeżeli mnie nie umocni miłosierdzie i ł- „ska twoja?“

„Nie odwracajże oblicza twego odemnie, i nie „odwracaj nawiedzenia twojego, nie odejmuj po- „cieszenia twego, aby się dusza ma, *nie stała tobie,* „*jako ziemia bez wody*, (Pslm. CXIII, 6).

„*Panie! naucz mnie czynić wolę twoją*, (tamże 40) „naucz mnie przed tobą się godnie i pokornie za- „chować; boś ty jest moja mądrość, który mnie pra- „wdziwie znasz i poznałeś pierwój niż był świat, „i pierwój nizem się urodził na świecie.“

ROZDZIAŁ IV.

Że w prawdzie i w pokorze przed Panem
Bogiem mamy się zachować.

1. Synul chodź przedemną w prawdzie, a w prostocie serca twego zawdy mnie szukaj.

Który chodzi przedemną w prawdzie, będzie obrońcą od złych najazdów, a prawda wybawi go od zwodzicieli, i od złych obmów ludzkich.

Jeżeli cię prawda wybawi, wolnym prawdziwie będziesz i nie będziesz dbał na próżne słowa ludzkie.

Paniel prawda jest, jako mówisz; tak proszę, niech się ze mną stanie. Prawda twoja niech u mnie nauczy, ona niech mnie strzeże i aż ku zbawiennemu końcowi zachowa.

Ona mnie niechaj wybawi od wszelkiej złej skłonności, i od nieporządną miłości; a będę z tobą chodził w wielkiej serca wolności.

2. Ja ciebie nauczę, którym jest prawdą, które rzeczy są dobre i mnie się podobające.

Rozmyślaj grzechy twe z wielkiem obrzydzeniem i żalem, a nigdy nie rozumiej, jakobyś czém był dla uczynków dobrych.

Zaprawdę tylko jest grzesznikiem i wiele żądzom poddanym, i niemi uwikłanym.

Z siebie samego zawsze ku nikczemności ciągniesz, prędko upadasz, prędko zwyciężon bywasz, prędko sobą trwożysz, prędko do rozpuszczenia się przychodzisz.

Nie masz nic, z kądbys się miał chępić, ale masz wiele, z kąd się możesz podłym rozumieć, boś daleko nikczemniejszym, niżli pojąć możesz.

3. Niechajżeć się nic wielkiego nie zda, ze wszech spraw które czynisz.

Nic zacnego, nic drogiego i dziwnego, nic poważania godnego. Niech ci się nie zda być nic

wspaniałego, nie prawdziwie chwalebnego i pożądania godnego; jedno co wieczne jest.

Niech ci się podoba nad wszystko prawda wieczna, a niech ci obrzydnie nad wszystko twoja nikczemność największa.

Niczego się tak nie bój, i niczego tak nie gań, ani się tak strzeż, jako występków i grzechów twych; które tobie więcej niepodobać się mają, niż na majątności którekolwiek szkody.

Niektórzy nie szczerze przedemną chodzą, ale niejako dwornością i dumą uwiedzeni, chcą tajemnice moje wiedzieć, a wysokości Boże wyrozumieć; siebie i swego zbawienia zaniechawszy.

Ci często w wielkie pokusy i grzechy, dla pychy i dworstwa ich, gdy się im ja sprzeciwiam; upadają.

4. Bój się sądów Bożych, lękaj się gniewu Wszechmogącego, a nie rozbiéraj spraw Najwyższego, ale swój złości obaczaj, jakoś wielce zgrzeszył, a jakoś wiele dobrego za niejskał.

Niektórzy swoje nabożeństwa noszą tylko w książkach, a niektórzy w obrazkach, a niektórzy zaś w zwierzęcych znakach i figurach.

Niektórzy mają mnie w uściech, ale mało w sercu. Lecz są drudzy, którzy na rozumie oświeceni i w żądzy oczyszczeni, ku wieczném rzeczom zawdy wzdychają, o świeckich z trudnością słuchają, potrzebom przyrodzonym z boleścią usługują; a ci czują, co duch prawdy w nich mówi.

Który ich uczy, rzeczy ziemskie wzgardzać, a niebieskie miłować, świata zaniedbać, a Nieba ustawicznie we dnie i w nocy pragnąć.

ROZDZIAŁ V.

O dziwnych skutkach miłości Boskiej.

1. Błogosławię cię Ojcze niebieski! Ojcze Pana

mego Jezusa Chrystusa, żeś raczył na mnie ubo-
giego wspomnieć.

O! Ojcie miłosierdzia i Boże wszelakićj pociechy,
(II. Korynt. I, 3) dziękuję tobie, że mnie niegodnego
wszelkićj pociechy, niekiedy pociechami twemi na-
wiedzasz.

Błogosławię cię zawdy, i chwałę z jedynym synem
twoim, i z Duchem świętym pocieszycielem na wieki
wieków.

Ej, Panie Boże! miłośniku święty mój, gdy ty
przyjdiesz w serce moje, radować się będą wszy-
stkie wnętrzości moje.

Tys jest chwała moja i radość serca mego, (Pslm.
III. 4. CXVIII, 144).

*Tys nadzieja moja i ucieczka moja, w dzień utra-
pienia mego,* (Pslm. CXLI, 6).

2. Ale żem jeszcze słaby jest w miłości i nie-
doskonały w cnocie, przeto potrzebuję, abym od
ciebie był utwierdzony i pocieszony, dla tego na-
wiedźaj mię często i nauczaj swoją karnością świętą.

Wybaw mnie od namiętności niedobrych, a ulecz
serce moje od wszelkich żądź nieporządných, abym
wewnątrz uzdrowiony i dobrze oczyszczony, stał się
sposobny ku miłowaniu, mocny ku uciępieniu, stały
ku wytrwaniu.

3. Wielka jest rzecz miłość i wielkie zaiste dobro,
która sama czyni lekką wszelaką ciężkość, a zarówno
znosi wszelkie życia tego niedostatki.

Albowiem brzemie bez uciążenia nosi, a wszelaką
gorzkość słodką i miłą czyni.

Szlachetna miłość Jezusa, ku czynieniu wielkich
rzeczy pobudza, i ku pożądaniu coraz doskonalszych
przywodzi.

Miłość chce mieć górę, a żadnemi rzeczami po-
ziomemi niechce być zatrzymana.

Miłość chce być wolna, i od wszelkićj żądzy świa-
towej oddalona, aby pragnienie jęj wewnątrz nie

było przeszkodzone; i nie cierpiała dla jakiego pożytku doczesnego uwikłania, lub dla jakiego niepożytku nie upadła.

Nie ma nic słodsze go nad miłość, nic mocniejszego, nic wyższego, nic rozleglejszego, nic wdzięczniejszego, nic zupełniejszego, nic lepszego na niebie i na ziemi; bo miłość z Boga się urodziła, ani może jedno w Bogu nadewszystkie rzeczy stworzone odpoczywać.

4. Prawdziwie miłujący, lata, biega, weseli się, wolnym jest, i nic go nie zatrzyma.

Daje wszystko za wszystko, i ma wszystko we wszystkiem; bo w samém najwyższem szczęściu nadewszystko odpoczywa, z którego wszystkie dobro wypływa i pochodzi.

Nie patrzy na dary, ale ku dającemu się obraca nadewszystkie dobra.

Miłość często nie zna miary, i po nad wszelką miarę się wyrwa.

Miłość ciężaru nie czuje, pracy sobie nie waży, do więcej zawołaną się rozumie niż może, na niepodobieństwo się nie skarży; bo sądzi że wszystkiemu podoła i że wszystko się jój godzi.

Mężną jest tedy ku wszemu, i wiele przemaga i do skutku przywodzi, gdzie niemilujący ustawa i leży.

5. Miłość czuwa, a śpiący nie zasypia.

Spracowana nie bywa zmordowaną, ścieśniona nie bywa uciśnioną, zatrwożona nie bywa przerażoną; ale jako płomień ognisty i gorejąca pochodnia, w górę się wyrwa i bezpiecznie przechodzi.

Jeżeli kto miłuje, wie co te słowa powiadają.

Wielkie wołanie przed Bogiem, sama gorąca żądza duszy, która mówi: Boże mój! miłości moja, tyś wszystek mój, a ja też wszystek twój.

6. Rozszerz mię w miłości, abym się nauczył we wnętrzu sercem kosztować, jako słodko jest miłować, i w miłości się rozplýwać i zanurzyć.

Niech będę porwany miłością; i po nad siebie samego podniesiony, od zbytku gorliwości, i dla zdumienia.

Niech śpiewam piosnkę miłości; niechaj za tohą najmilszym idę w górę; ażby ustała dusza moja, wykrzykując chwałę twoją z miłości ku tobie.

Niechaj ciebie miłuję więcéj nad siebie, a siebie tylko dla ciebie, a wszystkich którzy ciebie prawdziwie miłują, niechaj miłuję w tobie; jako to każe prawo miłości, promień światła twojego.

7. Jest miłość prędką, szczérą, pobożną, wdzięczną i wesolą, mocną, cierpliwą, wierną, rostopną, trwałą, mężną; a sama siebie nigdy nie szukająca.

Albo wiem, gdzieć kto samego siebie szuka, tam od miłości odpada.

Miłość jest opatrzna, pokorna i prosta. Nie słaba, nie płocha, ani téż próżnemi rzeczami się bawiąca. Trzeźwa, czysta, stała, spokojna, i we wszystkich zmysłach swoich ostrożna.

Jest miłość poddana i przełożonym posłuszna, sobie nikczemna i wzgardzona, nabożna i wdzięczna, ufająca i zawsze nadzieję w Panu Bogu mająca, nawet i wtenczas, kiedy smaku jego nieczuje, bo bez utrapienia nie żyje się w miłości.

8. Kto nie jest gotów wszystko cierpieć, a poddać się zupełnie ukochanego woli, ten nie jest godzien zwan być miłośnikiem.

Potrzeba miłującemu, wszystkie rzeczy twarde i gorzkie dla ukochanego chętnie podejmować; a dla przeciwnych przygód od niego nie odstępować.

ROZDZIAŁ VI.

O doświadczeniu prawdziwego miłośnika.

4. Synul jeszcześ nie jest mocnym i roztroprnym miłośnikiem.

Czemu Panie?

Dla małej przeciwności ustawasz od tego coś poznać, a nazbyt chciwie pocieszenia szukasz.

Mocny miłośnik trwa mężny w pokusach, ani wierzby chytremu zwodzeniu nieprzyjacielskiemu.

Jako mu się w szczęśliwych rzeczach podobam, tak w przeciwnych nie bywam mu przykrym.

2. Rostropny miłośnik nie tak się ogląda na dar miłującego, jako na umiłowanie dawającego.

Chęć więcj sobie poważa niżli podarunek, a nad wszystkie dary przekłada sobie miłego.

Szlachetny miłośnik nie przestawa na datku, ale ogląda się na mnie, którym jest nad wszystkie datki.

Nie jest już wszystko dla tego stracone, jeżeli niekiedy mniej do mnie miłości czujesz, i do świętych moich, jakobyś chciał.

Ona chęć dobra i miła, którą niekiedy miewasz, skutek obecnj łaski jest i niejako by smak ojczyzny niebieskiej, na której nie potrzeba się bardzo wspierać, bo odchodzi i przychodzi.

A potykać się z przypadającemi umysłu twego wzruszeniami i gardzić poduszczeniem czartowskiem znak jest cnoty i wielkiej zasługi.

3. Niechajże cię tedy nie trwożą cudze umysły, o jakiejkolwiek rzeczy podrzycone.

Potężne zachowaj przedsięwzięcie, i umysł szczjry ku Bogu.

Nie miej sobie tego za naigrawanie, że niekiedy bywasz myślą jakby zachwycony, a wnet się znowu do zwykłych nikczemności powracasz.

One bowiem poniewoli raczej cierpisz niż czynisz; a pokić się nie podobają, i sprzeciwiasz się im, zasługa to nie zguba.

4. Wiedź, iż stary nieprzyjaciel pilno usiłuje, jakoby przeszkodził chęć twoję ku dobremu, i od wszelkiego nabożnego ćwiczenia oderwał, to jest, od czci świętych, od pobożnego męki moję rozmy-

ślania, od grzechów pożytecznego uważania, od straży własnego serca i od stałego postanowienia postępowania w cnocie.

Wiele złych myśli wtrąca, abyć tęskność uczynił i strach; aby cię od modlitwy odwiódł, i od czytania świętego.

Nie podoba mu się pokorna spowiedź, a gdyby mógł, odwiódłby cię od przyjmowania Najświętszego Sakramentu.

Nie wierz mu, ani nań dbaj, choćby często na cię sidła zrad swoich rozciągał.

Jemu to przeczytaj, kiedyś złe rzeczy podawa i nieczyste.

Rzecz mu: idź precz nieczysty duchu, zawstydz się nędzniku! bardzoś ty sprośny, który takie rzeczy wrzucasz do serca mego.

Odstąp odemnie zły zwodniku, nie będziesz u mnie miał żadnej części.

Ale Pan Jezus ze mną będzie, jako walecznik mocny, a ty stać będziesz schائبiony.

Wolę raczej umrzeć, i wszelką mękę ponieść, niż tobie przyzwolić.

Milez a stań się niemym: nie będę cię więcej słuchał, choć wiele utrapienia na mnie wymyślasz. *Pan oświecenie moje, zdrowie moje, kogoż się bać będę?* (Pslm. XXVI, 1).

Chociażby naprzeciwko mnie wojska stanęły, nie będzie się bać serce moje. Pan wspomóżyciel mój i odkupiciel mój, (Pslm. XVIII, 16).

B. Potykaj się jako dobry żołnierz, a jeżeli niekiedy z krewkości upadasz, weźmiej mocniejsze siły nad pierwsze, mając nadzieję o świętój łasce mojej, a bardzo się strzeż próżnego upodobania i pychy.

Bo dla tego wiele ich w błąd wpada, i w ślepotę prawie nieuleczoną niekiedy przychodzą.

Niechajże ci będzie na przestrożę, i ku wiecznej

pokorze, ten upadek pysznych, o sobie głupio wiele trzymających.

ROZDZIAŁ VII.

O ukrywaniu łaski pod strażą pokory.

1. Synu! pożyteczniej i bezpieczniej tobie jest, łaskę nabożeństwa pokrywać, a w górę się nie wynosić ani wiele złąd mówić, i o niej rozbierać; ale raczej samego siebie wzgardzić, i jako niegodnemu daną obawiać się.

Nie masz na tę żądzę zbyt często polegać, która prędko się odmienić może w przeciwną.

Czasu łaski myśl o tém, jako nędzny i ubogi bez niej bywasz.

Nie na tém bowiem życia duchownego jest postęp, żebyś miał pociechę z łaski; ale, żebyś pokornie, powolnie i cierpliwie znosił jej odjęcie, tak, żeby na ten czas pilność modlitwy w tobie nie słabiała, ani insze sprawy twe które wedle zwyczaju mają się czynić, nie były zaniedbane.

Ale abyś jako najlepiej będziesz mógł i rozumiał, rad to wszystko z siebie czynił, a dla oschłości albo troski dusznej, którą w sobie czujesz, zupełnie się nie opuszczał.

2. Wielu jest bowiem, którym gdy się nie dobrze powodzi, wnet się niecierpliwą albo gnuśnymi stawają.

Lecz nie zawsze to *w mocy człowieka drogi je-go*, (Jerem. X, 23) a Boskie jest dawać i pocieszyć; kiedy chce, komu chce i ile chce i jak się jemu podobą, a nie więczej.

Byli niebaczni, którzy dla łaski nabożeństwa stali się sami sobie upadkiem, gdy więczej czynić chcieli niż mogli, nie zważając na małość swojej miary, ale więczej za żądzą serca swego idąc, niż za rozumu rozsądkiem.

A że większe rzeczy przedsiębiorali, niż się Panu Bogu podobało, dla tego łaskę predko utracili.

Stali się nędznymi i podłymi, ci co gniazdo sobie w niebie zakładali; aby upokorzeni i zubożeni nauczili się, nie na skrzydłach swoich latać, ale pod skrzydłami mojemu spoczywać i ufać.

Którzy jeszcze są nowotni i nie świadomi drogi Pańskiej, ci jeżeli się radą mądrych nie sprawują, łatwo mogą być pochwyceni i zgubieni.

3. A jeżeli więcéj za swém zdaniem chodzić, niż innym ćwiczoným wierzyć będą, czeka ich niebezpieczny koniec, jeżeliby odstąpić od własnego rozumienia nie chcieli.

Rzadko owi, którzy się mają za mądrych, inszym się rządzić pokornie dopuszczają.

Lepiej jest mało umieć z pokorą i z niskiém rozumieniem o sobie, niż mieć wielką umiejętność, z marném w niej upodobaniem.

Lepiejci mniej mieć, niż dużo, zkadbyś się mógł w pychę podnosić.

Nie dosyć bacznie czyni, który się całkowicie na pociechy wydaje, zapomniawszy dawnéj nędzy swéj, i téj szczeréj bojaźni Pańskiej, która obawia się użyczoną sobie łaskę utracić.

Ani téż dosyć mężny będzie, który czasu przeciwności, i jakiegókolwiek ciężkości, do rozpaczcy zaraz przychodzi, i nie z taką ufnością o mnie, jak należy, myśli i uważa.

4. Kto by czasu pokoju chciał być nazbyt bezpieczny, taki czasu wojny często znalezion będzie nazbyt bojaźliwy i nikczemny.

Gdybyś zawdy umiał się zachować pokornym i maluczkim, i ducha swego dobrze miarkował i rządził, nie łatwo przyszedłbyś w niebezpieczeństwo i do grzechu.

Ta rada dobra jest, iżbyś wzięwszy ducha nabo-

żeństwa rozmyślał, co będziesz potem, gdyby zgaśło w tobie to światło.

Co gdyby się przytrafiło, myśl znowu, że światło się wrócić może, którem tobie ku przestrodze, a dla mojej chwały, odjął do czasu.

5. Pożyteczniejsze jest często takie doświadczenie, niż gdyby ci się wszystko pomyślnie wieść miało.

Albowiem zasługi nie zład mają być szacowane, jeżeliby kto objawienia a szczególne jakie pociechy miewał, albo, jeżeliby biegły był w pismach, albo na wyższym stopniu postawiony siedział;

Ale zład, jeżeliby ugruntowany był w prawdziwej pokorze, a Bożą miłością napełniony; jeżeliby Bożej chwały zawsze szczerze a zupełnie szukał, jeżeliby samego siebie za nic miał i prawdziwie sobą pogardził, i wolałby od innych być wzgardzonym i upokorzonym, niżli uważanym.

ROZDZIAŁ VIII.

O podlém szacowaniu samego siebie w oczach Boskich.

1. Będę mówił do Pana mego, aczem proch i popiół, (Księg. Rodza. XVIII, 27). Jeżelibym się czém większém być mniemał, to oto ty stoisz przeciw mnie, i moja ta nikczemność daje świadectwo o złości mojej, której nie mam czém odeprzeć.

Ale, jeżeli się mieć będę za podłego, i w niwecz się obrócę, i od wszelkiego poważania samego siebie odstąpię, i jakem jest prochem tylko uczynię: to będzie mi miłościwa łaska twoja, i bliską sercu memu światłość twoja, a wszelkie szacowanie mnie samego by téż najmniejsze, utonie pogrążone w przepaści pokory mojej, i zaginie na zawsze.

Tam mi samego mnie okażesz, com jest, com był i dokądem przyszedł. Gdyż niczem być mogę, i tego nie wiedział.

Jeżeli sam sobie będę zostawiony, oto ze mnie jedno nic, i niemoc sama; a rzuciszli na mnie twojém okiem, to natychmiast stawam się potężny i napelniam się nowém weselem.

A bardzo to dziwna, że tak prędko się podnoszę, i od ciebie łaskawie przygarniony bywam, który własnym ciężarem na dół zawsze opadam.

2. Czynić to miłość twoja, z szczeréj łaski uprzedzając, i w tak wielu potrzebach mnie ratując, od ciężkich téż niebezpieczeństw mnie strzegąc, i od niezliczonych złych rzeczy sama mnie wyrrywając.

Bowiem zamilowawszy samego siebie, samogom siebie zgubił, a sam ego Ciebie tylko szukając i szczerze miłując, samogom siebie pospolu z tobą znalazł, i z miłością twą głębiej w niweczem samego siebie obrócił.

Bo ty, o najśłodszy! czynisz zemną nad wszelką zasługę, i nad to czego nie śmiem się spodziewać, albo prosić.

3. Bądź błogosławiony Boże Panie mój! iż chociażem ja nic dobrego godny nie jest, twoja jednak wielkość i dobroć nieskończone, nigdy nie przestawają dobrze czynić; choć niewdzięcznym, i tym co odwracają się od ciebie.

Nawróć nas ku sobie, abyśmy się stali wdzięcznymi, pokornymi i nabożnymi; boś ty jest naszym zbawieniem, cnotą i całą siłą naszą.

ROZDZIAŁ IX.

Wszystko ku Bogu, jako ku końcowi ostatecznemu, odnosić należy.

4. Synu! ja mam być w wszystkich rzeczach koń-

cem twoim ostatecznym, jeżeli żądasz prawdziwie być błogosławionym.

Za tćm przedsięwzięciem, oczyści się miłość twoja, często ku samćj sobie i ku inszemu stworzeniu zle nakłoniąa.

Bo ile razy samćj siebie w czćm szuka, natychmiast upadasz i oschłym się stajesz.

Przeto wszystkie rzeczy do mnie co najpićrwej obracaj, bom ja jest, którym wszystko dał tobie.

Tak uważaj każdą rzecz, jako z najwyższego dobra pochodzącą, a przeto wszystkie do mnie, jako do swego początku mające być przywożone.

2. Ze mnie małuczki i wielki, ubogi i bogaty, jako ze zdroju nieprzebranego żywą wodę czerpią; a którzy mi z gotowością, i dobrowolnie służą, *laskę za laskę wezmą, (Jan I, 16).*

A koby pomimo mnie chelpić się chciał, albo w jakim sobie dobru osobnćm podobania szukał, nie ugruntuje pokoju prawdziwego w sobie, ani serce jego nie rozraduje się, ale pomnoży mu się przeciwności i ucisków.

Nie tedy sobie dobrego przypisywać nie masz, ani żadnemu człowiekowi cnoty nie przywłaszczaj, ale wszystko oddawaj Bogu, bez którego nic nie ma dla człowieka.

Ja wszystko dał, i ja chcć mieć wszystko i pod ścisłym rachunkiem dzićkczynienie wyciągam.

3. Ta jest prawda, którą odpłoszona bywa próżnćj chwały marność.

Gdyż gdzie przystąpi laska święta i miłość prawdziwa, tam nie będzie zazdrość wićcej, ani scisnienie serca, ani miłość własna nie opanuje.

Albowiem zwycięża wszystko miłość Bożą, i rozszerza wszystkie siły duszne.

Jeżeliś dobrze mądrym, we mnie się samym weśhelć będziesz, we mnie ufać będziesz; bo *żaden nie jest dobrym, tylko sam Bóg, (Łuk. XVIII, 19)*

który ma być nad wszystko chwalon i we wszystkich rzeczach błogosławion.

ROZDZIAŁ X.

Wzgardziwszy światem, słodko jest służyć
Panu Bogu.

1. Teraz mówić znowu będę Panie! i nie będę milczał: mówić będę przed tobą Panie mój! królu mój i Boże mój! któryś jest na wysokości.

O! jakaż to obfitość słodyczy twojej, którąś zgotował bojącym się ciebie, (Pslm. XXX, 20) a czémże nie musisz być dopiero miłującym cię i z całego serca służącym ci?

Zaprawdę, niewymowna jest słodycz rozmyślania o tobie, której udzielasz miłującym ciebie.

W témeś najwięcej ukazał słodkość miłości twojej, że gdym nie był, stworzyłeś mnie, a gdym daleko od ciebie błakał się, przywiódłeś mnie abym tobie służył, i rozkazałeś abym ciebie miłował.

2. O! źródło wiekuistej miłości, cóż powiem o tobie?

Jakże będę mógł ciebie zapomnieć, któryś na mnie raczył pamiętać, gdym już był uległ zepsuciu i zginął dla grzechów?

Uczyniłeś nad wszelką nadzieję miłosierdzie z służką twoim, i nad wszelką zasługę, ukazałeś mu łaskę i przyjaźń.

Cóż za to oddam tobie? albowiem nie każdemu dano, aby wszystko opuściwszy, świata się wyrzekł i zakonny żywot obrał.

Cóżby to osobliwego było, abym tobie służył, któremu wszystko stworzenie powinno służyć?

Nie ma mi się wielka rzecz widzieć służyć tobie, ale raczej wielkie i dziwne widzieć, gdy ubogiego i niegodnego raczysz przyjąć i pomiędzy miłe sługi twoje przylączyć.

3. Oto wszystkie rzeczy twoje są, które mam i czém tobie służyć.

A wszelako ty mi podobno więcej służyysz, niż ja tobie.

Otoniebo i ziemia, którąś na ludzką posługę stworzył, gotowe są i na każdy dzień czynią, cokolwiek rozkazał.

A i to mało jest, boś aniołów jeszcze na posługę ludzką rozporządził.

Lecz to wszystko przechodzi, żeś sam człowiekowi służyć raczył i sameś mu się dać obiecał.

4. A cóż ci dam za te wszystkie tysiączne dobra? Obym ci mógł służyć za to, po wszystkie dni życia mego.

Obym ci aby jednego dnia godną posługę mógł wyrządzić!

Prawdziwie, tyś jest godny wszelkiej posługi, wszelkiej czci i chwały wiecznej.

Prawdziwie Panem moim jesteś, a ja ubogi sługa twój, którem ci ze wszystkich sił powinien służyć i w chwale twojej nigdy sobie nie tęsknić.

Tak chcę, tak pragnę, a czegokolwiek mi nie dostaje, ty racz dopełnić.

5. Wielki jest zaszczyt, wielka chwała służyć tobie i wszystkim dla ciebie wzgardzić.

Albowiem będą mieli wielką łaskę, którzy się poddali dobrowolnie twojej najświętszej służbie.

Znajdują najśodsza Ducha świętego pociechę, którzy dla miłości twojej porzucili wszelką cielesną rozkosz.

Nabędą wielkiej swobody myśli, którzy dla imienia twojego ciasną udadzą się drogą, a wszelkiego starania świeckiego zaniechają.

6. O! miła i wdzięczna Boża służbo, którą człowiek prawdziwie stawia się wolny i święty.

O! święty stanie twojej służby, który człowieka aniołom czyni równego, Bogu przyjemnego, czartom strasznego i wszystkim wiernym zaleconego.

O! godna i zawsze pożądana służbo, przez którą najwyższego dosługuje się dobra, i wesela nabywa trwałego bez końca.

ROZDZIAŁ XI.

**Żądze serdeczne, mają być roztrzāsane
i miarkowane.**

4. Synu! jeszcze ci wiele umieć potrzeba, czegoś się dotąd dobrze nie był nauczył.

A któreżto są te rzeczy Panie?

Abyś żądze twoje powodował zupełnie do upodobania mego, abyś nie był samego siebie miłośnikiem, ale woli mojej raczej chciwym naśladownikiem.

Żądze często cię zapalają i gwałtownie pędzą; ale uważaj, czy to moja chwała, czy twoje cię dobro poruszyło.

Jeżlim ja jest przyczyną, to będziesz z wszystkiego zaspokojony, jakkolwiek rozrządę; lecz jeżeli co twojego w tém się ukrywa, to właśnie jest coś przeszkadza i tobie cięży.

2. Strzeż się, abyś nie zaporywczó zapędzał się w twoich przedsięwzięciach, mnie się nieporadziwszy, być potem nie było tego żał, lub przykro co się było podobalo, i za czém uganiałeś, jak za czém najlepszem.

Albowiem nie każda żądza, która się dobra widzi, ma być dopuszczona; ani téż wszystko co się przeciwne zdaje, ma być dorazu odrzucone.

Potrzeba niekiedy powściągać dobre nawet ćwiczenia swoje i żądze, abyś dla zbytniej usilności w roztargnienie umysłu nie wpadł, a poruszeniem ciebie zbytniem, zgorszeniem drugim nie był, albo téż dla uporu od nich, nie dorazu się zatrwozył i upadł.

3. Niekiedy znowu potrzeba gwałtu użyć, i przeciwieć się mężnie żądzy zmysłowej, a niezwagać coby chciało ciało, a czegooby niechciało; ale o to więcćj usiłować, aby poddane było, chociaż pomimowolnie duchowi.

I tak długo karane być ma i przymuszane ku służbie, azby gotowe było na wszystko, i na malém

przestawać i w prostych się rzeczach kochać, aby na co mu się przydarzyć może, nie mruczało.

ROZDZIAŁ XII.

O ćwiczeniu się w cierpliwości, a walce przeciw żądom.

1. Panie Boże mój! jako widzę, cierpliwość mi jest bardzo potrzebna; albowiem w tém życiu wydarza się wiele przeciwności.

Bo jakkolwiekbym chciał pokój mój zapewnić, to bez wojny i boleści życie moje być nie może.

Tak jest Synu! lecz ja chcę, abyś nie takiego pokój szukał, któryby bez pokus był, a tyś żadnych przeciwności nie poczuł.

Lecz abyś myślał, żeś w ten czas pokój znalazł, gdy będziesz rozmaitem utrapieniem wyćwiczony i wielą przeciwnościami doświadczony.

2. Jeżelibyś rzekł, że nie możesz wiele cierpieć: a jakże tedy zniesiesz ogień czyszczowy?

Z dwojga złego, zawdy mniejsze ma się obierać.

Przeto, abyś mógł przyszłych wiecznych mąk ująć, ucz się przykrości niniejsze dla Pana Boga skromnie znosić.

Czy rozumiesz, że ludzie tego świata nie albo mało cierpią?

Tego nie najdziesz, choćbyś szukał i między najbardziej pieszczonymi.

Lecz mają liczne roskosze i własnej woli tylko słuchają, temu też mniej się im czuć dają utrapienia.

3. Zgoda, niech i tak będzie, że mają wszystko czego chcą, lecz długoż myślisz to potrwać?

Oto *jaką dym, znikną bogactwa tego świata*, (Psal. XXXVI, 20), ani będzie żadna pamiątka przeszłego wesela.

Lecz i póki żyją, nie bez goryczy, tęsknoty i bojaźni w nich opływają.

Z téj bowiem rzeczy, z której w sobie rokosz czują, z téjże często boleści karę odbierają. Sprawiedliwie im się dzieje, iż którzy nieporządných pociech szukają, i za niemi chodzą, aby nie bez gorzkości i zawstydzienia onych zażywali.

4. O! jako one są wszystkie krótkie, jako zwo-
dnicze, nieporządne i sromotne!

A wszelako tego dla ospalstwa i ślepoty ludzie nie rozumieją, ale jako nieme zwierzęta, które rozumu nie mają; dla małej rokoszy w tym krótkim żywocie, w śmierć duszy wpadają.

Ty tedy synu! za pożądlivościami twemi nie chodź; a odwracaj się od woli swéj, (Ekl. XVIII, 30). Kochaj się w Panu, a da tobie próśby serca twego, (Pslm. XXVI, 4).

5. Albowiem, jeżeli prawdziwój miłości chcesz zaznać, i obficie odemnie być pocieszonym: oto w pogardzie wszystkich rzeczy światowych, i w odjęciu wszelkich marnych rokoszy, będzie błogosławieństwo twoje, i chojna ci się pociecha odda.

A im więcej odsuniesz się od pociech wszelkiego stworzenia, tém we nnie słodsza i potężniejszą znajdziesz.

Jednakże dorazu nie przystąpisz do nich, bez niejakiego smutku i pracy przy walce.

Będzie ci się opierał nałóg zastarzały, ale się lepszym nałogiem zwycięży.

Będzie odmrukiwało ciało, ale go ducha gorącość skromi.

Będzie cię drażnił i trapił wąż stary, ale go modlitwa odpędzi: wręście użyteczna praca, wszelkiego mu przystępu zabroni.

ROZDZIAŁ XIII.

O posłuszeństwie pokornego poddanego na wzór Jezusa Chrystusa.

1. Synu! kto szuka usunąć się od posłuszeństwa, sam się usuwa od łaski; a kto zabiega aby miał rzeczy własne, utraci wspólne.

Kto nie rad, i nie z dobrą wolą starszemu swemu się poddaje, znak jest że mu jego ciało nie jest doskonałe jeszcze posłuszne, i często powstaje i szemrze.

Ucz się starszemu twemu prędko poddawać, jeżeli ciało własne chcesz podbić.

Rychlój bowiem zwierchny nieprzyjaciół bywa zwyciężony, jeżeli człowiek wewnątrz nie będzie napastowy.

Nie jest żaden przykrzejszym i gorszym nieprzyjacielem duszy, jak ty sam sobie, jeżeli się z duchem twoim dobrze nie zgadzasz.

Potrzeba koniecznie abyś prawdziwą samego siebie miał wzdargę, jeżeli chcesz naprzeciw ciału i krwi przemódz.

A że jeszcze nazbyt nieporządnie siebie miłujesz, przeto zupełnie poddać się na wolę inszych lękasz.

2. Ażażto wielka rzecz, jeżeli ty, któryś prochem i niczém jest, dla Boga człowiekowi się poddawas, gdy ja wszechmogący i najwyższy, którym wszystko z niczego stworzył, poddał się pokornie człowiekowi dla ciebie?

Stałem się ze wszech najpokorniejszym i najniższym, abym twoję pychę pokorą moją zwyciężył.

Ucz się posłusznym być prochu! Ucz się korzyć ziemi i glino! a ugiąć pod wszystkich stopami.

Ucz się swą wolę łamać, i na wszelkie posłuszeństwo siebie oddać.

3. Zapal się przeciw sobie, a nie ciérp, aby nadość miała żyć w tobie; ale się tak podległym

i maluczkim uczynić, żeby wszyscy po tobie mogli chodzić, i jako błoto na ulicach deptać.

O co się masz nikczemny człowiecze uzkarzać?

Co nędzny grzesznik! możesz odpowiedzieć, wyrzucającym ci na oczy złość twoją, któryś tylekroć Boga obraził i piekłoś tak wiele razy zasłużył?

Lecz przepuściło ci oko moje, bo dusza twoja drogą była przed mojem obliczem, abyś poznał miłość moją, a zawsze był wdzięczny dobrodziejstw moich.

Ażebyś do prawdziwego posłuszeństwa i pokory ustawicznie się poczuwał, a własną wzdargę ciérpliwie znosił.

ROZDZIAŁ XIV.

O uważaniu skrytych sądów Bożych, abyśmy się w dobrych sprawach naszych nie podnosili.

4. Zagrzmiały Panie sady twoje nademną! od bojaźni i przestachu wstrzęsły się wszystkie kości moje, i lęka się bardzo dusza moja.

Stoję zdumiały i uważam; *bo niebios a nawet nie są czyste przed obliczem twojem*, (Job. XV, 15).

Jeżeliś w aniołach złość znalazł, (Job. IV, 18) i nie przepuściłeś im, coż się stanie ze mną?

Upadły gwiazdy z nieba, (Apokl. VI, 13) a ja proch, jako sobie tak zbytnie mam ufać?

Których się uczynki zdały chwalebne, upadli na dół, a którzy jedli *chleb anielski*, (Pslm. LXXVII, 25) widziałem, jako sobie w młocie wieprzów podobali.

2. Nie ma więc świętości, skoro ty Panie! umkniesz prawicy twojej.

Nie przyda się żadna mądrość, gdzie ty rządzić przestajesz.

Żadna nie pomoże moc, jeżeli zachowywać zaniedbasz.

Nie jest bezpieczna sama nasza czystość, jeźlibyś jęj nie bronił.

Nie wystarczy własna nasza baczość, jeźliby twojęj świętęj opieki nie było.

Albowiem opuszczeni od ciebie, toniemy i giniemy; a zaś od ciebie nawiedzeni, podniesieni bywamy i żyjemy.

Niestateczni jesteśmy, lecz ty nas utwierdzasz; stygniemy, lecz ty nas zapalasz.

3. Ol jako pokornie i podło trzeba mi o sobie rozumieć, jako za nic ważyć, jeźlibym zdał się mieć co dobrego.

Ol jako nisko schylać się powinienem przed niezgłębionemi sądami twojemi Panie, gdzie siebie niczém i niczém znajduję.

O ciężarze niezmierny! o morze nieprzepłynione! gdzie jeźli siebie szukam, znowu się widzę całkiem niczém.

Gdzieś tedy jest rozumienie chwały? gdzieżes zaufanie w cnocie przedsięwziętęj?

Pożniona jest wszelka chluba marna moja, w głębokości sądów twoich nademną.

4. Czémże jest wszelakie ciało przed obliczem twojém?

Ażaz będzie się przechwalała glina przeciw temu który ją stworzył? (*Isa. XXIX, 16*).

Jako się może podnieść próżną mową, którego serce poddało się raz w całej prawdzie Bogu?

Nie podniósłby go wszystek świat, którego sobie poddała prawda, ani wszystkich chwalaćcych ustami będzie wzruszony, który raz nadzieje swoje w Panu Bogu umocnił.

Albowiem i ci którzy mówią: oto wszyscy niczém, a ustana dźwiękiem słów swoich, gdy *sama prawda Pańska trwa na wieki*. (*Pslm. CXVI, 2*).

ROZDZIAŁ XV.

Jako się zachować i mówić, wo wszelkiéj rzeczy pożądanéj.

4. Synu! tak mów w każdéj rzeczy: Paniel jeźli się tobie podoba, niech się tak stanie.

Paniel jeźli będzie z chwałą twoją, niech się to stanie w imię twoje.

Paniel jeźli widzisz to mi być potrzebne, i pożyteczne, tedy daj mi tego użyć ku czci twojéj.

Ale, jeźli mi to szkodliwe znasz być, ani ku dusznemu zbawieniu pomocne, oddal odemnie takową żądze.

Nie każde bowiem pożądanie jest od Ducha świętego, chociaż człowiekowi zda się być proste i dobre.

Trudno prawdziwie rozeznąć, jeźli cię duch dobry albo niedobry ciśnie ku pożądanu téj albo onéj rzeczy; albo jeźliś z własnego ducha poruszony.

Siła ich nakoniec jest oszukanych, którzy dobrym duchem naprzód zdali się być prowadzeni.

2. Przeto zawdy z bojaźnią Bożą i z pokorą serca potrzeba żądać i prosić, cobykolwiek pożądanego na myśl przyszło: a najbardziej zupełnie mi się poddawszy, i wszystko mi powierzwszy, mówić do mnie należy.

Paniel! ty wiesz jako jest lepiej: niech się stanie to, lub owo, podług woli twojéj.

Daj co chcesz, i ile chcesz, i kiedy chcesz.

Uczyn ze mną jako wiesz, i jakoć się bardziej będzie podobało, i zkadby większa twoja cześć była.

Postaw mnie gdzie chcesz, i co chcesz czyn ze mną we wszystkich rzeczach.

W rękę twoich jestem, obracaj mną jak ci się podoba.

Oto ja sługa twój do wszystkiego, bo nie żądam sobie żyć, ale tobie: [Boże daj! aby godnie i doskonale.

Modlitwa o wykonanie woli Bożej.

3. „Uzycz mi najdobrotliwszy Jezu łaski twój, *aby ze mną przebywała, i ze mną pracowała*, (Mędr. IX, 10) i ze mną aż do końca przetrwała.“

„Daj mi tego zawsze pragnąć i chcieć, co tobie jest bardziej przyjemnego, i milój ci się podoba.“

„Twoja wola niech będzie moją, a wola moja za twą niech zawdy idzie, i jak najlepiej z nią się zgadza.“

„Niech mi będzie jedno chcenie, i niechcenie z tobą, i żebym czego innego nie mógł chcieć, albo niechcieć, jedno co byś ty chciał i niechciał.“

„4. „Daj mi wszystkim rzeczom umrzeć, które na świecie są; a dla ciebie wzgardzonym być i nieznanym zostawać.“

„Daj mi nad wszystkie rzeczy pożądane, w tobie odpoczywać, i serce moje w tobie uspokoić.“

„Tyś jest prawdziwym pokojem serca, tyś jedynym spoczynkiem. Okrom ciebie wszystko jest przykre, i niestateczne. *W tym pokoju pospołu*, to jest, w tobie jednym najwyższem i wiecznem dobru, *będę spał i odpoczywał*, Amen (Pslm. IV, 9).“

ROZDZIAŁ XVI.

Prawdziwa pociecha w samym Bogu ma być szukana.

1. Czegokolwiek żądać, albo o czém tylko myśleć mogę, ku pocieszeniu memu, nie tu oczekiwam, ale na potem.

Choćbym sam wszystkie pociechy miał świata i wszystkichbym roskoszy mógł zażywać, pewna rzecz, żeby długo trwać nie mogły.

I dla tego duszo moja! nie będziesz się mogła zupełnie pocieszyć, ani doskonale ochłodzić tylko w Bogu pocieszycielu ubogich, który przyjmuje pokornych.

Poczekaj małuczko, poczekaj Bożej obietnicy, a będziesz miała obfitość wszech dóbr w niebie.

Jeżeli nazbyt gorliwie pożadasz tych rzeczy doczesnych, utracisz wieczne i niebieskie.

Niechaj będą doczesne w używaniu, wieczne w ustawném pożądaniu.

Nie możesz się żadném dobrem doczesném nasycić, bo nie ku nich samych zażywaniu jesteś stworzoną.

2. Chociażbyś wszystkie dobra stworzone miała, nie mogłabyś wszelako być szczęśliwa i błogosławiona; ale w Bogu, który wszystko stworzył, jest twoje błogosławieństwo i twoja szczęśliwość.

Nie taka jaka widziana i chwalona bywa od głupich świata miłośników; ale jakiej czekają dobrzy wierni Chrystusowi, i kosztują tymczasem ludzie czystego serca, *których obcowanie jest w niebie*, (Filips. III, 20).

Marna jest i krótka, wszelka ludzka pociecha.

Błogosławione i prawdziwe pocieszenie, które wewnątrz od prawdy bywa przyjmowane.

Nabożny człowiek wszędzie niesie z sobą pocieszyciela swego Pana Jezusa, i mówi do niego: bądź ze mną Panie Jezule na wszelkiem miejscu, i każdego czasu.

To niech będzie pociecha moja, chętnie znosić, nie mieć żadnej ludzkiej pociechy.

A jeżeli nie będzie twojej pociechy, to niechaj mi będzie twoja wola, i sprawiedliwe mnie wypróbowanie, za największą pociechę.

Nie na wieki bowiem *gniewać się, ani wiecznie grozić będziesz*. (Pslm. CII, 9).

ROZDZIAŁ XVII.

Wszelkie staranie w Panu Bogu ma być czynione.

4. Synu! dopuść mi z tobą czynić co chcę. Ja wiem czego tobie potrzeba.

Ty myślisz jako człowiek: twój rozum w wielu rzeczach, jako ci żądza ludzka doradza.

Panie! prawdą jest to co mówisz. Większe jest twoje staranie o mnie, niżli wszelka praca, którą ja mogę mieć o sobie.

Bo bardzo słabo stoi, który nie pokłada w tobie całego swego starania.

Panie! byle tylko wola moja szczerą i mocną ku tobie trwała, czyń ze mną cokolwiek ci się będzie podobało.

Nie może bowiem być tylko dobre, cokolwiek ze mną uczynisz.

2. Jeżeli chcesz, abym był w ciemnościach, bądź za to błogosławiony; a jeżeli mnie chcesz mieć w światłości, bądź także błogosławiony. Czy mnie raczysz cieszyć, czy mnie zechcesz trapić, bądź zarówno zawsze błogosławiony.

Synu! tak potrzeba żebyś trwał, jeżeli żądasz ze mną chodzić.

Tak prędki masz być ku cierpieniu, jako i ku pociechom.

Tak rad masz być niedostatnym i ubogim, jako pełnym i bogatym.

3. Bardzo rad będę cierpieć dla ciebie, cobyśkolwiek dopuścił na mnie.

Jednako chcę z ręki twojej przyjmować, dobre jako złe, słodkie jako gorzkie, wesołe jako smutne; a za wszystkie rzeczy, które mi przypadną, dziękować.

Strzeż mnie od wszego grzechu, a nie będę się bał śmierci ani piekła.

Byś mnie tylko na wieki nie odrzucił, ani mnie wymazał z księgi żywota, a nie będzie mi szkodziło, cobykolwiek utrapienia przyszło na mnie.

ROZDZIAŁ XVIII.

Nędze doczesne, przykładem Chrystusowym, jednostajnym umysłem mają być znoszone.

1. Jam zstąpił z nieba dla zbawienia twego, przyjąłem twoją nędzę, nie potrzebą, ale miłością przyciągniony; abyś się cierpliwości uczył i nędze doczesne bez obrazu znosił.

Albowiem od godziny narodzenia mego, aż do zejścia na krzyżu, nie brakowało mi na znoszeniu boleści.

Wielkim miał niedostatek rzeczy doczesnych, wielem skarg o sobie często słuchał, zelżywości i naśmiewiska łaskawiem znosił, za dobrodziejstwa niewdzięczności odbierał, za cuda bluźnierstwa, za naukę strofowania.

2. Paniel iżeś ty cierpliwy był w życiu twojem, wypełniając w tém najściślej przykazanie Ojca twego; słuszna rzecz jest, abym ja nędzny grzesznik, wedle woli twojej, cierpliwie się zachował i dopóki sam będziesz chciał, ciężar skazonego żywota dla zbawienia mego nosił.

Bo aczkolwiek się zda ciężki niniejszy żywot, wszakże już stał się za łaską twoją bardzo odplatny i dla przykładu twego i świętych twoich, nam krewkim znośniejszy i chwalebniejszy.

Ale i daleko pociech pełniejszy, niż przedtém w starym zakonie było, gdy droga niebieska zamkioną stała, i ciemniejszą się téż taż droga zdała, gdy tak mało ludzi starało się, aby królestwa niebieskiego szukali.

Lecz ani ci, którzy na ten czas sprawiedliwi, a ku zbawieniu zgotowani byli, przed męką twoją

i zapłatą świętej śmierci, do królestwa niebieskiego wniknąć mogli.

3. O! jako mam ci dziękować, że prostą i dobrą drogę raczyłeś mnie i wszystkim wiernym, do wiecznego królestwa ukazać.

Albowiem żywot twój, droga nasza jest; a przez świętą cierpliwość, chodzimy do ciebie, któryś jest koroną naszą.

Gdybyś ty nas był nie uprzedził i nie nauczył, któżby się był starał iść za tobą?

O! wieluzby ich było z daleka i w tyle pozostało, gdyby na zacne twoje przykłady nie byli patrzyli.

Oto jeszcze ziębniejemy, usłyszawszy tak wiele znaków twoich i nauk: cóżby było, gdybyśmy takowej światłości ku naśladowaniu ciebie nie byli mieli?

ROZDZIAŁ XIX.

O znoszeniu krzywd i kto się prawdziwie
cierpliwym okazuje.

4. Co jest, co mówisz synu? Przestań się skarżyć, uważaj moją mękę i tylu świętych moich.

Jeszcze się do krwi nie opierał, (do Żyd. XII, 4).

Mało jest co ty cierpisz, patrząc na te którzy wiele ucierpieli: tak mocno kuszeni, tak ciężko uciśnieni, tak rozmaicie doświadczani i ćwiczeni.

Potrzebać tedy, abyś innych srozsze cierpienia na pamięć sobie przywodził; ażebyś nierównie lżejsze twoje łatwiej znosił.

A jeżeli ci się one lżejszemi być nie zdają, patrz, czy tego twoja niecierpliwość nie sprawuje.

Wszakże bądź małe, bądź wielkie będą, ucz się wszystkie cierpliwie wytrwać.

2. Im się lepiej do cierpliwości sposobisz, tém mądrzej czynisz, a więcej zasługujesz i łatwiej ścierpisz, umysłem i zwyczajem na to ochoczo przygotowany.

A nie mów, nie mogę tego od takiego człowieka znosić, ani mi się godzi takie rzeczy cierpieć, albowiem wielką mi uczynił krzywdę, i zarzuca mi czegom nigdy nie był myślał, ale od inszego rad wszystko przyjmę i jako mi się będzie zdawało zniosę.

Szalona jest taka mowa, która cnoty cierpliwości nie ma na uwadze, ani od kogo ma być uwieńczona; lecz patrzy tylko osoby, i na ohelgi sobie wyrządzone.

3. Nie jest prawdziwie cierpliwy, który niechce cierpieć, tylko ile mu się będzie zdało, i od kogo mu się będzie zdało.

Prawdziwie cierpliwy, nie patrzy od kogo bywa doznawany, czy od przełożonego, czy równego sobie, czy od podlejszego: albowi dobrego a świętego męża, albo złego a niegodnego.

Ale jednak o wszelkiego stworzenia ilekolwiek i wiekolwiek coby mu się przeciwnego przydało, wszystko to wdzięcznie z ręki Bożej przyjmuje i za wielki zysk poczytuje.

Bo u Pana Boga, jakkolwiek rzecz będzie drobną, gdy dla niego podjętą, bez zasługi nie może przeminąć.

4. Bądźże gotowym do boju, jeżeli chcesz mieć zwycięstwo.

Bez potyczki nie będziesz mógł przyjść ku otrzymaniu korony cierpliwości.

Jeżeli niechcesz cierpieć, odmawiasz być uwieńczonym.

A jeżeli chcesz dostać korony, to potykajże się mężnie, a wytrwaj cierpliwie.

Bez pracy nie skosztujesz spoczynku, a bez bitwy nie zobaczysz zwycięstwa.

5. Uczyni mi Panie to podobne przez łaskę, co mi się niepodobne być zdaje, za przyrodzoną samą siłą.

Ty wiesz, że nie wiele mogę cierpieć i prędko upadam, skoro powstanie ladajaka przeciwność.

Niechaj mi się stanie wszelkie ćwiczenie w uciśkach, dla imienia twego wdzięczne i pożądane;

albowiem cierpieć i być doświadczonym dla ciebie,
bardzo zdrowo jest duszy mojej.

ROZDZIAŁ XX.

O wyznaniu własnej niemocy, i nędzach tego
życia.

1. *Będę wyznawał przeciw sobie niesprawiedliwość
moją*, (Pślm. XXXI, 5). Wyznam ci Panie niemoc moją.
Częstokroć mała rzecz jest, dla której w dobrej
myśli upadam, i która mnie zasmuca.

Postanawiam mężnie się stawić, ale gdy najmniej-
sza będzie pokusa, ciężki mi się stawia ucisk.

Niekiedy bardzo nikczemna jest rzecz, z kąd ciężka
pokusa przychodzi.

A gdy mniemam, że jest niejako bezpieczny,
gdym się najmniej spodziewał, znajduję się zwycię-
żonym od najlepszego wiatru.

2. Obaczże tedy Panie podłość moję i ułomność
tobie zewsząd znajomą.

Zmiłuj się, a *wyrywaj mnie z błota, abym nie
utonął*, (Pślm. LXVIII, 15) i *nie zostań poniżony na
wieki*, (Pślm. CXVIII, 147).

Toć jest, co mnie często dręczy, i przed tobą
zawstydzam, że tyle jestem ułomny i słaby na sprzeci-
wianie się żądom.

A chociaż nie zupełnie do przyzwolenia przychodzi,
przecież mnie mierzi ciężkie ich prześladowanie,
i przykrzy mi się niezmiernie, żyć tak w ustawnej
utarczce.

A z tą mi znajoma jest słabość moja; iż daleko
łatwiej napadają szpetne myśli, niżli odchodzą.

3. Obyś ty najmocniejszy Boże Izraela! gorliwy
miłośniku dusz wiernych, wejrzał na pracę i żalność
sługi twego, a stanął przy nim we wszystkiem, do
czego by się udał.

Utwiérdź mnie mocą niebieską, aby stary człowiek to nędzne ciało, duchowi zupełnie jeszcze nie poddane, nie przemogło panować; naprzeciw któremu potrzeba będzie walczyć, dopóki się oddycha w tém życiu najnędzniejszym.

Ach! jakież to jest żywot, gdzie są smutki i nędze, gdzie wszędzie pełno siideł i nieprzyjaciół?

Albowiem, gdy jeden smutek albo pokusa odejdzie, druga nadchodzi; a póki jeszcze trwa pierwsze potykanie, inszych więcej przybywa, i to niespodzianie.

4. O! jakoz może być miłowane to życie, mając tak wiele gorzkości, i poddane będąc tak wielom uciskom i nędzom?

Jakoz się może zwać żywotem, co tak wiele rodzi śmierci i zarazy.

A przecie go miłują, i w niém sobie podobać wielu szuka.

Ganion bywa często świat, że jest zdradliwy i marny; a jednakże nie łatwo go opuszczają, bo żądze cielesne nazbyt panują.

Aleć inne rzeczy przywodzą ku umiłowaniu, a inne ku pogardzeniu.

Ciągną ku miłości świata, *pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha żywota*, (1. Jan II, 16) ale karania i nędze, słusznie za niemi idące, nienawiść świata sprawują i tęsknotę.

5. Atoli przewycięża niestety! złe upodobanie, umysł poddany światu, *i sądzi pod cierniem módz sobie znaleźć roskosz*; (Job. XXX, 7), bo słodkości Boskiej i wewnętrznej piękności cnoty, ani pojmuje, ani skosztowało.

Ale którzy światem doskonale pogardzili, i starają się, aby Panu Bogu pod świętą karnością służyli, ci o Bożej słodkości, prawym świata wzgardzicielom obiecanéj wiedzą; a jak ciężko świat błądzi, i rozmaicie i bardzo się myli, jasno widzą.

ROZDZIAŁ XXI.

W Panu Bogu, nad wszystkie dobra i dary
odpoczywać mamy.

1. Nad wszystkie i we wszystkich rzeczach, odpoczywaj zawsze duszo moja! w Panu, bo on jest świętych wieczny pokój.

Daj mi najśłodszy i najmiłościwszy Jezul w tobie nad wszelkie stworzenie odpoczywać: nad wszelkie zdrowie i piękność; nad wszelką chwałę i cześć; nad wszelką godność i możność; nad wszelki rozum i dowcip; nad wszystkie bogactwo i nauki; nad wszelką sławę i pochwały; nad wszelką słodycz i pociechę; nad wszelkie nadzieje i obietnice; nad wszelką zasługę i żądę.

Nad wszelkie dary i upominki, które możesz dać i wlać: nad wszelkie wesele i kochanie, które może umysł ogarnąć i poczuć.

Na ostatek, nad anioły i archanioły, i nad wszystko wojsko niebieskie; nad wszystkie rzeczy widome i niewidome; i nad wszystkie rzeczy, czém ty Panie Boże mój nie jesteś.

2. Bo ty Boże mój nadewszystko najlepszy jesteś: tyś sam najwyższy, tyś sam najmocniejszy, tyś jeden najzupełniejszy, i sam tylko najdosłatniejszy.

Tyś sam najpiękniejszy i najgodniejszy. Tyś jeden najzaciejniejszy i po nad wszystkie chwały: w którym społu wszystkie dobra doskonałe są, były i będą.

A przeto mniejsze jest i niedosłatniejsze, co mi kolwiek darujesz prócz siebie, albo o tobie samym objawiasz, albo obiecujesz, ciebie nie widząc i zupełnie nie osiągnąwszy.

Boć moje serce nie może prawdziwie odpoczywać, ani zupełnie przestawać na tém, gdyby w tobie nie spoczęło, i nie wzniosło się po nad wszystkie dary a cale stworzenie.

3. O! mój najmiłszy oblubieńcze, Panie Jezusie Chrystusie, miłośniku najczystszy, a panujący w wszelkiemu stworzeniu: *kto mi da skrzydła prawdziwie wolne, ku wylataniu i odpocznieniu w tobie?* (Pslm. LIV, 7).

O! kiedyż zupełnie mi dopuszczono będzie, odpocząć i widzieć, *jakoś słodki jest Panie Boże mój*, (Pslm. XXXIII, 9).

Kiedyż się całkowicie w tobie zawrę, abym dla twojej miłości siebie nie czuł: ale ciebie tylko nad wszelki zmysł i sposób, obyczajem, którego nie wszyscy poznawają.

A teraz często wzdycham, a nieszczęście moje nie bez żalości noszę.

Albowiem wiele złych rzeczy na tym się padole płaczu przytrafia, które często trwożą i zasmucają, i jakoby ślepymi czynią.

Częstokroć przeszkadzają i odrywają, pobbłażając nęcą i wiktają, abym nie miał wolnego przystępu do ciebie, przytulenia, do którego rad wszystkie duchy błogosławione przypuszczasz.

Niechaj cię wzruszy wzdychanie moje, i tylokrotne utrapienia na ziemi.

4. O! Jezusie jasności wiecznej chwały, pociecho dusz pielgrzymujących. Przed tobą usta moje są bez głosu, i milczenie moje samo tobie mówi.

O! jakże długo omieszkiwa przyjść Pan mój?

Niechajże przyjdzie do mnie ubożuchnego swego, a niech mnie uczyni wesółym.

Niech spuści rękę swoją, a mnie nędznego wyrwie ze wszelkiego ucisku.

Przyjdźże, przyjdź Panie! bo bez ciebie nie będzie żaden dzień spokojny, ani godzina: gdyż ty moje wesele, i sam mnie pożywić i nasycić mocen.

Nędznym jest, i jakoby w więzieniu, i pętami obciążony, dopóki byś mnie światłością obecności twojej nie ochłodził, i swobodą nie udarował, a oblicze łaskawe nie ukazał.

5. Niech inni szukają, czego innego miasto ciebie, jako im się podoba; mnie się tém czasem nie podoba, jedno ty Panie Boże mój! nadziejo moja, zbawienie wieczne.

Nie zamilczę, i prosić nie przestanę, ażby się łaska twoja nie wróciła, i wewnątrz znowu mi mówić będziesz.

Otóżem jest: otom ja do ciebie przyszedł, iżeś mnie wzywał; łzy twoje, i żądza duszy twojej, upokorzenie twoje i skrucha serca, nakłoniły mnie, przywiodły mnie do ciebie.

6. Paniel tak jest, wzywałem cię, i pożądałem toba się cieszyć; gotówem wszystko wzgardzić dla ciebie.

Albowiem, tyś pierwszy mnie pobudził, abym ciebie szukał.

Bądźże tedy błogosławion, któryś uczynił tę dobroć z sługą twym, wedle wielkości miłosierdzia twego.

A cóż ma dalej mówić sługa twój przed tobą, jedno aby się upokorzył co raz bardziej; ustawnie pamiętając na swoją złość i nikczemność.

Nie masz bowiem tobie podobnego, we wszystkich cudach nieba i ziemi.

Są uczynki twoje bardzo dobre Paniel sądy sprawiedliwe; a opatrnością twą, wszystkie rzeczy bywają sprawowane.

Chwała tedy tobie i uwielbienie o ojowska mądrości! Niech cię chwala i błogosławia usta moje, dusza moja i wszystkie wspót rzeczy stworzone.

ROZDZIAŁ XXII.

O rozpamiętywaniu rozlicznych dobrodziejstw Bożych.

1. Otwórz Paniel serce moje w zakonie twoim, a w przykazaniu twojem naucz mnie chodzić.

Daj mi wyrozumieć wolę twoją, i z wielką uczci-

wością i pilném rozważeniem, dobrodziejstwa twoje
tak wszystkie wspołu, jak każde z osobna wspo-
minać: abym ci godnie ztąd mógł dziękować.

Lecz wiem i wyznawam, żeć ani za najmniejszy
punkcik winnej tobie wdzięczności, tobie wypłacić się
nie potrafię.

Mniejszym ja jest, niż wszystkie dobra mnie uczy-
nione; a gdy twoję zacność uważam, duch mój dla
jej wielkości ustawa.

2. Wszystko co na duszy i na ciele mamy, i co-
kolwiek z wierzchu, lub zewnątrz przyrodzonym lub
nadprzyrodzonym obyczajem posiadamy, twoje są
dobrodziejstwa, i ciebie dobrotliwego i dobrego za-
lecata, od którego wszystkie dobra bierzemy.

Cóż że jeden wziął więcej, a drugi mniej, wszakże-
wszystkie są twoje, a bez ciebie i najmniejsze otrzy-
mane być nie może.

On, który wziął większe, nie może się z zasługi
swojej chlubić, ani nad insze wynosić, ani mniejszemu
wyrzucać; bo ten jest większy i lepszy, który sobie
mniej przypisuje, a w dziękowaniu jest pokorniejszym
i nabożniejszym.

A kto się nad wszystkie podlejszym rozumie, i za
niegodniejszego sędzi. ten sposobniejszy jest ku przy-
jęciu większych darów.

3. A kto zaś wziął mniejsze dary, nie ma się
smucić, ani gniewać, ani bogatszemu zajrzeć; ale
raczej na ciebie patrzeć, a twoją dobroć nad wszystko
wysławiać, który tak obficie, tak darmo, tak chętnie,
bez brakowania osób, darów twoich używasz.

Wszystkie rzeczy są od ciebie, a przeto we wszy-
tkich masz być chwalony.

Ty umiesz każdemu darować ile potrzeba; a cze-
mu ten mniej, a on więcej ma? Nie do nas, ale do
ciebie rozsądzić; u którego, każdego z osobna za-
slugi są pomierzone.

4. Zkąd Panie Boże! za wielkie téż dobrodziejstwo

poczytałam, iż mam nie wiele, z czego by się z wierzchu i wedle ludzi, chwala i sława pokazywała.

Tak, iż gdyby się kto przypatrzył ubóstwu i nikczemności osoby swojej, nie tylkoby ciężkości i smutkowi, lub zwątleniu na umyśle miał ztąd podawać, ale raczej wesele i pociechę wielką ztąd brać; boś ty Panie Boże! ubogie, pokorne a od świata wzgardzone, sobie obrał za przyjaciół i domownicy.

O tém świadczą samiż apostołowie twoi, *których książęctamiś nad wszystką ziemią przełożył*, (Pslm. XLIV, 18).

Wszakże zachowali się bez nagany na świecie, tak pokorni i prości, bez złości żadnej i zdrady; że też radowali się, gdy przyszło *potwarze cierpieć dla imienia twego*, (Akt. Apost. V, 41) a czém się świat brzydził, to oni z wielką chęcią przyjmowali.

5. Nie tedy miłośnika twego i uznawcę dobrodziejstw twoich, tak uweselić nie może, jako wola twoja w nim, i upodobanie wiekuistych rozrządzeń twoich.

Na których tak ma przestawać i cieszyć się niemi, żeby rad chciał być najmniejszym, jako drugi żąda sobie być największym.

I tak spokojnym i przestawającym na miejscu ostatniem, jako na pierwszém; i tak bardzo rad był wzgardzonym i podłym, a bez żadnego poważania i sławy, jako i nad insze ucziwszym i na świecie większym.

Albowiem wola twoja i zamiłowanie czei twojej, wszystko ma przeważyc i więcej go cieszyć i bardziej mu się podobać, niżli wszystkie dobrodziejstwa, które wziął, albo mogą mu być dane.

ROZDZIAŁ XXIII.

O czterech rzeczach, przynoszących wielki pokój.

1. Synu! teraz cię nauczę drogi pokoju i prawdziwej wolności.

Uczyń tak Paniel jako mówisz, bo mi tego miło słuchać.

Ucz się synu! cudzą raczej wolą pełnić, niżli twoją. Obiérąj wszędzie mniej mieć, niżli więcej.

Szukaj zawsze niższego miejsca, a wszystkim być poddanym.

Żądaj i proś ustawnie, aby wola Boża w tobie zupełnie się działa.

Oto takowy człowiek, wchodzi na drogę pokoju i odpocznienia.

2. Panie! twoja ta mowa jest krótka, ale wiele w sobie doskonałości zamyka.

Mało w niej słów, ale pełna jest mądrości, i obfitości pożytku.

Albowiem gdybym jęj umiał wiernie przestrzegać, nie miałoby się tak łatwo pomieszanie we mnie poczynać.

Ilekroć bowiem nieuspokojonego i obciążonego siebie czuję, tylekroć doznawam żem od tój nauki odstąpił.

Ale ty, który wszystko możesz, i duszny postępek każdy miłujesz, poninóż wielkość łaski; abym mógł mowę twoję wypełnić i zbawienie moje dokonać.

3. Panie Boże mój! nie oddalaj się odemnie: *Boże mój! wejrzyj na ratunek mój*, (Pslm. LXX, 13) albowiem powstały przeciwko mnie prózne myśli, i bojaźnie wielkie dręczące duszę moję.

Jakoż przejdę bez obrażenia, jakoż je przełomię?

Ja to *przed tobą pójdę i poniżę wielkie tój ziemi, otworzę bramy więzień*, (Isai XLV, 2) i skrytości tajemnic objawię tobie.

Uczyń Paniel jako mówisz, a niechaj uciekną przed oblicznością twoją wszystkie złośliwe myśli.

To nadzieja i jedyne pocieszenie moje, do ciebie się we wszelkim frasunku uciekać; tobie ufać, ciebie z głębokości serdecznej wzywać i cierpliwie twego pocieszenia wyglądać.

4. Oświeć mnie dobry Jezu! jasnością światła

wiecznego, i wywiedź z przybytku serca mojego wszelkie ciemności.

Pochamuj błąkanie wielkie, a wyglądź pokusy gwałt czyniące.

Potykaś się za mnie mężnie, a poraż owe poczwary, pożądliwości mówię łakotliwe, aby pokój stał się dla mocy twojej, a obfitość chwały twojej zabrzmiała w domu świętym, to jest, w sumieniu czystém

Rozkaż powietrzu i niepokodom; rzecz morzu, uspokój się; wiatrom zachodnim niechaj nie wieją; a będzie cisza wielka.

5. Wypuść światło twoje, i prawdę twoję, a niechaj rozjaśniają na ziemi; bom ci jest jeden proch nikczemny i marny, dopóki mię nie oświecisz.

Wyléj łaskę swoją z góry, odwilż serce moje rosą niebieską, dodaj wody ze źrójów nabożeństwa, na pokrzepienie oblicza ziemi, ku pomnożeniu owocu dobrego i najlepszego.

Podnieś umysł uciśniony wielkością grzechów, a ku niebieskim rzeczom wszystkie moje żądze obróć; aby skosztowawszy onej słodkości górnego szczęścia, mierziło mnie o ziemskich rzeczach myśleć.

6. Wyrwij mię, i uchowaj od wszelkiej pociechy nietrwałéj rzeczy stworzonych; bo wszystko co doczesne, żądy méj napęłnić nie może, ani pocieszyć.

Złącz mię sobie nierozdzielnej miłości związką; bo na tobie samym dosyć prawemu miłośnikowi twemu, a okrom ciebie nikczemne są wszystkie rzeczy.

ROZDZIAŁ XXIV.

O wystrzeganiu się ciekawego badania około cudzego życia.

4. Synu! nie bądź ciekawy, ani próżnych nie miej frasunków.

Co tobie do tego, albo do owego? Ty mnie naśladuj,

Albowiem, co tobie do tego, jeśli ten jest taki, albo inny; lub ten tak mówił, albo czynił? Ty nie potrzebujesz odpowiadać za insze: ale sam za siebie dasz liczbę.

Oto ja wszystko znam, i wszystkie rzeczy które są pod słońcem widzę, i wiem co się z każdym dzieje: co myśli, czego chce i do jakiego zmierza celu.

Mnie tedy wszystkie rzeczy mają być poruczone: ty się zachowaj w dobrym pokoju, a zostaw miłujące niepokój ludzie, niechaj czynią, ile będą chcieli.

Przyjdzie na nie, cokolwiek będą czynili, lub mówili: bo ja oszukany być nie mogę.

2. Nie ubiegaj się za blaskiem wielkiego imienia, za z ludźmi wielu zażyłością, ani staraj się o szczególną dla ciebie u nich przychylność.

Albowiem te rzeczy mnożą rozerwania, i wielkie w sercu ciemnoty.

Radbym do ciebie mówił słowo moje, i objawił ci tajemnice; gdybyś na przyjście moje strzegł pilno, a drzwi serca twojego mi otwierał.

Bądź uważający, a czuwaj w modlitwach, i upokarzaj się we wszystkiém, (*Eccl. III, 20*).

ROZDZIAŁ XXV.

Na czém mocny pokój serca, i prawdziwy postępек w dobrém zależy.

1. Synul! jam rzekł: *Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam: nie jako dawa świat, ja wam daję.* (Jan XIV, 27).

Pokoju wszyscy żądają, ale o rzeczy które ku prawdziwemu pokoji należą, nie wszyscy są pilni.

Pokój mój z pokornymi i cichego serca.

Pokój twój będziesz miał w wielkiej ciérpliwości.

Jeśli mnie będziesz słuchał, i za głosem moim pójdiesz, będziesz mógł używać wielkiego pokoju.

Cóż tedy mam czynić?

W każdej rzeczy dawaj baczość, na to co czynisz i mówisz; i wszystko przedsięwzięcie ściągaj ku temu, abyś się mnie samemu podobał, a oprócz mnie, niczego nie żądał i nie szukał.

Ale i o cudzych mowach, albo uczynkach, nie nie sądził porywczo, ani w rzeczy się tobie nie poruczone wdawał: a tak może być, że mało, albo rzadko wzruszon będziesz.

2. Lecz nigdy nie czuć żadnego wzruszenia, ani cierpieć jakiego utrapienia, serdecznego albo cielesnego; nie obecnemu czasowi, ale stanowi wiecznego pokoju to należy.

Nie mniemajże tedy, żebyś prawdziwego pokoju dostał, jeslibyś żadnej ciężkości nie czuł; ani na ten czas wszystko być dobre, gdybyś żadnego przeciwnika nie miał; ani też to być doskonałością, gdy się wszystkie rzeczy po twojej woli dzieją.

Ani w ten czas poczytuj się za co wielkiego, ani rozumięj być osobliwie miłym, jeslibyś był w wielkiem nabożeństwie i słodkości; bo w tych rzeczach, nie bywa poznawany prawdziwy miłośnik cnoty, ani na tém zawisł postępek i doskonałość człowieka.

3. Wezmę tedy Panie?

Gdy się ofiarujesz ze wszystkiego serca twego woli Bożej, nie szukając co twojego jest, ani w małej rzeczy, ani w wielkiej, ani w tym czasie, ani wieczności.

Tak abyś zawsze jedną postawę zachował, równo w dziękowaniu, przy szczęśliwych co i przeciwnych rzeczach, za jedno to wszystko sobie ważąc.

Jesli będziesz tak mocny i stały w nadziei, iż gdyby ci odjęte było wewnętrzne pocieszenie, przeciebyś ku znoszeniu większych rzeczy serce twoje gotował; aniabyś się sprawiedliwym czynił, jakobyś tych i tak wielkich rzeczy cierpieć nie miał; ale mnie we wszelkich rozrządzeniach moich chwalił, i świętym

wyznawał; tedy na prawdziwej a prostej drodze będziesz chodził, i nadzieja nieomylna będzie, że oblicza mojego niebawnie z radością dostąpisz.

A jeślibyś ku zupełnemu wzgardzeniu siebie przyszedł, wiedz, iż używałbyś wtedy takiej obfitości pokoju, jaka tylko podobną jest w tém twojem mieszkaniu na ziemi.

ROZDZIAŁ XXVI.

O zacności myśli swobodnej, którą modlitwa pokorna zasługuje, więcej niż czytanie.

1. Paniel sprawa to męża doskonałego, nigdy od przedsięwzięcia niebieskich rzeczy umysłu nie odwołać, a między wielą prac jakby bez pracy przechodzić; nie nakształt gnuśnego, lecz w skutek zaszczytu myśli swobodnej, do żadnego stworzenia żądzą nieporządną nie przystając.

2. Proszę cię najłaskawszy Boże mój! zachowaj mnie od starań tego żywota, bym się niemi zbytnie nie uplotł: od wszelkich dusznych zawad, abym frasunkami złaman serca nie stracił.

Nie mówię od tych rzeczy, których ze wszystkiiej chęci pożąda marność światowa; ale od tych nędz, które duszę sługi twego, skutkiem powszechnego śmiertelności przeklestwa męczą i obciążają; aby ku wolności duchownej ilekroćby się podobało, nie mogła przychodzić.

3. O Boże mój! słodkości niewymowna, obróć mi w gorzkosć wszystkę pociechę cielesną, od miłości wiecznych rzeczy mnie odciągającą, i ku sobie ze względu jakiegoś dobra, obecnie rokosznego przyciągającą.

Niech mnie nie zwycięża Boże mój! niech mnie nie zwycięża ciało i krew; niech mnie nie zdradza

świat i krótka chwala jego, niechaj mnie nie podchodzi czart i chytróść jego.

Daj mi moc ku odpieraniu, cierpliwość ku znoszeniu, stałość ku wytrwaniu.

Daj za wszystkie świeckie pociechy, najslodsze ducha twego namaszczenie; a za cielesną miłość, wlej imienia twego zamilowanie.

3. Bo oto: pokarm, picie, szata i wszelkie inne takie rzeczy, do potrzeb ciała należące, są tylko duchowi gorącemu ciężące.

Dajże mi tych wszystkich rzeczy, ku zachowaniu ciała służących, skromne używanie, i żądzą się ich zbytnią nie uwikłanie.

Wszystkiego się zarzucić nie godzi, ponieważ naturę potrzeba podpięrać; zbytnich jednak rzeczy szukać, i które rokosz tylko czynią, zakon święty zakazuje; albowiem ciałoby naprzeciw duchowi odwierzało.

W takowych rzeczach proszę cię, niechaj mnie ręka twoja wiedzie, by się co zbytnie nie działo.

ROZDZIAŁ XXVII.

Miłość samego siebie, od najwyższego dobra bardzo odwodzi.

1. Synul trzeba żebyś dał wszystko za wszystko, ażebyś nie własnego nie miał.

Wiedź, że miłość siebie samego więcej szkodzi, niżeli która rzecz świecka.

Podługto miłości a żądz, którą masz, wszelka rzecz Ignie do ciebie, mniej albo więcej.

Jeźliby miłość twa była szczéra, prosta i dobrze rządzona, nie będziesz uwikłanym w żadne rzeczy.

Nie pożądaj tego, czegoć się mieć nie godzi.

Nie miej tego, co tobie przeszkodzić i swobodę wewnętrzną odjąć może.

Dziwna rzecz, że nie zupełnie z gruntu serca twego mi się porucasz, ze wszystkimi rzeczami, które pożądać i mieć możesz.

2. Czemu się niszczysz próżnym smutkiem? Czemu się dręczysz zbytniem staraniem?

Podдай się pod wolę moję, a nie popadniesz żadnej szkodzi.

Jeśli szukasz tego albo owego, chcesz być tam lub sam, dla pożytku twego, a więcej woli własnej otrzymania; nigdy nie będziesz w pokoju, ani wolny od frasunku; bo we wszelkiej rzeczy najdzie się zawsze tobie niejaki utrapienie, a na każdym miejscu będzie taki, który się tobie sprzeciwi.

3. Pomaga tedy, nie żadna rzecz nabyta, albo powierczkownie rozmnożona; ale raczej wzgardzona, i do korzenia z serca wyrzucona.

Co nietylko o pieniądzach i wszelkim innym dostatku rozumieć, ale też o czci pożądaniu, i próżnej chwały zabieganiu, które wszystkie rzeczy z światem przemijają.

Małoć obroni miejsce, jeżeli nie masz ducha gorącości; ani będzie długo trwał on pokój z wierzchu szukany, jeżeli nie ma w sercu gruntownego zbudowania; to jest, jeżeli nie przestaniesz na mnie; odmienić się możesz, ale nie polepszyć.

Albowiem za małą przyczyną, która się przyda, znajdziesz to, od czegoś się chronił i jeszcze więcej.

Modlitwa dla oczyszczenia serca, i uproszenia mądrości niebieskiej.

4. „Utwiórdź mię Boże! łaską ducha świętego.“

„Daj cnotę umocnienia się na wewnętrznego człowieka (*Eps. III, 16*), a serce moje od nieużytecznego starania i tęsknoty wypróżnić! abym nie „był odwiedzion rozmaitemi żądzami, którejkolwiek „rzeczy drogiej czy podłej; ale na wszystkie daj pa- „trzyć, jako na przemijające, i jako z którymi ja „wespół przeminę.“

„Bo nie ma nic trwałego pod słońcem, gdzie „wszystko jest *próżność i utrapienie ducha*, (Eccles. „II, 14). O! jako mądry, który tak uważa.“

5. „Daj mi Panie Boże! niebieską mądrość, abym się „uczył ciebie nadewszystko szukać i naleść, ciebie na- „dewszystko smakować i miłować; a insze rzeczy we- „dle porządku mądrości twój, jako są wyrozumieć.“

„Daj mi roztropnie uchronić się człowieka pochle- „biającego, a cierpliwie znosić przeciwnego.“

„Bo to jest wielka mądrość, nie obruszać się „każdym wiatrem słów, ani ucha nakłaniać zdradli- „wem pochlebstwem: albowiem tak się bezpiecznie „idzie zaczęłą drogą.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Przeciw językom obmowców.

4. Synul niech ci nie będzie przykro, jeźliby o tobie niektórzy źle rozumieli i mówili, czego byś nie rad słyszał.

Ty gorzej o sobie masz rozumieć; a wierzyć, iż żaden nad ciebie nie jest niższym.

Jeżeliś sam w sobie dobrze postanowiony, nie wiele będziesz ważył przemijające słowa.

Nie mała jest roztropność milczeć czasu złego, a wewnątrz się ku mnie obrócić, ani ludzkim po- sądzaniem być wzruszonym.

2. Niech pokój twój nie zależy od mowy ludzkiej; albowiem czy dobrze, czy źle o tobie sądzić będą, tyś przeto nie innym człowiekiem. A gdzież jest prawdziwy pokój i prawdziwa chwała, iżali nie we mnie?

A kto nie szuka, aby się ludziom podobał, ani się boi tego, aby się ludziom podobał, wielkiego pokoju będzie używał.

Z nieporządną miłością, a próżną bojaźnią, mnoży się wszelki niepokój serca i roztargnienie zmysłów.

ROZDZIAŁ XXIX.

Jako Pana Boga wzywać, i błogosławić mamy, gdy utrapienie nadchodzi.

4. Niechaj będzie imie twoje Paniel błogosławione na wieki, któryś raczył, aby ta pokusa i utrapienie na mnie przyszło.

Nie mogę się go ustrzedz, ale trzeba mi się ku tobie uciec, abys mnie wspomógł i to ku dobremu memu obrócił.

Paniel terazem jest w smutku, a nie dobrze się dzieje z sercem mojem, i wielce mnie dręczy obecny ucisk.

A cóż Ojczy miły na to rzekę? Jestem uciskami ogarniony. Wybaw mnie od téj godziny.

Alem dla tego przyszedł na tę godzinę, abys ty był uwielbiony, gdy ja będę bardzo upokorzony, a przez cię wybawiony.

Niech ci się Paniel podoba, wyrwać mię, albowiem ja ubogim; cóż pocznę i kędy pójdę okrom ciebie?

Dajże mi cierpliwość miły Paniel i tą razą. Dopomóż mi Boże mój! a nie będę się bał, jakobykolwiek był obciążony.

2. Cóż w tych i takich rzeczach będę mówił? Paniel niechaj się stanie wola twoja. Jamci to dobrze zasłużył, abys mnie frasował i obciążał.

Przełoż potrzeba abym to zniósł, a Boże daj! by cierpliwie, azby przeminęła niepogoda, a co lepszego nastalo.

A można jest wszechmogąca ręka twoja i tę pokusę odemnie oddalić, i jęj popędliwość uśmierzyć, abym cały nie poległ; jakoś i pierwej często ze mną czynił: Boże mój! miłosierdzie moje.

A im na mnie trudności większe przychodzą, tém tobie łatwiejsza jest, taka odmiana prawicy Najwyższego.

ROZDZIAŁ XXX.

Jako człowiek ma prosić Bożego wspomoczenia, i o nadziei łaski Bożej.

1. Synu! *jam jest Pan, posilający w dzień utrapienia*, (Nahum I, 7).

Uciecz się do mnie, kiedy z tobą nie dobrze będzie.

Toć jest co najwięcej przeszkadza pocieszeniu niebieskiemu, iż się nie rychło udawasz na modlitwę.

Albowiem pierwój, niż usilnie mnie prosisz, wiele témczasem pociech dla siebie szukasz, a cieszysz się powierzchnemi rzeczami.

Z kąd bywa, że mało wszystkie pożytku przynoszą; ażebyś nie zobaczył, zem ja jest, który wyrwam tych, którzy we mnie nadzieję mają; ani jest okrom mnie możne wspomoczenie, ani pożyteczna porada, tém mniéj trwale lekarstwo.

Ale już wzięwszy znów ducha po niepokodzie, poczynajże urastać przy nadziei miłosierdzia mojego; bom jest blisko, mówi Pan, abym naprawił wszystkie rzeczy, nie tylko zupełnie, ale i obficie.

2. *Iżaż mi co jest trudnego?* (Jer. XXXII, 24) albo będę podobny temu, który tylko mówi a nie czyni? Gdzie jest wiara twoja? Stój mocno i stale.

Bądź ciérpliwym, a mężem mocnym: przyjdzieć pocieszenie czasu swego.

Poczekaj mnie, poczekaj; przyjdę a uzdrowię cię.

Pokusa jest która cię trapi, i bojaźń próżna która cię niepokoi.

Co za pożytek z frasunku o rzeczach, które przydarzyć się mogą: jeżeli nie abyś miał smutek na smutek. *Dosyć ci ma każdy dzień na twojej nędzy*, (Math. VI, 24).

Próżna jest rzecz i niepożyteczna, o przyszłych rzeczach się smucić, albo radować, które mogą nigdy się nie przydarzyć.

3. Aleć to ludzka rzecz, że bywa człowiek omamiony takowemi myślami, a znak to jest jeszcze małego serca; tak łatwo dać się uwodzić poduszczeniu nieprzyjacielskiemu.

Albowiem on nie dba, jeżeli prawdziwemi, albo fałszywemi rzeczami omamiliby i oszukał; a jeźliby miłością obecnych, czyli bojaźnią przeszłych poraził.

Niechże się tedy nie frasuje, ani stracha serce twoje.

Wierz we mnie, a w miłosierdziu mojem pokładaj nadzieję.

Gdy ty mniemasz, żeś jest oddalony odemnie, częstokrociem tobie jest bliższy.

Kiedy mniemasz, że wszystko stracono, natenczas jest większy zysk i zasługa.

Nie już wszystka rzecz stracona, kiedyć co myśli twój przeciwnego przypadnie.

Mie masz sądzić wedle tego, jako teraz czujesz; ani ciężkości jakiegokolwiek, i przychodzącej z kąd-kolwiek tak poddawać się, i do niej przykładać, jakobyś już żadnej nadziei nie miał z niej wybrać.

4. Nie mniemajże, abyś był cały opuszczon, zem na cię na czas zesłał niejaki frasunek, albo pożądane odjął pocieszenie; albowiem tak trzeba przyjsć do krolestwa niebieskiego.

A to krom wątpienia potrzebniejsze jest tobie i inszym moim sługom, abyście przeciwięstwcy ćwiczeni byli, niż gdybyście wszystko po woli mieli.

Ja znam myśli skryte, że bardzo potrzeba do zbawienia twojego, abyś niekiedy bez smaku został; byś znać nie spyszniał w dobrém powodzeniu, a sam się sobie podobać niechciał, w tém czémeś nie jest.

Com dał, wziąć ci mogę, i przywrócić, gdy mi się będzie podobało.

5. Kiedyć dam, moje to jest, a kiedyć odejmę, twegom nie wziął; bo *mój jest wszelki datek dobry i dar doskonały*, (Jakb. XVIII, 17).

Gdybym ci zesłał ciężkość, albo jakąkolwiek

przeciwność, nie narzekajże, ani trać serca; ja rychło wydzwignąć mogę, i wszystek ciężar w wesele przemienić.

Wszakże sprawiedliwy jestem, i wielce chwalebny, gdy tak czynię z tobą.

6. Jeżeliś dolrze mądry jest, a w duchu prawdy wszystko baczysz, nigdy się nie masz dla przeciwności tak bardzo smucić, ale się bardziej radować i dziękować.

I owszem to mieć za osobliwe wesele, że trapiąc cię boleściami, tobie nie przepuszczam.

Jako mnie umilował Ojciec, i ja was miluję, (Jan XV, 9) rzekłem mym miłym uczniom; którychem jednak nie posłał na wesele doczesne, ale na wielkie walki; nie na dostojenstwa, ale na zelżywość; nie na próżnowanie, ale na prace; nie na odpocznienie, ale ku przynoszeniu wiele pożytku w cierpliwości. Na te słowa pamiętaj, synu mój!

ROZDZIAŁ XXXI.

Ma człowiek zaniedbać wszelkie stworzenie, aby Stworzyciela znaleźć mógł.

4. Panie! jeszcze dobrze większej łaski potrzebuję, jeźlibym tam miał przyjść, gdzieby mi nikt nie mógł, ani żadne stworzenie być na przeszkodzie.

Albowiem, jeżeli mnie która rzecz wstrzymuje, nie mogę się ku tobie wolno podnosić.

Chciałci on ku tobie chętnie wzlecieć, który mówił: *kto mi użyczy skrzydeł jak gołębiczy, abym uleciał i spoczął*, (Pslm. LIV, 7).

A cóż nad oko proste spokojniejsze? A co wolniejszego nad tego, który nic nie żąda na ziemi?

Potrzeba tedy wszystko stworzenie pominąć, a siebie samego zupełnie opuścić i w zachwyceniu myśli

stać, a wiedzieć, iż ty wszystkich rzeczy Stworzycielu, nic z stworzeniem podobnego nie masz.

A jeźliby kto od wszelkiego stworzenia wyswobodzonym nie był, nie będzie mógł wolno pilnować niebieskich rzeczy.

Albowiem dla tego mało się znajduje ludzi bogomyślnych, iż mało ich umie od skazitelnych stworzonych rzeczy, zupełnie się oderwać.

2. Ku temu wielkiej potrzeba łaski, któraby wspomagała duszę, aby nad siebie samą wynieść się mogła.

A jeźliby człowiek w duchu nie był wzniesiony, i od wszego stworzenia wyzwolony i z Panem Bogiem wszystek zjednoczony! cokolwiek umie, cokolwiek téż ma, nie jest wielkiej wagi.

Długo małym będzie, i na ziemi leżeć będzie, kto co innego wielce szacuje, a nie samo jedno mezmiernie wieczne dobro.

Cokolwiek Bóg nie jest, nikczemne jest i niczém ma być miane.

Jest wielka różność, między doskonałością pobożnego męża, którego mądrość Boska oświeci, a nauką uczonego, a wyćwiczonego człowieka w ludzkich umiejętnościach.

Daleko szlachetniejsza jest ona nauka, która z nieba z Bożego natchnienia płynie, niżli która pracowicie ludzkim dowcipem nabyta bywa.

3. Wiele się ich najdzie, którzy bogomyślność pożądata, ale nie starają się ćwiczyć w tém co ku niej należy.

Jest i ta wielka zawada, że na znakach i na rzeczach zwierzchnych się gruntujemy, a mało doskonałego umartwienia mamy.

Nie wiemy co to jest, i którym duchem uwiedzeni bywamy, a ku czemu się mamy, którzy duchowni jesteśmy nazwani; a którzy wszystkie prace i większe starania o rzeczach odmiennych i nikczemnych mamy;

a na wewnętrzne ledwie kiedy zmysły nasze zupełnie zebrawszy, myślimy.

4. A niestetyż! wnet po maluczkim myśli zebraniu, zaraz się rostargamy, ani uczynków naszych ściśłym rozbięciem uważamy.

Na czem polegają żądze nasze, nie patrzymy, a jako są nieczyste rzeczy nasze, nie oplakujemy.

Zaiste, *wszelkie ciało zepsowało było drogę swoją*, (Ksg. Rodz. VI, 12), a przeto przyszedł potok wielki.

Ponieważ tedy żądza nasza wewnętrzna jest zepsowana, za tém idzie, że i sprawa z nięj pochodząca, dla braku duchownej potężności także zepsowana być musi.

Z szczeręgo serca, pochodzą owoce dobrego żywota.

5. Jako wiele kto czyni, pytamy się, ale dla której z cnót czyni, na to nie tak pilnie zważamy.

Jeżeli był mocnym, bogatym, pięknym, dzielnym, albo dobrym pisarzem, dobrym śpiewakiem, dobrym robotnikiem, pilnie się pytamy; ale jako był ubog w duchu, jako ciępliwy i cichy, jako nabożny i cały w Bogu żyjący, od wielu to zamilczane bywa.

Przyrodzenie na sprawy ludzkie zwierzechne patrzy, a łaska się ku wewnętrznym obraca.

Przyrodzenie wielokroć bywa omyłone, a łaska w Panu Bogu ma nadzieję, aby nie była oszukana.

ROZDZIAŁ XXXII.

O zaprzeniu samego siebie i odrzuceniu wszelkiej żądy.

1. Synu! nie możesz doskonałej opanować wolności ducha, jeżlibyś się samego siebie nie zaparł. Spętani są wszyscy własność mający, samych siebie miłośnicy, cheiwi, dworni, przechadzki a próżowanie miłujący, *szukający co ich jest, a nie co Jezusa Chrystusa*; (do Filip. II, 21), mający w myśli i budujący na tém, to co trwać nie będzie na wieki.

Zginie albowiem wszystko, co nie jest z Boga pochodzące.

Zatrzymaj to krótkie słowo: opuść wszystko, a najdziesz wszystko; porzuć żądzę twą, a będziesz miał odpocznienie.

To w myśli rozbiéráj; a gdy to wykonasz, wszystko wyrozumiesz.

2. Panie! toć nie jest sprawa jednego dnia, ani gra maluczkich dziełek, ale w téj krótkiej nauce zamyka się wszystka doskonałość zakonna.

Synul! nie masz się odwracać, ani zaraz nadziei tracić, usłyszawszy odrodze doskonałych; ale więcej ku zacniejszym rzeczom się pobudzać, a przynajmniej ku nim z pożądaniem wzdychać.

Oby się tak z tobą działo i ku temuś przyszedł, abyś samego siebie nie miłował, ale szczerém sercem gotów był na moje skinienie i tego któregoś ci przełożył ojcem; tedybyś mi się dobrze spodobał, i wszystko życie twoje przesłoby w weselu i w pokoju.

Masz jeszcze wiele opuścić, czego jeźlibyś mi zupełnie nie oddał, nie odierzysz co żądasz.

Radzęć, abyś sobie kupił u mnie złota w ogniu doświadczonego, żebyś się z bogacił, (Objaw. III, 18), to jest mądrość niebieską, wszystkie rzeczy ziemskie depczącą.

Porzuć mądrość świata tego, i wszelkie upodobanie ludzkie i własne.

3. Rzekłem ci, abyś podlejsze rzeczy kupował za drogie i wspaniałe wedle świata.

Albowiem bardzo podła i mała, i prawie zapomniana zda się być niebieska prawdziwa mądrość; nie rozumiejąc wysoko o sobie, ani szukając aby była uwielbiona na ziemi, którą wielu ludzi ustnie opowiadają, ale żywotem daleko się zd niej odstrzelają; a ona przecie drogą jest tą perłą (Mat. XIII, 46), przed oczami wielu zakrytą.

ROZDZIAŁ XXXIII.

O niestateczności serca i zwracaniu myśli naszych do Boga jako końca ostatecznego.

1. Synul nie wierz żądy twój, która teraz jest, a prędko w inną się odmieni.

Dopóki żyjesz, odmienności podległy będziesz chociażbyś niechciał: tak żeś dopiero wesoły, dopiero smutny; dopiero spokojny, dopiero wzruszony; dopiero nabożny, dopiero nie nabożny; dopiero pilny, dopiero nie pilny; dopiero poważny, dopiero lekki; wszystko się to znaleźć w tobie może.

Ale człowiek mądry i dobrze uprostowany w duchu, wśród zmienności mocno stoi, nie na to zważając co w sobie doznawa, ani z której strony wiatr niestateczności szumi; ale na to, żeby wszystka myśl jego obrócona była ku jednemu i najlepszemu końcowi.

Albowiem, tak będzie mógł jednostajnym i nierozgromionym przetrwać; prostą myśl swoją, przez tak wiele rozmaitych przygód ku mnie bezprzestannie obracając.

2. A imby czystsze oko było przedsięwzięcia, tém stateczniej się chodzi, między rozmaitemi nawałnościami.

Ale w wielu rzeczach, zaćmiwa się oko szczerego przedsięwzięcia; albowiem wejrzy prędko na jaką rzecz rokoszną, która się trafi.

Bo rzadko kto nalezion bywa cały wolny od winy, aby nie szukał co ku upodobaniu jego służy.

Tak niegdyś żydowie przyszli byli do Betanii w dom Marty i Maryi, nie tylko dla Jezusa, ale aby oglądali Łazarza (*Jan XII, 9*).

Ma być tedy oczyszczony umysł, aby prosty i szczerý był; i pomimo wszystkie przeszkody, ku mnie obrócony.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Miłującemu smakuje Pan Bóg nad wszystko i we wszystkiém.

4. Oto Bóg mój, i wszystko. Czegoż chcę więcéj i cóż szczęśliwszego żądać mogę?

O słodkie słowo, ale miłującemu *nie świat, ani to co na świecie jest* (I. Jan II, 15).

Bóg mój, i wszystko. Temu co to rozumie, dosyć powiedziane; a często one słowa powtarzać wdzięczno będzie kochającemu.

Albowiem przy tobie miłe są wszystkie rzeczy; a bez ciebie mierzą wszystkie rzeczy.

Ty czynisz spokojne serce, i wielki pokój, i chwalebna radość.

Ty dawasz dobre rozumienie o wszystkiém, i abyś chwalony był we wszystkiém: ani się może długo co podobać bez ciebie; ale jeżeli ma wdzięczno być i dobrze smakować, potrzeba, żeby twoja łaska była przy tém, i przysmakiem twojej mądrości onę zaprawiła.

2. Komu ty smakujesz, a cóż mu dobrze nie będzie smakowało?

A komu ty nie smakujesz, cóż mu ku ucieszeniu być może?

Ale ustawają w téj mądrości mędrcomie świata tego i którym ciało smakuje; bo w mędrkach wiele marności, a w cielesnych śmierć bywa należona.

Ale którzy cię, przez wzgardzenie świeckich rzeczy i ciała umartwienie naśladową, prawdziwie mądrymi się okazują; bo z marności do prawdy przychodzą; od ciała do ducha przywiedzeni bywają.

Tym smakuje Pan Bóg, a cokolwiek się dobrego najduje w rzeczach stworzonych, to obracają wszystko ku chwale swego Stworzyciela.

A wszakże różny jest smak Stwórcy od stworzenia

i bardzo różną wieczność od doczesności; a światłość niestworzona, od światłości stworzonej.

3. O światłości wiekuista! wszystkie stworzone światłości przechodząca, oświeć promieniem z wysokości przenikającym wszystkie zakątki serca mego.

Oczyść, uwesel, oświeć i ożyw ducha mego, z siłami jego, abym ciebie się trzymał w uniesieniach radosnych.

O! kiedyż przyjdzie ta błogostawiona i pożądana godzina, adyś mnie twoją obecnością nasycił, a stał mi się *wszystko we wszystkiem* (I. Korynt. XV, 28).

Póki mi to nie będzie dano, póty nie będzie zupełnego wesela.

Jeszcze niestety! żyje we mnie stary człowiek; nie wszystek jest ukrzyżowany, nie wszystek doskonale umarły.

Jeszcze mocno pożąda przeciw duchowi, wzrusza wewnętrzne walki, ani dopuszcza spokojnie panować duszy mojej.

4. Ale ty *który panujesz nad mocą morską a wzruszenie nawałności jego uśmiérzasz* (Pslm. LXXXVIII, 40), powstań i wspomóż mię.

Rozprosz nąrody, które wojen chcą; zetrzyj je w mocy twojej (Pslm. LXVII, 34).

Okaz proszę cię wielmożność spraw twych (Eccl. XVII, 7), a niech będzie uwielbiona prawica twoja; bo nie mam inszej nadziei ani ucieczki, tylko w tobie Panie Boże mój!

ROZDZIAŁ XXXV.

Nie ma bezpieczeństwa od pokus w tém życiu.

1. Synu! nigdy nie jest bezpieczny w tém życiu, ale póki żyć będziesz, zawsze ci duchownej zbroi potrzeba.

Miedzy nieprzyjacioły mieszkasz, i z prawice, i z lewice na cię szturmuja.

Jeżeli tedy zewsząd nie będziesz używał tarczy ciérpliwości, to nie wyjdiesz długo bez rany.

Nadto jeżeli serca twego mocno uie ugruntujesz we mnie, aby z wolą uprzejmą wszystko dla mnie ciérpiał; to nie będziesz tego upału walki mógł przemódz, abys po zwycięstwa z błogosławionymi osiągnął.

Potrzeba tedy, abys mężnie wszystko wytrwał, i potężnej ręki naprzeciwko przeciwnościom używał.

Albowiem *zwycięzcy bywa dana manna* (Objaw. II, 17), gnuśnikowi zostawiona bywa wielka nędz.

2. Jeżeli szukasz odpoczynku w tém życiu, jakoz przyjdiesz do onego wiecznego?

Nie udawajże się na wielki pokój, ale gotuj do wielkiej ciérpliwości.

Szukaj prawdziwego pokoju, nie na ziemi, ale w niebie; nie w ludziach, ani w inszych rzeczach stworzonych; ale w samym Panu Bogu.

Dla miłości Bożej wszystko masz rad podjąć, to jest: prace i boleści, pokusy i utrapienia, trwogę, niedostatek i słabości; krzywdy, obmowy, łajania, uniżenie; samo karanie i pogardę.

Bo te rzeczy pomagają ku cnotom; te doświadczają ucznia młodego Chrystusowego; te budują niebieską odpłatę.

Ja mu nagrodzę wieczném szczęściem, za krótką pracę, nieskończoną chwałą, za przemijającą zelżywość.

3. Mniemaszże, iż zawdy będziesz miał pociechy duchowne po swojej woli?

Święci moi nie mieli takowych, ale wiele ciężkości i pokusy rozmaite, i wielkie utrapienia.

Ale się ciérpliwie zachowali we wszystkich rzeczach, i bardziej ufali Bogu niż sobie; wiedząc: *że utrapienia tego czasu niniejszego, nie są godne przy-szłej chwaly, która się w nas objawi* (do Rzym. VIII, 18).

A chcesz ty zaraz to mieć, co wiele inszych, za wielkimi łzami, za wielkimi pracami, ledwie otrzymało?

Oczekiwaj Pana, mężnie się sprawuj, i umocnij się (Pslm. XXV, 44), nie trać ufności, nie odbiegaj; ale ciało i duszę twoję kładź odważnie dla chwały Bożej.

A ja oddam tobie hojnie, i będę z tobą w każdym utrapieniu (Pslm. XC, 45).

ROZDZIAŁ XXXVI.

Przeciw próżnym sądom ludzkim.

1. Synu! gruntuj mocno serce twoje w Bogu, a nie bój się ludzkiego posądzania, gdy cię sumienie twoje pobożnym czyni i niewinnym.

Dobra rzecz a błogosławiona, tak cierpieć; ani to będzie ciężko sercu pokornemu, a więcej Bogu niż sobie ufającemu.

Wiele ich, wiele mówią; a przeto mało im wierzyć potrzeba.

Ale i wszystkim dosyć uczynić, nie jest podobna.

Acz Paweł święty starał się wszystkim w Panu podobać, i *stał się wszystkim wszystko* (I, Korynt. IX, 22); wszakże za najmniejszą rzecz to sobie ważył, że od ludzi był sądzon (I. Korynt. IV, 3).

2. Czynił dosyć dla przykładu inszych i zbawienia, ile od niego zależało, i co był mógł; ale żeby był od inszych niekiedy nie sądzon, albo nie wzgardzon, pochamować tego nie mógł.

Dla tegoż, wszystko Panu Bogu porucił, który wszystko wiedział; a przeciwko ustom złe rzeczy i próżne mówiącym, a kłanliwie myślącym, i różne niegodziwości z szczerého upodobania zarzucającym, ciérpliwością się i pokorą bronił.

A wszakże niekiedy odpór dawał, aby słabym, zgorśzieniem nie był swém milczeniem.

3. *A któżes ty, że się masz bać człowieka śmiertelnego?* (Izai. LI, 42). Dziś on jest, a jutro się nie ukaże.

Boga się bój, a strachów ludzkich nie będziesz się lękał.

A cóżci kto uczynić może słowy, albo krzywdami? Raczej sobie zaszkodzi niż tobie; a nie będzie mógł przed sądem Bożym uciec, którykolwiek takowy jest.

Ty miej Pana Boga przed oczyma, a nie spieraj się swarliwemi słowami.

Co jeźlić się zda, że teraz ulegasz i zawstydzenie cięrpisz, któregoś nie zasłużył; to nie narzekaj przeto, ani sobie korony twój niecierpliwością nie umniejszaj.

Ale ku mnie raczej patrz w niebo, który mogę wyrwać od wszelakiego zelżenia i krzywdy, *a każdemu oddam według uczynków jego* (do Żyd. II, 6).

ROZDZIAŁ XXXVII.

O szczerém i zupełném wyrzeczeniu się samego siebie, dla otrzymania swobody serca.

1. Synu! opuść samego siebie, a najdziesz mnie. Nie miej ani woli, ani wyboru; nie miej własności: a wszystko tobie zysk będzie.

Albowiem przydana ci będzie większa łaska, skoro byś się samego opuścił, i nie powracał do siebie.

Paniel ilekroć mam się zaprzéć, i w których rzeczach siebie zaprzéć?

Zawdy, i każdej godziny, jako w malém, tak i w wielkiém. Nic nie wyłączam, ale z wszystkich rzeczy chcę ogołoconym ciebie naleś.

Bo inaczej, jakobyś mógł być moim, a ja twoim, jeźlibyś nie był z wszelkiej własnej woli, wewnątrz i z wierzchu obdarty?

A im to prędzej uczynisz, tém się będziesz lepiej miał; a im zupełniej i szczerzej, tém się mnie będziesz lepiej podobał, i zyskasz więcej.

2. Niektórzy się na to opuszczają, ale z niejakiém

zastanowieniem, albowiem nie zupełnie Bogu ufają; temu téż starają się, zaradzić sami sobie.

Niektórzy znowu na początku wszystko ofiarują, ale potem gdy pokusa nadejdzie, do siebie powracają, dla czego w cnotach najmniej postępują.

Ci prawdziwój wolności szczerego serca i milego towarzystwa łaski mojej nie dostają; ażby zupełne oddanie, a ustawiczne samych siebie ofiarowanie, pierwój nie uczynili; bez którego nie trwa, ani będzie trwało, wdzięczne nasze zjednoczenie.

3. Powiedziałem ci wiele razy, i teraz znowu mówię: zaprzyj się, opuść samego siebie, a będziesz używał wielkiego pokoju wewnętrznego.

Daj wszystko za wszystko: niczego nie szukaj, niczego nie żądaj: pokładaj nadzieję szczerą i nie wątpliwą we mnie, a będziesz mię miał.

Będziesz wolny na sercu, a ciemności nie ogarną cię.

O to się staraj, o to proś, tego się ucz żadać; abyś z posiadania wszelkiego mógł zostać złupiony, a nagi nagiegoś Jezusa naśladował: siebieś umarł, a wiecznieś mnie żył.

Na ten czas ustaną wszystkie próżne myśli złośliwe zamieszki, i starania zbyte.

Wtedy téż odejdzie skrzętna bojaźń, i niepotrzebna miłość umrze.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

O dobrym rządzie w rzeczach zwierzechnych, i ucieczce do Boga w złój przygodzie.

1. Synul ku temu się masz pilnie mieć, abyś na każdym miejscu, i w każdej sprawie, i uczynku zwierzechnym, był wolnym wewnątrz, a samym sobą władnął; ażeby były wszystkie rzeczy poddane tobie, nie ty pod niemi.

Abyś był panem spraw twoich i rządzcą; nie sługą, ani kupnym niewolnikiem.

Ale raczej wyzwolonym i prawdziwym onym Izraelitą, przechodzącym w liczbę i na wolność synów Bożych.

Którzy wyższymi są nad rzeczy niniejsze, a szpeczaczami o wiecznych.

Którzy na przemijające lewém okiem patrzą, a prawe kierują ku niebieskim.

Których rzeczy doczesne nie tak ciągną, aby w nich ulgnąć mieli, jak oni raczej pociągają one, aby im służyły; jako sporządzone są na to od Pana Boga, i postanowione do porządnego użytku od Najwyższego sprawcy; który nie nieporządnego w stworzeniu swoim nie zostawił.

2. Jeżeli przeto w przygodach rozbiérasz, nie postacie zwierchne, ani okiem cielesném przypatrujesz się rzeczom widzianym lub słyszonym; lecz w potrzebach twoich wchodzisz zaraz z Mojżeszem do przybytku, abyś poradził się Pana; usłyszysz siła razy odpowiedź Bożą, i powrócisz w niejedném nau czony, o rzeczach terażniejszych i przyszłych.

Zawsze bowiem Mojżesz udawał się do przybytku Pańskiego, w rzeczach wątpliwych i gdy chodziło o rozwiązanie czego trudnego; i uciekał się do modlitwy dla odwrócenia niebezpieczeństw, i złości ludzkich.

Tak téż i ty masz się uciekać do zakątków serca twojego i pilnie wzywać Bożego wspomnienia.

Bo dla tego czytamy: Jozua i syny Izraelskie byli oszukani od Gabaonitów, iż się słów Pańskich piérwój nie pytali, lecz nazbyt zadufani, oszukało ich fałszywe nabożeństwo (Jozu IX, 1).

ROZDZIAŁ XXXIX.

Nie trzeba być nazbyt skrzętnym w sprawach.

4. Synu! porucz mi każdą sprawę twoją, a ja nią dobrze rozporządzę w czasie swoim.

Poczekaj rozrządzenia mego, auczujesz ztąd pożytek.

Panie! bardzo cię rad wszystko tobie poraczam, bo mało może dokazać myśl moja.

Obym się nie zbyt przywiązywał do wydarzeń nastąpić mogących; lecz bez wachania się ofiarował na wolę twoją!

2. Synu! często człowiek zajmuje się gwałtownie rzeczą, której pożąda; lecz gdy jej dostąpi, inaczej poczyną rozumieć; bo żądze około żadnej rzeczy nie są trwałe, ale ustawnie nas z jednej w drugą popychają.

Nie najmniejsza, tedy rzecz jest, i w najmniejszych rzeczach, samego siebie opuścić.

3. Prawdziwe polepszenie człowieka jest, wyrzucenie się samego siebie, a człowiek który samego siebie się zaparł, bardzo jest swobodny i bezpieczny.

Ale stary nieprzyjaciół przeciwiąc się wszystkim dobrem, kusić nie przestawa, a we dnie i w nocy ciężkie stroi zdrady, jeźliby gdzie w sidło oszukania, nie mógł upętać nieopatrzonego.

Bądźcież tedy czujni, a módlcie się, mówi Pan, byście nie weszli w pokuszenie (Math. XXVI, 41).

ROZDZIAŁ XL.

Człowiek nic dobrego nie ma z siebie,
a z niczego się chęłpić nie może.

4. *Panie! cóż jest człowiek, że nań pamiętasz, albo syn człowieczy, że go tak nawiędzasz?* (Pslm. VIII, 5).

Cóż zasłużył człowiek, abys mu dał łaskę twoją?

Paniel a jakoż się ja mogę uskarzać, jeżeli mnie opuścisz? albo jako słusznie uciążać, jeźlibyś tego o co proszę nie uczynił?

Zaprawdę inaczej powiedzieć nie mogę, tylko żem jedno nie jest, i nic dobrego z siebie nie mam; ale we wszystkiem ustawam, i ku temu co niczém jest zawdy ciągnę.

A jeźlibyś mnie ty nie dopomógł i wewnątrz nie nauczył, cały się staję oziębłym i rozpuszczonym.

2. A ty Paniel zawdyś jednymże jest, i trwasz na wieki: zawdyś dobrym, sprawiedliwym i świętym: dobrze i sprawiedliwie i świętobliwie wszystko sprawującym, i rozrzącym w mądrości.

Ale ja, którym ku upadkowi skłonniejszy, niż ku postępowi; nie trwam nigdy w jednym stanie, i siedmkroć na dzień zmianom podpadam.

Temu lepiej mi się dzieje, skóro tobie się podoba, a dasz wspomózenie ręką twoją; bo ty sam bez ludzkiej pomocy możesz wesprzeć, i tyle możesz utwierdzić, aby się twarz moja więcej nie zmieniała, ale ku samemu tobie serce się moje obróciło, i w tobie spoczęło.

3. A przeto, gdybym dobrze umiał wszelkie pocieszenie ludzkie odrzucić, bądź dla nabycia nabożeństwa, bądź z potrzeby, abym swobodniej się do ciebie samego uciekał gdy żaden człowiek nie może mnie zbawić, wtedy słusznie mógłbym się spodziewać łaski twojej, i wesela z darów zawsze nowych pocieszenia twojego, (*II. Korynt. I, 3*).

4. Dzięki tobie Paniel od którego wszystko przychodzi, ilekroć mi się dobrze przydarzy.

Co do mnie, marnościam jest, i niczém przed tobą, niestatecznym człowiekiem i krewkim.

Z czegoż się tedy mogę chelpić? albo z kąd pragnąć, abym głośny był?

Czyliby żem niczem jest? aleby to największa marność była.

Zaprawdę, czcza chwała istnóm jest złém powie-
trzem i najwyższą próżnością; bo od prawdziwej
chwały odwodzi, i gotoci z łask niebieskich.

Albowiem gdy się sobie człowiek podoba, nie
podoba się tobie: a gdy pragnie pochwał ludzkich,
prawdziwe cnoty traci.

5. Jest zaś chwała prawdziwa i radość święta,
chęć się w tobie, a nie w sobie; weselić się
w imieniu twém, nie z cnoty swój; ani się w któ-
rémkolwiek stworzeniu kochać dla siebie, tylko
dla Ciebie.

Niech będzie pochwalone imie twoje nie moje:
niech będą uwielbione sprawy twoje, nie moje: nie-
chaj niebędzie ni żadnej chwały od ludzi.

Tyś chwała moja, tyś radość serca mego.

W tobie się chlubić i weselić będę dzień cały
(Pslm. LXXXVIII, 46); a co do mnie, *z niedoleżności*
chyba moich przechwalać się mogę, (II. Korint. XI, 30).

6. Niechaj inni szukają chwały jak żydowie, *która*
się nawzajem udziela; a ja szukać będę téj, *która*
od samego Boga pochodzi, (Jan V, 44).

Bo wszelka ludzka chwała, każde dostojenstwo
doczesne, wszelkie świeckie wyniesienie, do wiecznej
chwały twój przyrównane, próżnością jest i głupstwem.

O prawdo moja! o miłosierdzie moje, Panie Boże
mój, Trójco błogosławiona! tobie samemu chwała,
cześć i moc, na nieskończone wieki wieków Amen.

ROZDZIAŁ XLI.

O wzgardzie wszystkich doczesnych zaszczytów.

4. Synul zgola nie nie dbaj, jeślibyś insze widział
być większe i w powadze, a siebie wzgardzonego
i poniżonego.

Wznieś serce twoje ku mnie w niebo; a nie za-
smuci cię wzgardzenie ludzkie na ziemi.

Panie! jesteŝmy w ślepocie, a próżnością bywamy prędko uwiedzeni.

Jeŝli w siebie dobrze wejrzę, nigdy mi się nie stała krzywda od któregokolwiek stworzenia, i przetoż nie mogę się skarżyć przeciw tobie.

2. Ale iżem często i ciężko zgrzeszył przeciw tobie, słusznie zbroję przeciw mnie bierze wszelkie stworzenie.

Mnie tedy sprawiedliwie należy hańba i wzgardzenie; a tobie chwała, cześć i sława.

A jeŝlibym się ku temu nie gotował, żebym rad był od wszego stworzenia wzgardzony i opuszczony, i prawie za jedno nie uważany; nie mogę wewnątrz być uspokojony i utwierdzony, ani duchownie oświecony, ani zupełnie z tobą zjednoczony.

RODZIAŁ XLII.

Nie mamy pokoju w ludziach pokładać.

1. Synu! jeŝli pokój twój pokładasz na jakiej osobie, dla twego wspólnego z nią rozumienia i towarzysztwa, będziesz niestatecznym i niespokojnym.

Ale jeŝli masz ucieczkę ku prawdzie zawdy żyjącej i trwającej, nie zasmuci cię przyjaciel odchodzący albo umierający.

Na mnie stać powinna miłość ku przyjacielowi, i dla mnie ma być miłowan, ktobykolwiek ci się dobrym i miłym w tém życiu zdawał.

Bezemnie nie waży, ani trwać będzie miłość przyjacielska; ani jest prawdziwa i czysta miłość, której ja nie zjednoczę.

Takbyś miał być umarłym, takowym afektem tym miłym tobie ludziom; iżbyś mógł, ile od ciebie to zależy, pragnąć być bez żadnego ludzkiego towarzysztwa.

Tém się człowiek więcej Panu Bogu przybliża, im dalej od wszelkiej pociechy ziemskiej odstępuje.

Tém téż wyżej wstepuje ku Panu Bogu, im niżej zstepuje w samego siebie, a więcéj sam sobie nikczemnieje.

2. A który sobie co dobrego przypisuje, ten zagradza drogę do siebie łasce Bożej; bo łaska Ducha świętego, zawdy serca pokornego szuka.

Byś się umiał doskonale zniszczyć, i z wszelkiéj ludzkiéj i stworzonéj miłości wypróżnić, tedybym z wielką łaską moją w tobie mieszkał.

Ale gdy się ty wpatrujesz w stworzenie, bywać odjęto widzenie Stworzyciela.

Ucz się samego siebie we wszystkich rzeczach dla Stworzyciela zwyciężać, tedy ku uznaniu Bożemu będziesz mógł przyjść.

Jakkolwiek mała jest rzecz, jeśli nieporządnie bywa miłowana i szukana, przeszkadza do najwyższego dobra, i człowieka psuje.

ROZDZIAŁ XLIII.

Przeciw próżnéj i świeckiej umiejętności.

4. Synu! niech cię nie poruszają piękne a subtelne powieści ludzkie. Albowiem *królestwo moje nie na mowie, ale na mocy, to jest na cnocie zależy* (Korynt. IV, 20).

Śluchajże słów moich, które serce zapalają i umysł oświecają; przywodzą skrucę, a przynoszą prawdziwą pociechę.

Nie czytaj na to i jednego słowa, abyś nauczniejszym, albo mędrszym mógł być widzian.

Ale staraj się o umartwienie złości, boć to więcéj pożyteczne będzie, niżli wiadomość wiele trudnych pytań odgadywać.

2. Kiedy wiele przeczytasz i rozeznasz, potrzeba abyś zawsze do jednego wracał początku.

Jam jest, który człowieka uczę umiejętności, i da

wam maluczkim jaśniejsze wyrozumienie, niżliby od człowieka mogło być nauczono.

Komu ja mówię, prędko będzie mądrym, i wiele w duchu postąpi.

Biada onym, którzy wiele dwornych rzeczy od ludzi pytają, a o drogę ku mnie, czyli mojej służby mało dbają.

Przyjdzie czas, kiedy się ukaże mistrz nad mistrzmi Chrystus, Pan aniołów, aby słuchał każdego mądrość, to jest, wszystkich z osobna roztrząsał sumienia.

A na tenczas będzie przeglądął Jeruzalem z pochodniami (Sofn. I, 42); *a wyjawią się skrytości serca, i zamilkną wywody języczne* (I. Korynt. IV, 5).

3. Jam jest, który pokorny umysł w mgnieniu oka wynoszę, aby lepiej wiecznej prawdy głębokości pojął, niż gdyby się kto dziesięć lat w szkole uczył.

Ja uczę bez dźwięku słów, bez odmetu zdań, bez szukania zład czci, bez potykania się wywodów.

Jam jest, który uczę ziemskie rzeczy wzgardzać, niniejszemi się brzydzić, wiecznych szukać, i w nich smakować, od honorów uciekać, zgorszenia znosić, wszystkie nadzieje we mnie pokładać, okrom mnie niczego nie żądać, a nad wszystko zapalczywie mnie miłować.

4. Są bowiem, którzy serdecznie mnie umiłowa-
wszy, Boskiej nabyli nauki i wymowy.

Bo większy się pożytek bierze opuszczając wszystko, niż ucząc się rzeczy subtelnych.

Ale gdy do jednych mówię rzeczy pospolite, do drugich mówię wyższe i szczególne. Niektórym w znakach i figurach wdzięcznie się okazuję, a niektórym zaś w wielkiej światłości tajemnice objawiam.

Jeden głos jest w księgach, ale nie wszystkich jednako uczy; bom ja jest wewnątrz doktor prawdy, badacz serca, uznawca myśli, pobudka uczynków: rozdawając każdemu z osobna, jako przystojno być rozumiem.

ROZDZIAŁ XLIV.

Nie mamy pragnąć rzeczy zwiérzchnych.

1. Synu! w wielu rzeczach potrzeba ci być nie-umiejętnym, a rozumieć o sobie, *jakobys umarłym na ziemi był* (Kolos. IV, 3), a któremu *świat wszystko jest ukrzyżowan* (Gal. VI, 14).

Wiele też potrzeba nie słysząc mimo uszy puszczać: o tém więcej myśląc, co ku twemu pokojowi należy.

Pożyteczniej jest nie patrzeć, na to coć się nie podoba, a każdemu swoje zdanie zostawić, niżeli się w swarliwe mowy wdawać.

Gdybys dobrze przestawał z Panem Bogiem, i na sąd jego spoglądał, łatwiejbys na to przyzwalał być zwyciężonym.

2. O Panie! ku czemużemy przyszli? Oto szkoda się doczesna oplakiwa, dla maluczkiego zysku pracujemy i zabiegamy; a szkody dusznej zapominamy, i nie prędko na pamięć nam przychodzi.

Co się na mało, lub na nie przyda, ku temu staranie obrócono, a co bardzo jest potrzebne, to niedbałe mimo się puszczało; bo wszystek człowiek na zwiérzchne się rzeczy wydawa, a jeżeli się prędko nie zmiarkuje, to cały się onym z upodobaniem powierzy.

ROZDZIAŁ XLV.

Nie wszystkim trzeba wierzyć, i o łatwém potknięciu się w słowach.

1. *Daj mi wspomnienie miły Panie! w ucisku, boć omylny ratunek człowieczy* (Pslm. LIX, 13).

Jakżem często tam nie znajdował wiary, gdzież ją zapewne mieć rozumiał?

A ilem razy znowu ją znalazł, tam gdzież się jęj najmniej spodziewał?

Próżna tedy nadzieja w ludziach, a zbawienie sprawiedliwych w tobie jest Panie Boże!

Bądź błogosławion we wszystkich rzeczach, które się nam przydarzają.

Ułomni jesteśmy i nie stali, i prędko bywamy omyleni, i za byle czém odmienieni.

2. Któryż jest człowiek, który się tak ostrożnie i opatrzenie we wszystkiém ustrzedz może, żeby kiedy w jakąś omyłkę, albo trwogę nie popadł?

Ale kto Paniel w tobie ufa, a prostém cię sercem szuka, nie tak łatwo upada.

A jeźliby upadł w jaką troskę, jakożbykolwiek był uwikłan, prędzej będzie przez cię wyrwan, i od ciebie pocieszon: bo ty nie opuszczasz w tobie ufającego aż do końca.

Rzadki wierny przyjaciel, któryby we wszystkich uciskach z przyjacielem trwał.

Ty Paniel tyś jest najwierniejszy między wszystkimi, a nad cię nie masz drugiego takiego.

3. O! jako dobrze rozumna była ona dusza święta, która rzekła: *myśl moja umocniona jest, i w Chrystusie ugruntowana* (S. Augustyn).

Gdyby się tak ze mną stało, nie takby mnie łatwo bojaźń ludzka zafrasowała, ani by mnie lada słowa przerażały.

Któż wszystkie rzeczy przewidzieć, i złych się przygód dostatecznie ustrzedz może?

Jeźliż upatrzone często obrażają, cóż dopiero nie upatrzone, ciężiej tylko przerażają?

Ale czemum się ja nędzny nie lepiej opatrzył? Czemu téż tak łatwo inszym wierzę?

Ale ludzie jesteśmy, i nie co inszego, tylko ludzie ułomni; chociaż niektórzy nas mniemają, i mówią być Aniołami.

Komuż wierzyć będę Panie? Komuż, jeżeli nie tobie?

Prawdaś jest, która nie omylasz, ani omylona być nie możesz.

Wszelki człowiek kłamca (Pslm. CXV, 11) niemocny, niestateczny i ułomny, zwłaszcza w słowach; tak iż nie łatwo temu wierzyć mamy, to co się dobrze zda brzmieć na pozór.

4. O! jak słusznieś napomniał, *abyśmy się ludzi strzegli* (Math. X, 17); *bo nieprzyjaciele człowieka są domownicy jego*; (tamże 36) *ani wierzyć trzeba*, jeźliby kto rzekł: *oto tu jest Chrystus, albo tam* (tamże XXIV, 23).

Nauczyłem się tego z swą szkodą, a Bóże daj aby ku większej ostrożności, a nie ku większemu głupstwu memu.

Bądź ostrożny, mówi drugi, bądź ostrożny, zachowaj przy sobie coć mówię; a gdy ja milczę, a rozumiem rzecz być tajemną, on zamilczyć nie może, o co był sam prosił, aby zamilczano było; i co odejdzie trochy, wydawa mnie i siebie.

Od takowych mów, i niepowściągliwych ludzi, obrón mnie Panie! abym nie upadł w ręce ich, i takowych rzeczy nigdy się nie dopuszczał.

Słowo prawdziwe a stałe daj w usta moje, a zdradliwy język precz oddal ode mnie.

Czego znosić nie mogę, tego wszelkim obyczajem sam strzedz się mam.

5. O! jako jest rzecz dobra i spokojna, o inszych milczeć, a powieściom wszelkim obojętnie wierzyć, i o usłyszanych potem więcej nie mówić.

Mało się komu wywnętrzać, a ciebie patrzącego na serce wszędzie szukać.

A *nie za lada wiatrem się poruszać*, (Efez. IV, 14), ale żądać, żeby wewnętrzne i zwiérzchne rzeczy wedle woli twojej wypełnione były.

O! jako jest rzecz bezpieczna, dla zatrzymania łaski niebieskiej, strzedz się ludzkiego oka: ani żądać tych rzeczy, które się zdadzą światu jakieś podziwienie czynić; ale za temi z wielką pilnością chodzić, które życie lepsze i miłość zapalczywszą dają.

Jako wielom zaszкодziła cnota uznana, a skwapliwie pochwalona.

Jako zaś była pożyteczna łaska milczeniem pokryta, w tym ułomnym żywocie, który wszystek pokusą i potykaniem jest.

ROZDZIAŁ XLVI.

W Bogu nadzieję pokładać mamy, kiedy nas przeciwną mową prześladują.

1. Synu! trwaj statecznie, a ufaj we mnie. Albowiem, czémże są słowa, jedno słowami?

Po powietrzu latają, ale kamienia nie obrażają.

Jeżliś winien jest, myślże o tém iż się rad chcesz polepszyć; a jeżliś winien nie jest, tego co przeciw tobie mówią, uważajże, iż to chcesz rad dla Pana Boga cierpieć.

Nie wiele będzie, abyś niekiedy takie słowa wytrwał, który mocniejszych znosić jeszcze nie sposobny.

A czemuż ci tak mało rzeczy do serca dochodzą: tylko żeś cielesny, a na ludzi więcej niż trzeba się oglądasz?

Albowiem, iż się boisz wzgardzonym być, za występki téż karanym być nie chcesz, temu pokrywki i wymówek szukasz.

2. Ale wejrzyj w siebie lepiej, a uznasz, że jeszcze w tobie żyje świat, a próżna chęć podobania się ludziom.

Albowiem gdy się chronisz, abyś nie był strofowany, i za występki zawstydzony, jawno jest, żeś nie jest prawdziwie pokornym; ani prawdziwie światu umartwionym, ani tobie *świat jest ukrzyżowanym* (Galat. VI, 14).

Ale słuchaj moich słów, a nie będziesz się bał dziesięciu tysięcy ludzkich mów.

Oto, gdyby wszystko przeciw tobie powiedziano było, i cokolwiek najzłośliwszego być może zmyślono,

cożby ci to zaszkodziło, gdybyś tego zaniedbał, i za żdźbło jedno słomy nie wazył? Azaż ci jeden włos z głowy wyrwać mogą?

2 Ale kto serca dobrego wewnątrz nie ma, ani Boga ustawnie przed oczyma, taki łatwo wzruszony bywa słowem naganienia.

Ale kto we mnie ufa, ani żąda przy własnym rozsądku stać, będzie bez bojaźni ludzkiej.

Bom ja jest sedzia, i uznawca wszystkich tajemnic; ja wiem jako się co stało: ja znam tego który krzywdę czyni, i który cierpi.

Ode mnie wyszło to słowo: za mojem się dopuszczeniem to przydało: *aby myśli z wiela serc były objawione* (Łuk. II, 35).

Ja winnego i niewinnego sądzić będę; alem tajemnym sądem obydwóch chciał pierwój doświadczyć.

4. Świadectwo ludzkie często omyla, ale mój sąd jest prawdziwy; i będzie stał, a nie będzie wywrócony.

Częstokroć się tai, i nie każdemu wszystko wyjawia, wszakże nigdy nie błądzi, ani błądzić może; chociażby się oczom głupich zdał niesprawiedliwym.

Do mnie się tedy trzeba uciec we wszelkim sądzie, a nie wspierać się na własnej woli.

Albowiem *sprawiedliwy nie będzie zasmucon, cokolwiekby mu się od Boga przytrafiło* (Przyp. XII, 21). Chociażby co niesprawiedliwie przeciw jemu było mówiono, nie wiele o to będzie dbał.

Ni téż się marnie będzie radował, gdyby przez insze słusznie był wymówiony.

Albowiem myśli, *żem ja jest który przeglądam serca i wnętrzości* (Pslm. VII, 40); który nie sądzę wedle oka zwiérzchnego, ani ludzkiej postawy.

Albowiem często przed oczyma mojemu bywa naleziono nagany godne, co się ludziom rozsądkiem zda być chwalebne.

3. Panie Boże! sędzio sprawiedliwy, mocny i ciér-

pliwy, który znasz ludzką krewkość i złość, bądź mocą moją, i wszystką nadzieją moją: albowiem nie dosyć mi jest na sumieniu mojem.

Ty znasz, czego ja nie znam, i dla tegoś się w każdym karaniu miał upokorzyć, a w cichości cierpieć.

Odpuść mi łaskawie, ilem razy tak nie czynił; a daj na potem większą łaskę cierpliwości.

Albowiem lepsze mi jest twoje obfite miłosierdzie, ku dostąpieniu odpuszczenia; niżli moja rozumiana sprawiedliwość, ku obronie sumienia, którego sam do gruntu nie poznaję.

Acz w niczem się nie czuję (I. Korynt. IV, 4), wszakże się tém usprawiedliwić nie mogę; bo odjąwszy miłosierdzie twoje, *nie będzie usprawiedliwion przed oblicznością twoją żaden żyjący* (Pslm. CXLII, 2).

ROZDZIAŁ XLVII.

Wszystkie ciężkości mają być dla wiecznego żywota znoszone.

4. Synul niechaj cię nie łamie praca którąś przyjął dla mnie, ani cię utrapienia niech do końca nie prze-
magają; ale moja obietnica, niechaj cię we wszystkiem umacnia i cieszy.

Jam jest dostatniejszy ku nagrodzeniu, nad wszelki sposób i miarę.

Nie długo ty będziesz pracował, ani zawdy będziesz obciążon boleściami.

Poczekaj maluczko, a ujrzysz prędki koniec złych rzeczy.

Przyjdzie jedna godzina, gdy ustanie wszelka praca i zamieszanie.

Mała rzecz jest i krótka, wszelka która z czasem mija.

2. Czynże tedy, co czynisz; pracuj wiernie w winnicy mojej; a ja będę zapłatą twoją.

Pisz, czytaj, śpiewaj, wzdychaj, milcz, módl się, wytrwaj mężnie przeciwności; godzien jest tego wszystkiego i większego potykania, żywot wieczny.

Przyjdzie pokój w jednym dniu, o którym wie Pan; a będzie nie dzień, ani noc tego czasu, ale światłość wieczna, jasność nieskończona, pokój mocny, i odpocznienie bezpieczne.

Nie rzeczesz w ten czas: *któż mię wybawi, od ciała tej śmierci* (Rzym. VII, 24).

Ani będziesz wołał: *Biada mnie, iż się mieszkam nie moje przedłużyło!* (Pslm. CXIX, 5), bo śmierć przypadnie, a życie będzie nieustawające; troski żadnej, rokosz błogosławiona, a towarzystwo mile i zacne.

3. O! gdybyś widział świętych w niebie korony wieczne, w jak wielkiej chwale teraz się radują; którzy u tego świata przedtém wzgardzeni, i jakoby samego tego życia niegodni byli; zaistebyś się natychmiast uniżył aż ku ziemi, a żądałbyś raczej wszystkim być poddanym, niżli nad jednym być przełożonym.

Ani byś pożałował wesołych dni tego życia, alebyś się bardziej weselił gdy trapiłoby cię dla Pana Boga, i byłoby tobie za zysk największy, za nic mianym być u ludzi.

4. O! kiedyby ci to zasmakowało, a w serce głęboko się wpoilo; jakżebyś śmiał, choć raz się uskarzyć?

Czyż dla wiecznego żywota, wszystkie pracowite rzeczy wytrwane być nie mają?

Nie małać to rzecz, zyskać, albo utracić królestwo Boże!

Podnieśże oblicze swe ku niebu, oto ja, i wszyscy moi święci ze mną, którzy na tym świecie wielkie potykanie mieli, teraz się weselą, teraz się cieszą, teraz bezpieczni są, i teraz odpoczywają; a bez końca w królestwie Ojca mego mieszkać będą ze mną.

ROZDZIAŁ XLVIII.

O dniu wieczności, i tego życia uciskach.

1. O! najbłogosławieńsze mieszkanie górnego miasta, O! dniu wieczności najjaśniejszy, którego noc nie zaćmiwa, ale najwyższa prawda zawdy oświeca; dniu zawdy wesoly, zawdy bezpieczny, a nigdy nie odmienny.

O! gdybyż ten dzień zaświtał, a wszystkieby się te rzeczy doczesne skończyły.

Świecić on świętym wieczną jasnością, ale pielgrzymującym na ziemi tylko z daleka, *i przez zwierciadło*, (I Korynt. VIII, 12).

2. Wiedzą niebiescy obywatele, jako jest radosne ono miasto: wzdychają wygnancy synowie Ewy, czując jako gorzkie i tęskliwe jest życie niniejsze.

Dni tego czasu krótkie a złe; pełne boleści i ucisków.

Gdzie człowiek wielą grzechów bywa zeszpecony, w wielu żądzach usidlony, wielą bojaźni zdjęty, wielkimi pracami i ustawicznymi dwornościami rozerwany, wielkimi marnościami uwikłany, wielą błędami obtoczony, wielą robót spracowany, pokusami obciążony, roskoszami zemdlony, niedostatkiem udręczony.

3. O! kiedyż koniec tego złego, kiedyż będę wybawion od nędzy niewoli grzechów?

Kiedyż Panie! będę wspominał samego ciebie? (Pslm. LXX, 16) kiedyż przecie, będę się radował zupełnie w samym tobie?

Kiedyż będę bez wszelkiej zawady, a w prawdziwej wolności; bez wszelkiego obciążenia myśli i ciała?

Kiedyż będzie stateczny pokój, nie zamieszany i bezpieczny; pokój, wewnątrz i z wierzchu; pokój zewsząd mocny?

Jezu dobry! kiedyż stanę przed tobą, abym cię widział? Kiedyż przypatrywać się będę chwale królestwa twego? I kiedyż mi będziesz wszystko we wszystkim?

O! kiedyż będę z tobą w królestwie twojem, któreś *zgotował od wieków błogosławionym twoim*, (Math. XXV, 34).

Opuszczony jestem, ubogi i wygnaniec w ziemi nieprzyjacielskiej; gdzie codziennie walki, i nieszczęścia największe.

4. Pocieszę wygnanie moje; uśmierz żalność moją; bo ku tobie wzdycha wszystka żądza moja.

Albowiem ciężarem jest mi to wszystko cokolwiek tu świat dawa ku pocieszeniu.

Żądam z tobą najściślej się połączyć, ale tego nie zdołam.

Żądam przylgnąć do niebieskich rzeczy, ale mnie znizają doczesne rzeczy, i nieumartwione żądze.

Chcę myśla wszystkie rzeczy przewyższyć, a poniewolnie muszę być ciałem pod niemi.

Tak ja nieszczęśliwy człowiek z sobą walkę wiodę, *a samemum się sobie stał ciężkim*, (Job. VII, 20) gdy duch chce ku górze, a ciało nie chce, tylko być na dole.

5. O! cóż ja wewnątrz cierpię, gdy rzeczy niebieskie rozmyślam, a gdy się modlę, napada na umysł mój gromada rzeczy cielesnych. *Boże mój! nie oddalaj się odemnie*; (Pslm. LXX, 42) ani opuszczaj w ten czas sługi twego.

Zabłyśnij a zrucić grom twój, a rozprosz je, (Pslm. CXLIII, 6). Wypuść strzały twoje, a zmieszane będą wszystkie zamachy nieprzyjacielskie.

Daj mi skupić umysł mój ku tobie; daj zapomnieć o wszystkim co jest światowe, daj mi do razu odrzucać i wzgardzać wymysły i obrazy grzechowe.

Przyjdź mi na pomoc wieczna prawdo, żeby mnie nie wzruszyła żadna marność.

Przyjdź niebieska słodkości, a niechaj uciecze przed obliczem twém wszystka nieczystość.

Przepuść mi téż, i miłosiernie folguj, ilekroć okrom ciebie, co inszego modląc się rozmyślał.

Albowiem prawdziwie wyznawam, zem bardzo roztargnionym zwykł bywać.

Bo wiele razy nie jestem, tam gdzie cielesnie stoję, albo siedzę; ale tamem więcej jest, gdzie mnie myśl unosi.

Tamem jest, kędy jest myśl moja, a tam bywa zwykle myśl moja, kędy jest to co ja miłuję.

To mi rychło na pamięć przychodzi, w czém sobie z przyrodzenia podobam, albo co mi się z natęgu nadało.

6. Przetoś ty szczerą prawdą jawno wyrzekł: *gdzie twój skarb, tam jest i serce twoje*, (Math. VI, 21).

Jeśli niebo miłuję, rad o niebieskich rzeczach rozważam; a jeśli świat miłuję, szczęśliwością jego społu z nim się cieszę, a z przeciwności jego się smucę.

Jeśli ciało miłuję, rzeczy cielesne bardzo często na myśl sobie przywodzę; a jeśli ducha miłuję, rad o duchownych rzeczach myślę.

Albowiem którekolwiek rzeczy miłujemy, o tych radzi mówimy i słyszymy; i z takowych wizerunki do domu z sobą odnosimy.

Ale błogosławiony on człowiek, który dla ciebie Paniel wszystkie rzeczy stworzone opuszcza; który gwałt przyrodzeniu czyni, i *cielesną pożydlivość* gorącością ducha *krzyżuje* (Galat. V, 24); aby upogodziwszy sumienie, szczerą modlitwę tobie ofiarował, i godny był w chórach anielskich być; wszystkie ziemskie rzeczy, zewnątrz i z wierzchu, od siebie odegnawszy.

ROZDZIAŁ XLIX.

O żądy wiecznego żywota, a jako wielkie
dobra potykającym są obiecane.

4. Synul gdy czujesz żądę wiecznego błogosławieństwa wlaną tobie z nieba, a żądasz wyniść z przybytku ciała, abyś na jasność moję nieprzyémioną nieczém mógł patrzyć, rozszerzże serce twoje, i ze wszystką chęcią przyjmuj to święte natchnienie.

Czyn największe dzięki onęj najwyższej dobroci, która z tobą tak zacnie poczyną, tak łaskawie nawiedza, tak zapalczywie pobudza, możnie podnosi; żebyś dla własnego ciężaru, ku ziemskim rzeczom nie opadł.

Albowiem tego ani z twego obmyślenia, ani usiłowania hierzesz, ale z samego daru niebieskiej łaski i Bożego widzenia; abyś postępek w cnotach i w większej pokorze uczynił, a na przyszłe się porytcki przygotował, i starał się całą chęcią do mnie przylgnać, i wolą gorącą mnie służyć.

2. Synul często ogień gore, ale płomień bez dymu się nie wznosi.

Tak i niektórych serca ku niebieskim rzeczom palają, a wszakże od pokusy żądy cielesnej wolne nie są.

A przetoż, nie szczerze zupełnie człowiek ku chwale Bożej czyni, o co tak pożądliwie od niego prosi.

Takowa jest częstokroć i żądza twoja, którąś okazał być tak skwapliwą.

Albowiem nie jest ta rzecz szczerą i doskonałą, która upodobaniem dla wygody naszej jest zarażona.

3. Proś, nie o to w czém się kochasz, i coć jest pożytecznie, ale co mnie jest przyjemno, i dostojno; bo jeżeli dokrze uważysz, tedy moje rozrządzenia nad twoją wolę i wszelką rzecz pożądaną tobie masz przekładać, i za onymi chodzić.

Znałem żądze twoje i słyszałem często wzdychania.

Jużbyś chciał być w wolności chwały synów Bożych; już cię rozkoszuje dom wieczny i niebieska ojczyzna, wesela pełna; ale nie przyszła jeszcze ta godzina, i jest to jeszcze czas walki, czas pracy i doświadczenia.

Żadasz być napełniony najwyższém dobrem, ale nie możesz tego dostać teraz.

Jam jest: poczekaj mię, moje są słowa, ażby przyszło królestwo Boże.

4. Jeszcze masz być doświadczoneym na ziemi, i przez wiele ćwiczeń przejść.

Będziec niekiedy dano pocieszenie; ale obfite nasycenie nie będzie ci pozwolono.

Bądźże utwierdzoneym a mocnym, tak w czynieniu jako w cierpieniu; to co zepsutęj naturze jest przeciwne.

Trzeba żebyś się *przyobłókł w nowego człowieka* (Efz. IV, 24), i w innego się męża przemienił.

Trzeba wielokroć czynić to czegośbyś nie chciał; a co chcesz, to trzeba opuścić.

Co innym się podoba, pójdzie im wedle myśli, a co tobie, wskórania nie będzie miało.

Co inni powiedzą, będzie słuchano; a co ty mówisz to za nie będzie miano.

Będą inni prosić, a wezmą, a ty będziesz prosił i nie uprosisz.

5. Będą drudzy wielkimi w ustach ludzkich, a o tobie będzie milczano.

Innym, to albo owo będzie poruczono; a o tobie, jako do niczego niepożytecznego, będzie mówiono.

Natura przeto smucić się będzie; ale wielkiego dobra dostąpisz, jeźlibyś to w mileczeniu wytrwał.

W tych i wielu podobnych rzeczach, zwykł być doświadczoney wierny sługa Pański; który się stara, aby samego siebie się zaparł, i we wszystkim przełamał.

Ledwie jest co takowego, w czémby ci się bardziej zaprzec potrzeba, jako w tém, aby widzieć i cierpieć rzeczy, które upodobaniu twemu są opatrzone; zwłaszcza gdy masz czynić to co zdaje ci się być ani rozumne, ani pożyteczne.

A iż nie śmiesz sprzeciwić się wyższej mocy, będąc pod przełożnictwem, przeto ciężko ci się widzi, wedle cudzej woli sprawować, a wszelki własny rozum opuścić.

6. Ale uważaj synu! prędki koniec tych prac i zapłatę nazbyt wielką; a nie będziesz złąd miał ciężkości, ale najstateczniejszą cierpliwości twój pociechę.

Albowiem i za tę małą wolę, którą teraz z dobrego umysłu opuszczasz będziesz ją miał na wieki w niebie.

Tam to wszystko najdziesz, czegośbyś tylko chciał i wszystko czego tylko żądać można.

Tam będziesz miał wolność wszystkiego dobra, okrom bojaźni utracenia.

Tam wola twoja jedna zawsze ze mną będzie; a nie będzie żądać nic postronnego, albo osobliwego.

Tam ci się żaden nie sprzeciwi, żaden się na cię skarżyć nie będzie, żaden ci nie przeszkodzi, nie zabieży; ale wszystkie rzeczy pożądane będą przytomne; i żądze twe wszystkie ochłodzą, i napelniają aż do wierzchu.

Tam ci oddam chwałę, za zelżywość tu wytrwałą; szatę weselną za smutek; za najpośledniejsze miejsce, stolec królewski na wieki.

Tam się okaze pożytek posłuszeństwa; będzie się weselić praca pokuty; a pokorne poddanie, będzie koronowane chwalebnie.

7. Teraz tedy nakłaniaj się pokornie pod wszystkich ludzi rękami; a nie miej na pieczy, ktoby to rzekł, albo rozkazał.

Ale oto się wielce staraj, iż chociażby przełożony czyby mniejszy, czyby równy, czego od ciebie ża-

dał, albo znać dał; wszystkoś to za dobre przyjął i starał się, abyś to szczerým umysłem wypełnił.

Niechajże jeden szuka tego, drugi owego; niechaj się chelpi ten w tém, a ten w owém; i niechaj będzie chwalon tysiackroć tysiëcy, a ty ani w tém, ani w owém; to ty się raduj we wzgardzeniu samego siebie i w mojej saméj dobréj woli i chwale.

Tego masz żadać, aby *choć przez życie, choć przez śmierć, Bóg w tobie zawsze wsławiony zostawał* (Filp. 1, 20).

ROZDZIAŁ L.

Jako człowiek w utrapieniu ma się w ręce
Panu Bogu poruczać.

4. Panie Boże! ojciec święty, bądź teraz i na wieki błogosławiony; iż jako chcesz stało się, i jako czynisz dobrze jest.

Niechaj się w tobie weseli sługa twój, nie w sobie, ani w kim inszym; boś ty sam prawdziwa radość, tyś nadzieja moja i korona moja, tyś wesele moje i chwała moja Panie!

Cóż ma sługa twój, jedno co od ciebie wziął i to bez zasługi swéj!

Twoje są wszystkie rzeczy, któreś dał i któreś uczynił.

Ubogim ja jest, i w pracach od młodości méj (Pslm. LXXXVII, 46); zasmucona jest niekiedy dusza moja aż do płaczu; niekiedy znów frasuje się w sobie dla nalegających namiętności.

2. Pragnę spokojnego wesela: o pokój synów twych proszę, którzy w światłości pocieszenia od ciebie karmieni bywają.

Jeżeli dajesz pokój, jeżeli święte wesele wlewasz, będzie dusza sługi twego pełna śpiewania i nabożna w chwaleniu ciebie.

Ale jeźlibyś się zakrył, jakoś często zwykł czynić, i nie będzie mógł biegać sługa twój *po drodze przykazania twego* (Pslm. CXVIII, 32); tedy uda się ku biciu w piersi, i ugną się kolana jego; iż nie tak dziś się z nim dzieje, jak wczoraj i dawniej; gdy *świeciła się pochodnia twoja nad głową jego* (Job. XXIX, 3); a pod cieniem skrzydeł twoich obroniona była (Pslm. XVI, 8), od pokus popędliwie na nią bijących.

3. Ojcie sprawiedliwy! święty i zawsze chwalebny, przyszła godzina, aby doświadczony był sługa twój.

Ojcie miłościwy! godna jest rzecz, aby téj godziny cierpiał za cię nieco sługa twój.

Ojcie wieczny czcigodny! przyszła godzina którąś od wieków przejrzał, aby na chwilę niewielką poniżony był na oko sługa twój, a wewnątrz u ciebie żył zawsze.

Niech za nikczemniejszego niżli jest poczytany będzie, i upokórz go przed ludźmi; niech zgnębia go na pozór niemoc i namiętności; aby znowu z tobą w zorzy nowéj światłości pozostał, i w Niebiesiech było jego uwielbienie.

Ojcie święty! tyś tak zrządził, i takeś chciał, i to się stało coś sam rozkazał.

4. Albowiem ta jest łaska twoja dla przyjaciela tobie, aby cierpiał i był utrapiony na tym świecie dla twéj miłości; ile i od kogokolwiek i jakożkolwiekbyś to czynić dopuścił.

Bez rady a opatrności twéj, a bez przyczyny, nic się nie dzieje na ziemi.

Dobrze mi Panie! żeś mnie uniżył, abym się uczyl sprawiedliwości twojej (Pslm. CXVIII, 71); ażebym wszystkę pychę, a hardość z serca odrzucił.

Pożytecznie mi jest, że wstyd okrył twarz moję abym ciebie raczej niżli ludzi szukał ku pociesze.

Nauczyłem się té złąd twego niedoścignętego sądu

lękać; który zasmucasz sprawiedliwego z bezbożnym; a nie bez słuszności i sprawiedliwości.

5. Dziękuję, żeś nie przepuścił złościom moim, aleś mnie stał gorzkiem karaniem; zadawając mi boleści, a dopuszczając na mnie uciski z wiérzchu i wewnątrz.

Nie masz, koby mnie pocieszył, nie ma jednego pod niebem, tylko ty Panie Boże mój! niebieski lekarzu dusz naszych, który karzesz i zbawiasz, *przywodziś do piekła i wywodziś* (Tob. XIII, 2).

Karność twoja nademną, i różga twoja, ta mnie nauczy (Psłm. XVII, 36).

6. Oto Ojcie miły! w rękę twych jestem; pod ręką karania twego się schylam.

Przeraż grzbiet mój i szyję moją; abym podał krzywość moję ku woli twojej.

Uczyn mnie pobożnym i pokornym być uczniem, jakoś z dobroci twojej zwykł to czynić; abym chodził na każde skinienie twoje.

Tobie mnie i wszystkie moje ku poprawieniu poruczam; bo lepiej tu być karanym, niż w przyszłym wieku.

Ty wiesz wszystkie rzeczy i każde z osobna; a nie ci nie jest tajno w ludzkim sumieniu.

Pierwój niżby się stały, ty wiesz przyszłe rzeczy; a nie trzeba aby cię kto nauczył, albo upominał o tych rzeczach, które się dzieją na ziemi.

Ty wiesz, czego potrzeba ku doskonałości mojej, a jako wielce pożyteczny jest smutek, do oczyszczenia rdzy grzechów.

Uczyn ze mną pożądaną wolę twoję, a nie wzgardzaj grzesznego żywota mego, żadnemu lepiej i jaśniej, jako tobie samemu wiadomego.

7. Daj mi Paniel umieć co potrzeba: to miłować, co ma być miłowano: to chwalić, co się tobie najwięcej podoba: to ważyć, co u ciebie drogie jest: a to ganić, co oczom twojem obrzydłe jest.

Nie dopuszczaj mi, wedle zwierzonego zmysłu mych oczów sądzić; ani według słuchu, z mowy ludzi nieumiejętnych rokować; ale daj prawym sądem, niewidome i duchowne rzeczy rozeznawać; a nad wszystko woli i upodobania twego zawsze szukać.

8. Mylą się częstokroć zmysły ludzkie w sądzeniu; mylą się i miłośnicy świata, widome rzeczy tylko milując.

A cóż jest człowiek zład lepszym, że bywa szacowany od człowieka większym?

Omylny omylnego, marny marnego i ślepy ślepego, niemocny niemocnego oszukiwa, gdy podwyższa; a zaiste więcej hańbi, gdy próżno i fałszywie chwali.

Albowiem, *jak wielki jest, kto w oczach twych taki jest a nie większy*: mówi pokorny Franciszek święty.

ROZDZIAŁ LI.

Mamy się do mniejszych uczynków uciekać, kiedy ustawamy w większych.

1 Synu! nie możesz zawsze w zapalanej żądzy cnót trwać, ani na wysokim stopniu bogomyślności stać; ale potrzeba niekiedy, dla pierwotnej skazy, na dół zstąpić i ciężar zepsowanego życia, chociaż nie rad i z tęsknością znosić.

Póki to śmiertelne ciało nosisz, uczujesz tęskność i ciężkość serca.

Potrzeba tedy często w tém ciełe, pod cielesnym jarzmem wdychać; dla tego, że nie możesz duchownym ćwiczeniem i bogomyślnością bez przestanku się bawić.

2. A tedyć się trzeba ku niskim a zwierzechnym sprawom uciec, a dobremi się uczynkami chłodzić; przyjscia mego i zwierzonego nawiedzenia, stałem ufaniem czekając.

Wygnanie twe, i oschłość umysłu cierpliwie znosić
abyś zaś odemnie był nawiedzony, a od wszech
trosk wybawiony.

Albowiem sprawię to, iż zapomnisz prac, a we
wnątrz pokoju z kochaniem będziesz używał.

Rozłożę przed tobą szerokość Pisma, abyś rozszé-
rzywszy serce, począł chodzić po drodze przykazania
mego.

Irzekł: *nie są godne utrapienia tego czasu przy-
szłej chwały, która w nas będzie objawiona* (Rzm.
VIII, 48).

ROZDZIAŁ LII.

Człowiek nie ma rozumieć o sobie, żeby godny
był pocieszenia, ale że jest godny karania.

1. Paniel nie godzienem pocieszenia twego, ani
jakiego duchownego nawiedzenia; a przeto sprawie-
dliwie ze mną czynisz, gdy mię ubogim i opuszczo-
nym zostawujesz.

Albowiem gdybym mógł jako morze łyzy wyléwać,
jeszczebym pocieszenia twego nie był godzien.

Przeto niczemom nie jest godzien, tylko abyś mię
biczował i karał, bom cię i często i ciężko obrażał,
i w wielu rzeczach bardzo zgrzeszył.

A przetoż uważwszy rzecz tę prawdziwie, nie
godzienem i najmniejszego pocieszenia.

Ale ty łaskawy i miłosierny Boże! który nie chcesz
aby zaginęły sprawy twoje, ku okazaniu bogactw
dobroci twojej, przeciw naczyniu miłosierdzia twego;
temu okrom wszelkiej zasługi mojej, raczysz cieszyć
sługę twego nad ludzki obyczaj.

Albowiem twoje pociechy, nie są jako ludzkie słowa.

2. Cóżem ja dobrego uczynił Paniel! abyś mi dał
jakie niebieskie pocieszenie?

Jaś rozpamiętywałam to, że nic dobrego był uczy-
nił, alem zawdy ku złościom był skłonny, a ku po-
lepszeniu leniwy.

Prawda to jest i zaprzecić tego nie mogę, a gdybym
inaczej powiedział, tybyś sam był przeciw mnie,
a nie byłby ktoby mnie obronił.

A cóżem zasłużył za grzechy moje innego, tylko
piekło i ogień wieczny?

Wprawdzie tedy wyznawam, że jest godny wsze-
lakiego naśmiewiska i wzgardzenia: ani mi się godzi,
między nabożnymi twymi ludźmi mieszkać.

I aczkolwiek mi tego nie miło słuchać, wszakże
przeciw mnie samemu, wedle prawdy grzechy moje
będę karał; abym tak łatwiej miłosierdzie twoje
zasłużył sobie uprosić.

3. Cóż rzekę winny, i cały wstydu pełny?

Nie mam ust ku mówieniu, tylko to jedno słowo,
zgrzeszyłem Panie! zgrzeszyłem, zmiłuj się nademną,
przepuść mi.

*Puść mnie tedy, niech trochę opłacę boleść moję;
pierwój niż pójdę, i nie wrócę się, do ziemi ciemnej
i okrytej mgłą śmierci* (Job. X, 20, 21).

Czegóż tak bardzo od winnego i nędznego grze-
sznika wyciągasz; tylko abym był skruszony i uniżył
się za występki swoje?

W prawdziwém skruszeniu i serdeczném upokorze-
niu rodzi się nadzieja odpuszczenia, uspokojone bywa
naruszone sumienie, naprawiona bywa łaska utracona,
bezpiecznym się stawa człowiek od przyszłego gniewu,
i zbiegają się wspólnie w pocałowaniu świętém, Bóg
i dusza pokutującego.

4. Pokorna skrusza za grzechy, przyjemną ofiarą
tobie jest Panie! daleko lepiej woniąca przed obli-
czością twoją, niż kadzidło zapalone.

Ten to jest wdzięczny olejek, któryś wylany chciał
mieć na święte nogi twoje; howiemeś serca skruszo-
nego i upokorzonego, nigdy nie wzgardził (Pslm. L, 49).

Tam jest miejsce ucieczki, od oblicza gniewu nieprzyjaciela.

Tam się poprawia i omywa, cokolwiek z inąd przyłgnęło było i zeszcpecilo.

ROZDZIAŁ LIII.

O łasce Bożej, która tym nie bywa dana,
którym smakują rzeczy ziemskie.

4. Synul droga jest łaska moja, nie dopuszcza się mięszać rzeczom postronnym, ani światła tego pociechom.

Potrzeba tedy odrzucić wszelkie przeszkody łaski, jeżeli żadasz ją przyjąć.

Szukajże miejsca osobnego, rad sam z sobą przebywaj, niczyjéj rozmowy nie bądź ciekawy, ale raczej ku Panu Bogu podnieś nabożne modlitwy, abyś skruszony umysł miał i szczére sumienie.

Wszystek świat za nic sobie waż; Boże wezwanie, nad wszystkie rzeczy zwierzchnie przekładaj.

Albowiem nie będziesz mógł spokojnie mi służyć i wspołu się w doczesnych rzeczach kochać.

Od znajomych i od miłych przyjaciół trzebać się oddalić; a od wszelkiéj doczesnéj pociechy mieć uprzątniony umysł.

O to prosi błogosławiony Apostoł Piotr; aby wierni Panu Chrystusowi tak się na świecie zachowali, *jako przychodnie i pielgrzymowie* (I. list. II, 44).

2. Ol jaka będzie nadzieja umierającemu, którego żądza ku żadnéj rzeczy nie zatrzymuje na świecie?

Ale tak odstrychnione serce mieć od wszystkiego, jeszcze tego nie może pojąć słaby umysł; *ani człowiek cielesny nie pojmuje tego, co jest Ducha Bożego* (I. Korynt. II, 14).

A wszakże, jeźliby prawdziwie chciał być duchownym, trzeba żeby wypowiedział przyjaźń tak

obecnym, jako i bliskim; a żadnego się więcćj nie strzegł jako siebie samego.

Gdy samego siebie doskonale zwyciężysz, insze rzeczy łatwiej pod twą zwierzchność podbijesz.

Albowiem doskonale zwycięstwo jest, samego siebie zwyciężyć.

Bo kto samego siebie ma poddanym tak aby namiętność rozumowi, a rozum mnie we wszystkich rzeczach był posłuszny; ten jest prawdziwy zwycięzca samego siebie i Pan świata tego.

3. Jeżeli tego stopnia dostąpić chcesz, trzebać męźnie z sobą począć i siekierę do pnia przyłożyć; abyś wykerzenił i zepsował, skryte i nieporządne umiłowanie samego siebie, i wszelkiego osobliwego i skazitelnego dobra.

Na tym występku, gdy człowiek się zbyt nieporządnie miłuje, wszystko zgoła wzrasta, cokolwiek gruntownie ma być zwyciężono; którą złość zwyciężwszy i pod moc swą podbiwszy, wnet pokój wielki będzie i bezpieczeńność.

Ale że się ich mało stara aby doskonale sobie umarli, i siebie samych zupełnie odstawili; dla tego sami w sobie uwikłani zostawają, ani sami nad siebie w duchu podniesieni być mogą.

Kto zaś ze mną wolno chodzić pragnie, potrzeba żeby wszystkie złe i nieporządne żądze umartwiał, a do żadnego stworzenia osobną miłością nie przyśtawiał.

ROZDZIAŁ LIV.

O różnych sobie poruszeniach, natury i łaski.

4. Synu! pilnie uważaj poruszenia natury i łaski, bo bardzo przeciwnie i subtelnie postępują; i ledwie od duchownego a zewnątrz oświeconego człowieka bywają rozeznane.

Wszyscy wprawdzie dobrego pragną, i nieco dobrego w swych powieściach i uczynkach okazują; przetoż, pod pokrywką dobrego, wiele się ich myli.

2. Natura chytra jest, a wielu ciągnie, sidli i zdradza, i samą siebie ma tylko na widoku.

Ale łaska prosto chodzi, wszelakiego się złości pozorowi strzeże, zdrad nie stroi, szczerze wszystko dla Pana Boga czyni, w którym i ostatecznie spoczywa.

3. Naturze nie chce się umrzeć, ani uciśnioną być, ani posłuszną, ani dobrowolnie komu poddaną.

A łaska, stara się o umartwienie, sprzeciwia się własnej namiętności, szuka być poddaną, żąda być zwyciężoną, ani chce własnej wolności używać. Miłuje być w karności, nie żąda zwierzchności nad nikim; ale zawdy pod mocą Bożą trwać i być, i dla Pana Boga wszelkiemu ludzkiemu stworzeniu podległą zostawać, gotowa jest pokornie.

4. Natura dla swego pożytku pracuje, a patrzy, coby jęj za zysk z czego przyszedł; a łaska, nie coby jęj pożytecznie, ale coby wielum ku polepszeniu było, na to więcej patrzy.

5. Natura bardzo rada cześć i poszanowanie przyjmuje; a łaska wszystką cześć i chwałę Bogu wier nie przypisuje.

6. Natura boi się zelżywości i wzgardzenia; a łaska weseli się, gdy dla imienia Juzusowego hańbę cierpi.

7. Natura miłuje próżnowanie, i pokój cielesny; a łaska próżna być nie może, ale rada podejmuje pracę.

8. Natura stara się, aby miała dworne i piękne rzeczy, a brzydzi się podlemi i grubemi; a łaska kocha się w podłych i grubych, i prostemi się nie brzydzi, ani się zbrania starój sukni używać.

9. Natura patrzy rzeczy doczesnych, weseli się z zysków ziemskich, smuci się z każdej szkody, bywa rozdrażniona byle słówkiem; ale łaska pogląda na wieczne, nie przylęga do doczesnych, ani się frasuje z utraty rzeczy jakiej, ani słowy twardej obrażona

bywa: bo skarb swój i wesele swe zakłada w niebie, gdzie nic nie ginie.

10. Natura chciwa jest i ochoczej bierze niż dawa, miłuje rzeczy własne i osobliwe; a łaska dobrotliwa jest, wspólność lubi, strzeże się wszelakiego posiadania; na małych rzeczach przestawa i rozumie, *że lepiej jest dawać, niżeli brać* (Dzie. Apstl. XX, 35).

11. Natura skłania się ku stworzonym rzeczom, ku własnemu ciału, ku marności i bujaniu; ale łaska ciągnie ku Panu Bogu i ku cnotom. Wypowiada przyjaźń rzeczom stworzonym, ucieka przed światem, ma w nienawiści cielesną żądzę, powściąga bujania, wstydzi się między ludźmi okazywać.

12. Natura bardzo rada na każdą pociechę zwierchną, w którejby się kochała do woli; ale łaska w samym Bogu szuka pociechy, a kochać się w najwyższym dobru, nad wszystkie dobra widome pracuje.

13. Natura wszystko czyni dla zysku i pożytku własnego, nie darmo czynić nie może, ale albo czego równego, albo lepszego, albo chwały, albo przyjaźni, za dobre uczynki spodziewa się dostąpić i pożąda, żeby wiele wazono jej sprawy i dary; a łaska nie doczesnego nie szuka, ani inszej zapłaty, tylko samego Boga za zapłatę mieć chce; ani więc potrzeb doczesnych żąda, tylko jako jej wiele ku dostąpieniu wiecznych służyć może.

14. Natura cieszy się z wielu przyjaciół i krewnych, próżna jest z wysokiego miejsca i szlachetnego rodu; uśmiecha się możnym, potakuje bogatym, rada widzi podobne sobie; a łaska i nieprzyjaciół miłuje, ani się wywyższa z wielkości przyjaciół, ani miejsca, ani urodzenie sobie waży, z którychby cnota większa nie była. Życzy więc ubogiemu, niż bogatemu. Lituje się więc nad niewinnym, niż nad możnym. Raduje się z prawdziwym, nie z fałszywym. Napomina zawdy dobre, aby większej łaski usilnie nabywali; a podobali się przez cnoty synowi Bożemu.

43. Natura prędko się skarży na niedostatek i dolegliwości; a łaska statecznie ubóstwo cierpi.

46. Natura wszystkie rzeczy do siebie odnosi i z sobą walczy, i o siebie spory zwodzi; gdy łaska wszystkie rzeczy ku Bogu odnosi, od którego początku wyszły. Nie dobrego sobie nie przyznawa, ani się chępliwie wynosi. Nie spiéra się upornie, ani swego zdania nad insze przenosi; ale przy każdej myśli i rozumieniu, wiecznej mądrości i Bożemu sądowi się poddawa.

47. Natura pragnie umieć, a nowiny i tajemnice słyszeć, chce téż z wierzchu być okazaną, a wiele przez zmysły doświadczać; żąda umieć i czynić to, skąd chwała i podziwienie pochodzi; ale łaska nie dba o nowiny, ani ciekawych rzeczy usłyszeć, bo to wszystko z dawnego skażenia poszło, gdy *nic nowego pod słońcem nie ma* (Ekklest. I, 10).

Ucz tedy zmysły powściągać, próżnej chwały i okazalności się strzedz, chwalebne i podziwienia godne rzeczy pokornie pokrywać; a ze wszelkiej rzeczy i ze wszelkiej umiejętności, pożytku i Bożej chwały, a czci szukać.

Nie chce aby o niej, albo o jej rzeczach była jaka sława; ale żąda, aby Pan Bóg w darach swych był błogosławion, który wszystko z szczerzej łaski dawa.

48. Ta łaska jest światłość nadprzyrodzona i niejaki Boży dar osobliwy, właśnie znak wybranych i upominek zbawienia wiecznego; która człowieka od ziemskich, ku miłości niebieskich rzeczy podnosi, a z cielesnego czyni duchownego.

Im więcéj tedy natura będzie ściśniona i zwyciężona, tem większa łaska bywa wlana; i ustawicznie wewnątrzny człowiek nowém nawiedzaniem bywa podług obrazu Bożego naprawiony.

ROZDZIAŁ LV.

O skażeniu natury, a mocy łaski Bożej.

1. Panie Boże mój! któryś mię stworzył na wyobrażenie i podobieństwo twoje, użyż mi téj łaski, któraś mi ukazał tak wielką i potrzebną ku zbawieniu, abym zwyciężył niedobłą naturę moję wiodącą ku grzechom i zatraceniu.

Albowiem, *widzę inšy zakon w członkach moich sprzeciwiający się zakonowi umysłu mojego* (Rzym. VII, 23), i biorący mnie w niewolę ku usługiwaniu w wielu rzeczach namiętnościom; ani się mogę sprzeciwić żądom jego, jeźliby nie była przy mnie łaska twoja najświętsza, sercu memu gorąco wлана.

2. Potrzeba łaski twojej i wielkiej łaski, aby było przyrodzenie zwyciężone, zawdy ku złemu prędkie od miłości swojej.

Albowiem, przez pierwszego człowieka Adama upadło, i zepsowane przez grzech, a wina téj zmaży na wszystkie ludzkie zstąpiła; tak iż samo przyrodzenie, które dobre i proste od ciebie stworzone było, już za grzech i słabość skażonego przyrodzenia bywa poczytane; dla tego, że pożądlivość jego zostawiona jemu, ku złemu i ku niskim rzeczom go ciągnie.

Albowiem maluczka siła, która została, jest jakoby maluczka jaka iskierka, pokryta w popiele.

A tać jest, sam rozum przyrodzony, ogarniony wielką ciemnością, rozeznanie wszelako mający złego i dobrego, i różności prawdy od fałszu; choć nie może wypełnić wszystkiego co pochwała, ani też używa zupełnego światła prawdy i zdrowego stanu chcenia swego.

3. Zład jest Boże mój! że podobam sobie w prawie twém *wedle wnętrznego człowieka* (Rzym. VII, 22).

wiedząc że przykazanie twoje dobre jest, sprawiedliwe i święte; które téż karze wszelką złość i grzech którego się chronić mamy.

Ale ciałem służę grzechowi, gdy więcej słucham namiętności niż rozumu.

Złąd téż mam wolę dobrze czynić, *a nie najduję tego, jako wykonać* (Rzm. VII, 18).

Złąd często wiele dobrych rzeczy przedsiębiorę, ale że nie masz łaski ku wspomózeniu mnie, przy słabości mojej, za małą przeciwnością odstępuję i ustawam.

Złąd idzie, że drogę doskonałości uznawam, a jakobyem czynić miał, dosyć jasno widzę; ale brzemieniem własnego skażenia ciążony, wszelako nie powstawam.

4. O! jako mi bardzo potrzebna Panie łaska twoja, ku zaczęciu dobrego ku postępowaniu i wykonaniu.

Albowiem bez niej, nic nie mogę, a wszystko w tobie mogę, gdy ona mię posila.

O! prawdziwie niebieska łasko, bez której nikczemne są zasługi nasze, ani żadne téż dary przyrodzenia mogą być wazone.

Nic są nauki, nic bogactwa, nie piękność i moc, nie dowcip i wymowa, u ciebie są Paniel bez łaski.

Albowiem dary przyrodzenia, złym i dobrym są pospolite; ale wybranych własnym darem jest łaska, albo miłość, którą naznaczeni są, godni żywota wiecznego.

Tylo jest po nad wszystko ta łaska, iż ani dar prorocstwa, ani cudów czynienia, ani jakiegokolwiek rozmyślanie, co wazą bez niej.

Nawet ani wiara, ani nadzieja, ani insze cnoty są tobie przyjemne, bez miłości a łaski.

5. O! najbłogosławieńsza łasko, która ubogiego w duchu, bogatym w cnoty czynisz; a bogatego w mnogie dobra, pokornego sercem czynisz.

Przyjdź, zstąp do mnie, napelnij mię od rana po-

ciechę twoją; by nie ustała dla spracowania i suchości umysłu dusza moja.

Proszę Panie! abym znalazł łaskę przed oczyma twemi. Dosyć mi na łasce twój, chociażbym inszych rzeczy nie odzierał, których pożąda przyrodzenie.

Jeźlibym był kuszony i nagabany wielą frasunkami, nie będę się bał złych rzeczy gdyby tylko była ze mną łaska twoja.

Ona jest mocą moją, ona mi daje poradę i pomoc.

Nad wszystkie nieprzyjacioly możniejsza jest, i mędrsza nad wszystkie mędrcy.

6. Mistrzynią jest prawdy, nauczycielką karności, światłości serca, pociechą w ucisku, odpędzająca smutek, oddalająca bojaźń, mnożąca nabożeństwo, łączy wyprowadzająca.

Com jest bez niej, jedno suche drzewo i pień nieużyteczny, tylko na wyrzucenie?

Twoja mnie tedy łaska Panie! niechaj zawdy uprzedza i za mną idzie, i niech sprawuje, żebym się ustawicznie dobrymi uczynkami pilnie bawił, przez Jezusa Chrystusa Syna twego, Amen.

ROZDZIAŁ LVI.

Samych siebie zaprzec się, a Chrystusa przez krzyż naśladować mamy.

1. Synu! ile sam siebie możesz opuścić, tyle się możesz ze mną połączyć.

Jako nie pożądać nic zwierzchnego, ku wewnętrznemu pokojowi jest pomocno; tak samego siebie wewnątrz opuścić, z Panem Bogiem jednoczy.

Chcę, żebyś się nauczył prawdziwego samego siebie zaprzecenia, dla woli mojej, bez odmowy i uskarzania.

Pójdź za mną! *jam j-st droga, prawda i żywot*, (Jan. XIV, 6). Bez drogi się nie chodzi, bez prawdy nie bywa uznano, bez żywota który ja daję,

żyć na wieki nie można. Jam jest droga, którą masz chodzić, prawda, której masz wierzyć; żywot, którego się masz spodziewać. Jam jest droga bezpieczna, prawda nieomylna, żywot nieskończony.

Jam jest droga najprostsza, prawda najwyższa, żywot prawdziwy, żywot błogosławiony, żywot nie stworzony. Jeżeli będziesz trwał w drodze mojej, uznasz prawdę; i prawda wybawi cię, a osiągniesz żywota wiecznego.

2. *Jeżeli chcesz wniknąć do żywota wiecznego, chowaj przykazania*, (Math. XIV, 17).

Jeżeli chcesz prawdę poznać, wierźże mnie.

Jeżeli *chcesz być doskonałym, przedaj wszystko*, (Math. XIV, 21).

Jeżeli *chcesz być uczniem moim, zaprzyj się samego siebie*, (Łuk. IX, 23).

Jeżeli chcesz błogosławiony żywot osiągnąć, wzgardź niniejszemu życiu.

Jeżeli chcesz być podwyższon w niebie, unizaj się na świecie.

Jeżeli chcesz królować ze mną, dźwigaj krzyż ze mną.

Albowiem sami słudzy krzyżowi, najdują drogę błogosławieństwa i prawdziwej światłości.

3. Panie Jezu mój! gdy droga twoja była tak ciasna, i dla świata wzgardzona, udarujże mnie tém, abym ciebie w ponoszeniu pogardy od świata mógł naśladować.

Albowiem, nie jest większy sługa nad pana swego, ani *uczeń nad mistrza*, (Math. X, 24).

Niechże będzie ćwiczon sługa twój na drodze twojej; bo tam jest zbawienie moje, i światobliwość prawdziwa.

Cokolwiek okrom tego czytam, albo słyszę, to mnie nie ochładza, ani cieszy zupełnie.

4. Synul iż te rzeczy umiesz i czytałeś wszystkie, *błogosławiony będziesz, jeżeli je będziesz czynił*, (Jan XIII, 47).

Kto ma przykazanie moje, a zachowuje je, ten jest który mnie miłuje; i ja go miłować będę, i objawię mu siebie samego. (Jan XIV, 21), i każe mu siedzieć ze mną w królestwie Ojca mego.

5. Tak proszę Paniel! jakoś rzekł i obiecał, niechaj mi się stanie.

Przyjąłem z ręki twój krzyż, będę go nosił aż do śmierci, jakoś na mnie włożyć raczył.

Zaprawdę, żywot dobrego zakonnika, krzyżem jest i przewodnikiem do raju.

A iż się poczęło, nazad się wracać nie godzi, ani porzucić.

6. Nuż tedy bracia mili! idźmy pospołu, Jezus będzie z nami.

Dla Jezusa przyjęliśmy ten krzyż, dla Jezusa trwamy na krzyżu.

Będzie pomocnikiem naszym, ten który wodzem nam i poprzednikiem.

Oto król nasz idzie przed nami, który będzie walczył za nas.

Idźmyż za nim mężnie, a żaden niech się nie boi strachów. Bądźmy gotowi umrzeć statecznie na wojnie, a nie uczynmy téj krzywdy chwale naszej, żebyśmy uciekać mieli od krzyża.

ROZDZIAŁ LVII.

Człowiek nie ma dorazu rozpaczać, gdy
w jaki błąd upada.

4. Synul więcéj mi się podoba cierpliwość i pokora w nieszczęściu, niżli wielka pociecha, i nabożeństwo czasu szczęśliwego.

Czemuż cię frasuje mała rzecz przeciw tobie uczyniona, lub wyrzeczona.

Choćby co więcéj było, niemiałbyś wzruszon być ale mimo siebie puszczać.

Nie jest pierwsza, ani nowa, ani ostatnia będzie, jeźlibyś długo żył.

Dosyćś męznym, pókić nie przypadnie co przeciwnego.

Dobrze też radzisz i insze umiesz słowy utwierdzać; ale kiedy do twych drzwi przychodzi nagle frasunek, ustawasz w radzie i potężności.

Obaczże wielką słabość twoją, której często doświadczasz w małych przypadkach; wszakże dla zbawienia twego te się rzeczy dzieją, gdy te i tym podobne przypadają.

2. Złóż je, jak najlepiej umiesz z serca; a jeżeli cię dotknęły, jednak niechże cię to nie poraża, ani długo wikie.

Przynajmniej wytrwaj cierpliwie, jeśli nie możesz z weselem.

Chociaż nie bardzo rad czego słuchasz i nie miło tobie; to powściągnij się, a nie dopuszczaj, aby co nieporządnego z ust twych wychodziło, skądby się maluczcy zgorzyl.

Rychłoć ustanie frasunek pobudzony; a wewnętrzna żalność gdy się łaska nawróci, stanie się słodką.

Jeszcze ja żywy mówi Pan, i gotówemci dopomódz i więcej niżem zwykły cieszyć, jeźlibyś we mnie ufał, a nabożnie mnie wzywał.

3. Bądźże na wszystko spokojny, a gotuj się! ku większej cierpliwości.

Nie jużci wszystko stracono, gdy się często czujesz być strapionym, albo ciężko kuszonym.

Człowiekiemś jest, a nie Bogiem; ciałem, a nie aniołem.

A jakoż ty możesz zawsze w jednym stanie cnoty trwać, gdyż tego nie miał anioł w niebie i pierwszy człowiek w raju?

Jam jest, który smutne i płaczące pocieszam i do zdrowia przywodzę: a uznawające swoją krewkość, do uczestnictwa mnie samego przypuszczam.

4. Panie mój! niech będzie błogosławione imię twoje, słodsze niż plastr miodowy ustom moim.

A cóżbym ja uczynił, w tak wielkich frasunkach i uciskach twoich, gdybyś mię nie potwierdził twe-
mi świętymi słowy?

Bym jedno ostatecznie ku końcu zbawiennemu przyszedł, nic nie dbam, co i jako wiele cierpieć będę.

Dajże dokonanie dobre, daj szczęśliwe z świata zejście.

Pamiętaj na mnie Boże mój! a prowadź mnie prostą drogą do królestwa twojego.

ROZDZIAŁ LVI.

Nie mamy się badać, o wysokich rzeczach i tajnych sądach Bożych.

1. Synul strzeż się gadania o wysokich rzeczach o tajemnych sądach Bożych: czemu ten tak bywa zaniedban, a drugi do tak wielkiej łaski przypuszczon? Czemu ten tak bywa udręczon, gdy drugi tak na wszystkiem pocieszon?

Te rzeczy wszystkie, siłę rozumu ludzkiego przechodzą; ani jest możny żaden dowcip, albo gadanie, ku wybadaniu sądu Bożego.

Gdy cię tedy nieprzyjacieli ku temu przywodzi albo się niektórzy ludzie ciekawie pytają, odpowiedz onym słowem prorockiem: *sprawiedliwyś jest Panie, a prawy sąd twój* (Pslm. CXVIII, 137), albo: *sądy Pańskie prawdziwe, usprawiedliwione same w sobie*, (Pslm. XVIII, 20).

Sądów moich trzeba się bać, a nie rozbierać ich; bo ludzkiemu rozumowi nie są dościgle.

2. Niechciej się też pytać, ani gadać o zasługach Świętych, który nad którego świętszy, albo który większy w królestwie niebieskiem.

Takie rzeczy rodzą często zwady i poswarki niepożyteczne; téż pychę mnożą i próżną chwałę. Zkąd się wszczyna nienawiść i niesnaski! kiedy się jeden stara aby tego, drugi aby innego świętego próżnie wynosił.

Takie rzeczy chcieć wiedzieć i rozumem je dopiąć, żadnego pożytku nie przynosi; a świętym się wielce nie podobają: *bom nie jest Bóg roztérku, ale pokoju* (I. Korynt. XIV, 33). Który pokój więcej na prawdziwej pokorze, niż na własném wywyższeniu zależy.

3. Niektórzy z gorliwej swojej miłości, bywają ciągnieni ku tym, aho onym świętym większą chucią: ale raczej ludzką, niż Boską.

Jam jest, którym wszystkie święte stworzył; jam onych łaską darował; jam dał chwałę.

Ja znam każdego zasługi; jam ich uprzedził w błogosławieństwach słodkości mojej.

Jam przejrzał wierne mi przed wieki; jam je wybrał z świata: nie oni mnie naprzód wybrali.

Jam ich przez łaskę wezwał; przyciągnął przez miłosierdzie i jam je przewiodł przez rozmaite pokusy.

Jam onym wlał pociechy wielmożne; jam dał stateczność; jam ukoronował ich ciérpliwość.

4. Ja pierwszego i najostateczniejszego znam. Ja wszystkie niewymownie miłuję. Ja mam być chwਾਲony we wszystkich moich świętych. Ja nad wszystko mam być błogosławiony i w każdym z osobna czczony; których tak chwalebnie uwielbiłem i przejrzałem, bez żadnych uprzedzających ich zasług własnych.

Ktoby tedy jednego z najmniejszych moich wzgardził, ten ani wielkiego uczei; *bom ja i wielkiego i małego uczynił* (Mądrość. VI, 8).

A kto ubliża na czci któremu, ten ubliża mnie samemu i inszym wszystkim w królestwie niebieskiem.

Wszyscy są jedno przez obowiązek miłości; jedno rozumieją, jednegoż chcą i wspólnie się dla mnie jednego miłują.

5. A co jeszcze zacniejsza, więcej mnie niż siebie, i swoje zasługi miłują.

Albowiem nad samych siebie zachwyceni, i nad miłość samych siebie wyniesieni, zupełnie ku miłości mojej się udawają, w której też z roskoszą odpoczywają.

Nie nie jest coby ich odwrócić mogło, albo uciśnić: gdyż prawdy wiecznej pełni, pałają ogniem nieugaszonej miłości.

Niechajże przestaną cieleśni o świętych stanie dwornie gadać; którzy nie umieją, tylko swe własne wesela miłować; ujmują i przydają im wedle swego zdania, nie jako się podoba wiekuistej prawdzie.

6. W wielu jest nieumiejętność, w tych zwłaszcza którzy mało oświeceni będą; a rzadko kogo doskonałą miłością duchowną miłować umieją.

Wiele ich jeszcze przyrodzoną chucią, a ludzką przyjaźnią, ku tym albo owym skłonni bywają; a jako o rzeczach niskich rozumieją, tak też i o niebieskich myślą.

Ale jest różnica nieporównana między temi rzeczami, o których niedoskonalci myślą; a którym się z góry oświeceni ludzie; przez objawienie niebieskie przypatrują.

7. Strzeżże się tedy synu! o takowych dworne rozmowy miewać, a które twoję umiejętność przechodzą; ale na to więcej usiłuj i o tem myśl, abyś chociaż najmniejszym w królestwie Bożem mógł być należon.

A choćby też kto wiedział, któryby nad drugiego świętszy, albo większy był w królestwie niebieskiem coby mu ta wiadomość była pożyteczna, jeśliby się z tego uznania przedemną nie uniżał, a na większą imienia mego ztąd chwałę nie powstawał.

Daleko wdzięczniejszą rzecz ten Bogu czyni, który myśli o wielkości grzechów, a o małości cnót swoich, i jako dalekim od doskonałości świętych jest, niż ten, który o ich zacności, albo małości gada.

Lepiej jest świętych nabożnie i z płaczem prosić, a ich chwalebnych przyczyn pokornym umysłem wzywać; niż tajemnice ich próżnem badaniem rozbierać

8. Oni prawdziwie się cieszą gdybyć i ludzie umieli na swoim przestawać a próżnych mów swoich powściągnąć.

Nie chępią się z własnych zasług, jako ci, którzy nie sobie ale mnie wszystko dobro przypisują; bo im wszystko z mojej nieskończonej miłości darował.

Tak wielką miłością Boga i obfitęm weselem bywają napelnieni: że im nic nie schodzi na chwałę i nic nie może ubyć z szczęśliwości.

Wszyscy święci im są wyżsi w chwale, tém pokorniejsi sami w sobie, i mnie bliżsi i miłsi.

A przeto masz napisano: *że składali korony swe przed Bogiem, i upadli na oblicze swe przed Barankiem i pochwalili żyjącego, na wieki wieków* (Objaw. IV, 10).

9. Wiele się ich pyta o tém, ktoby był większy w królestwie niebieskiem; którzy nie wiedzą, jeżeli będą godnymi, z najmniejszymi być policzeni.

Zacna jest rzecz, chociaż najmniejszym być w niebie, gdzie wszyscy wielcy są: bo wszyscy synami Bożymi nazwani będą i niemi będą.

Najmniejszy rozmnoży się w tysiąc (Izai. LX, 22) a stoletni grzesznik na zawsze umrze.

Albowiem, gdy się pytali uczniowie, ktoby był większym w królestwie niebieskiem? taką odpowiedź odnieśli: *Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako dzieci, nie wnikniecie do królestwa niebieskiego. Ktokolwiek się tedy unży jako to dziecko, ten jest większy w królestwie niebieskiem* (Matth. XVIII, 3, 4).

10. Biada tym, którzy się z maluczkimi upokorzyć nie chcą: bo niska brama niebieska nie dopuści im wniknięcia.

Biada też bogatym, którzy tu mają swoje pociechy (Łuk. VI, 24); bo gdy ubodzy będą wchodzili do królestwa Bożego, oni płacząc i wyrzekając będą stać przede drzwiami.

Weselcie się pokorni, i radujcie ubodzy, bo wasze jest królestwo Boże (Łuk. VI, 23); wszakże, jeśli prawdziwie takimi jesteście.

ROZDZIAŁ LIX.

Wszelką nadzieję i ufanie w samym Panu Bogu pokładać mamy.

1. Paniel cóż jest ufanie moje, które w tém życiu mam? Albo, która większa pociecha moja, ze wszystkich rzeczy widomych pod niebem; ażeń nie ty Panie Boże mój! którego miłosierdzia nie masz liczby? A gdzież mi było dobrze bez ciebie? Albo kiedy mi źle mogło być przy tobie?

Wolę ubogim być dla ciebie, niż bogatym bez ciebie.

Obieram sobie raczej, z tobą na ziemi pielgrzymować, niż bez ciebie niebo posiąść. Gdzieś ty jest; tam niebo; a tam zaś śmierć i piekło, gdzie ciebie nie masz.

Tyś mi jest pożądanym; i dla tegoż mi za tobą wzdychać, wołać i prosić potrzeba.

W nikim na ostatek nie mogę zupełnie ufać, któryby mi w potrzebach dopomógł pogodniej, tylko w tobie samym Bogu mym.

Tyś nadzieja moja i ufanie moje, tyś pocieszyciel mój największy, we wszech potrzebach.

2. Wszyscy swego szukają, ty tylko zbawienie moje, i polepszenie moje bierzesz przed się, a wszystkie rzeczy ku memu dobru obracasz.

A chociaż mię wielu pokusom i przeciwnościom poddawasz; to wszystko ku memu pożytkowi sprawujesz; któryś rozmaitemi sposoby zwykł doświadczać twych wybranych.

W którym, doświadczeniu niemniej miłowany być masz i chwalony, jako gdybyś mię niebieskimi pociechami napelniał.

3. W tobie tedy Panie Boże! pokładam wszystkie nadzieję i ucieczkę; w tobie wszystkie frasunki i uciski moje składam; bo wszystko słabe i niestateczne najduję, cokolwiek okrom ciebie upatruję.

Albowiem, nie pomogą nic wiele przyjaciół, ani mocni pomocnicy będą mogli ratować, ani roztrojni radnicy będą mogli podeprzeć, ani księgi ludzi uczonych będą mogły pocieszyć; ni téż jaka majętność wybawić; lub jakie miejsce warowne; albo przyjemne, obronić i uchować: jeźlibyś ty sam nie stał przy mnie, nie dopomagał, nie umacniał, nie cieszył, nie nauczył i nie strzegł.

4. Albowiem wszystkie rzeczy, które się zdadzą być ku nabyciu pokoju i szczęścia, gdy ciebie nie masz, nie nie są, i żadnej szczęśliwości wprawdzie nie przynoszą.

Koniec tedy wszelakiego dobra i życia wielkość, i głębokością mądrości tyś jest: w tobie nad wszystko mieć nadzieję, najmocniejszą jest pociechą sług twoich.

Ku tobie są oczy moje, w tobie ufam Boże mój!
(Pslm. CXL. 8) ojcze miłosierdzia.

Błogosław i poświęć duszę moję błogosławieństwem wszelakiem duchowném (Epfl. I, 3), aby się stała świętym twym przybytkiem, i stolicą wiecznej chwały twojej: a iżby się w tym kościele twym żadna nieprzystojność nie nalazła, coby oczy majestatu twego obrażała.

Wedle wielmożności dobroci twój, i wielkiego miłosierdzia twego, wejrzyj na mnie, a wysłuchaj modlitwę ubogiego sługi twego, dalekie wywołanie cierpiącego, *w kraju cienia śmierci* (Isa. IX. 2).

Broń a zachowaj duszę służki twego, między tak wielkie niebezpieczeństwami żywota skazitelnego.

A pod przewodnictwem łaski swojej, prowadź przez drogę pokoju, do ojczyzny wiecznej światłości, Amen.



O NAŚLADOWANIU
C H R Y S T U S A.

Księgi czwarte.

O NAJZACNIEJSZYM CIAŁA I KRWIE PAŃSKIEJ
SAKRAMENCIE.

Nabożne napomnienie do Ś. Kommunii.

Pójdźcie do mnie wszyscy którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę, mówi Pan, (Mat. XI, 28).

Chleb który ja dam, ciało moje jest, za żywot świata, (Jan VI, 52).

Bierzcie a pożywajcie, to jest ciało moje, które za was będzie wydano, to cżynicie na pamiątkę moję, (Math. XXVI, 26).

Kto pożywa ciała mego i pije krew moję, we mnie mieszka, a ja w nim, (Jan VI, 54).

Słowa te, które do was wyrzekłem, duchem i żywotem są, (tamże 64).

ROZDZIAŁ I.

Z jaką wielką uczciwością ciało Pańskie
ma być przyjmowane.

1. Te są słowa twoje Paniel prawdo wieczna, chociaż nie jednego czasu wyrzeczone, ani na jednym miejscu napisane.

A iż są twoje słowa, wdzięcznie tedy odemnie, i wiernie wszystkie mają być przyjmowane.

Twoje są i tyś je wymówił; a moje téż są, boś je dla mego zbawienia wyrzekł.

Bardzo rad je przyjmuję z ust twoich, aby mocniej były wciśnione w serce moje.

Pobudzają mnie słowa tak wielkiej dobroci, pełne słodkości i miłości: ale mnie gromią własne występki, i od przyjęcia tak wielkich tajemnic odpycha mnie nieczyste sumienie.

Więc mię wzywa słodkość twych słów; a znowu obciąża wielkość moich występków.

2. Każesz abym śmieie ku tobie przystąpił, jeźlibym z tobą chciał mieć cząstkę; abym przyjął pokarm nieśmiertelności, jeźlibym żądał odzierżyć wieczny żywot i chwałę.

Pójdźcie do mnie, mówisz, wszyscy którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę, (Math. XI, 28).

O! słodkie a miłe słowo w uszach grzesznego człowieka, którem ty Panie Boże mój! niedostatecznego i ubogiego wzywasz, ku pożywaniu najświętszego ciała twego.

Lecz ktom ja jest Panie, abym do ciebie miał przystąpić? Oto cię niebiosa ogarnąć nie mogą; a mówisz: *Pójdźcie do mnie wszyscy.*

3. Czegóż chce to najlaskawsze uraczenie, i tak przyjacielskie wzywanie?

Jako ja będę śmiał przyjść, który nic dobrego do siebie nie wiem, zkądbym takie ufanie miał mieć?

A jakoż cię wprowadzę do domu mego, którym często obrażał najlaskawsze oblicze twoje?

Z drzeniem oddają ci cześć anioły i archanioły, boją się święci i sprawiedliwi; a ty mówisz: *pójdźcie do mnie wszyscy?*

Gdybyś ty Panie tego nie rzekł, a kłóży temu wierzył; jako prawdzie?

A gdybyś tego nie kazał, to któżby się przystąpić ważył?

Oto Noe człowiek sprawiedliwy, około budowania korabiu sto lat robił, aby z trochę ludzi był zbawion; a ja, jako się będę mógł za jedną godzinę przygotować, abym Stworzyciela świata z uczciwością przyjął?

4. Mojżesz sługa twój wielki, i osobliwy przyjaciel, skrzynię z drzewa niepruchniącego uczynił, którą i najczystszym przyoblókł złotem, aby w niej tablice zakonu zachował; a ja zpruchniałe stworzenie, będę śmiał ciebie dawcę zakonu i żywota, ladajako przyjąć w ciało moje grzechom poddane?

Salomon najmędrzy z królów żydowskich, zacny kościół siedm lat ku chwale imienia twego budował, a przez tydzień święto poświęcenia obchodził, tysiąc ofiar błagalnych położył, i skrzynie przymierza z trąbieniem i rozmaitem śpiewaniem, na miejscu jęj zgotowaniem, z wielką uczciwością postawił; a ja nie-szczesny i najuboższy ze wszech ludzi, jako cię w dom mój wwiodę, który ledwie pół godziny umiem strawić nabożnie.

5. O Boże mój! jako oni wielce starali się abyć się podobali; a jako mała jest, co ja czynię?

Jako krótki czas na to kładę, gdy się ku przyjmowaniu ciebie gotuję?

Rzadko wszystek się zebrawszy, a najrzadziej od wszystkiego roztargnienia się oczyściwszy!

A przecież przy zbawiennéj obecności twojéj, nie miałaby żadna myśl nieprzystojna nadchodzić, ani żadne stworzenie miałoby ją zabawiać; bo nie aniola, ale anielskiego Pana przyjąć mam.

6. Jesteś wielka różność między skrzynią przymierza z jęj świętościami, a najczystszym ciałem twojém, z jego niewymownemi cnotami i siłami; między zakonniemi onemi ofiarami, przyszłą ofiarę znaczącemi, a prawdziwą ciałą twego ofiarą, uzupełniającą wszystkie stare ofiary.

Czemuż się tedy nie więcéj zapalam ku twojéj obecności?

Czemuż się nie większém staraniem gotuję ku przyjmowaniu twéj świętości; gdy oni starzy święci patriarchowie i prorocy, królowie téż i książęta, ze wszystkim ludem, tak wiele nabożeństwa i chuci okazali ku służbie Bożéj?

7. Skakał najpobożniejszy król Dawid przed arka Pańską ze wszech sił, wspominając dobrodziejstwa niegdyś dane ojcom; uczynił rozmaite organy i naczynia muzyczne; wydał psalmy, i postanowił aby je śpiewano; z weselem téż i sam często grał na arfie, natchniony łaską Ducha świętego; i nauczył lud żydowski, ze wszystkiego serca Pana Boga chwalić, a jednostajnymi usty na każdy dzień błogosławić. A jeżeli tak wielkie na ten czas nabożeństwo i służba Boża była, przed skrzynią staro-zakonną; jaką wielką ja teraz i wszystek lud chrześcijański ma mieć uczciwość i nabożeństwo, przy obecności, a największej świętości, w przyjmowaniu najchwalebniejszego ciała Chrystusowego?

8. Bieży ich wiele na rozmaite miejsca, aby zostały kości świętych nawędzali, i dziwują się usłyszawszy sprawy ich; patrzą na zacne budowanie kościołów, i całują jedwabiem i złotem uwinione kości ich.

A otoś ty obecny jest u mnie tu na ołtarzu, Boże mój! święty nad świętymi, stwórzycielu wszech rzeczy i Panie aniołów.

Wielekroć w takich pielgrzymstwach ciekawość się najduje ludzka, i wiedzie do nich nowość niewidzianych rzeczy, a mały z tąd polepszenia odnoszony bywa pożytek; zwłaszcza, gdzie ta przechadzka jest płochą, bez żadnej skruchy.

A tu w świętości ołtarzowéj, wszystkieś jest obecnym, Bóg mój i człowiek Jezus Chrystus; gdzie tylekroć obfity wiecznego zbawienia bierze się pożytek, ilekroć bywasz godnie i nabożnie przyjęty.

A ku temu nie wie, jakie niestateczność, ani dworność, ani namiętność; ale stała wiara, nabożna nadzieja i szczerą miłość.

9. O niewidomy stworzycielu świata Boże! jako się dziwnie sprawujesz z nami; a jako wdzięcznie i mile z wybranymi twymi poczynasz; którym samego siebie w świętości ku przyjmowaniu dajesz.

Albowiem to wszelki rozum przewyższa; to osobliwie nabożnych serca przyciąga i chęć przywodzi.

Sami bowiem prawdziwi twoi wierni, którzy wszystek żywot swój ku polepszeniu ściągają, z tej najdosłowniejszej świętości, wielką łaskę nabożeństwa, i rozmiłowania cnoty często biorą.

10. O! przedziwna i skryta łasko świętości, którą znają tylko wierni Chrystusowi; a niewierni i grzechom służący doświadczyć nie mogą; w tej świętości bywa dana łaska duchowna, a naprawiona bywa w duszy cnota utracona, a zeszpecona piękność przez grzech się nawraca.

Tak wielka jest niekiedy ta łaska, iż z pełności danego nabożeństwa, nie tylko umysł ale i młode ciało, czuje potężniejsze siły sobie dane.

11. Wszakże mamy bardzo żałować, na oziębłość i niedbalstwo nasze, iż z nie większą chęcią bywamy przywiedzeni ku przyjęciu Chrystusa; w którym wszystka nadzieja zależy, i zasługa tych którzy mają być zbawieni.

Albowiem on jest poświęceniem naszym i odkupieniem; on pocieszeniem podróżnych i świętych wiecznym używaniem.

Mamy tedy wielce obżalować, że wiele ich tak mało uważają tę zbawienną tajemnicę; która nieba u wesela i świat wszystek zachowuje.

Niestetyż! na ślepotę i zatwardziałość serca ludzkiego, iż tak niewymownego dobra nie więcej sobie waży; a z powszedniego pożywania też ku zaniedbaniu jego przychodzi.

12. Albowiem, gdyby ten najświętszy Sakrament tylko na jednem miejscu sprawowano, i od jednego tylko kapłana na świecie był poświęcany; co mniemasz, z jakąby wielką żądzą -ku temu miejscu i ku takowemu Bożemu kapłanowi ludzie się mieli; aby świętych tajemnic obchodzenia dostąpić mogli.

A teraz wiele jest kapłanów, i na wielu miejscach bywa ofiarowan Chrystus, aby się tém większa łaska i miłość Boża ku człowiekowi okazała; im szerszej się po świecie ta święta ofiara rozniesiona sprawuje.

Dziękując tedy dobry Jezul! Pasterzu wieczny, któryś nas ubogie i wygnańce raczył twém drogiem ciałem i krwią nakarmić, i ku przyjęciu tych tajemnic własnych ust twoich powołaniem wzywać, mówiąc: *Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę* (Math. XI, 28).

ROZDZIAŁ II.

Wielka dobroć i miłość Boża w téj świętości, bywa okazana człowiekowi.

1. W dobroci twojej, a w miłosierdziu wielkiém twojem Panie! kładąc nadzieję, przystępuję chory do lekarza i Zbawiciela; łaknący i pragnący, do źródła żywota; niedostateczny do króla nieba i ziemi; sługa do Pana; stworzenie do stwórcy, smutny ku memu najłaskawszemu pocieszycielowi.

Ale skądże mi to, abyś ty przyszedł do mnie? A któżem ja jest, abyś mi dał samego siebie?

A jakoż się grzesznik śmie przed tobą okazać? A ty jako raczysz do grzesznika przychodzić?

Ty znasz sługę twego, wiesz że nie dobrego w sobie nie ma, skądbyś mu tę łaskę okazał.

Wyznam tedy nikczemność moję, a uznawam dobroć twoję, chwałę, łaskawość; a dziękuję za obfite umiłowanie twoje.

Albowiem, to dla samego siebie czynisz, nie dla moich zasług; aby mi się dobroć twoja więcej objaśniła, i miłość większa się okazała, a pokora doskonałej była zalecona.

A iż ci się to podoba, a takeś uczynić rozkazał, wdzięczność téż jest mnie to uczczenie twoje; a Boże daj! by złość moja nie przeszkadzała.

2. O! najśodszy i najłaskawszy Jezu, jakoć wielka uczciwość i dziękowanie, z wieczną chwałą jest odemnie powinna, za przyjęcie świętego ciała twego, którego dostojność wyrazić, nie ma człowieka któryby mógł.

Ale cóż będę myślał, w tém przyjmowaniu, przystępowaniu do Pana mego, którego przystojnie czcić nie mogę, a jednak nabożnie przyjąć żądam?

Cóż będę myślał lepiej i zbawienniej, jedno samego siebie zupełnie uniżając przed tobą, a twoją nieskończoną dobroć nademną wynosząc?

3. Chwałę cię Boże mój! i wywyższam na wieki. Wzgardzam samego siebie, i poddawam się tobie w głębokości nikczemności mojej.

Otoś ty święty nad świętymi, a jam plugastwo grzechów.

Oto ty się skłaniasz ku mnie, którym nie godzien patrzeć na cię.

Oto ty przychodzisz do mnie, ty chcesz być ze mną, ty wzywasz mnie na gody twoje.

Chcesz mi dać niebieski pokarm, i *chleb anielski* ku pożywaniu (Pslm. LXXVII, 25): a nie inny, jedno ciebie samego; *chleb żywy, który z nieba zstąpił* (Jan VI, 51) i życie dawa światu.

4. Oto skąd miłość pochodzi! Jakie zajaśniało uraczenie! co za wielkie dzięki i chwała tobie, za takowe rzeczy mają być oddawane.

O! jako zbawienna i pożyteczna rada twoja, gdyś to ustanowił! Jako roskoszne i mile gody, gdyś samego siebie za pokarm darował.

O! jako przedziwna sprawa twoja Panie! Jako można moc twoja! Jako nieomylna prawda twoja!

Albowiem *rzekłeś, i stały się wszystkie rzeczy*: i to się stało, coś ty sam rozkazał (Pslm. CXLVIII, 5).

5. Dziwna rzecz i wiary godna, i ludzki rozum przechodząca, że ty Panie Boże mój! prawdziwym Bogiem i człowiekiem, pod małą osobą chleba i wina, zupełnie się zamykasz; a który przyjmuje cię, pożywa cię nie spożywając.

Ty Panie wszego stworzenia! który niczego nie potrzebujesz, a któryś chciał przez świętość twoją mieszkać w nas: zachowaj serce moje, i ciało moje nie pomazane: abym wesolém i szczerém sumieniem, częściej mógł obchodzić twoje tajemnice, i one ku mojemu wiecznemu zbawieniu przyjmować; któreś osobiwie, ku twój czci i wiecznej pamięci postanowił.

6. Wesel się duszo moja! a dziękuj Panu Bogu twemu, za tak zacny dar i osobliwą pociechę, na tym padole płaczu tobie zostawioną.

Albowiem, ilekroć tę tajemnicę obchodzisz, i Chrystusowe ciało przyjmujesz, tylekroć czynisz sprawę twego odkupienia, i stawasz się uczestnikiem wszystkich zasług Chrystusowych.

Albowiem miłość Chrystusowa nigdy umniejszona nie bywa, a wielkość miłosierdzia jego nigdy wyczerpana nie bywa.

Przeto zawdy się ku temu, nowém odnowieniem umysłu gotować masz, i wielką zbawienia tajemnicę pilnym rozmysłem uważać.

Tak ci się wielką, nową i miłą rzeczą zdać ma, gdy mszą świętą odprawujesz, albo ją słuchasz, jakoby tegoż dnia Chrystus dopiero w żywot Panny zstąpiwszy, człowiekiem się stał; albo na krzyżu wisząc, za zbawienie ludzkie cierpiał i umarł.

ROZDZIAŁ III.

Pożytecznie jest często przystępować do stołu Pańskiego.

1. Oto ja przychodzę do ciebie Panie! aby mi się dobrze stało z daru twego, i abym zasilony był ucztą twoją, którą *zgotowałeś ubogiemu w słodkości twój*, (Pslm. LXVII, 41).

Oto w tobie jest wszystko, czego żądać mam i mogę: tyś zbawieniem mojem i odkupieniem, nadzieją i mocą, czią i chwałą.

Rozweseliłeś dziś sługę twego, bom ku tobie Panie podniósł duszę moję, (Pslm. LXXXV, 4). Żądam cię teraz nabożnie i uczciwie przyjąć; żądam cię w dom mój zaprowadzić, żebym zasłużył z Zacheuszem od ciebie być błogosławiony i między syny Abrahymowe policzony.

Dusza moja cię twoją pożąda; serce moje żąda być z tobą zjednoczone.

2. Daj mi sam siebie, a dosyć mi na tém. Albowiem krom ciebie, nie waży żadne pocieszenie.

Bez ciebie być nie mogę, a bez nawiedzenia twojego żyć nie mogę.

A przeto mi potrzeba do ciebie często przystępować i na lekarstwo zbawienia mego ciebie przyjmować; bym kiedy nie ustał na drodze, gdybym nie przyjął niebieskiego pokarmu.

Także bowiem ty najmiłosierniejszy Jezus! każąc ludziom, a uzdrawiając rozmaite niemocy, niegdyś rzekł: *nie chcę ich odpuścić głodnych, aby nie ustali w drodze* (Math. XV, 32).

Czyżże tedy tym sposobem ze mną, któryś się dla pocieszenia wiernych w świętości zostawił.

Albowiem tyś jest słodkie posilenie duszy, a ktoby cię godnie pożywał, uczestnikiem i dziedzicem będzie wiecznej chwały.

Jakoż potrzebna mi jest, który tak często upadam i grzészę, tak prędko gnuśnięję i ustawam, abym się przez częste modlitwy i spowiedzi i przyjmowanie ciała twego świętego odnowił, oczyścił i zapalił; bym może przydłużęj nie przystępując, od świętego przedsięwzięcia nie odstąpił.

3. *Żądza bowiem i myśl serca człowieka, skłonne są do złego od dzieciństwa* (Księg. Rodz. VIII, 21); a jeżeli nie pomoże lekarstwo Boże, upada człowiek wnet ku gorszemu.

Odwodzi tedy święta komunnia od złego, a umacnia w dobrem.

Albowiem, jeźlim jest teraz często niedbałym i oziębłym, gdy przystępuję, albo ofiarę świętą sprawuję; cóżby było, gdybym lekarstwa nie przyjmował, a tak wielkiej pomocy nie szukał?

A chociażem na każdy dzień nie jest godny, ani ku przystępowaniu dobrze gotowy; będę się jednak starał, zwykłych czasów Boże tajemnice przyjąć, i tak wielkiej łaski stać się uczestnikiem.

Albowiem, to jest jedno przedniejsze wiernej duszy pocieszenie, jako długo trwa pielgrzymka jój, w ciele śmiertelném daleko od ciebie; aby często pamiętając na Boga swego, nabożnym umysłem przyjmowała oblubieńca swego.

4. O! dziwne cokoło nas twego umiłowania racze nie, że ty Panie Boże stwórzycielu i ożywicielu wszech duchów, raczysz przyjść do ubożuchnej duszy, i ze wszystkiém Bóstwem twém i człowieczeństwem, nasycasz łaknienie jój!

O! szczęśliwy umysł i błogosławiona dusza, która ciebie Pana Boga swego zasługuje nabożnie przyjąć; a w tém przyjęciu, duchowném weselem być napełnioną.

O! jako wielkiego przyjmuje Pana, jako miłego wprowadza gościa, jako wdzięcznego znachodzi towarzysza, jako wiernego bierze przyjaciela, jako na-

dobnego i szlachetnego całuje oblubieńca; nad wszystko miłego, i nad wszystkie rzeczy pożądane miłości godnego.

Niechajże mileżą przed obliczem twém, najśłodszy miły mój, niebo, ziemia i wszystkie ozdoba ich; albowiem cokolwiek chwały mają, albo ozdoby, to jest z użyczenia hojności twój; a nigdy nie przyjdą do ozdoby imienia twojego, *którego mądrości liczby nie masz* (Pslm. CXLVI, 5).

ROZDZIAŁ IV.

Wiele dobrego dostępują, nabożnie przystępują do stołu Pańskiego.

4. Panie Boże mój! sługę twego uprzedź w błogosławieństwach słodkości twojej, abym do twój wielmożnej świętości godnie a nabożnie przystąpić zasłużył.

Wzbudź me serce ku tobie, a z ciężkiej gnusności wyrwij mnie. *Nawiedź mnie przez zbawienie twoje* (Pslm. CV, 4), ku skosztowaniu w duchu twój słodkości, która w tej świętości jako w źródle zupełnie się tai.

Oświeć też oczy moje, ku oglądaniu tak wielkiej tajemnicy; i racz mnie potwierdzić, abym ja wierzył niewątpliwą wiarą.

Bowiem jest sprawa twoja, nie ludzka moc; twoja święta ustawa, nie ludzkie wynalezienie.

Albowiem ku pojęciu i wyrozumieniu tych rzeczy, żaden godny dla siebie nalezion nie bywa; które też i anielskie subtelności przechodzą.

Cóż tedy ja grzesznik niegodny, ziemia i popiół, o tak wysokiej świętości będę mógł badać i pojąć?

2. Paniel w prostoci serca, w dobrej i stałej wierze i w posłuszeństwie twoich rozkazów, przystępuje ku tobie z nadzieją i uszanowaniem; i wie-

rzę prawdziwie, żeś ty tu jest obecny w świętości, Bóg i człowiek.

A iż chcesz abym cię przyjął, a siebie samego z tobą w miłości zjednoczył; dla tegoż proszę twojej łaskawości, aby mi ku temu była dana osobliwa łaska; abym się wszystek w ciebie rozplynał i niłością się rozlał, a żadnej inszej pociechy więcej nie przypuszczał.

Albowiem ten najzacniejszy i najświętszy Sakrament, jest zdrowie duszy i ciała, lekarstwo wszelkiej duchownej choroby; którym złości nasze bywają leczone, namietności pochamowane, pokusy zwyciężone i umniejszone, łaska większa bywa wlana, cnota zaczęta bywa rozmnożona, wiara umocniona, nadzieja posilona, a miłość bardziej rozżarzona i rozszérzona.

3. Wieleś albowiem dobra udzielił, i wiele jeszcze w tym Sakramencie udzielasz twoim miłym nabożnie przystępującym; Boże mój! ucieczko duszy mojej, naprawco krewkości ludzkiej i dawco wszystkiego pocieszenia wewnętrznego.

Albowiem wlewasz im wielką pociechę przeciw rozmaitym smutkom, a z głębi upadku własnego, do nadziei opieki twojej podnosisz i jakąś nową łaską wewnątrz ich ochładzasz i oświecasz; iż którzy się pierwój bojaźliwymi, i bez chęci przed przyjęciem czuli, potem posileni pokarmem i piciem niebieskim, w lepsze się odmienionymi najdują.

Co dla tego, z wybranymi twymi tak opatrzoie czynisz, aby prawdziwie poznali, i jawnie doświadczyli, że nic z samych siebie nie mają, a jako wiele dobroci a łaski od ciebie dostali.

Bo z samych siebie zimni, twardzi i nienabożni; a z ciebie zasługują sobie palającymi, ochotnymi i nabożnymi być.

Któż bowiem do źródła twojej słodkości przystąpiwszy, nie odnosi jakiej pociechy?

Albo któż wedle ognia wielkiego stojąc, nie uczuje tam trochy jakiego ciepła?

A tyś jest zawsze źródło pełne i opływające, a ogień ustawicznie gorejący a nigdy nie ustawający.

4. A przetoż, jeśli mi się nie godzi czerpać z pełności tego źródła, ani z niego aż do nasycenia pić; przyłożę przecież usta moje do téj niebieskiej słodyczy, abym ztamtąd przynajmniej maluczką jaką kropek wziął na ochłodzenie pragnienia mego, bym do szczytu nie usechł.

A chociaż jeszcze nie wszystkim tak niebieskim i ognistym, jako Cherubinowie i Serafinowie być mogą; wszakże usilnie się o nabożeństwo chcę starać i serce moje gotować; abym przynajmniej isierkę jaką niebieskiego ognia, z pokornego przyjęcia ożywiającej świętości znalazł.

A cokolwiek mi niedostawa dobry Jezu! Zbawicielu najświętszy, ty za mnie łaskawie zastąp, któryś wszystkich raczył ku sobie wezwać, mówiąc: *Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę*, (Math. XI).

5. Jać pracuję w pocie twarzy mojej, boleścią serca udręczon bywam, grzechami obciążon, pokusami nagaban, w wiele złych ządź uwikłan i ściśnion; a nie jest ktoby mi dopomógł, nie jest ktoby mnie wyrwał i zbawił; jedno ty Panie Boże Zbawicielu mój! któremu się poruczam, i wszystkie rzeczy moje; abyś mnie strzegł i przywiódł do żywota wiecznego.

Przyjmij mię dla chwały imienia twego, któryś mi ciało twoje i krew twoją na pokarm zgotował.

Użycz mi Panie Boże zbawicielu mój! aby z częstym przyjmowaniem twojej tajemnicy, mnożyła się chęć mego nabożeństwa.

ROZDZIAŁ V.

O zacności Sakramentu i stanie kapłańskim.

1. Gdybyś miał anielską czystość i świętego Jana Chrzciciela świętobliwość, nie byłbyś godzien tej świętości przyjmować, ani jej sprawować.

Albowiem, to nie za ludzkimi zasługami idzie, żeby człowiek poświęcał i sprawował ciało Pańskie i brał za pokarm chleb anielski.

Wielka tajemnica i wielka zacność kapłańska; którym dano jest, co aniołom nie jest pozwolono.

Albowiem sami kapłani w kościele porządnie poświęceni, mają moc sprawować ten Sakrament i poświęcać go.

Kapłanci jest sługą Bożym, używający słowa Bożego, za rozkazaniem i ustawą Bożą; a Pan Bóg tam jest przedniejszym początkiem i niewidomym sprawcą; któremu podlega wszystko, coby tylko chciał, a słucha onego wszelkie stworzenie, któremu tylko rozkaże.

2. Więcej tedy masz wierzyć Bogu wszechmogącemu, w tej najzacniejszej świętości, niż własnemu zmysłowi, albo któremu oczywistemu znakowi.

A dla tego z bojaźnią i uctliwością, ku tej sprawie trzeba przystępować.

Miejsze tedy na baczeniu, a patrz, jakąc to służbę zlecono, przez włożenie rąk biskupich.

Otoś został kapłanem i ku sprawowaniu tej świętości poświęcony; i patrzże, abyś nabożnie i wiernie, swego czasu ofiarę Panu Bogu ofiarował, a samego siebie bez przysług zachował.

A nie ulżyłeś swego brzemienia, aleś już obowiązany jest cieśniejszym związkiem karności, i powinienes być doskonalszym w świętobliwości.

Kapłan wszystkimi cnotami ma być ozdobiony, inszym dobrego żywota przykład dawać.

Jego obcowanie nie ma być z ludźmi świętymi, o rzeczach pospolitych; lecz z aniołami w Niebie, lub mężami doskonałymi na ziemi.

3. Kapłan w święte szaty przybrany, miejsce Chrystusowe sprawuje, aby za siebie i za wszystkich lud nabożnie i pokornie prosił.

Albowiem ma przed sobą i za sobą znak krzyża Pańskiego, ku rozpamiętywaniu ustawicznie męki Chrystusowej.

Przed sobą krzyż na ornacie nosi, aby na ścieżki Pańskie pilnie poglądał, a ohodzić niemi nieustannie się uczył.

Za sobą krzyżem naznaczony jest, aby wszelakie przeciwności wyrządzone sobie od innych, skromnie dla Pana Boga znosił.

Przed sobą krzyż ma, aby własne grzechy opłakiwał; a za sobą, aby też na cudze występki żalować mając pamiętał, iż pośrednikiem między Bogiem a ludźmi on jest postanowiony.

A niech ani od modlitwy, ani od ofiary świętej nie ustawa, azby łaskę a miłosierdzie otrzymał.

Gdy kapłan nabożnie ofiarę świętą sprawuje, Pana Boga czci, anioły uwesela, kościół buduje, żywym dopomaga, zmarłym odpocznienie sprawuje, a sam się uczestnikiem wszystkich dóbr wiecznych stawa.

ROZDZIAŁ VI.

Jako do świętej komunii gotować się należy?

4. Gdy twoję zachoć Panie! a moję nikczemość uważam, bardzo się wzdrygam i sam w sobie zawstydzony zostawam.

Albowiem, jeżeli nie przystępuję do stołu twego, przed żywotem uciekam; a jeżeli się niegodnie sprawiłem, tedy w gniew twój wpadam.

• Cóż tedy uczynię Boże mój! wspomożycielu mój i poradniku w potrzebach moich?

2. Ty mię naucz drogi prostej, a podaj mi krótkie jakie przygotowanie, świętego przyjmowania przystojne.

Albowiem, pożytecznie jest wiedzieć, którym obyczajem i jako nabożnie i uczciwie tobie przygotować mam serce moje, ku przyjęciu zbawiennie twój świętości, albo téż ku sprawowaniu tak wielkiej i Boskiej ofiary.

ROZDZIAŁ VII.

O roztrząsaniu własnego sumienia i polepszeniu przedsięwzięcia.

1. Nadewszystko potrzeba z największą pokorą, serdeczną i uprzejmą uczciwością, z zupełną wiarą i nabożną chęcią czci Bożej, ku sprawowaniu i przyjmowaniu téj świętości, kapłanowi Bożemu przystępować.

Rozbierajże pilnie sumienie twoje, a wedle możności twój, prawdziwą skrucą i pokorną spowiedzią oczyść go; tak żebyś nie ciężkiego nie miał, ani wiedział, co by ci go gryzło, a wolnego przystępu do przyjmowania ciała i krwi Pańskiej broniło.

Miejże ochylenie wszystkich grzechów twoich w ogólności, a za codzienne płacz i upokarzaj się każdy z osobna.

Wyznawajże gdy czas potemu Panu Bogu w skrytości serca, wszystkę nędzę niedostatków twoich.

2. Wzdychaj i żałuj, żeś jeszcze tak cielesny i światowy; tak nieumartwiony w pożądliwościach; tak poruszeń pełny w namiętnościach.

Tak nieupilnowany w zmysłach; tak upleciony wielokroć w próżnościach.

Tak skłonny ku rzeczom zwierzechnym; tak nie dbały ku wewnętrznym.

Tak łatwy ku śmiechowi i marnemu weselu; i tak twardy ku płaczowi i skrusze.

Tak łakomy pieśczoł i na wygodę ciała; tak leniwy ku karności i nabożeństwu.

Tak ciekawy na nowe i osobliwe rzeczy; a tak niedbały w powszednich i podłych.

Tak obciwy w nabywaniu; tak skąpy w dawaniu; tak zacięty przy posiadaniu.

Tak nieopatrny w mówieniu, tak niepowściągliwy ku milczeniu.

Tak nieulożony w obcowaniu; tak natrętny w postępowaniu.

Tak chuliwy do jedzenia; a tak gnuśny ku pracy.

Tak kwapliwy spoczynku; a tak gnuśny ku pracy.

Tak skory ku zabawie, a tak ospały ku zbawien-
nemu czuwaniu.

Tak teskliwy każdej rzeczy końca; a tak rozlagaiony przed nim i nieuważny.

Tak niedbały w pacierzu; tak oziebły przy Mszy świętej; tak oschły w pozywaniu ciała Pańskiego.

Tak łatwo rozlagniony; a tak rzadko wewnątrz skupiony.

Tak prędko się gniewający; a tak łatwo innych obrażający.

Tak prędko w posadzaniu; tak ostry w strofowaniu.

Tak wesół przy byle pomyślności; tak słaby przy byle przeciwności.

Tak często wiele dobrego przedsiębiorczy; a tak mało ku skutkowi przywodzący.

3. Te i inne niedostatki twoje, z żalością i wiel-
kiem obrzydzeniem własnej krewkości wyznawszy
i oplakawszy; mocno na umyśle postanów, żywot
twój zawdy polepszać i ku lepszemu postępować.

Potém, z zupełném całej woli poddaniem, ofia-
ruj samego siebie ku czei imienia mego, na ołtarzu
serca twego, na całopalenie wieczne; to jest, ciało
twoje i duszę twoją wiernie mnie poruczając.

Abyś tak mógł ku czynieniu Panu Bogu ofiary godnie przystąpić, i świętość ciała mojego zbawiennie przyjąć.

4. Albowiem, nie jest godniejsza ofiara, i większe dosyć uczynienie ku omyciu grzechów, jako samego siebie szczerze i zupełnie, z ofiarą ciała Chrystusowego przy Mszy i w przyjmowaniu tegoż ciała, Bogu ofiarować.

A jeżeli człowiek uczyni ile może, i prawdziwie będzie pokutował; ilekroć o odpuszczenie grzechów i o łaskę do mnie przystąpi: *żyję ja, mówi Pan Bóg, nie chcę śmirci grzesznika, ale owszem żeby się nawrócił i żył; a jego grzechów nie będę więcej pamiętał* (Ezechl. XVII, 32, 23), ale wszystkie mu będą odpuszczone.

ROZDZIAŁ VIII.

O Chrystusa na krzyżu ofierze, i nas samych jemu ofiarowaniu.

4. Jakom ja samego siebie, rozciągnawszy na krzyżu ręce, w nagiem ciele za grzechy twoje Bogu Ojcu dobrotliwie ofiarowałem; tak że we mnie nic nie zostało, ale wszystko poszło na ofiarę Bożego ubłagania:

Tak i ty samego siebie dobrowolnie masz na ofiarę czystą i świętą każdego dnia przy Mszy ofiarować; ze wszystkimi siłami i żądzami twemi, ile najserdeczniej możesz.

Bo czegoś więcej od ciebie wyciągam, jedno żebyś się starał, jakobyś mi się zupełnie oddał?

Cokolwiek mi okrom samego siebie dawasz, nie mi to jest; bo nie szukam datku twego, ale ciebie.

2. A jakoby tobie nie dosyć było, gdybyś miał wszystko, okrom mnie; tak i mnie podobać się nie może, cokolwiekbyś mi dał, siebie nie dawszy.

Ofiaruj mi się sam i oddaj całego dla Boga, a będziesz przyjemna ofiara.

Otoż się wszystek ofiarował Bogu Ojcu za ciebie; dalem téż wszystko ciało moje i krew moją na pokarm; abym wszystek był twoim, ażebyś téż ty był wszystek moim.

Ale jeżeli ty w samym sobie останiesz, a dobrowolnie się na wolą moję nie oddasz; nie jest zupełna ofiara, ani całe będzie między nami zjednoczenie.

Przetoż wszystkie uczynki twoje uprzedzać ma dobrowolna samego siebie w ręce Boże ofiara; jeżeli chcesz dostąpić swobody i łaski.

I dla tegoćto tak mało oświeconych i wolnych wewnątrz się stawą, iż zaprzecić się samych siebie zupełnie nie umieją.

A mocny jest wyrok mój: *żaden z was który nie odstępuje wszystkiego, nie może być moim uczniem* (Łuk. XIV, 33). Ty tedy jeżeli chcesz być moim uczniem, ofiarujże samego siebie mnie, ze wszystkiemi żądaniami twemi.

ROZDZIAŁ IX.

Samych siebie i wszystkie nasze rzeczy Bogu mamy ofiarować, a za wszystkie się modlić.

1. Panie! wszystko jest twoje, co jest na niebie i na ziemi.

Żądam samego siebie za dobrowolną ofiarę tobie oddać, a twoim już na wieki zostać.

Panie! w prostocie serca mego, ofiaruję dziś samego siebie za sługę wiecznego: na posługę i na chwałę twoję wieczną.

Przyjmij mię z tą świętą ofiarą twego najdroższego ciała, którąć dziś w obecności aniołów niewidomie tu stojących ofiaruję; aby była za mnie, i za wszystek lud na zbawienie.

2. Panie! składam wszystkie grzechy i przewinie.

nia moje, na błagalnym ołtarzu twoim; którychem się dopuścił przed tobą i świętymi aniołami twymi, od dnia którego najprzód zgrzeszyć mogł, aż do tej godziny.

Abyś je wszystkie zniszczył i wypalił ogniem miłości twej, i omył wszystkie zmazę grzechów moich; a oczyścił od wszego przestępstwa sumienie moje, i przywrócił mi łaskę twoją, którąm utracił grzesząc; wszystko mi zupełnie przepuszczając i miłosiernie mię przyjmując, pocałowaniem świętym do pokoju twojego.

3. A cóż mogę czynić za grzechy moje, jedno pokornie się ich spowiadać, a za nie żałować, a twego ubłagania bez przestanku żądać.

Proszę cię, wysłuchaj mnie łaskawie; oto stoję przed tobą Boże mój!

Wszystkie grzechy moje bardzo mi są niemiłe. Nie chcę ich więcéj popełniać, ale owszem za nie żałuję, i pókim żyw żałować nie przestnę, gotowym będąc żaniepokutować i wedle możności dosyć uczynić.

Odpuśćże mi Boże! odpuść grzechy moje; dla imienia twego świętego zbaw duszę moją, którąś krwią swoją odkupił.

Oto się poruczam miłosierdziu twojemu; oddawam się w ręce twoje.

Czyni ze mną wedle twojej dobroci; nie wedle złości i nieprawości mojej.

4. Ofiaruję téż tobie wszystkie dobre uczynki we mnie, chociaż bardzo małe i niedostateczne; abyś ty je oczyścił i poświęcił; abyś je wdzięcznie przyjął, i przyjemne sobie uczynił, a zawdy mnie ku lepszemu pociągał; i ku błogosławionemu i chwalebniemu końcowi leniwego i niepożytecznego człowieka przywiódł.

5. Ofiaruję téż wszystkie żądze pobożnych, po trzeby rodziców, przyjaciół, braci, sióstr i wszystkich miłych moich, i tych którzy mnie, albo innym dla miłości twojej dobrze uczynili.

I którzy odemnie modlitwy i Mszy świętój, za siebie i za swoje wszystkie żądali; chociażby jeszcze żyli w ciele, czyli już z tego świata zesłi.

Aby wszyscy pomoc łaski twój poczuli; pomnożenie pociech, obronę w niebezpieczeństwie, ulżenie w dolegliwościach; izby, od wszelkiego złego będąc wyzwoleni, z weselem tobie wielkie dzięki czynili.

6. Ofiarując też modlitwy i ofiarę świętą ołtarza, za te osobliwie, którzy mię w czém obrazili, zasmucili albo naganili, albo niejaką szkodę lub uciążenie uczynili.

Tęż za te wszystkie, którem kiedy zasmucił, obraził, uciążył, zgorszył słowy lub uczynkiem, wiadomie i niewiadomie; abyś nam wszystkim pospółu grzechy nasze przepuścił i wzajemne urazy darował.

Oddal Panie! z serc naszych wszelkie podejrzenie, narzekanie, gniew i swar, i cokolwiek może miłość obrazić i braterskiej przyjaźni naruszyć.

Zmiłuj się Panie! zmiłuj się nad żądającymi twojego miłosierdzia; daj łaskę potrzebującym; a spraw nas takimi, abyśmy godni byli łaski twój zażywać i w niej się pomnażać na żywot wieczny. Amen.

ROZDZIAŁ X.

Świętój Komunii nie mamy łatwo opuszczać.

1. Często się masz uciekać do łaski Bożego miłosierdzia, do źródła dobroci i wszelkiej pobożności; abyś od swych namiętności i złości mógł być uleczon, i przeciw wszelkim pokusom i zdradom szatańskim, mocniejszym i czujniejszym.

Nieprzyjaciół wiedząc pożytek i wielkie lekarstwo, w przyjmowaniu ciała Pańskiego złożone; wszelkim sposobem stara się o to, aby wierne i nabożne ludzie odciągnął i przeszkodził do tego.

2. Albowiem, gdy się niektórzy ku świętemu przyjmowaniu gotować myślą, gorsze na ten czas poduszczenia szatańskie cierpią.

On zły duch, jako napisano w księgach Jobowych, przychodzi między syny Boże, aby zwykłą złością swoją ich zamieszał, i bojaźliwe nazbyt i ztrwożone uczynił; żeby gorącość ducha nieco umniejszył albo wiarę przesładując odjął; aby takowi, albo wcale komuniją świętą opuścili, albo z oziębłością do niej przystępowali.

Ale nie trzeba nic dbać na zdrady, na matactwa i wymysły jego, chociażby jakożkolwiek szkaradne albo straszliwe były; ale wszystkie te obludy jego, jemu mają być odrzucone.

Nędznik ten ma być wzgardzony i wyśmiany, ani dla jego najeżdów i pokus które czyni, komuniją świętą opuszczoną.

3. Często też przeszkadza zbytne staranie o nabożeństwo, i niektóre troski około spowiedzi.

Sprawujże się wedle porady mądrych, a złóż frasunek i obawianie się grzechów; bo łaskę Bożą hamują, i nabożeństwo umysłu psują.

Dla jakiego małego utrapienia, albo ciężkości, nie opuszczaj stołu Pańskiego; ale idź co rychléj spowiadać się, a wszystkie urazy z chęcią rad drugim opuszczaj.

A jeżliś kogo sam obraził, odpuszczenia pokornie prosz, a Bóg ci téż odpuści.

4. Na cóż się przyda długo odwlekać spowiedź, albo opuszczać świętą komuniją?

Oczyść się co rychléj, wyrzuć czém prędzej jad, pokwap się przyjąć lekarstwo, a poczujesz się lepiiej niż gdybyś długo odkładał.

Jeżeli dziś dla jakiej przyczyny zaniedbasz, tedy jutro podobno się ich więcej przyda; a takbyś długo do świętej komunii mógł mieć przeszkody, i tém niesposobniejszy zostawał.

Im tedy najrychlej możesz, z terażniejszego obciążenia i gnuśności się otrząsnij; bo niepomocze długo się troskać, i długo z frasunku zanieczyścić, i dla codziennych przeszkód od Boskich się rzeczy wylaczać.

I owszem wiele szkodzi, długo odkładać przyjmowanie świętości; albowiem to wielką gnuśność zwykło przynosić.

Ach niesietyl! niektórzy oziebli i rozwiozli radzi odkładają spowiedź, i nie kwapią się do stołu pańskiego; aby nie byli powinni do większej straży nad sobą.

5. Ale jako mało miłości i nabożeństwa mają, którzy téj świętości Pańskiej tak łatwo zaniedbują.

Jako szczęśliwy i przyjemny Bogu jest ten, który tak żyje, i z takową szczerością sumienia swego strzeże, iż téż każdego dnia byłby gotowym, i ku przyjmowaniu ciała Pańskiego chętlwym, gdyby mu się godziło, i bez nagany strofowania to czynić mógł.

Jeżeli się niekiedy wstrzymuje dla pokory, albo mając jaką słuszną przeszkodę, to ma być chwalon z uszanowania swego.

A jeźliby to gnuśność była, ma samego siebie pobudzić i uczynić co w jego mocy jest; a Pan przybędzie do żądzy jego, dla dobrej woli jego, na którą osobliwie patrzy.

6. A gdy jest słusnie zatrzymany, ma zawdy mieć dobrą wolę, i pobożny umysł komunikowania; a tak nie będzie bez pożytku z nabożeństwa.

Albowiem może każdy nabożny, każdego dnia i godziny, ku duchownemu przyjmowaniu Chrystusa, zbawiennie i bez przeszkody przystępować.

Jednakże dni pewnych i ustanowionego czasu, ma ciało najświętsze Odkupiciela z nabożną uczciwością przyjmować; a więcej chwały i czci Boskiej, niż swego pocieszenia w tém szukać.

Albowiem tylekroć duchownie przyjmuje i niewidomie bywa posilony, ile razy tajemnicę wcielenia Chrystusowego i mękę jego nabożnie wspomina i w niemości się jego pomnaża.

7. A kto się inaczej nie gotuje, jedno gdy nadchodzi święto, alho gdy go zwyczaj naciska, często nienagotowanym będzie.

Błogosławiony który się sam Panu za ofiarę oddaje: ilekroć Mszę ma, lub przyjmuje ciało jego.

Nie bądźże, mając Mszę świętą, nazbyt długi ani prędki; ale zachowaj dobry z drugimi zwyczaj, z którymi żyjesz.

Nie masz inszym czynić ciężkości, ale pospolitej drogi się trzymaj, wedle starszych ustawy; a raczej dogadź pożytkowi inszych, niżli własnemu nabożeństwu lub żądzy.

ROZDZIAŁ XI.

Ciało i krew Pańska, a pismo święte, najpotrzebniejsze są duszy wierniej.

1. O najśłodszy Panie Jezul jako jest wielka rokosz duszy nabożnej, z tobą używającej na uczcie twojej; gdzie jej nie inszy pokarm ku pożywaniu bywa kładziony, jedno ty sam jedyny jej najmiłszy, nad wszystkie żądze serdeczne pożądaný.

I mnieby wprowadzie słodko było, z prawego serca lzy wylewać i z nabożą Magdaleną nogi twe łzami obmywać.

Ale gdzież jest to nabożeństwo? gdzie świętych łez obfite wylanie?

Zaiste przed oblicznością twoją i świętych aniołów twoich, wszystko serce moje miałoby pałać i od radości płakać.

Albowiem ciebie prawdziwie obecnego mam w świętości; acz pod obcą postacią zakrytego.

2. Gdyż w twój własnej i Boskiej jasności, oglądać ciebie oczy moje nie zniosłyby; ale też ani wszystek świat, przed jasnością chwały majestatu twego, ostaćby się potrafił.

W tém tedy słabości mojej folgujesz, iż się w Sakramencie ołtarza zakrywasz.

Mam ciebie więc prawdziwie, i chwałę tego którego aniołowie chwalą w niebie, ale gdy ja jeszcze w tém życiu przez wiarę, oni już jawnie i bez zasłony.

Mnie przeto potrzeba na świetle samej wiary przedstawiać, i podług niej chodzić; ażby przyszedł dzień wiecznej światłości, a cienie figur przeminęły.

A gdy przyjdzie co jest doskonałego, już tam użycie Sakramentu używanie; bo błogosławieni w chwale niebieskiej nie potrzebują lekarstwa postanowionego.

Albowiem się już weselą bez końca z obecności Bożej, obliczem odkrytém na chwałę jego patrząc; *a z jasności w jasność*, w toż wyobrażenie Bóstwa nieograniczonego przemienieni (*II, Korynt. III, 18*), zżywają słowa Bożego, które ciałem się stało, jako było od początku i trwa na wieki.

3. Pamiętając tedy na te rzeczy przedziwne, ciżarem mi się stawa każde pocieszenie duchowne; bo jak długo Pana mego w chwale jego jawnie nie widzę, tak długo wszystko sobie za nic mam, na co patrzę i na świecie slysze.

Jesteś ty mnie świadek Boże mój! że mnie żadna rzecz nie może pocieszyć, żadne stworzenie uspokoić; jedno ty Panie Boże mój, na którego żądam wiecznie patrzeć.

Ale nie jest to podobna rzecz, póki trwam w tej śmiertelności.

A przeto potrzeba, żebym się udał do wielkiej cierpliwości, a samego siebie z całej żądz serca mego tobie poddał.

Albowiem i święci twoi Panie! którzy się już z tobą w królestwie niebieskiém radują, w wierze i wiel

kiej cierpliwości gdy żyli, przyjscia chwały twojej oczekiwali.

Co oni wierzyli, ja wierzę: czego oni się spodziewali, tego ja się spodziewam; dokąd oni przyszl, mam nadzieję, że i ja tam za łaską twoją przyjdę.

Będę tedy tu sprawował się wiarą, przykładami świętych potwierdzony.

Mam téż księgi święte za pociechę, i za zwierciadło żywota, a nad to wszystko, najświętsze ciało twoje za osobliwe lekarstwo i ucieczkę.

4. Albowiem dwie rzeczy w tém życiu są mi potrzebne, bez których do zniesienia niepodobnyby mi był ten nędzny żywot.

W więzieniu ciała tego zatrzymany, wyznawam, iż mi tego dwojga niedostawa, to jest pokarmu i światłości.

Daleś tedy mnie słabemu święte ciało twoje, ku posileniu duszy i ciała; a położyłeś *pochodnię nogom moim, słowo twoje*, (Pslm. CXVIII, 105).

Bez tych dwóch rzeczy, dobrzebym żyć nie mógł; albowiem słowo twoje, światłością jest duszy mojej; a ciało twoje, chlebem żywota mojego.

Te dwie rzeczy mogą się téż nazwać dwoma stolami, z téj i z owéj strony, w skarbie kościoła świętego postanowionemi.

Jeden jest stół ołtarza świętego mający chleb anielski, to jest ciało Pańskie najdroższe.

Drugi jest Bożego zakonu, mający w sobie naukę świętą, naukę zbawienia, naukę prawdziwéj wiary; mocną aż do wewnętrznej zastony przybytku twego doprowadzić.

Dziękując tedy Panie Jezul światło światłości wiecznej, za ten stół i naukę świętą twoją; którąś nam przez sługi twe, proroki i apostoły i insze doktory zgotował.

5. Dziękując Zbawicielowi i Odkupicielowi ludzki! który ku okazaniu wszystkiemu światu miłości twojej, nągotowałeś *wieczerzę wielką* (Łuk. XIV, 16); na którąś

nie baranka zakonnego, ale twe najświętsze ciało i krew dał ku pożywaniu i picciu; uwesalając wszystkie wierne świętą ucztą, i upajając kielichem zbawienia; w którym są wszystkie roskoszy rajske i którego używają z nami aniołowie święci, ale szcześniejszą słodkością nad nas.

6. O! jako zacny i uczciwy jeat urząd kapłanów, którym dano jest, Pana majestatu słowy poświęcać i błogosławić, na rękę piastować i do ust własnych przyjmować i innym podawać.

O! jako być mają niepokalane one ręce, jako czyste one usta, jako święte one ciało, jako nie pomazane takie serce; do którego wchodzi tylekroć sprawca czystości.

Z ust kapłańskich nic inszego jedno święte, jedno uczciwe, jedno pożyteczne słowo ma pochodzić który tak często świętość Chrystusową przyjmuje.

7. Oczy jego proste i wstydlive być mają; które na ciało Chrystusowe zwykły patrzeć.

Ręce czyste i w niebo wzniesione; które się zwykły dotykać Stworzyciela nieba i ziemi.

Kapłanom osobliwie w zakonie jest rzeczono: *świętymi bądźcie, albowiem ja święty jestem, Pan Bóg wasz*, (Lewit. XIX, 2).

8. Niechże nam dopomaga łaska twoja wszechmogący Boże! aby którzyśmy urząd kapłański przyjęli, godnieśmy i nabożnie, we wszystkiej czystości i w dobrém sumieniu służyć tobie mogli.

A jeżeli nie możemy w takiej niewinności żywota obcować jakobyśmy powinni, użyćże nam choć godnie płakać, za złości któreśmy czynili, abyśmy w duchu pokory i przedsięwzięciu dobrém; potem tobie gorącej służyć mogli.

ROZDZIAŁ XII.

Z wielką pilnością gotować się powinien,
który Chrystusa przyjmować ma.

1. Jam jest miłośnik czystości, i dawca świętobliwości wszelkiej.

Ja serca czystego szukam, i w niém jest miejsce odpocznienia mego.

Zgotuj mi wieczernik wielki, usłany, a uczynię u ciebie Paschę, z uczniami moi mi (Mark. XIV, 15).

Jeżeli chcesz abym do ciebie przyszedł, i u ciebie mieszkał, *wyrzuć stary kwas* (1 Korynt. V, 7); a oczyść przybytek serca twojego.

Wyrzuć cały świat, i wszystką złość gromadę; *siedź jako wróbel samotny na dachu* (Psaln. CI, 8), i *rozmyślaj* wszystkie występki twoje, w całej gorzkości duszy twojej (Izai. XXXVIII, 15).

Albowiem każdy miłośnik, swemu ukochanemu miłemu, najlepsze i najpiękniejsze gotuje miejsce; bo w tém bywa uznana chęć jego, ku przyjęciu miłego swego.

2. Wiedź jednak, że nie możesz dosyć uczynić temu przygotowaniu, z własnej zasługi twojej, chociażbyś się cały rok gotował, a nie inszego na umyśle nie miał.

Ale z samój dobroci i łaski mojej, bywasz przypuszczony do stołu mego; jako gdyby zebrak był wezwany do stołu bogacza wielkiego, a nie miał nie inszego na oddanie za dobrodziejstwo jego, tylko się korząc a dziękując.

Czyńże co możesz, a pilnie czyń; a to nie ze zwyczaju, nie z potrzeby, ale z bojaźnią, uczciwością, chęcią, przyjmij ciało najmiłszego Pana two go i Boga two go; który oto raczy zstępować do ciebie.

Jam jest, którym wezwałem; jam rozkazałem, aby się

tak stało; ja dołożę, czegoć nie dostaje; przystap, a przyjmij mnie.

3. Kiedyć użyczam łaski nabożeństwa, dziękuję Bogu twemu; nie iżbyś ty był godnym, ale żem się ja nad tobą zmiłował.

Jeżeli nie masz nabożeństwa, ale się oschłym czujesz udajże się na modlitwę, wzdychaj i kołacz; a nie przestawaj, ażbyś zasłużył odrobinę, lub kropelkę łaski zbawiennęj otrzymać.

Ty mnie potrzebujesz, nie ja ciebie.

Ani ty mnie poświęcać przychodzisz, ale ja ciebie poświęcić, i lepszym uczynić przychodzę.

Ty przychodzisz, abys odemnie był poświęcony, i ze mną zjednoczony, abys nowęj łaski dostąpił, i na nowo się do poprawy zapalił.

Nie zaniedbujże téj łaski, ale gotujz wielką pilnością serce twoje, a wprowadź dosiebie twego milego.

4. A potrzeba, żebyś się nie tylko przed przystępywaniem gotował ku nabożeństwu, ale żebyś się téż pilnie zachował w niem, po przyjęciu świętości.

Gdyż nie mniejszėj ostrożności trzeba potem, ile przygotowania się nabożnego potrzeba było przedtem.

Albowiem dobra ostrożność potem, najlepsze jest znowu przygotowanie ku nabyciu łaski większej.

Gdyż z tego człowiek bywa bardzo niesposobnym, jeżeliby się wnet rzucił ku zwierzchnym pociechom.

Strzeż się wielomóstwa, zachowaj się na osobności. i ciesz się z Panem Bogiem twoim; albowiem tego masz, którego ci wszystek świat odjąć nie może.

Jam jest, któremu się wszystek masz oddać, tak abys już dalej nie w tobie, ale we mnie żył bez żadnej troski.

ROZDZIAŁ XIII.

Całym sercem dusza nabożna, Chrystusowego zjednoczenia w Sakramencie ma pragnąć.

1. A któż mi to da Panie! abym znalazł ciebie samego, a otworzyłbym wszystko serce moje, a żywałbym ciebie jako żada dusza moja; a żadenby już mną nie gardził, ani by mnie żadne stworzenie poruszało; ale żebyś mi ty sam mówił, a ja tobie, jako zwykły miły z miłym rozmawiać, a przyjaciel z przyjacielem obcować.

O to proszę, tego żądam, abym z tobą cały był zjednoczony, a serce moje od wszego stworzenia było oderwane, a co raz więcej, przez święte przystępywanie do stołu twojego, niebieskich i wiecznych rzeczy rozumieć i smakować się nauczył.

Ach Panie mój! kiedyż będę z tobą wszystek zjednoczony, i w tobie zatopiony; a samego siebie kiedyż zupełnie zapomnę?

Daj, żebyś ty we mnie, a ja w tobie, tak społecznie jeden w drugim przemieszkiwaliśmy.

2. Prawdziwie, *tyś jest*, mój ulubiony, *wybrany z tysięcy* (Pieśń Salm. V, 40); w którym się upodobało duszy mojej, mieszkać przez wszystkie dni żywota mojego.

Prawdziwieś ty mój uspokojiciel, w którym jest najwyższy pokój i odpocznienie prawdziwe; a okrom którego wszystka praca i boleść i nędza jest nieskończona.

Zaprawdę tyś jest Bóg zakryty (Izai. XLV, 45), a rada twoja nie jest z niezbożnymi, ale z pokornymi, *a z prostymi mowa twoja* (Przysł. III, 32).

O! jako słodki jest Panie duch twój (Księg. Mądrś. XII, 4), który chcąc dobroć twoję synom ukazać, chlebem najslodszymszym zstępującym z nieba raczysz je posilać.

Zaprawdę, nie jest inszy naród tak zacny, który by miał Boga przybliżające się sobie, jako ty Boże nasz jesteś, dla wszystkich wiernych twoich; którym dla ustawicznój poeiechy, i aby serca swoje podnosili w niebo, używasz samego siebie, dając się za pokarm.

3. Albowiem, któryż jest inszy lud tak zacny, jako lud chrześcijański?

Albo które stworzenie pod niebem tak miłe, jako dusza nabożna, do której wchodzi Bóg, aby ją karmit ciałem swém chwalebném?

O niewymowna łasko! o przedziwne uczczeniu! o niezmierna miłości, człowiekowi osobliwie uczyniona!

Ale co oddam Panu za tę łaskę, za tak niewymowną miłość?

Nie mam nic, cobym mógł miłszego darować, nad serce moje zupełnie mu oddać, i z Bogiem moim najściślej je złączyć.

Wtenczas się będą radować wszystkie wnętrzości moje, gdy doskonale z Bogiem będzie zjednoczona dusza moja.

Wtenczas mi rzecze: jeśli ty chcesz być ze mną, ja chcę być z tobą. A ja mu odpowiem: racz mój Panie! mieszkać ze mną, bo ja chcę bardzo rad być z tobą.

Tac jest wszystka chęć moja, aby serce moje było z tobą zjednoczone.

ROZDZIAŁ XIV.

O goracém niektórych nabożeństwie ku ciału Chrystusowemu.

1. *Jakoż wielkie mnóstwo słodkości twój Panie! któregoś zakrył bojącym się ciebie* (Psalm. XXX, 20).

Kiedy wspominam niektóre ludzkie nabożne, ku

Sakramentowi twemu Panie! z wielką gorącością ducha, i skwapliwością przystępujące, tedy sam w sobie bywam pomieszany i zawstydzony, iż ku ołtarzowi twemu, a ciału i krwi twojej tak oziębło i gnuśnie przychodzę.

Że tak oschły i bez żądy serca zostaję; iżem nie zupełnie zapalony przed tobą Bogiem moim, anim tak bardzo pociągniony i chętny, jak wiele nabożnych było; którzy dla wielkiej żądy do ciała a krwi twojej, a żywej i serdecznej miłości ku tobie, od płaczu się nie mogli utrzymać,

Lecz sercem razem i ciałem do ciebie Boże źródła żywego, żądzą palającą się garnęli, swego łaknienia nie mogąc inaczéj uskromić, ani nasycić, tylko gdyby ciało twoje z wielką rozkoszą i duchowną chciwością przyjęli.

2. O! prawdziwie palająca wiara ich, była nie małym dowodem świętej obecności twojej.

Albowiem ci prawdziwie poznawają Pana swego w łamaniu chleba, których serce tak bardzo pała, gdy Jezus jest z nimi (Łuk. XXIV, 32).

Daleka jest odemnie taka chuć i nabożeństwo; taka gwałtowna miłość i gorącość.

Bądźże mi miłościw Jezu dobry! słodki i łaskawy; a użycz ubogiemu żebrakowi twemu, choć troszkę niekiedy poczuć serdecznej żądy miłości twój, w świętém przyjmowaniu ciebie; żeby tak moja wiara więcej się wzmogła, nadzieja się w dobroci twojej mnożyła, a miłość raz dostatecznie zapalona, manny niebieskiej skosztowawszy nigdy nie ustawała.

3. Możnać jest miłosiedzie twoje, i łaski mi pożądané uzyć, i duchem gorącości gdy dzień twego upodobania przyjdzie, mnie łaskawie nawiedzić.

Albowiem, chociaż tak wielką żądzą szczególnie wybranych sług twoich nie palam; jednakże z łaski twojej, onéj ich wielkiej i gorącej miłości pragnę; prosząc i wielką chęć mając, abym wszystkich ta-

kich gorliwych miłośników uczestnikiem być mógł, i w ich świętém towarzystwie poczytanym zostawał.

ROZDZIAŁ XV.

Łaska nabożeństwa, nabywa się pokorą i wyrzeczeniem samego siebie.

1. Potrzeba abyś łaski nabożeństwa z pilnością szukał, pożądliwie prosił, cierpliwie i z ufnością oczekiwał; wdzięcznie przyjmował; pokornie zachowywał; pilnie z nią pracował; a Panu Bogu czas i sposób górnego nawiedzenia, ażby przyszło, poruczył.

Nadewszystko masz się upokarzać, gdy mało, albo nic wewnątrz nabożeństwa nie czujesz; ale nie zbyt serce tracić, ani nieporządnie frasować.

Dawa często Pan Bóg w jedném krótkim okazywaniu, czego przez długi czas dać nie raczył.

Daje niekiedy na końcu modlitwy, czego na początku nie chciał.

2. Gdybyć zawdy łaska rychło była, a podług woli twojej tobie służyła; nie dobrzeby z tém było człowiekowi krewkiemu.

Przeto w dobrej nadziei i pokornej cierpliwości, czekaj łaski nabożeństwa; wszakże to sobie grzechom swym poczytuj, gdy nie masz jej obecnie danej, albo gdy téż bywa potajemnie odjęta.

Mała niekiedy rzecz jest, która do łaski przeszkadza i onę zakrywa; jeżeli tylko mała, a nie raczej wielka ma być rzeczona, która tak wielkiego dobra pozbawia.

A jeźlibyś tę małą rzecz, albo wielką odsunął i doskonale żył; tedy będziesz miał, o coś prosił.

3. Albowiem zaraz, skorobyś się Panu Bogu ze wszystkiego serca oddał, anibyś tego, albo owego, wedle twego upodobania albo chcenia szukał, alebyś się zupełnie na niego spuścił, najdziesz się zje

dnoczonym i uspokojonym; bo nie ci nie będzie tak bardzo smakowało, ani się podobało, jako pilne przestrzeganie woli Bożej.

Ktokolwiekby tedy myśl swoje prostém sercem ku Panu Bogu podniósł, i samego siebie od wszelkiej nieporządnój miłości, lub obmierzeniem sobie rzeczy stworzonych, z nich się wyrzucił; ten najspodobniejszym będzie ku przyjęciu łaski, i godnym daru nabożeństwa.

Bo daje Pan Bóg tam błogosławieństwa swoje, gdzie próżne naczynie znajduje.

A im się kto dobrowolnie wyrzeczy wszystkich tych rzeczy, a przez wzgardzenie samego siebie więcej obumrze; tém prędzej łaska przychodzi, obficie się wlewa, i wyżej swobodne serce podnosi.

4. *Wtenczas się napatrzy i opływać będzie, i zadziwi się sobie, a będzie rozszerzone serce jego w nim; bo ręka Pańska będzie z nim, a on się porucił zupełnie w ręce jego na wieki (Izai. LX, 5). Oto tak będzie błogosławion człowiek, który szuka Boga ze wszystkiego serca swego (Pslm. CXXVII, 5), który nie wziął dla marnośćw duszy swojej (Pslm. XXIII, 4).*

Tenci w przyjmowaniu chwalebnej świętości, zasługuje sobie wielką łaskę Bożego zjednoczenia; bo nie patrzy na własne nabożeństwo i pocieszenie, ale na chwałę i cześć Bożą.

ROZDZIAŁ XVI.

Potrzeby nasze Chrystusowi przekładać, i jego łaski żądać mamy.

1. O najslodszy i najmiłościwszy Panie! którego żądam przyjąć; ty wiesz krewkość moję, i potrzebę którą cierpię; w jako wielkich złościach i występ-

kach leżę, jako często jestem obciążony, kuszony, wzruszony i skażony.

Po lekarstwo do ciebie przychodzę; o pociechę i wspomóżenie proszę.

Do tego który wie wszystko mówię; któremu są jawne wszystkie skrytości moje; i który mnie sam może doskonale pocieszyć i wspomódz.

Ty wiesz których dóbr potrzebuję nade wszystko i jakom jest ubogi w cnoty.

2. Oto stoję przed tobą ubogi i nędzny, łaski twojej żądając, i miłosierdzia wzywając.

Nakarmże łaknącego żebraka twego; rozpal zimność moję ogniem miłości twojej; oświeć ślepotę moję jasnością twęj obecności.

Obróć mi wszystkie ziemskie rzeczy w gorzkość; wszystkie ciężkie i przeciwne w ciérpliwosć; wszystkie niskie i stworzone we wzgardzenie i w zapomnienie.

Podnieś serce moje ku tobie w niebo; a nie dopuść tulać mi się po ziemi.

Ty sam mi już odtąd pocznij być słodkim, aż na wieki; boś ty sam pokarm i napój mój, miłość moja i wesele moje, słodkość moja i wszystko dobro moje.

3. Obyś mnie zupełnie swą obecnością rozpałił, a ja twą miłością rozgorzał, nią spłonął, a w ciebie się samego odmienił; abym się stał z tobą jednym duchem, przez łaskę wewnętrznego zjednoczenia, i palącej miłości rozplynie.

Nie dopuszczajże mi czczym i oschłym od ciebie odchodzić, ale uczyn ze mną miłosierdzie, jakoś często czynił z świętymi twoimi dziwnie.

A cóżbyto za dziw był, gdybym się wszystek z ciebie rozgorzał, a o samym sobie zapomniał? Gdyś ty jest ogniem zawdy gorejący, a nigdy nie ustawający; miłością serca oczyszczający, i rozum oświecający.

ROZDZIAŁ XVII.

O palającej miłości, i wielkiej żądzy przyjmowania Chrystusa.

1. Z największym nabożeństwem i miłością, ze wszystką serdeczną żądzą i gorącością żądam cię Panie! przyjąć; tak jako cię wiele świętych i nabożnych osób przystępując żądało; którzy ci się najwięcej z świętobliwości życia podobali, i w najgorętszym nabożeństwie byli.

O Boże mój! miłości wieczna, wszystko dobro moje, szczęśliwości nieskończona, pragnę cię przyjąć, z największą żądzą i z jak największą uczciwością; którą któżkolwiek z ludzi świętych, kiedykolwiek miał i czuć mógł.

2. A chociaż nie jestem godny mieć one wszystkie smaki nabożeństwa; zawsze ci ofiaruję wszystkę chuć serca mego; tak jak gdybym onę najwdzięczniej zapaloną sam jeden posiadał.

Ale i cokolwiek może sama myśl pobożna pojąć i żądać, to wszystko z największą uczciwością i gorącą chęcią, oddawam i ofiaruję.

Nie żądam sobie nic zachować, ale mnie, i wszystkie moje rzeczy, tobie dobrowolnie i bardzo rad pragnę oddać.

Panie Boże mój! Stworzycielu i Odkupicielu mój; z taką żądzą, uczciwością, chwałą i poszanowaniem; z takową wdzięcznością, dostojnością i miłością, z taką wiarą, nadzieją i szczerością, ciebie żądam dziś przyjąć; jako cię żądała i przyjęła najświętsza matka twoja, przenaichwalebniejsza Marya Panna; kiedy aniołowi zwiastującemu tajemnicę wcielenia, pokornie i nabożnie odpowiedziała: *Oto ja służebnica Pańska, niechaj mi się stanie wedle słowa twego* (Łuk. 1, 38).

3. A jako błogosławiony przesłaniec twój, najzac-

niejszy z świętych twoich, Jan Chrzciciel, uradował się z obecności twojej, gdy jeszcze był zamknięty w żywocie matki swojej; a potem widząc między ludźmi Jezusa chodzącego, bardzo się uniżając, nabożną chucią mówił: *Przyjaciel oblubieńców, który stoi a słucha go, weselem się weseli dla głosu oblubieńcowego* (Jan III, 29); tak i ja wielkimi i świętymi żądzami pragnę być zapalony; a tobie ze wszystkiego serca obecnym samego siebie stawić.

I przetoż wszystkich nabożnych serc radości, gorące chuci, zachwycenia ducha, nadprzyrodzone oświecenia i niebieskie widzenia, tobie ofiaruję i oddawam; z hołdem i chwałą od wszelkiego stworzenia, w niebie i na ziemi oddawanemi, i oddawać się mającemi: za mnie i za tych, za których nam się modlić polecono; abyś od wszystkich godnie był chwalony, i na wieki wielbiony.

4. Przyjmij serdeczne żądze Boże mój! i pragnienie nieskończonej chwały i nieogarnionego błogosławieństwa, które tobie wedle wielkości niewymownej twojej wszechmocności, słusznie się należą.

Toć oddawam i oddawać żądam na każdy dzień najmniejszej chwili czasu, a ku dziękowaniu i wychwalaniu ciebie, wszystkich niebieskich duchów i wszystkich wiernych twoich prośbami i żądzami, wzywam i proszę.

5. Niech cię chwala wszystkie narody, pokolenia i języki; i święte i najśodsze imię twoje, z największą chwałą i z gorącym nabożeństwem niech wielbią.

A którzykolwiek uczciwie i nabożnie najwyższą świętość twoją sprawują, i zupełną wiarą przyjmują: racz im dać, żeby łaskę i miłosierdzie u ciebie naleźli, a za mnie grzesznego pokornie się modlili.

A gdy pożądanego nabożeństwa, i dostatecznego zjednoczenia dostąpią i dobrze będą pocieszeni i i przedziwnie nakarmieni, i od świętego niebieskiego stołu odejdą, niechby raczyli wspomnieć na mnie nędznego.

ROZDZIAŁ XVIII.

Człowiek nie ma być dwornym badaczem świętości; ale pokornym naśladownikiem Chrystusowym, poddawając swój rozum wierze świętej.

1. Potrzebać się strzedz dwornego i niepożytecznego badania, o téj najgłębszej świętości, jeżeli nie chcesz być zanurzonym w głębokość wątpliwości.

Kto się wiele bada o majestacie, będzie zatłumion od chwały, (Przypow. XXV, 27). Gdyż więcéj może uczynić Pan Bóg, niż człowiek wyrozumieć.

Nie zabraniam pobożnego i pokornego pytania o prawdzie, temu który zawdy gotowy jest dać się nauczyć, a zdrową się Ojców świętych mądrością stara prowadzić.

2. Błogosławiona prośłota, która trudną opuszcza pytań drogę, a po równoéj i pewnej ścieszcze chodzi przykazań Bożych.

Wiele ich nabożeństwo utraciło, gdy o wyższych rzeczach badać zaczęli.

Wiary od ciebie Bóg żąda, i życia prawego; a nie wysokości rozumu, ani dochodzenia głębokości tajemnic Bożych.

Jeżeli nie rozumiesz, ani pojmujesz tych rzeczy, które niżej niż ty są; a jako dosięgniesz tych, które są nad tobą?

Poddawaj się Panu Bogu, a upokarzaj rozum twój dla wiary; a będziec dana światłość umiejętności, taka jaka ci potrzebną i użyteczną być może.

3. Niektórzy ciężko bywają kuszeni o wierze świętości, ale im to nie ma być poczytano, ale raczéj nieprzyjacielowi.

Nie uważaj, nie gadaj z myślami twojemi, ani na wrzucone wątpliwości od szatana odpowiadaj; ale wierz słowu Bożemu, wierz świętym jego i prorokom a ucieczone od ciebie sprośny nieprzyjaciel.

Częstokroć bardzo jest pożytecznie, że takowe rzeczy cięрпи sługa Boży.

Albowiem niewiernych i grzeszników nie kusi, których już bezpiecznie ma; ale wierne i nabożne kuśi rozmaitymi sposobami i trapi.

4. Idźże z prostą a niewątpliwą wiarą, a z głębokiem uszanowaniem do stołu Pańskiego przystąp.

Czegokolwiek wyrozumieć nie możesz, to Bogu wszechmogącemu bezpiecznie poruczaj.

Nie omyli cię Pan Bóg: ten się omyli kto sobie nazbyt ufa.

Chodzi Pan Bóg z prostymi, objawia się pokornym, dawa wyrozumienie małuczkim, otwiera zmysły szczerým sercom, a kryje łaskę dwornym i pysznym.

Rozum ludzki słaby jest i oszukany być może; ale wiara prawdziwa omyloną być nie może.

5. Wszelaki rozum i porządne badanie, ma za wiarą iść, nie wyprzedzać, ani przelamywać.

Albowiem wiara i miłość, w tém najwyższe miejsce mają; i tajemnymi sposobami, w tym najświętszym i przenajdosłojniejszym Sakramencie działają.

Bóg wieczny niezmierny i nieskończonój możności, czyni wielkie rzeczy, i ku wybadaniu niepodobne, na niebie i na ziemi, a żaden nie dojdzie dziwnych spraw jego.

Gdyby takowe były sprawy Boże, żeby łatwo od ludzkiego rozumu mogły być pojęte, nie miałyby dziwnemi i niewymownemi być nazwane.

K O N I E C.



Fy 7515,20

